1854
1915

„Haliczanin"

Kalendarz humorystyczny ilustr. noworocznik dla wszystkich.



GŁÓWNY SKŁAD W DRUKARNI PILLER - NEUMANNA WE LWOWIE ŁYCZAKOWSKA 3.

HALICZANIN

KALENDARZ POWSZECHNY

zastosowany do potrzeb wszystkich
----- mieszkańców Galicyi -----

NA ROK PAŃSKI

1915,

który jest rokiem zwyczajnym liczącym 365 dni.

KALENDARZA TEGO ROK LXI.

LWÓW.
NAKŁADEM DRUKARNI I LITOGRAFII PILLER-NEUMANNA.

Dozwolone przez cezurę wojenną.

Kalendarz świąteczny powszechny.

OKRESY ROCZNE.

Według kalendarza nowego.		Według kalendarza starego.	
Rok 1915 ma liczbę złotą	19	Rok 1915 ma liczbę złotą	16
Epaktę	XIV.	Epaktę	XXVI.
Okręg słońca (Cyclus sol) . . . . . . ,	20	Okręg słońca (Cyclus sol.)	20
Liczba rzymska	12	Liczba rzymska	13
Literę niedzielną	C	Literę niedzielną	D

SUCHEDNI.

We Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: dnia 24, 26 i 27 lutego.
„ „ „ „ po Zielonych Świątkach, to jest: dnia 26, 28 i 29 maja.
„ „ „ „ po podwyższeniu św. Krzyża, to jest: dnia 15, 17 i 18 września.
„ „ „ „ po św. Łucyi, to jest: dnia 15, 17 i 18 grudnia.

WIGILIE Z POSTEM ŚCISŁYM.

Do Zielonych Świątek — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P Maryi — do Wszystkich Świętych — do Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — do Bożego Narodzenia

Uwaga. Jeżeli która z tych wigilij przypada na Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek wtedy postu niema żadnego.

DNI KRZYZOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i we Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest: dnia 10. 11 i 12 Maja.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Według kalendarza rzymsko-kat.

Popielec	17. Lutego	Zielone Święta	23. Maja
Wielkanoc	4. Kwietnia	Boże Ciało	3. Czerwca
Wniebowstąpienie Pańskie . . .	13. Maja	Pierwsza niedziela Adwentu . .	28. Listopada

Kalendarz astronomiczny.

Obraz ogólny na rok 1915.

Rok ten jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomczne: na wiosnę, lato, jesień i zimę.

Wiosna zaczyna się dnia 21. Marca, o godzinie 4 m. 51 rano, w chwili wstępu słońcą w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato — dnia 22. Czerwca, o godzinie 12 m. 29 w nocy, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień — dnia 22. Września, o godzinie 3 m. 24 popołudniu, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima — dnia 22. Grudnia, o godzinie 10 m. 16 wiecz., w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Zaćmienia przypadające w roku 1915.

W roku 1915 będą u nas niewidzialne dwa zaćmienia słońca; zaćmienia księżyca nie będzie.

1. **Pierścieniowe zaćmienie słońca** dnia 13-go lutego — widzialne w Australii, w Indyach Południowej Afryce i Oceanie Spokojnym.

2. **Pierścieniowe zaćmienie słońca** dnia 10-go września — widzialne w Chinach, Japonii, Mandżuryi, Korei, Nowej Gwinei, na Filipinach i Oceanie Spokojnym.

Wielkie święta ruchome do roku 1925 (now. st.)

Rok.	Popielec.	Wielkanoc.	Wniebowstąpienie Pańskie.	Zesłanie Ducha Św.	Trójcy Św.	Boże Ciało.	Niedziela 1-sza Adwentu.
1915	17 Luty	4 Kwiecień	13 Maj	23 Maj	30 Maj	3 Czerwiec	28 Listopad
1916	9 Marzec	23 „	1 Czerwiec	11 Czerwiec	18 Czerwiec	27 „	3 Grudzień
1917	21 Luty	8 „	17 Maj	27 Maj	3 „	7 „	2 „
1918	13 „	31 Marzec	8 „	18 „	26 Maj	30 Maj	3 „
1919	5 Marzec	20 Kwiecień	29 „	8 Czerwiec	15 Czerwiec	19 Czerwiec	20 Listopad
1920	17 Luty	4 „	13 „	23 Maj	30 Maj	3 „	28 „
1921	9 „	27 Marzec	5 „	15 „	22 „	26 Maj	27 „
1922	1 Marzec	16 Kwiecień	25 „	4 Czerwiec	11 Czerwiec	15 Czerwiec	3 Grudzień
1923	14 Luty	1 „	10 „	20 Maj	27 Maj	31 Maj	2 „
1924	5 Marzec	20 „	29 „	8 Czerwiec	15 Czerwiec	19 Czerwiec	30 Listopad
1925	25 Luty	12 „	21 „	31 Maj	7 „	11 „	29 „

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI.

STYCZEŃ

1. Mieczysław
2. Strzeżysław
3. Włastymiła
4. Dobromir
5. Włastybór
6. Bojomir
7. Świętosław
8. Mścisław
9. Władymira
10. Dobrosław
11. Krzesimir
12. Czesława
13. Bogomir
14. Radogost
15. Domosław
16. Włodzimirz
17. Rościsław
18. Jaropełk
19. Ratymir
20. Sebastyan
21. Jarosława
22. Witysław
23. Wrócisława
24. Chwalibóg
25. Miłosz
26. Skarbimir
27. Przybysław
28. Radomir
29. Zdzisław
30. Dobrogniew
31. Spitogniew

LUTY

1. Żegota
2. Miłosława
3. Błażej
4. Witosława
5. Dobrochna
6. Bohdana
7. Sulisław bł.
8. Gniewomir
9. Gorysław
10. Tomiła bł.
11. Świętochna
12. Radzyn św.
13. Jordana św.
14. Niemir
15. Szczęsław
16. Milada bł.
17. Świętorad
18. Wielosława
19. Czcisława bł.
20. Ludomił
21. Onosława
22. Wrocisława
23. Przedzisław
24. Bogusz
25. Sławobój
26. Mirosław
27. Wiarosława
28. Chwalibóg

MARZEC

1. Budzisław
2. Radosław
3. Sławomiła
4. Kazimirz
5. Pakosław
6. Woisław
7. Bogowit
8. Miłogost
9. Mścisława
10. Bożesław
11. Ludosława
12. Swatosz
13. Niecisław
14. Bożena
15. Długomir
16. Ojcosław
17. Zbigniew
18. Boguchwał
19. Bohdan
20. Polemir
21. Lubomira
22. Godysław
23. Zbisław
24. Lubomira
25. Więcysław
26. Świętobój
27. Bohdar bł.
28. Krzesław
29. Czcimisław
30. Szukosław
31. Dobromira

KWIECIEŃ

1. Zbigniew
2. Sudomir
3. Włatysław
4. Mnożysław
5. Borzywój bł.
6. Świętobór
7. Przesław
8. Radosław
9. Dobrosława
10. Gorysław
11. Jaromir
12. Lubosław
13. Przemysław
14. Myślimir
15. Wacław bł.
16. Nosisław
17. Krasisław
18. Gościsław
19. Włodzimirz
20. Czesław m.
21. Drogomił
22. Strzeżymir
23. Wojciech św.
24. Jerzy św.
25. Jarosław
26. Spitymir
27. Bogufał
28. Zywisław
29. Bogosław
30. Chwalisława

MAJ

1. Lubomir
2. Witymir
3. Świętosław
4. Wieńczysław
5. Chocisław
6. Gościwit
7. Ludomiła
8. Stanisław św.
9. Bożydar bł.
10. Cierpimir
11. Ludowit
12. Wszemił
13. Cichosław
14. Dobiesław
15. Strzeżysław
16. Wieńczysław
17. Sławomir
18. Wszesław
19. Krzesomyśl
20. Bronimir
21. Przesława
22. Wisława bł.
23. Budziwoj
24. Tomira
25. Borysława
26. Więcymił
27. Rusław
28. Jaromir
29. Bogusława
30. Sulimir
31. Bożesława

CZERWIEC

1. Świętopełk
2. Ratysław
3. Branmiła
4. Litomił
5. Dobromir
6. Cichomir
7. Wisław bł.
8. Wyszosław
9. Sławój
10. Bogumił
11. Radomił
12. Wyszomir
13. Chytomir
14. Przedzimir
15. Wit św.
16. Budzimir
17. Drogomysł
18. Długosław
19. Borzysław
20. Bogna św.
21. Domysław
22. Broniwój
23. Wanda
24. Janisław
25. Włastymił
26. Rozmysław
27. Włatysław św.
28. Zbroisław
29. Wyszomir
30. Cichosław

LIPIEC

1. Bogusław
2. Ojcomił
3. Miłosław
4. Welisław
5. Prokop
6. Izasław
7. Krasnoroda
8. Chwalimir
9. Strachota
10. Radziwój
11. Olga św.
12. Tolimir bł.
13. Radomiła
14. Dobrogost
15. Radosław
16. Dzierżysław
17. Dzierżykraj
18. Unisław
19. Wodzisław
20. Czesław
21. Stosław i D.
22. Bolesława
23. Żelisław
24. Lubomira
25. Sławosz
26. Mirosława
27. Wszebor
28. Świętomir
29. Cierpisława
30. Zdobysław
31. Ludomir

SIERPIEŃ

1. Bolisław
2. Świętosława
3. Letosław
4. Ostromir b.
5. Stanisław św.
6. Chlebosław
7. Oleh św.
8. Niezamyśl
9. Borys i Chleb
10. Wawrzyniec
11. Włodzimira
12. Sława bł.
13. Rosław
14. Dobrowój
15. Jacław św.
16. Domorad
17. Miron św.
18. Bronisława
19. Bolesław
20. Sobiesław
21. Kazimira
22. Radomił
23. Cichomił
24. Cieszymir
25. Namysław
26. Włastymiła
27. Przedzisław
28. Wyszomir
29. Racibor bł.
30. Szczęsny św.
31. Świętosław

WRZESIEŃ

1. Dzierżysław
2. Czcibóg
3. Przesława św.
4. Rościsław
5. Wodzisław
6. Drogowit
7. Domosława
8. Rodosława
9. Sobiebór
10. Władybój
11. Ościsław
12. Radzimir
13. Chronisław
14. Ziemomysł
15. Budzimił
16. Sędzisław
17. Drogosław
18. Dobrowit
19. Krzepimir
20. Myślisław
21. Bożydar
22. Zelimir
23. Bogosława
24. Homir
25. Świętopełk
26. Ładysław bł.
27. Damian
28. Wacław św.
29. Dadzibóg
30. Imisław

PAŹDZIERNIK

1. Danuta
2. Stanimir
3. Siemian
4. Bratysław
5. Zasław
6. Bronisław
7. Rosława
8. Wojsława
9. Dogomost
10. Tomił
11. Dobromiła
12. Grzmisław
13. Ziemisław
14. Dzierżymir
15. Długosława
16. Radzisław
17. Zastysława
18. Bratumił
19. Ziemowit bł.
20. Budzisława
21. Daromiła
22. Przebysława
23. Włastymir
24. Siemisław
25. Samomysł
26. Lutosław
27. Witomił
28. Władybóg
29. Damelit
30. Przemysław
31. Godzimir

LISTOPAD

1. Warcisław
2. Witymir
3. Chwalisław
4. Mściwój
5. Sławomir bł.
6. Wszewład
7. Żytomir
8. Sędziwój
9. Bogodar
10. Ludomir
11. Spitosław
12. Nowosław
13. Wszerad
14. Wodzimir
15. Przybysław
16. Radomir
17. Zbisław
18. Stanisław K.
19. Drogomira
20. Sędzimir
21. Sław
22. Wszemiła
23. Miływój
24. Dorosław
25. Chwalimira
26. Lechosław
27. Tomir
28. Gościsław
29. Przemyśl
30. Ludosław

GRUDZIEŃ

1. Samosława
2. Szalisław
3. Wislimir
4. Lubomiła
5. Spitosława
6. Jarogniew
7. Ludomyśl
8. Boguwola
9. Wiesława
10. Radzisława
11. Wojmir
12. Wolidar
13. Władysława
14. Sławiflor
15. Wolimir
16. Zdosława
17. Żyrosław
18. Wszemir
19. Mścigniew
20. Bogumiła
21. Tomisław bł.
22. Drogomir
23. Sławomira
24. Godysława
25. Grzmisława
26. Wróciwój
27. Radomyśl
28. Godzisław
29. Gosław
30. Ludomił
31. Lassota

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

STYCZEŃ

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.
1 P.	Nowy Rok. Mieczysł.	19 Grudnia 1914 Wonifatia	7 23	3 34		9 18	7 34	Pełnia dnia 1. o godz. 12 min 20 pop. Pogodnie.
2 S.	Makarego op.	20 *Ignatia Bogon.*	7 23	3 35		9 26	8 43	
1.	Ew. św. Mat. r. 2. W owym czasie, gdy Herod umarł.	Nied. 30. po Platydies.	Długość dnia 8 godz. 17 m.					
3 N.	Po N. Roku. Genowefy	21 N. po R. Julianny	7 23	3 36		9 41	9 54	
4 P.	Tytusa B.	22 Anastasii m.	7 22	3 37		9 52	11 06	
5 W.	Telesfora	23 Prp. Pawła arch.	7 22	3 39		10 08	12 22	Ostatnia kwadra dnia 8. o godz. 9 minut 12 wiecz.
6 Ś.	Trzech Króli	24 Mucz. Jewgenii	7 21	3 40		10 39	1 43	
7 C.	Walentego b.	25 Rożd. Gosp. Isus.	7 21	3 41		10 57	3 06	Powietrze łagodne.
8 P.	Seweryna op.	26 Sobor P. Bogor.	7 20	3 42		11 38	4 29	Deszcz z śniegiem.
9 S.	Marcyanny p. m.	27 Stiepana Mucz.	7 19	3 43		rano	5 39	
2.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Nied. 31. Św. Praotec	Długość dnia 8 godz. 24 m.					
10 N.	1 po 3 Kr. Pawła	28 N. po R. Sw. Ap. Nikan.	7 19	3 44		12 38	6 34	Nów dnia 15. o godz. 2 min. 41 pop.
11 P.	Higiniusza Pap.	29 Sw. 14.000 mład.	7 18	3 46		1 57	7 14	Burze z śnieżycą.
12 W.	Honoraty p.	30 Mcz. Anisii	7 18	3 47		3 29	7 42	
13 Ś.	Hilarego B.	31 Prp. Mełan.	7 17	3 49		5 05	8 02	
14 C.	Feliksa z N.	1 Now. God. Abr. Gosp.	7 16	3 50		6 37	8 19	
15 P.	Maura op.	2 Sylwestra	7 15	3 52		8 05	8 34	Pierwsza kwadra dnia 23. o godz. 5 minut 32 noc.
16 S.	Marcelego i Ottona	3 Malachija pr.	7 14	3 53		9 30	8 46	
3.	Ewang. Jan 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Nied. 32. pred. Prośw.	Długość dnia 8 godz. 36 m.					
17 N.	2 po 3 Kr. *Im. Jesus Ant.*	4 Sobor 70 Ap..	7 13	3 54		10 52	9 01	Pełnia dnia 31. godz. 4 min. 41 noc.
18 P.	Piotra Kat. Pryski	5 Fteopempta	7 12	3 56		12 14	9 18	
19 W.	Ferdynanda	6 Bogojawł. Gosp.	7 11	3 59		1 35	9 38	
20 Ś.	Fabiana i Sebast.	7 *Sabor św. Joanna*	7 10	4 00		2 52	10 06	W Styczniu przybywa dnia o 1 godz.
21 C.	Agnieszki p.	8 Georgia Choz.	7 09	4 02		4 02	10 44	
22 P.	Wincentego m.	9 Sw. Filippa matr M.	7 08	4 03		5 01	11 33	Długość dnia w przecięciu 9 g.
23 S.	*Zaślub. N. M. P.*	10 Grigoryja	7 07	4 05		5 46	rano	
4.	Mat. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Nied. 33. o Myt i Farys.	Długość dnia 8 godz. 52 m.					Księżyc oddala się dnia 12. a przybliża się do ziemi dnia 24.
24 N.	3 po 3 Kr. *Najśw. Rodz.*	11 Prp. Feodos. Wk.	7 06	4 06		6 19	12 35	
25 P.	Nawrócenie św. Pawła	12 Tatiany m.	7 05	4 07		6 42	1 44	Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
26 W.	Polikarpa	13 Ermiła	7 04	4 09		7 00	2 57	
27 Ś.	Jana Złotoustego	14 Prp. Otec w S	7 03	4 10		7 14	4 11	*Styczeń*: Mrozy do 11, od 12 do 18 pochmurno, potem pogoda i zimno aż do 24, następnie powietrze łagodne.
28 C.	Walerego	15 Pawła Fiw.	7 02	4 12		7 27	5 23	
29 P.	Franciszka Salezego	16 Pokł. wer. ap. Piotra	7 01	4 14		7 37	6 33	
30 S.	Martyny p.	17 *Antonia Weł.*	7 00	4 15		7 58	7 44	
5.	Ewang. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	Nied. 34. o Błud, od syni	Długość dnia 9 godz. 08 m.					
31 N.	Starozap. Piotra N.	18 Sw. Grigoria B.	6 57	4 18		8 08	8 57	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

16 Stycznia 1. Szebat 5675.

(Styczeń.) I zima nie jest porą zupełnego spoczynku dla gospodarza, bo oprócz zwykłych w tej porze codziennych robót, trzeba się jeszcze przygotowywać do prac wiosennych. Czas bowiem prędko upływa, nie należy go więc tracić, lecz korzystać z niego, aby wszystko w właściwej porze było zrobione. Od tego całe powodzenie i dobrobyt w gospodarstwie zawisły. — Młócić zboże, a kiedy mrozy ostre i suche, to wtedy koniczynę nasienną Drzewo w Grudniu, Styczniu i najdalej już do końca Lutego ścinane w lesie, najtrwalsze na budowle.— Gnój saniami można wywozić na dalsze pola, ale na kupy. Jeżeli się zaś po wierzchu śniegu rozrzuci, to przy roztopach woda co najżyźniejsze części uniesie z sobą, z nienagrodzoną niczem stratą dla roli. W tej też porze dobrze jest wynajmować się do różnej wywózki, gdy stosowna możność po temu, aby sobie coś zarobić. — Zaglądać też do kartofli w południe, gdy mróz zelżeje, dla dania im powietrza w dołach lub kopcach, żeby nie wyrastały lub nie gniły od ciepłego zaduchu.

LUTY

Ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘT Rzymsko-katolickie	według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
						wiecz	wiecz.	☾
1 P.	Ignacego B.	19 Makaryja	6 55	4 20		8 15	10 12	
2 W.	Oczysz. NMP. (Grom.)	20 Jewfimija W.	6 53	4 21		8 33	10 29	Ostatnia kwadra
3 Ś.	Błażeja Bisk.	21 Maksima	6 52	4 23		8 58	12 50	dnia 7. o godz. 5
4 C.	Weroniki p.	22 Tymoftieja	6 50	4 25		9 32	2 10	min. 10 noc.
5 P.	Agaty p.	23 Klimenta m.	6 49	4 27		10 21	3 25	Deszcz z śniegiem
6 S.	Doroty p.	24 Ksenii prep.	6 47	4 29		11 31	4 27	
6.	Ewang. Łuk. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	Ned. 35 Miasopust.	Długość dnia 9 godz. 30 m.					● Nów dnia 14
7 N.	Mięsop. Romualda ☾	25 Grigoria Bog.	6 45	4 30		rano	5 10	o godz. 4 min. 31
8 P.	Jana z Malty	26 Ksenofonta i Maryi	6 44	4 32		12 55	5 42	w nocy.
9 W.	Apolonii p.	27 *Per. moszcz. Iwan zł.*	6 43	4 34		2 27	6 05	Śnieg z wiatrem.
10 Ś.	Scholastyki p.	28 Jefrema	6 41	4 35		4 02	6 22	☽
11 C.	Łucyana	29 Ignatyja m.	6 39	4 37		5 32	6 37	Pierwsza kwadra
12 P.	Eulalii P. M.	30 Was. W. Grig. B. Joana Z.	6 37	4 38		6 50	6 61	dnia 22. o godz. 2 min. 58 noc.
13 S.	Katarzyny R.	31 Kira i Joana	6 35	4 40		8 24	7 06	Deszcz i wiatr
7.	Ewang. Łuk. 18. O uzdrowieniu ślepego.	Nied. 36 Syropust. Nacz. 1. Sed. weł. Posta	Długość dnia 9 godz. 50 m.					
14 N.	Zapust. Walentego ●	1 Tryfona, przep. Pobrz.	6 34	4 42		9 49	7 22	W Lutym przybywa dnia o 1 godzinę i minut 27.
15 P.	Faustyna M.	2 Srietenie Gospoda	6 32	4 44		11 14	7 39	
16 W.	Julianny	3 Symeona i Anny	6 30	4 45		12 34	8 05	
17 Ś.	*Popielec* † Konstancyi	4 Isidora	6 28	4 46		1 49	8 40	Długość dnia
18 C.	Flawiana	5 Fiedosya	6 27	4 48		2 54	9 26	w przecięciu 10 g.
19 P.	Konrada pust	6 Wukoła mucz.	6 25	4 50		3 54	10 23	i 10 minut.
20 S.	Nicefora M.	7 Parfenija i Łuki	6 23	4 52		4 21	11 31	
8.	Ewang. u Mat. św. w R. 4 O czarcie kuszącym Jezusa.	Nied. 1. Prawosł. 2 Sed. weł Posta	Długość dnia 10 godz. 13 m.					Księżyc oddala się dnia 7 a przybliża się do ziemi dnia 21.
21 N.	1 Post. (Wst.) Eleon.	8 W. mucz. Feodora	6 21	4 53		4 48	rano	
22 P.	Piotra Katedry	9 Nikifora	6 19	4 55		5 07	12 43	**Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:**
23 W.	Romany P.	10 Charłampija	6 17	4 57		5 22	1 57	*Luty*: Do 4 deszcz
24 Ś.	Macieja † *Suche dni*	11 Własija m.	6 15	4 58		5 35	3 10	od 5. do 10. pochmurno i wiatr,
25 C.	Anastazyi	12 Meletija ep.	6 13	5 00		5 46	4 21	14 śnieg, od 15 do
26 P.	Wiktora z A. } † *S. d.*	13 Martynij na p.	6 12	5 01		6 59	5 33	19 deszcz i pochmurno,
27 S.	Aleksandra }	14 Kiriłła	6 11	5 02		6 09	6 46	potem do końca pogoda.
9.	Ewang. Mat. 17. O przemienieniu Pańskiem.	Nied. 2 3 Sed. wiel. Posta	Długość dnia 10 godz. 38 m.					
28 N.	2 Postu Romana	15 Św. Apost. Onisima	6 05	5 07		6 22	8 00	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

15. Lutego 1. Adar. 5675.
28. Lutego 14. Adar Purim czyli Haman.
29. Lutego 15. Adar Schusan Purim.

(Luty.) Młocka zboża, zwózka drzewa budowlanego, jeśli potrzeba i wywożenie nawozu. — Naganny to zwyczaj pod każdym względem puszczać inwentarz na oziminy, gdy śniegu niema. Inwentarz mało tu się posila a pasza dla niego niezdrowa. Szkodę zaś przez to nienagrodzoną się zrządza, gdyż młode i słabe zbożowe roślinki po przygryzieniu, nie mogąc się przed deszczami i mrozami zasłonić, ulegają łatwo wymarznięciu lub zgniciu. Z tej przyczyny w gospodarstwach włościańskich, zwykle rzadsze i lichsze bywają oziminy, niż na dworskich gruntach niewypasanych w zimie. Przy tem też nędzne bywają inwentarze, a sami gospodarze cierpią potem niedostatek chleba. — W Lutym, gdy na dzień nie więcej jak 3 do 5 cali z wierzchu łąka odtaje, dobrze jest mocno ją wtedy zbronować dla wydarcia mchu, który się grabi i na bok usuwa. Nagrodzi się to potem obfitszym zbiorem siana.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

MARZEC

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz.	wiecz.
1 P.	Albina B.	16 Pamfila	6 02	5 08		7 33	12 01
2 W.	Symplicyusza	17 Fieodora	5 00	5 10		8 16	1 16
3 Ś.	Kunegundy	18 Lwa pap. rim.	5 57	5 11		9 17	2 20
4 C.	Kazimierza	19 *Archipa i Filimona*	5 56	5 12		10 35	3 08
5 P.	Fryderyka Op.	20 Lwa ep. kat.	5 54	5 15		rano	3 43
6 S.	Kolety Panny	21 Timofteja	5 52	5 17		12 02	4 08
10.	Ewang. Łuk. 11. O wyrzucaniu dyabłów.	Nied. 3. 4. Sed. wiel. Posta	Długość dnia 11 godz. 03 m.				
7 N.	**3 P. (Głucha) Tomasza**	22 **Pop. Afnasia**	5 50	5 19		1 32	4 27
8 P.	Jana Bożego	23 Polikarpa	5 48	5 20		3 01	4 42
9 W.	Franciszki P.	24 Obr. gł. ś. Joana	5 46	5 21		4 28	4 56
10 Ś.	40 męczenników	25 Tarasija arch.	5 44	5 23		5 54	5 09
11 C.	Konstantyna	26 Porfirja	5 42	5 25		7 19	5 25
12 P.	Grzegorza W.	27 Prokopja	5 39	5 26		8 44	5 43
13 S.	Rozyny i Rudr.	28 Wasilija isp.	5 37	5 27		10 10	6 03
11.	Ewang. u Jana św. w R. . O nakarmieniu 5000 ludzi.	Nied. 4. 5. Sed. wiel. Posta	Długość dnia 11 godz. 28 m.				
14 N.	**4 P. (Środ.) Matyldy**	1 **Mar. Prp. Jewdokii**	5 35	5 29		11 29	6 35
15 P.	Longina	2 Fiedota	5 33	5 31		12 41	7 16
16 W.	Lubina M.	3 Jewtropja	5 31	5 33		1 38	8 10
17 Ś.	Gertrudy	4 Gierasima	5 28	5 34		2 21	9 15
18 C.	Edwarda II. Kr.	5 Konona M.	5 26	5 35		2 51	10 27
19 P.	*Józefa obl. NMP.*	6 Konstantina	5 24	5 37		3 12	11 41
20 S.	Joachima i Klaudyi	7 Wasylia, Jefrema	5 22	5 39		3 28	rano
12.	Ewang. u Jana św. w R. 8. O żyd. chcących ukamien. Jez.	Nied. 5. Pachwaln. 6. Sed. wiel. Posta	Długość dnia 12 godz. 51 m				
21 N.	**5 P. (Czarna) Benedyk.**	8 **Fieofilakta**	5 20	5 40		3 42	12 54
22 P.	Oktawiana	9 *40. Mucz. w Sew.*	5 18	5 41		3 54	2 05
23 W.	Wiktora M.	10 Kondrata	5 16	5 43		4 05	3 17
24 Ś.	Gabryela arch.	11 Sofonija	5 14	5 44		4 17	4 29
25 C.	**Zwiastowanie NMP.**	12 Fieofana isp.	5 12	5 45		4 28	5 43
26 P.	*N. M. P. Bolesnej*	13 Nikifora	5 10	5 47		4 44	7 02
27 S.	Ruperta	14 Fieognosta mitr. kij.	5 08	5 49		5 05	8 24
13.	Ewang. u Mat. św. w R. 25. O wjeździe Jez. do Jerozolimy.	Ned. 6. Strastnaja Siedmica	Długość dnia 12 godz. 17 m.				
28 N.	**6 P. (Palm.) Sykstusa**	15 **Agapja**	5 06	5 50		5 34	9 46
29 P.	Cyryla dyak.	16 Sawina	5 04	5 52		6 13	11 05
30 W.	Kwiryna M.	17 Alekseja	5 03	5 53		7 10	12 15
31 Ś.	Balbiny P.	18 Kiriła	5 01	5 53		8 23	1 08

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.

Pełnia dnia 1 o godz. 6 m 32 pop. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 7 min. 42 wieczór. Burze z śnieżycą.

Nów d. 15. o godz. 7 min. 42 wieczór. Mroźno i wietrzno.

Pierwsza kwadra dnia 23. o g. 10 min. 48 wiecz. Burza z deszczem.

Pełnia dnia 31. godz. 5 min. 37 noc. Pogodnie.

W Marcu przybywa dnia o 1 godz. i minut 47.

Długość dnia w przecięciu 11 g.

Księżyc oddala się dnia 5. a przybliża się do ziemi dnia 21.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Marzec: Do 5 nieprzyjemnie i zimno. Od 6 do 9 ciepło, 11 deszcz. Od 12 do 16 pięknie od 17 do 19 rankami przymrozki i ostre powietrze, potem deszcz i wiatry.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

16. Marca 1. Nisan.

30. Marzec **15. Nisan. Początek wielkanocy**
31. „ **16. „ drugie święto wielkanocy**

(Marzec.) Do najważniejszych robót w Marcu trzeba zaliczyć spuszczanie z ozimin wody z roztopów po wstałej, co jest często zaniedbywane w mniejszych gospodarstwach. Wodę tę z pól ornych, kiedy można, dobrze jes na łąki skierować, lecz nie pozostawiać na nich, żeby nie tworzyła bagna. Woda z łąk powinna odpływać, pozosta wiając żyzność z pól wypłukaną. Wtedy się łąka w czas zazieleni i wyda dużo żyznego siana. Przeciwnie zalewa jąca, a nieodchodząca z łąki, jest przyczyną, że siano bywa ostre, szuwarowate, lichego gatunku. — Jeżeli pogoda sprzyja i obeschło, to uprawiać ziemię pod jarzyny. — Co do siewu jarzyn nie bardzo radzimy w Marcu go przedsiębrać; skoro można, trzeba być na to przygotowanym, że jeszcze i zimna powrócą. Na gruntach zaś włościańskich zwykle nie tęgo uprawianych i słabo gnojonych, zawczas posiane jarzyny źle się opierają późniejszym zimnom i słotom. — Domowe roboty, jak przędzenie, darcie pierza itd. kończyć, bo wkrótce robota w polu i ogrodach się rozpoczyna.

KWIECIEŃ

Ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz	wiecz
1 C.	*Wieczerza Pańska*	19 *Czetwer wielikij*	4 59	5 55		9 47	1 44
2 P.	*Wielki Piątek*	20 *Piatnycia wielik.*	4 57	5 57		12 15	2 13
3 S.	*Wielka Sobota*	21 *Subota wielik.*	4 55	5 58		rano	2 3[illegible]
14.	Ew. u Marka św. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Jezusa.	Swietłaja nediela	Długość dnia 12 godz. 42 m.				
4 N.	Wielkanoc	22 Św. Christ. Woskr.	4 53	5 59		12 42	2 49
5 P.	Pon. wielkanocy	23 Prp. m. Nikona.	4 51	6 01		2 07	3 02
6 W.	Celestyna P.	24 Artiemona ep.	4 49	6 02		3 30	3 16
7 Ś.	Hermana w.	25 Błagowiszcz. Pr. Bog.	4 47	6 04		4 53	3 30
8 C.	Maryi Eg.	26 Sobor Arch. Gawr.	4 45	6 05		6 16	3 46
9 P.	Dyonizego b., Maryi Kl.	27 Matrony	4 43	6 07		7 42	4 05
10 S.	Ezechiela, Makarego	28 Ilariona	4 41	6 09		9 05	4 32
15.	Ewang. u Jana św. w R. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	Nied. antipasch. Fom wos	Długość dnia 13 godz. 04 m.				
11 N.	1 p. W. (Biała) Leona IX p.	29 Św. Marka	4 38	6 10		10 21	5 09
12 P.	Juliusza, Zenona	30 Joana liest.	4 36	6 12		11 25	5 59
13 W.	Romana, Idy	31 Apollonia	4 34	6 13		12 15	7 09
14 Ś.	Waleryana	1 Maryi Egip.	4 32	6 15		12 50	8 10
15 C.	Ludwiny	2 Tita pr.	4 30	6 16		1 13	9 22
16 P.	Lamberta	3 Nikity pr.	4 28	6 18		1 34	10 36
17 S.	Rudolfa B.	4 Josifa	4 26	6 20		1 49	11 47
16.	Ewang. u Jana św. w R. 10. O Chrystusie dobrym past.	Nied. sw. żen. Myr.	Długość dnia 13 godz. 26 m.				
18 N.	2 p. W. Apoloniusza	5 Mcz. Feoduła	4 24	6 21		2 00	rano
19 P.	Emmy wd.	6 Sw. Mefodia	4 22	6 23		2 11	12 58
20 W.	Agnieszki Pol.	7 Georgia mcz.	4 20	6 24		2 23	2 10
21 Ś.	Anzelma b.	8 Irodiona pr.	4 18	6 26		2 36	3 22
22 C.	Sotera i Kaja	9 Prp. Wadima	4 16	6 27		2 49	4 38
23 P.	Wojciecha b.	10 Mucz. Maksima	4 14	6 29		3 07	5 59
24 S.	Jerzego M.	11 Antipy	4 12	6 30		3 33	7 24
17	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	Nied. o rozsłabłen.	Długość dnia 13 godz. 51 m.				
25 N.	3 p. W. Opieki ś. Józefa	12 Sw. Wasilia.	4 10	6 32		4 08	8 46
26 P.	Kleta i Marceli	13 Artimona	4 08	6 34		5 00	10 02
27 W.	Peregryna W.	14 Martina	4 07	6 36		6 11	11 03
28 Ś.	Witalisa M.	15 Aristarcha	4 05	6 37		7 33	11 45
29 C.	Piotra M.	16 Agapii m. Iriny	4 04	6 39		9 01	12 17
30 P.	Katarzyny Sen.	17 Simeona	4 01	6 40		10 30	12 48

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 8 min. 12 wiecz. Deszcz.

Nów dnia 14. o godz. 11 min. 35 rano. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 22. o godz. 3 min. 39 pop. Pogodnie.

Pełnia dnia 29. o godz. 2 min. 19 pop. Dżdżysto.

W Kwietniu przybywa dnia o 1 godzinę i minut 36.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 1 i 30 a przybliża się 17.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Kwiecień: Od początku do 9 posępno i wietrzno, od 10 do 13 deszcz, od 14 do 20 zimno, potem dnie piękne ku końcu deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

5. Kwietnia 21. Nisan. średnie święto wielkanocy.
6. „ 22. „ koniec świąt wielkanocy.

15. Kwietnia 1. Ijar.
26. „ 14. „ Pesach Scheine.

(Kwiecień.) Oranie i siew jarzyn: jarki, owsa, grochu, potem jęczmienia, lnu, koniczyny w oziminie lub jarzynie. — Sadzić kartofle, jak się ziemia trochę ogrzeje, bo zasadzone zbyt wczas w nieogrzaną jeszcze ziemię, nie prędko wschodzą. — Tak mało upowszechnione u nas walcowanie na gruntach lżejszych, wybornie wpływa na urodzaj, bo zapobiega wysychaniu ziemi. — Rozsadę wczas zasiać. — Koniom i wołom starać się o polepszenie paszy, gdyż po zimie są słabsze, a tu wiele roboty w polu. — Dla gospodyń dużo trudu, bo uprawa ogrodów warzywnych i zasadzenie wysadków i kartofli. — Nasadzanie kur, kaczek i gęsi. — Pielęgnowanie młodego drobiu.— Trzeba też pomyśleć i o domu, aby go po zimie wybielić, wymyć wraz ze wszelkimi sprzętami. — Bielenie płótna

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

MAJ

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
1 S.	Filipa i Jakóba	18 Joana prep.	4 00	6 42		wiecz 11 54	wiecz 12 56	☾
18.	Ewang. u Jana 16 O przyczynie odejścia Chrystusa.	Ned. O Samaryaninie	Długość dnia 14 godz. 17 m.					Ostatnia kwadra dnia 6. o godz. 5 min. 22 noc.
2 N.	4 po W. Zygmunta	19 Św. Georgia	3 58	6 43		rano	1 10	
3 P.	Znal. św. Krzyża	20 Prp. Feodora	3 56	6 44		1 17	1 23	●
4 W.	Floryana M.	21 Mucz. Feodora	3 55	6 46		2 37	1 37	
5 Ś.	Piusa V. pap.	22 Ap. Klimentia	3 53	6 47		3 58	1 52	Nów dnia 14. o godz. 3 min. 31 w nocy.
6 C.	Jana w Oleju ☾	23 *Św. w. m. Georgia.*	3 51	6 49		5 21	2 09	
7 P.	Domiceli p.	24 Sawwy m.	3 49	6 50		6 43	2 32	
8 S.	Stanisława b.	25 *Marka ap.*	3 48	6 52		8 01	3 05	☽
19.	Ewang. Jan 16 O skutku prośby w imię Jez.	Ned. O ślepom.	Długość dnia 14 godz. 39 m.					Pierwsza kwadra dnia 22. o godz. 2 min. 50 noc.
9 N.	5 po W. Grzegorza b.	26 Św. mcz. Wasilia	3 46	6 53		9 11	3 48	
10 P.	Izydora } dni krzyżowe	27 Symeona ap.	3 44	6 54		10 07	4 46	●
11 W.	Beatryksy P. } dni krzyżowe	28 Mucz. Maksima	3 43	6 56		10 48	5 54	Pełnia dnia 28. o godz. 9 min. 32 wiecz.
12 Ś.	Pankracego } dni krzyżowe	29 9 Mucz. w Kyz.	3 42	6 58		11 17	7 06	
13 C.	Wniebowstąpienie	30 Wozn. Gospod.	3 40	6 59		11 37	8 19	
14 P.	Bonifacego ●	1 Jeremyi	3 39	7 00		11 53	9 31	
15 S.	Zofii i 3 córek	2 Afanazi	3 38	7 02		12 06	10 42	
20.	Ew. u Jana św. w R. 15. O przyjściu Pocieszyciela.	Ned. Sw. Atieo	Długość dnia 14 godz. 59 m.					
16 N.	6 po W. Jana Nep.	3 Mucz. Timofieja	3 37	7 03		12 18	11 51	W Maju przybywa dnia o 1 godzinę i 15 minut.
17 P.	Paschalisa	4 Pełagii	3 36	7 04		12 29	rano	
18 W.	Feliksa spow.	5 Iriny m.	3 35	7 06		12 40	1 01	
19 Ś.	Piotra Celes.	6 Jowa Mnog.	3 34	7 07		12 54	2 14	Długość dnia w przecięciu 15 g.
20 C.	Bernarda w Sen.	7 Mucz. Akakia	3 33	7 08		1 08	3 31	
21 P.	Heleny Kr.	8 Sw. ap. i ew. Joan. Bog	3 32	7 09		1 31	4 54	Księżyc przybliża się dnia 14 a oddala się od ziemi d. 28.
22 S.	Julii p. † *Wig.* ☽	9 P.m. Nikołaja Czud.	3 31	7 11		3 02	6 17	
21.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	Ned. Piatodesiatnicy	Długość dnia 15 godz. 15 m.					Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
23 N.	Zielone święta	10 Dień Sw. Trojcy	3 30	7 12		2 45	7 38	
24 P.	Pon. Ziel. Świąt.	11 Dień Sw. Ducha	3 28	7 13		3 49	8 48	
25 W.	Urbana I. pap.	12 Jepifanija	3 27	7 14		5 10	9 39	
26 Ś.	Filipa Ner. † *Suche d.*	13 Mcz. Aleksandra	3 26	7 15		6 39	10 16	*Maj:* Do 9 pogodnie i ciepło, od 10 do 13 gorąco, potem zimno i deszcz, od 14 do 27 pochmurno, 28 i 29 zimno, 30 i 31 ciepło.
27 C.	Jana pap.	14 Izydora m.	3 25	7 16		8 12	10 43	
28 P.	Wilhelma } † *Suche dni*	15 Pachomija	3 24	7 17		9 41	11 01	
29 S.	Maksyma } † *Suche dni*	16 Teodora prp.	3 23	7 18		11 05	11 44	
22.	Ewang. Mat. 28. O władzy Chrystusa	Ned. Wsiech Swiatych	Długość dnia 15 godz. 26 m.					
30 N.	1 po Św. Prz. Trójcy	17 Prp. Symona	3 22	7 20		—	11 31	
31 P.	Petroneli	18 Mcz. Feodota	3 22	7 21		12 27	11 44	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

2. Maja 14. Ijar. Lag Bomer
14. „ 1. Siwan.

19. Maja 6. Siwan Zielone Święta
20. „ 7. „ drugie zielone święto

(**Maj.**) Kończą się siewy jare, jak jęczmienia, prosa, tatarki, kukurydzy. — Koniec sadzenia buraków i kartofli. — Sadzi się rozsadę kapusty i brukwi, które często są za późno sadzone, tak że potem zwłaszcza gdy role suche, nie mają dość czasu do należytego wyrośnięcia w duże i zwite głowy. — Pielenie i obsypywanie koło wysadków, wcześniejszych kartofli, buraków itd. — Kończy się pielenie pszenicy. — Po ukończeniu siewów, najlepsza pora do kopania rowów lub ich odnawiania, gdzie tego potrzeba. Ziemi wybranej nie zostawiać nad rowami, gdyż tamuje spływanie wody, ale ją równo rozrzuca się po przyległej łące lub polu. — Teraz też pora najlepsza do naprawy mostków i dróg, które jeszcze w początku Kwietnia powinny być obsadzone wierzbami.

CZERWIEC

Ma dni 30.

Dni tygod.	Święta Rzymsko-katolickie	Święta Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz	rano
1 W.	Nikodema	19 Patrykija	3 21	7 21		1 05	5 50
2 Ś.	Eugeniusza	20 *Obriet m. Ś. Aleksija*	3 21	7 22		1 10	7 14
3 C.	Boże Ciało	21 *Sw. Raw. Car. Kon.*	3 20	7 23		2 28	8 26
4 P.	Kwiryna ☾	22 Wasiliska	3 20	7 24		3 36	9 18
5 S.	Bonifacego	23 Michaiła	3 19	7 25		5 01	8 26
23.	Ewang. Łuk 14. O wezwanych na wieczerzę	Nied. 2 po Piat.	Długość dnia 15 godz. 40 m.				
6 N.	3 po Św. Jakóba Strz.	24 Symona i Nikity	3 19	7 26		6 33	10 01
7 P.	Roberta op. Lukrecyi	25 Ob. hł. ś. Joana p.	3 19	7 27		8 04	10 37
8 W.	Medarda	26 Karpa ap.	3 18	7 27		9 31	10 53
9 Ś.	Felicyana i Prima	27 Feraponta	3 18	7 28		10 51	11 06
10 C.	Małgorzaty	28 Nikity	3 18	7 28		rano	11 19
11 P.	*Najśw. Serca P. Jez.*	29 Fieodozyi	3 18	7 29		12 08	11 33
12 S.	Onufrego w.	30 Isaakija	3 18	7 30		1 23	11 48
24.	Ewang. Łuk. 15. O zgubionej owcy i groszu	Nied. 3 po Piat.	Długość dnia 15 godz. 50 m.				
13 N.	3 po Św. Antoniego z P.	31 Sw. Ap. Jerma	3 18	7 30		2 38	12 08
14 P.	Bazylego	1 Ijuń. Mcz. Justina	3 17	7 31		3 53	12 34
15 W.	Wita i Modesta	2 Nikifora prp.	3 17	7 31		5 06	1 08
16 Ś.	Franciszka Reg.	3 Klawdia	3 17	7 32		6 14	1 55
17 C.	Adolfa B.	4 Mitrofana patr.	3 17	7 32		7 13	2 53
18 P.	Marka ew.	5 Dorofeja	3 17	7 33		8 02	4 00
19 S.	Gerwazego i Protazego	6 Ilariona	3 18	7 33		8 38	5 12
25.	Ewang. u Łuk. św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Nied. 4 po Piat.	Długość dnia 15 godz. 53 m.				
20 N.	4 po Ś. *NMP. N.P.* ☽	7 Mucz. Feodota	3 18	7 33		9 04	6 26
21 P.	Alojzego Gonz.	8 Teodora	3 18	7 33		9 23	7 39
22 W.	Paulina b.	9 Kiriła	3 19	7 33		9 39	8 51
23 Ś.	Zenona b.	10 Timofieja	3 19	7 33		9 52	10 04
24 C.	Jana Chrzciciela	11 *Sw. Ap. W. i War.*	3 19	7 33		10 04	11 17
25 P.	Prospera b.	12 *Onufrija prep.*	3 20	7 33		10 17	—
26 S.	Jana i Pawła	13 Prp. Anny i Joanna	3 20	7 33		10 29	12 35
26.	Ewang. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	Nied 5 po Piat.	Długość dnia 15 god. 52m.				
27 N.	5 po Św. Wład. kr. ●	14 Prp. Jelisija	3 21	7 33		10 44	1 58
28 P.	Leona pap. † *Wig*	15 Joanna m. K.	3 21	7 33		11 05	3 22
29 W.	Piotra i Pawła	16 Tichona	3 22	7 33		11 32	4 47
30 S.	Emilii, Wsp. św. Pawła	17 Manuiła m.	3 23	7 33		12 12	6 03

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 4 min. 32 popoł. Pogodnie.

● Nów dnia 12. o godz. 6 min. 37 popoł. Deszcz.

☽ Pierwsza kwadra dnia 20. o godz. 2 min. 24 popoł. Dżdżysto.

● Pełnia dnia 27. o godz. 4 min. 27 noc. Posępno i wietrzno

W Czerwcu przybywa dnia do 20. o m. 19, a po 20. ubywa o min. 5.

Długość dnia w przecięciu 16 g.

Księżyc przybliża się d. 10. a oddala się od ziemi d. 26.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Czerwiec: Z początku piękny, 4 i 5 pochmurno i mgła, 7 deszcz potem ciepło aż do 26, od 27 do końca deszcz i chłodno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

13. Czerwca. 1. Tamur. | 29. Czerwca. 17. Tamur. Zdobycie Świątyni Post.

(Czerwiec.) Dobry rolnik stara się, aby do końca tego miesiąca mógł mieć ugór podorany. W włościańskich gospodarstwach rzadko to ma miejsce, jednak to koniecznie powinno być zachowane, aby do końca Czerwca choć twardsze części ugoru zostały podoranemi. Jeżli się tego nie zrobi, możnaż się potem dobrego urodzaju spodziewać? — W miesiącu tym rozpoczyna się sianokos, cięcie koniczyny, z czem opóźniać się nie trzeba. — Okopywanie kartofli i staranie o utrzymanie czysto lnu i warzyw, co tem potrzebniejsze, skoro deszcze padają, bo wtedy nader szybko i bujnie chwasty wzrastają. — Początek tego miesiąca to najlepsza pora do wymurowania komina; do wyrównania dobrze wyrobioną gliną dołów powybijanych na klepiskach w stodołach; do nawiezienia ziemią, a lepiej gliną dołów w stajni lub oborze, żeby równo było; do reparacji dachów, aby potem deszcz nie zaciekał na zwiezione płody.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

LIPIEC

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz	rano
1 C.	Teobalda Op.	18 Leontia	3 24	7 33		2 25	7 03
2 P.	*Nawiedzenie N. M. P.*	19 Sw. ap. Judy	3 24	7 32		3 54	7 46
3 S.	Heliodora	20 Mucz. Afanasia	3 25	7 31		5 27	8 17
27.	Ewang. u Mat. 8 O nakarmieniu 7000 ludzi	Nied. 6 po Piat.	Długość dnia 16 godz. 8 m.				
4 N.	6 po Ś. Przen. Krwi	21 Sw. M. Tierentija	3 26	7 31		6 59	8 40
5 P.	Cyryla i Metodego	22 Ewsewija	3 27	7 31		8 26	8 56
6 W.	Izajasza	23 Agripiny m	3 28	7 30		9 47	9 18
7 Ś.	Pulcheryi	24 Roż. P. K. G. Joanna	3 29	7 30		11 05	9 23
8 C.	Elżbiety Kr.	25 Fewronii	3 29	7 29		rano	9 38
9 P.	Cyryla b.	26 Dawida	3 30	7 29		12 12	9 53
10 S.	Amalii p.	27 Samsona prep.	3 31	7 28		1 39	10 11
28.	Ewang. u Mat. 7 O fałszywych prorokach.	Nied. 7 po Pi t.	Długość dnia 15 godz. 59 m.				
11 N.	7 po Św. Jana z Dukli	28 Per m. Sw. Kyra i Joan.	3 32	7 28		2 56	10 34
12 P.	Henryka	29 Sw. Petra i Pawła	3 33	7 27		4 06	11 06
13 W.	Małgorzaty p.	30 *Sobor św. 12 Ap.*	3 34	7 26		5 09	11 48
14 Ś.	Bonawentury	1 **Jjul** Kosmy i Dam.	3 35	7 25		0 00	12 43
15 C.	Rozesłanie Apost.	2 Położ. Ryzy Boh.	3 36	7 24		6 39	1 48
16 P.	*N. M. P. Szkapl.*	3 *Per. m. św. Filippa*	3 37	7 23		7 09	2 59
17 S.	Aleksego w.	4 Andreja arch.	3 38	7 22		7 30	4 14
29.	Ewang. u Łuk. św. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	Nied. 8 po Piat.	Długość dnia 15 godz. 47 m.				
18 N.	8 po Św. Szmona z L.	5 Obr. moszcz. Serg.	3 39	7 21		7 46	5 28
19 P.	Wincentego à Paulo	6 Prp. Sisoja	3 41	7 20		8 01	6 40
20 W.	Czesława i Kasyana	7 Fomy i Akakija	3 42	7 19		8 13	7 54
21 Ś.	Praksedy	8 *Jaw. Ih. Kaz. B. M.*	3 43	7 18		8 24	9 08
22 C.	Maryi Magd.	9 Pankratija	3 44	7 16		8 36	10 25
23 P.	Apolinarego	10 Poł. cz. Ryzy chr. u M.	3 46	7 15		8 51	11 44
24 S.	Krystyny p.	11 W. m. Jewfimii	3 47	7 14		9 08	rano
30.	Ewang. u Łuk. św. w. R 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Nied. 9 po Piatydes.	Długość dnia 15 godz. 30 m.				
25 N.	9 po Św. Kunegundy	12 Mucz. Prokla	3 48	7 13		9 32	1 07
26 P.	Anny Matki NMP.	13 Arch. Gawriiła	3 50	7 12		10 05	2 30
27 W.	Natalii p.	14 Akiły	3 51	7 10		10 53	3 48
28 Ś.	Innocentego pap.	15 Sw. rawn. w. kn. W.	3 53	7 09		11 59	4 53
29 C.	Marty p.	16 Afinogena	3 54	7 07		1 21	5 41
30 P.	Abdona i Senny	17 Mariny wel. m.	3 55	7 05		1 42	5 58
31 S.	Ignacego Lojoli	18 Mucz. Emiliana	3 57	7 04		2 05	6 01

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 5 min. 54 noc. Deszcz.

Nów dnia 12. o godz. 9 min. 30 rano. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 19. o godz. 9 min. 8 wiecz. Pogodnie.

Pełnia dnia 26. o godz. 12 min. 11 pop. Dżdżysto.

W Lipcu ubywa dnia o minut 57.

Długość dnia w przecięciu 15 g. 26 min.

Księżyc przybliża się dnia 18. a oddala się od ziemi dnia 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Lipiec: dnia 1. mgła, od 3. do 5. nawalnice, od 6. do 13. deszcze i wiatry, potem pogoda do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

12. Lipca 1. Ab. | 20. Lipca 9. Ab. Spalenie świątyni

(Lipiec.) W tym miesiącu wiele i najważniejszych robót czeka gospodarza, gdyż rozpoczynają się sprzęty Korzystać z każdej pomyślnej chwili bez straty czasu, pamiętając, że co dziś zrobimy, to nasze, a jutro nie wiadomo, co Bóg nadarzy. — Dobry gospodarz najpóźniej w Czerwcu powinien był wszystko potrzebne do żniwa przygotować sobie. Zatem wóz, sierpy, kosy, widły itd. — Stodoły powinny być już oczyszczone i ich dachy ponaprawiane. — Mamy do sprzętu i zwózki: siano, żyto, pszenicę, jęczmień, wczesny owies. Trzeba sprzątać u siebie, trzeba też i drugim większe gospodarstwo mającym pomagać, bo to ręka rękę myje, a dobrze że się coś za tą pomoc zarobi, gdyż podczas żniw wydatki ciągłe, a jak mówi przysłowie: „kto smaruje, ten jedzie“, to jest: ten może pospieszyć z robotą, kto ma pieniądze na wydatki konieczne. — Pomimo tego natłoku robót, trzeba i o kartoflach i warzywach nie zapominać.

SIERPIEŃ

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
31.	Ewang. u Łuk. 18. O faryzeuszu i celniku.	Nied. 10 po Piatydes.	Długość dnia 14 godz. 51 m.				
						wiecz	wiecz
1 **N.**	**10 po Ś. Piotra w Ok.**	19 **Prp. Makriny**	3 58	7 02		2 52	6 15
2 P.	*NMP. Anielskiej*	20 Ilii pr.	4 00	7 01		4 23	6 40
3 W.	Znalez św. Szczepana	21 Symeona i Joanna	4 01	6 59		5 51	7 59
4 Ś.	Dominika wyzn.	22 *Św. rawn. Maryi M.*	4 02	6 57		7 10	7 15
5 C.	*N.M.P. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 03	6 55		8 39	7 28
6 P.	*Przemienienie Pań.*	24 Christyny mucz.	4 05	6 54		9 58	7 41
7 S.	Kajetana w.	25 Usp. św. Anny	4 07	6 53		11 18	7 57
32.	Ewang. u Marka 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	Nied. 11 po Piatydes.	Długość dnia 14 godz. 27 m.				
8 **N.**	**11 po Ś. Cyryaka**	26 **Św. m. Jermołaja**	4 08	6 52		rano	8 13
9 P.	Romana i Seta	27 Pantalejmona	4 10	6 50		12 38	8 33
10 W.	Wawrzyńca m.	28 Prochora i Nik.	4 11	6 48		1 52	9 03
11 Ś.	Zuzanny p.	29 Feodotii	4 12	6 46		3 00	9 42
12 C.	Klary P.	30 Siły i Siłuana	4 14	6 44		3 57	10 32
13 P.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	4 15	6 42		4 40	11 34
14 S.	Euzebiusza † *Wig.*	1 **Awg.** Preis. drew. Kr.	4 17	6 40		5 12	12 44
33.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 10 O miłosier. Samarytaninie.	Nied 12 po Piatydes.	Długość dnia 14 godz. 06 m.				
15 **N.**	**12 po Ś. Wniebz. NMP.**	2 **Per. m. arch. Stef.**	4 19	6 39		5 35	1 57
16 P.	Jacka i Rocha	3 Isaakija	4 20	6 37		5 35	3 12
17 W.	Heleny kr.	4 7 Otrokow w Jef.	4 21	6 35		6 08	4 26
18 Ś.	Benigny	5 Jewsignia m.	4 23	6 33		6 20	5 40
19 C.	Stefana kr.	6 **Preobraż. Gospod.**	4 24	6 31		6 32	6 55
20 P.	Joanny Frem.	7 Dometia	4 26	6 29		6 45	8 11
21 S.	Filiberta op.	8 Jemiliana	4 27	6 27		6 58	9 32
34.	Ewang. u Mat. św. w R. 8. O uzdrowieniu 10 trędow.	Nied. 13 po Piatydes.	Długość dnia 13 godz. 43 m.				
22 **N.**	**18 po Ś. Pociesz. NMP.**	9 **Ap. Matfia**	4 29	6 25		7 13	10 56
23 P.	Filipa b., Apolinarego	10 Mucz. arch. Lawren.	4 30	6 23		7 35	rano
24 W.	Bartłomieja ap.	11 Prp. Feodora	4 32	6 21		8 06	12 19
25 Ś.	Ludwika kr.	12 Fotija	4 33	6 19		8 47	1 38
26 C.	Zefiryna p.	13 Maksima p.	4 34	6 17		9 46	2 47
27 P.	Przen. św. Krzyża	14 Feodosia p.	4 36	6 15		10 02	3 39
28 S.	Augustyna b.	15 **Uspen. Preś. Bogor.**	4 37	6 13		12 26	4 16
35.	Ew. u Mat. 6 O służeniu Bogu i mamonie.	Nied. 14 po Piatydes.	Długość dnia 13 god. 29 m.				
29 **N.**	**14 po Ś. Serca Maryi**	16 **Pr. Ner. O. Isus. Ch.**	4 38	6 11		1 55	4 44
30 P.	Róży z Limy	17 Mucz. Mirona	4 40	6 09		3 24	5 04
31 W.	Rajmunda W.	18 Mucz. Flora i Ław.	4 42	6 07		4 48	5 19

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 2. o godz. 9 27 min. wiecz. Pogoda trwa dalej.

Nów dnia 10 o g. 10 min. 52 wiecz. Posępno i wietrzno.

Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 2 minut 17 noc. Pogoda ustala się.

Pełnia dnia 24 o g. 8 m. 40 wiecz. Pogodnie i łagodne powietrze.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i min. 33.

Długość dnia w przecięciu 14 g. i min. 12.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 5. a oddala się dnia 20.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego: *Sierpień:* Do 8. ciepło, 10. do 14. chłodno i deszcz, od 15 do 20 pięknie i ciepło, od 21 do 26 deszcz, potem pogoda do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

11. Sierpnia 1. Elul.

(Sierpień.) Spieszyć się ze sprzętem i zwózką żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki (hreczki), prosa, lnu itd., bo co pod dachem, to nasze. — Paszenie bydła po ścierniskach. — Wyrywanie lnu i konopi, ich moczenie, a potem suszenie. — Skoro dzień słotny, korzystając z chwili, młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb, a zresztą gdy potrzeba koniecznie to i na targ. — Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie za wcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samochcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, temże też więcej te, które były niestarannie podebrane.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

WRZESIEŃ

Ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
						wiecz	wiecz	
1 Ś.	Idziego op. ☾	19 Andreja Str.	4 43	6 04	♊	6 11	5 33	☾ Ostatnia kwadra dnia 1. o godz. 2 min. 56 popoł. Deszcz.
2 C.	Stefana Kr.	20 Samuiła pr.	4 45	6 02	♋	7 31	5 46	
3 P.	Bronisławy i Izabeli	21 Sw. Ap. Faddeja	4 46	6 00	♋	8 52	6 01	
4 S.	Rozalii p.	22 Agafonika m	4 48	5 58	♌	10 13	6 16	
36.	Ewang. u Łuk. 7. O wskrzeszeniu syna z Naim.	Nied. 15 po Piątydes.	Długość dnia 12 godz. 59 m.					● Nów dnia 9. o godz. 10 min. 52 rano. Pogodnie.
5 N.	15 p. Ś. Joahima	23 Pr. Eutychia	4 49	5 56	♌	11 32	6 35	
6 P.	Zacharyasza	24 *Per. m. Św. Petra m. K·*	4 51	5 54	♌	rano	7 00	
7 W.	Reginy	25 *S. Ap. Warfołomeja*	4 52	5 52	♍	12 45	7 35	
8 Ś.	Narodzenie NMP.	26 Adriana m.	4 54	5 50	♍	1 47	8 21	
9 C.	Georgoniusza M.	27 Pimena pr.	4 55	5 47	♎	2 36	9 19	☽ Pierwsza kwadra dnia 16. o godz. 7 min. 21 noc. Pogodnie.
10 P.	Mikołaja z T.	28 Mojseja	4 56	5 45	♎	3 13	10 26	
11 S.	Jacka, Prota	29 Usiek. Gł. Joanna Pred.	4 58	5 43	♏	3 40	11 38	
37.	Ewang. u Łuk. 14. O uzdrowieniu opętanego.	Nied. 16 po Piątydes.	Długość dnia 12 godz. 34 m.					
12 N.	16 p. Ś. Imienia Maryi	30 W. kn. Aleksand.	5 00	5 41	♏	3 58	12 53	○ Pełnia dnia 23. o godz. 9 min. 35 rano. Dżdżysto.
13 P.	Tobiasza, Eugenii	31 Poł. poj. P. Bogor.	5 01	5 38	♐	4 12	2 09	
14 W.	*Podwyższenie św. Krz.*	1 Sept. Symeona	5 03	5 36	♐	4 27	3 21	
15 Ś.	Nikodema m. *† Suche d.*	2 Mamonta m.	5 04	5 34	♐	4 39	4 36	
16 C.	Ludmiły M. ☽	3 Feoktista	5 05	5 32	♑	4 52	5 52	
17 P.	Lamberta b. *† S. dni*	4 Wawiła	5 07	5 30	♑	5 04	7 13	We Wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i min. 39.
18 S.	Tomasza z W. *† S. dni*	5 Zacharii pr.	5 09	5 28	♒	5 20	8 03	
38.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	Nied. 17 po Piątydes.	Długość dnia 12 godz. 10 m					Długość dnia w przecięciu 12 g. i min. 32.
19 N.	17 p. Ś. Januarego	6 Czudo A. Mich.	5 10	5 25	♒	5 40	10 03	
20 P.	Eustachiusza	7 Sozonta m. Pr. Łuki	5 12	5 23	♓	6 07	11 26	Księżyc oddala się dnia 1. i 29. a przybliża się do ziemi dnia 14.
21 W.	Mateusza ap.	8 Rożd. Preś. Bogor.	5 13	5 21	♓	6 45	rano	
22 Ś.	Maurycego m.	9 Joakima i Anny	5 15	5 19	♓	7 39	12 40	
23 C.	Tekli p. m. ●	10 Minodory	5 16	5 16	♈	8 50	1 38	
24 P.	Gerarda b.	11 Feodory prep.	5 18	5 14	♈	10 13	2 20	Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
25 S.	Aurelii p.	12 Awtomona	5 19	5 12	♈	11 39	2 48	
39.	Ewang. u Mat. św. w R. 9. O uzdrowieniu paralityka.	Nied. 18 po Piątydes.	Długość dnia 11 godz. 46 m.					*Wrzesień:* Aż do 7 pogodnie, 8 szron, 9 pochmurno i zimno, od 13 do 16 pięknie, 18 deszcz, potem pięknie do 21, ku końcu deszcz i pochmurno.
26 N.	18 p. Ś. Władysł. z G.	13 Obn. chr. Woskr. Ch.	5 22	5 10	♉	1 06	3 10	
27 P.	Kosmy i Damiana	14 Wozd. cz. Kresta	5 22	5 08	♉	2 30	3 26	
28 W.	Wacława kr.	15 Nikity	5 24	5 06	♊	3 51	3 40	
29 S.	Michała Arch.	16 Jewfymii	5 25	5 04	♊	5 10	3 53	
30 C.	Hieronima w.	17 Sofii, Wur. Nad. L.	5 26	5 02	♋	6 41	3 07	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

9. Września	1. Tiszri.	Nowy Rok 5674.
10. „	2. „	drugie św. Now. Roku
12. „	4. „	Post Gedula
18. „	10. „	Święto pojednania
23. Września	15. Tiszri.	Pierwsze święto Kuczek.
24. „	16. „	Drugie święto Kuczek.
29. „	21. „	Święto palmowe
30. „	22. „	Koniec Kuczek.

(Wrzesień.) Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózkę, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. — Zbiór potrawu (otawy). — Orać i siać oziminę, pamiętając, że dobry gospodarz kończy siew na Śty Michał, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew ozimin liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We Wrześniu zwykle od połowy częste deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbytecznie wodą przesiąknie, wstrzymać się póki znowu nie stężeje, od orania na zagon. W tym przypadku, skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić, niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi. Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrębywania kapusty.

PAŹDZIERNIK

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz	wiecz
1 P.	Remigiusza	18 Jewmenia	5 28	5 00		7 50	4 22
2 S.	Ottona b.	19 Trofina	5 29	4 57		9 10	4 39
40.	Ewang. u Mat 22. O wezwaniu na gody.	Nied. 19 po Piatydes.	Długość dnia 11 godz. 21 m.				
3 N.	19 p. Ś. NMP. Różańcowej	20 Kn. Michaiła	5 31	4 55		10 20	5 01
4 P.	Franciszka Seraf.	21 *Św. Dymitra*	5 33	4 53		11 24	5 32
5 W.	Placyda m.	22 Foki i Jony	5 34	4 51		rano	6 13
6 Ś.	Brunona w.	23 *Zacz. Kresta Gosp. Joa.*	5 36	4 49		12 29	7 06
7 C.	Justyny Panny	24 Fiekły m.	5 37	4 47		1 11	8 11
8 P.	Brygidy w.	25 Prest. Sergia Rad.	5 39	4 45		1 42	9 21
9 S.	Dyonizego	26 Joana Bog.	5 40	4 43		2 03	10 34
41.	Ewang. u Jana 4. O chorym synie królewskim.	Nied. 20 po Piatydes.	Długość dnia 10 godz. 57 m.				
10 N.	20 p. Ś. Wincentego K.	27 Kallistrata	5 41	4 41		2 19	11 49
11 P.	Franciszka Borg.	28 Charitona pr.	5 43	4 38		2 39	1 01
12 W.	Maksymiliana	29 Kiriaka pr.	5 45	4 36		2 46	2 15
13 Ś.	Edwarda kr.	30 Grigoria arch.	5 47	4 34		2 58	3 29
14 C.	Kaliksta Pap.	1 Okt. Pokr. P. Boh.	5 48	4 32		3 10	4 47
15 P.	Jadwigi i Teresy	2 Kipriana	5 50	4 30		3 25	6 10
16 S.	Gawła op.	3 Dionisia	5 51	4 28		3 42	7 38
42.	Ewang. u Mat. św. w R. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	Nied. 21 po Piatydes.	Długość dnia 10 godz. 35 m.				
17 N.	21 p. Ś. Stanisława Kost.	4 Jerofieja	5 53	4 26		4 06	9 05
18 P.	Łukasza ew.	5 *Św. Piotra Aleksieja*	5 55	4 24		4 40	10 25
19 W.	Piotra z Alk.	6 *Fomy ap.*	5 56	4 22		5 29	11 32
20 Ś.	Felicyana	7 Siergieja m.	5 58	4 20		6 36	rano
21 C.	Urszuli P. M.	8 Pelagii pr.	5 59	4 18		8 00	12 19
22 P.	Korduli p. m.	9 *Św. ap. Jakowa i Al.*	6 01	4 17		9 26	1 50
23 S.	Jana Kapistr.	10 Jewlampia	6 03	4 15		10 54	1 17
43	Ewang. u Mat. św. w R. 22. O oddawaniu czynszu.	Nied. 22 po Piatydes.	Długość dnia 10 godz. 12 m.				
24 N.	22 p. Ś. Jana Kantego	11 Ap. Filippa	6 04	4 13		12 18	1 33
25 P.	Kryspina, Lucyusza	12 Kosmy i Prowa	6 06	4 12		1 38	1 48
26 W.	Ewary-ta pap.	13 Karpa i Florentia	6 08	4 10		3 57	2 02
27 S.	Sabiny m.	14 Nazaria	6 09	4 08		4 40	2 14
28 C.	Szymona i Judy	15 Jefima i Lukiana	6 11	4 06		5 33	2 28
29 P.	Narcyza b.	16 Longina Sot.	6 13	4 04		6 53	2 44
30 S.	Klaudyusza † *Wig*	17 Osyi pr.	6 15	4 06		8 09	3 04
44.	Ewang. u Mat. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Nied. 23 po Piatydes.	Długość dnia 9 godz. 45 m.				
31 N.	23 p. Ś. Wolfganga	18 Sw. Ap. i Ewang. Łuki	6 16	4 01		9 20	3 32

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Ostatnia kwadra dnia 1. o godz. 9 min. 44 rano.

Nów dnia 8. o godz. 9 min. 42 wiecz. Mroźno i wietrzno.

Pierwsza kwadra dnia 15. o godz. 1 min. 51 pop. Burza z deszczem.

Pełnia dnia 23. o godz. 12 min. 15 noc. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 31. o godz. 4 min. 39 noc. Burze z śnieżycą.

W Październiku ubywa dnia o 1 godzinę i min. 44.

Długość dnia w przecięciu 10 g. i 48 minut.

Księżyc oddala się dnia 11. a przybliża się do ziemi dnia 27.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Październik: Powietrze niestałe aż do 14, 15 bardzo zimno, od 22 do końca deszcz i zimno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

1. Paździer. 23. Tisari Radeść z prawa. Smichos Thora | 9. Paździer. 1. Marcheswan.

(**Październik.**) Kończyć conajprędzej siew oziminy; kto późno sieje, ten licho zbiera. — Kończyć zbiór kartofli, warzyw i kapusty, bo to o przymrozki nocne w tym miesiącu nie trudno, a dzień coraz krótszy, to i robota coraz mniejsza. — Gdy już zasiane i wszystko sprzątnięte, przez co gospodarz trochę swobodniejszy, niechże się stara ile tylko można przed mrozami popodorywać swe role pod przyszłe jarzynne zasiewy, zaczynając od najtwardszych kawałków pola. Ziemia się przez to lepiej sprawi, a na wiosnę jakby znalazł to, co przed zimą zorał.— Młocka zboża. — Żywienie krów dojnych głąbami i liśćmi odrzucanymi od kapusty. — Trzoda chlewna na kartofliskach dobrze się żywi. — Jeżeli z rana białe przymrozki bywają, to potrosze dawać suchej paszy inwentarzowi, żeby naczczo nie wychodził na pastwisko, czego dobry gospodarz bardzo przestrzega. — Międlenie konopi i lnu.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

LISTOPAD

Ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
						wiecz	wiecz
1 P.	Wszystkich Świętych	19 Joila pr.	6 18	3 59		10 21	4 08
2 W.	*Dzień zad.*	20 Artemija	6 20	3 58		11 08	4 57
3 Ś.	Huberta b.	21 Ilariona	6 21	3 56		11 42	5 57
4 C.	Karola Bor.	22 **Kaz. Ik. Boż. Mater.**	6 23	3 54		rano	7 06
5 P.	Elżbiety m.	23 *Św. ap. Jakowa*	6 24	3 52		12 07	8 19
6 S.	Leonarda w.	24 Arefy m.	6 26	3 51		12 25	9 22
45.	Ewang. Mat. 8. O łódce Chrystusa.	Nied. 24 po Piatydies.	Długość dnia 9 g. 26 m.				
7 N.	**24 p. Ś. Herkulana**	25 **Mucz. Mark. i Mart.**	6 27	3 49		12 39	10 44
8 P.	4 Koronatów	26 Sw. Wm. Dimitr. Sol.	6 29	3 48		12 52	11 56
9 W.	Teodora m.	27 Nestora m.	6 31	3 47		1 04	1 08
10 Ś.	Andrzeja z Aw.	28 Mucz. Tierenta	6 32	3 45		1 15	2 23
11 C.	Marcina B.	29 Anastasii m.	6 34	3 44		1 23	3 42
12 P.	Marcina p.	30 Zinowija m.	6 36	3 42		1 44	5 06
13 S.	Eugeniusza	31 Stachija	6 38	3 41		2 05	6 34
46	Ewang. u Mat. 13. Królestwo Boże podobne do ziarna	Nied. 25 po Piatydies.	Długość dnia 9 godz. 07 m.				
14 N.	**25 p. Ś. Józefata**	1 **Sw. bezs. Kosm. i D.**	6 39	3 39		2 34	8 00
15 P.	Leopolda W.	2 Mucz. Akindina	6 41	3 38		3 16	9 15
16 W.	Otmara op.	3 Mucz. Akepsima	6 42	3 37		4 17	10 11
17 Ś.	Salomei	4 Joannikija	6 44	3 36		5 35	10 51
18 C.	Ottona Op.	5 Mucz Galaktiona	6 46	3 35		7 04	11 20
19 P.	Elżbiety kr.	6 Prp. Pawła isp.	6 47	3 34		8 36	11 40
20 S.	Feliksa de Wal.	7 Mucz. Jerona	6 49	3 33		10 04	10 55
47.	Ewang. u Mat. św. w Roz. 4. O okropności spustoszenia.	Nied. 26 po Piatydies.	Długość dnia 8 godz. 50 m.				
21 N.	**26 po Ś. Ofiar. NMP.**	8 **Sob. Ar. Michaiła i pr. b.**	6 50	3 32		11 27	rano
22 P.	Cecyli p.	9 Onisifora	6 51	3 31		12 47	12 09
23 W.	Klemensa pap.	10 Olimpa i Rod	6 53	3 31		2 05	12 21
24 Ś.	Emilii, Jana od Krzyża	11 Miny i Wikt.	6 54	3 30		3 22	12 35
25 C.	Katarzyny Panny	12 Joanna miłost.	6 56	3 29		4 41	12 51
26 P.	Konrada m.	13 Joanna Chryz.	6 57	3 28		5 57	1 08
27 S.	Waleryana i Wirg.	14 Sw. Ap. Filippa	6 58	3 27		7 10	1 34
48.	Ewang. u Łuk 21. O znakach na niebie i ziemi.	Nied. 27 po Piatydies.	Długość dnia 8 godz. 30 m.				
28 N.	**1 Adw. Krescentego**	15 **Mucz. Guria Sam. i Awiła**	7 00	3 26		8 14	2 07
29 P.	Saturnina	16 Sw. Ap. i E. Matfieja	7 01	3 25		9 04	2 51
30 W.	Andrzeja ap.	17 Grigorja ep.	7 03	3 25		9 05	3 05

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Nów dnia 7. o godz. 7 min. 52 rano. Śnieg z wiatrem.

Pierwsza kwadra dnia 13. o godz. 11 min. 03 wiecz. Deszcz i wiatr.

Pełnia dnia 21. o godz. 5 min. 36 popoł. Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 29. o 10 godz. min. 10 wiecz. Deszcz z śniegiem.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę i 11 min.

Długość dnia w przeciągu 9 godz. i 17 min.

Księżyc oddala się dnia 7. a przybliża się do ziemi dnia 23.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Listopad: Do 16 dżdżysto od 17 do 23 pogodnie i zimno od 24 do 28 łagodnie, przy końcu mrozy.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

8. Listopada 1. Kislew.

(Listopad.) Orać póki można pod wiosenne siewy. — Wywozić gnój pod kartofle lub jęczmień, lecz starać się go zaraz rozrzucić i przyorać. Gdy rozrzucony a nieprzyorany, to listopadowe deszcze, a potem wiosenne roztopy, co najżyźniejsze części wypłóczą z niego i uniosą. Pożal się Boże takiej szkoły, na jaką się wystawia niedbały, czy nieświadomy gospodarz. — Młócenie zboża, aby była słoma na paszę i podściół, a przytem żeby później jak śniegi spadną, mieć czas wolny do zarobkowania wywózkami. — Przysposobienie opału, bo mrozy się zbliżają. — Odtąd regularnie co Sobota wycierać w kominie sadzę, gdyż się więcej pali. Przez zaniedbanie tej małej niby rzeczy, ilu to gospodarzy co rok wychodzi na nędzę, bo niewytarte sadze zapalają się łatwo. — Jeżeli śniegu nie ma. nie wypędzać naczczo inwentarza na pastwisko.

GRUDZIEŃ

Ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Według starego stylu	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Bieg	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
						wiecz	wiecz	
1 Ś.	Eligiusza	18 Platona m.	7 04	3 24		10 10	4 55	Nów dnia 6.
2 C.	Bibianny p.	19 Awdija	7 06	3 24		10 30	6 07	o godz. 6 min. 03
3 P.	Franciszka Ksaw.	20 Grigoria D.	7 07	3 24		10 45	7 20	popoł.
4 S.	Barbary p.	21 Wwied. wo Chram. P. Bog.	7 08	3 23		10 58	8 32	Deszcz z śniegiem.
49.	Ew. u Mat. św. w Rozdz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	Nied. 28 po Piatydies.	Długość dnia 8 godz. 25 m.					
5 N.	2. Adw. Sabby op.	22 Filimona	7 09	3 23		11 10	9 43	Pierwsza kwadra
6 P.	Mikołaja b.	23 Amfilochia	7 10	3 23		11 21	10 53	dnia 13. o godz. 11
7 W.	Ambrożego † *Wig.*	24 Jekateriny m.	7 11	3 23		11 33	12 05	min. 38 rano.
8 Ś.	Niep. Pocz. NMP.	25 Klimenta p.	7 12	3 23		11 48	1 21	Pogodnie.
9 C.	Leokadyi i Wal.	26 Alipia	7 13	3 23		rano	2 40	
10 P.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa m.	7 14	3 23		12 04	4 05	
11 S.	Damazego p.	28 Stefana m.	7 15	3 23		12 30	5 29	Pełnia dnia 21. o godz. 12 min.
50.	Ew. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Nied. 29 po Piatydies.	Długość dnia 8 godz. 15 m.					52 popoł. Burze z śnieżycą.
12 N.	3. Adw. Aleksandra	29 Filimena ap.	7 16	3 22		1 04	6 51	
13 P.	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	7 16	3 22		1 54	7 57	
14 W.	Nikarego	1 Nauma	7 17	3 23		3 06	8 44	Ostatnia kwadra
15 Ś.	Fortunata † *S. dni*	2 Awwakuma	7 18	3 23		4 34	9 17	dnia 29. o godz. 12
16 C.	Adelajdy	3 Sofonii Pr.	7 18	3 23		6 06	9 43	min. 58 pop.
17 P.	Łazarza † *S. dni*	4 Warwary m.	7 19	3 23		7 40	9 59	Powietrze łagodne.
18 S.	Gracyana † *Suche d.*	5 *Prp. Sawwy Os.*	7 20	3 24		9 08	10 14	
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. Jan opowiada chrzest.	Nied. 30 po Piatydies.	Długość dnia 8 godz. 11 m.					W Grudniu ubywa dnia o minut 16.
19 N.	4. Adw. Nemezyusza	6 Św. Mikołaja Myr. Czud.	7 20	3 24		10 31	10 28	Długość dnia
20 P.	Teofila m.	7 Amwrosija ep.	7 21	3 24		11 51	10 42	w przecięciu 8 g.
21 W.	Tomasza ap.	8 Sosfena ap.	7 21	3 25		1 11	10 57	i 30 minut.
22 Ś.	Zenona m.	9 Zacz. sw. Anny	7 21	3 25		2 30	11 14	Księżyc przybliża
23 C.	Wiktoryi P.	10 Miny, Jermogena	7 22	3 26		3 48	11 36	się dnia 21. a od-
24 P.	† *Wigilia* Adam. i Ewy	11 Daniiła	7 22	3 27		5 01	rano	dala się od ziemi
25 S.	Narodzenie Jez. Chr.	12 Spiridona	7 22	3 28		6 08	12 07	dnia 6.
52.	Ew. u Łuk. św. w Roz. 2. O ukamienowaniu ś. Szczepana	Nied. 31 Sw. Praotec.	Długość dnia 8 godz. 10 m.					Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
26 N.	Szczepana I. męcz.	13 Jewstratia	7 22	3 28		7 03	12 47	*Grudzień:* Dnia 1 zimno, 4 śnieg, od
27 P.	Jana ew.	14 Fyrsa m.	7 23	3 29		7 44	1 41	5 do 12 deszcze,
28 W.	Młodzianków m. m.	15 Jelewferja	7 23	3 30		8 14	2 46	od 13 do 16 pochmurno i śnieg,
29 Ś.	Tomasza b.	16 Aggeja pror.	7 23	3 31		8 36	3 56	od 22 aż do końca
30 C.	Dawida Kr.	17 Daniiła Pror.	7 21	3 32		8 52	5 09	mroźno.
31 P.	Sylwestra pap.	18 Sewastiana	7 20	3 30		9 05	6 32	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

2. Grudnia 25. Kislew. Pośw. świątyni | 8. Grudnia 1. Tebet. 5676.
17. Grudnia. 10. Tebet 5676. Post.

(Grudzień.) Młócić zboże. — Jeżeli mrozy tęgie a suche, to korzystając z tego, rozpocząć omłot koniczyny na nasienie. — Jeżeli kto tego w Listopadzie jeszcze nie zdołał zrobić, to spieszyć się, aby w pierwszych dniach tego miesiąca tak zaopatrzyć chlewy i obory, żeby ciepłemi dla inwentarza były. — Toż samo i co do domu mieszkalnego. Powylepiać z wierzchu szpary. Obrzucić go ziemią z dołu, żeby nie wiało. Niektórzy perzem okładają od dworu ściany, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, bo ztąd idą najmroźniejsze wiatry. Postępowanie to bardzo dobre, byle perz potem na wiosnę odjąć i na podściół użyć. — Kury dobrze w adwencie żywione, wcześniej się nieść poczynają, a wcześniejsze jaja droższe. — Pora tuczenia trzody chlewnej na potrzeby domu, czy na sprzedaż. Pamiętać, żeby pokarm trzodzie nie zamarzał. W ciepłych oborach i chlewach przy jednakowej paszy zawsze się zwierzęta o wiele lepiej utrzymują niż w zimnych.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwagi

Dom Cesarsko-Rosyjski.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj II. Aleksandrowicz, Cesarz, Samowładca Wszech Rosyi, urodzony dnia 6 maja 1868 roku, Imieniny dnia 19 (6) Grudnia, wstąpił na tron 3 listopada (21 paźdż.) 1894. r.

Najdostojniejsza Matka Najjaśniejszego Pana. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna, urodzona dnia 27 (14) listopada 1847 r. Imieniny dnia 4 sierpnia (22 lipca). Była poślubiona spoczywającemu w Bogu Cesarzowi Aleksandrowi III. († 20 października 1894 r.).

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, urodzona dnia 7 czerwca, (25 maja), 1872 roku. Imieniny dnia 6 maja, (22 kwietnia); w stanie zamężnym od 27 (14) listopada, 1894 r. Córka Wielkiego Księcia Hesseńskiego Ludwika IV i małżonki Jego Wielkiej Księżnej Alisy.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Książę Aleksy Mikołajewicz, urodzony dnia 12 sierpnia, (30 lipca), 1904 r. Imieniny 18 (5) października.

Najdostojniejsze Córki Najjaśniejszego Pana. Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżniczka Olga Mikołajówna, urodzona 3 listopada, 1895 r. Imieniny 11 lipca (st. st.).

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżniczka Tatjana Mikołajówna, urodzona 29 maja 1897 r. Imieniny 22 stycznia (st. st.).

Jej Cesarska Wysokść, Wielka Księżniczka Marja Mikołajówna, urodzona 14 czerwca 1899 r. Imieniny 22 lipca (st. st.).

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżniczka Anastazya Mikołajówna, urodzona 5 czerwca 1901 roku. Imieniny 22 grudnia (st. st.).

Najdostojniejsi Brat i Siostra Najjaśnieiszego Pana. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, urodzony dnia 22 listopada, 1872 r. Imieniny 22 listopada.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Olga Aleksandrówna, urodzona dnia 1 czerwca 1882 r. Imieniy 11 lipca. Poślubiona Jego Wysokości księciu Piotrowi Aleksandrowiczowi Oldenburgskim, 27 lipca 1901 roku.

Pierwszorzędne dni galowe dworskie.

Nowego stylu.		Starego stylu.
6 maja	Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.	23 kwietnia
19 "	Rocznica urodzenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.	6 maja
27 "	Rocznica św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.	14 "
7 czerwca	Urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.	25 "
4 sierpnia	Imieniny Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny.	22 lipca
12 "	Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajewicza.	30 "
18 października	Imieniny jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajewicza.	5 października
3 listopada	Dzień wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.	21 "
27 "	Rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny.	14 listopada
19 grudnia	Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.	

Kalendarzyk ten służy wyłącznie na rok 1915 (now. st.).



Kalendarz zegarowy.

Według Nowego Stylu.

Ażeby oznaczyć dzień w tygodniu, odpowiadający pewnej dacie według nowego stylu, możemy posiłkować się kalendarzykiem, dającym się umieścić z łatwością na szkiełku zegarka kieszonkowego. Liczby rzymskie, oznaczające godziny, odpowiadać będą miesiącom: I — styczeń, II—luty, i t. d. Przy każdej liczbie rzymskiej umieszczamy odpowiednią arabską, mianowicie na tarczy lub szkiełku zegarka piszemy nad I— cyfrę arabską 4, nad II—0, nad III—0, nad IV—3, V—5, VI—1, VII—3, VIII—6, IX—2, X—4, XI—0, XII—2.

W celu oznaczenia dnia w tygodniu, odpowiadającego pewnej dacie miesiąca, należy do liczby, oznaczającej datę, dodać liczbę, odpowiadającą danemu miesiącowi cyfrę arabską, sumę podzielić przez 7, a reszta wskaże dzień tygodnia, przyjmując poniedziałek za pierwszy. Np. gdy w reszcie otrzymamy 2, szukany dzień przypadnie we wtorek, 6—sobotę, 0—niedzielę i t. d.

Wykaz imion Świętych w porządku alfabetycznym z datami dni, w których każde przypada.

Abdona 30. lipca
Abrahama 9. października
Adama 24. grudnia
Adelajdy 16. grudnia
Adolfa 17. czerwca
Adolfiny 27. września
Agaty 5. lutego
Agnieszki 21. m. stycz., 20. z Pol. kwiet.
Alberta 7. sierpnia
Albina 1. marca
Albiny 16. grudnia
Aleksandra Bisk. 26. lutego
„ Pap. 3. maja
„ Żołn. 12. grudnia
Aleksandry, 18. maja
Aleksego, 17. lipca
Alfonsa 2. sierpnia
Alfreda 19. lipca
Alojzego Gonzagi 21. czerwca
Amalii 10. lipca
Ambrożego 7. grudnia
Anieli 10. lipca
Anastazego 22. stycznia
Anastazyi 5. lutego
„ 15. kwietnia
Andrzeja z Awel. 10. listopada
„ Apost. 30. listopada
„ Korsyna 4. lutego
Anieli 11. marca
Anny 26. lipca
Antoniego Pust. 17. stycznia
„ z Padwy 13. czerwca
Antonina Bisk. 10. marca
„ Męcz. 29. lipca, 22. sierpnia
Antoniny 1. marca
Anzelma 21. kwietnia
Apolinarego 23. lipca
Apolonii 9. lutego
Apoloniusza 18. kwietnia
Arkadyusza 12. stycznia
Augusta 1. września
Augustyna 27. sierpnia
Aureliana 16. czerwca
Aureliusza 13. września

Balbiny 31. marca
Barbary 4. grudnia
Barnaby Ap. 11. czerwca
Bartłomieja 24. sierpnia
Bazylego 14. czerwca
Beaty 8. marca
Beatryksy 11. maja
Benedykta op. 21. marca
Benigny 19. sierpnia
Bernarda Sen. 20. maja
Berty 17. lipca
Bibiany 2. grudnia
Błażeja 3. lutego
Bonawentury 14. lipca
Bonifacego 14. września
Bronisławy 3. września
Brunona 6. października
Brygidy 8. października

Cecylii 22. listopada
Celestyna 6. kwietnia
Celiny 21. października
Cypryana 26. września
Cyryaka 8. sierpnia
Cyryla B. 9. lipca
Czesława 20. lipca

Damazego 11. grudnia
Damiana 28. września
Daniela 21. lipca
Danuty 1. października
Dawida 30. grudnia
Dezyderyusza 23. maja
Domiceli 7. maja
Dominika 4. czerwca
Dominiki 6. lipca
Doroty 6. lutego
Dyonizego 8. kwietnia, 9. października

Edmunda 16. listopada
Edwarda 13. października
„ II. króla 18. marca
Eleonory 21. lutego
Eliasza 20. lipca
Eligiusza 1. grudnia
Elżbiety Król. 8. lipca, 19. listopada
„ M. 5. listopada
Emanuela 26. marca
Emeryka 4. września
Emila 22. maja
Emiliana 1. września
Emilii 24 listopada
Emmy 19. kwietnia
Erazma 2. czerwca
Ernesta 12. września
Ernestyny 31. lipca
Eufemii 20 marca
Eugeniusza 13. listopada
Eulalii 12. lutego
Eustachego 29. marca, 20. września
Ewarysta 26. września
Ewy 24. grudnia
Ezechiela 10. kwietnia

Fabiana 20. stycznia
Faustyna 15. lutego
Felicyana 9. czerwca
Feliksa de Val. 20. listopada
„ P. 29. lipca
„ Pap. 30. maja
„ Sp. 18. maja
„ z Noli 14. stycznia
Filiberta 21. sierpnia
Filipa 1. maja
„ B. 23. sierpnia
„ Ner. 26. maja
Filipiny 16. lutego, 21. sierpnia
Filomeny 5. lipca
Flawiusza 18. lutego
Florentyna 17. października
Flory 29. lipca
Floryana 4. maja
Franciszka a Paulo 2. kwietnia
„ Borg. 10. października
„ Ksaw. 3. grudnia
„ Reg. 16. czerwca
„ Sal. 29. stycznia
„ Ser. 4. października
Franciszki 9. marca
Fryderyka 5. marca
„ 6. października

Gabryela 24. marca
Gabryeli 10. lutego
Gawła 16. października
Genowefy 3. stycznia
Gerarda 24. września
Gertrudy 17. marca
Gerwazego 19. czerwca
Gizeli 7. maja
Gorgoniusza 9. września
Gracyana 18. grudnia
Grzegorza B. 10. maja
„ Cudotwórcy 17. listopada
„ Nazaryańskiego, 9. maja
„ Pap. 12. marca
„ VII. 25. maja
Gustawa 2. sierpnia
Gwidona 12. września

Heleny Ces. 18. sierpnia
„ Kr. 21. maja
Heliodora 3. lipca
Henryka 19. stycznia, 12. lipca
Henryki 16. marca
Herkulana 7. listopada
Herminy 24. grudnia
Hieronima 30. września
Higiniusza 11. stycznia
Hilarego 13. stycznia
Hipolita 13. sierpnia
Honoraty 12. stycznia
Huberta 3. listopada
Hugona 1. kwietnia

Idy 13. kwietnia
Idziego 1. września
Ignacego B. 1. lutego
„ Bisk. 1. lutego
„ Lojoli 31. lipca
Inocentego 28. lipca
Irenneusza 15. grudnia
Ireny 5. czerwca, 20. października
Iwona 19. maja
Izabeli 3. września
Izajasza 6. czerwca
Izydora Arc. 4. kwietnia
„ Or., 10. marca

Jacka 11. września
Jadwigi 15. października
Jakóba 1. maja
„ Ap. 25 lipca
Jana 26. czerwca
„ Boż. 8. marca
„ Chryzost. 27. stycznia
„ Chrzciciela 24. czerwca
„ „ ścięcie 28. sierpnia
„ Ewang. 27. grudnia
„ Franc. Reg. 16. czerwca
„ Gwalberta 12. lipca
„ Kantego 23. października
„ Kapistrana 23. października
„ Nepomucyna 16. maja
„ od krzyża 24. listopada
„ Papieża 27. maja
„ w Oleju 6. maja
„ z Dukli 10. lipca
„ z Malty 8. lutego
Jędrzeja, zob. Andrzeja
Jerzego 24. kwietni.
Joachima 20. marca
Joanny Frem. 21. sierpnia
„ wd. 24. maja
Józefa 19. marca
Józefa Kal. 4. lipca
Juliana 27. stycznia, 13. lutego, 7. sierp
Julianny 16. lutego
Judy 28. października
Julii P. M. 22. maja
Juliusza Pap. 12. kwietnia
Justyna 13. kwietnia
Justyny 16. lip., 7. października

Kaja 22. kwietnia
Kajetana 7. sierpnia
Kaliksta 14. października
Kamila 14. lipca
Kandyda 3. października
Karola Bor. 4. listopada
„ Wiel. 28. stycznia
Karoliny 14. czerwca, 5. lipca
Kasyana 20. lipca
Katarzyny P. 13. lutego
„ Ks. 22. marca
„ P. 25. listopada
„ Sen. 30. kwietnia

Kazmierza 4. marca
„ św. przeniesienie 27. sierp.
Klary 12. sierpnia
Klaudyusza 30. października
Klemensa 20. listopada
Klementyny 23. listopada
Kleofasa 25. września
Kleta 26. kwietnia
Klotyldy 3. czerwca
Kolety 6. marca
Konrada 19. lutego, 26. listopada
Konstancyi 17. lutego
Konstantego 29. stycznia
Konstantyna 11. marca
Korduli 22. października
Kornelego 2. lutego, 16. września
Kosmy 27. września
Krescentego 28. listopada
Kryspina 25. października
Kryspiny 5. grudnia
Krystyny 24. lipca
Krzysztofora 25. lipca
Kunegundy ces. 3. marca
„ król. 24. lipca
Kwiryna 30. marca, 4. czerwca

Lamberta 16. kwietnia, 17. września
Laury 17. czerwca
Łazarza 17. grudnia
Leandra 27. lutego
Leokadyi 9. grudnia
Leona Bisk. 20. lutego
„ Pap. 11. kwietnia, 28. czerwca
Leonarda 6. listopada
Leopolda 15. listopada
Liberata 17. sierpnia
Longina 15. marca
Lubina 16. marca
Lucyana 7. stycznia
Łucyi 13. grudnia
Lucyny 17. października
Ludmili 16. września
Ludwika bisk 19. sierpnia
„ kr. 25. sierpnia
Łukasza 18. października

Macieja Ap., 24. lutego
Magdaleny 22. lipca
Makarego 2. stycznia
Maksyma 29. maja
Maksymiliana 12. października
Małgorzaty 10. czerwca, 13. lipca
Marcelego P. 16. stycznia
Marcelina M. 18. czerwca
„ Pap. 26. kwietnia
Marcina B. 11. listopada
„ P. 12. „
Marcyanny 9. stycznia, 24. maja
Marka 18. czerwca
„ Ew. 29. kwietnia
Marty 29. lipca
Martyna 30. stycznia
Maryi Eg. 9. kwietnia
Maryi (N. P. Anielskiej) 2. sierpnia
„ (N. P. Bolesnej) 20. marca
„ (N. P. Imienia) 14. września
„ (N. P. Narodzenie) 8. września
„ (N. P. Loretańskiej) 10. grud.
„ (N. P. Nawiedzenia) 2. lipca
„ (N. P. Niep. Poczęcia) 8. grud.
„ (N. P. Ofiarowanie) 21. listop.
„ (N. P. Śnieżnej) 5. sierpnia
„ (N. P. Szkaplerznej) 16. lipca
„ (N. P. Wniebowzięcie) 15. wrz.
„ (N. P. Zwiastowanie) 25. lutego
Mateusza 21. września
Matyldy 14. marca

Maura 15. stycznia
Maurycego 22. września
Medarda 8. czerwca
Michała Arch. 29. września
Mieczysława 1. stycznia
Mikołaja B. 6. grudnia
„ z Tol. 10. września
Modesta 15. czerwca
Modesty 4. listopada
Moniki 4. maja

Narcyza 29. września
Natalii 27. lipca
Nemezyusza 19. grudnia
Nicefora 20. lutego
Nikazego 14. grudnia
Nikodema 1. czerwca, 15. września
Norberta B. 6. czerwca

Oktawiana 22. marca
Olgi, 21. lipca
Olimpii 26. marca
Onufrego 12. czerwca
Oswalda 5. sierpnia
Ottona 18. listopada
Otylii 13. grudnia

Pankracego 12. maja
Paschalisa 17. maja
Paulina 22. czerwca
Pauliny 26. stycznia
Pawła 26. czerwca
„ Ap. 29. czerwca
„ Bisk. 22. marca
„ Męcz. 26. czerwca
„ Pust. 10. stycznia
„ św. nawrócenie 25. stycznia
„ św. wspomnienie 30. czerwca
Pelagii 11. lipca
Peregryna 27. kwietnia
Petroneli 31. maja
Piotra Al. 26. listopada
„ Ap. 29. czerwca
„ Cel. 19 maja
„ Chryzost. 4. grudnia
„ Katedr. 22. lutego
„ M. 29. kwietnia
„ Nolaski 31. stycznia
„ w okowach 1. sierpnia
„ z Alkant. 19. października
Piusa 5. maja
Placyda 5. października
Placydy 11. października
Praksedy 21. lipca
Prokopa 8. lipca
Prospera B. 25. czerwca
Prota 11. sierpnia
Protazego 19. czerwca
Pryma 9. czerwca
Pryski 18 stycznia
Rafała Arch. 24. października
Rajmunda 31. sierpnia
Reginy 7. września
Remigiusza 1. października
Roberta 7. czerwca
Rocha 16. sierpnia
Rodryga 13. marca
Romana 9. sierpnia
Romany 23. lutego
Romualda 7. lutego
Rozyny 13. marca
Róży z Limy 30. sierpnia
Rudolfa 17. kwietnia
Ruprechta 28. marca
Ryszarda 3. kwietnia
Sabiny 27. października
Saby Opata 15. października

Salomei 17. listopada
Saturnina 29. listopada
Scholastyki 20. stycznia
Sebastyana 20. stycznia
Senny 30. lipca
Serafina 14. listopada
Serwacego 13. maja
Sewera 8. listopada
Seweryna 8. stycznia
Sotera 22. kwietnia
Stanisława B. 8. maja
„ Kostki 13. listopada
Stefana Kr. 20. sierpnia
Sydonii 23. lipca
Sykstusa 28. marca
Sylwestra 31. grudnia
Symplicyusza 2. marca
Szczepana M. 26. grudnia
„ św. znalezienie 3. sierpnia
Szymona 28. października
„ z Lipnicy 18. lipca

Tadeusza 28. października
Tekli 23. września
Telesfora 5. stycznia
Teobalda 1. lipca
Teodora 9. listopada
Teodory 1. kwietnia, 17. września
Teofila 23. lip., 20. grudnia
Teofili 28. grudnia
Teresy 15. października
Tobiasza 14. września
Tomasza Ap. 21. grudnia
„ B. 29. grudnia
„ z Akwinu 7. marca
„ z Wilanowa 18. września
Tymoteusza 24. stycznia
Tytusa 4. stycznia

Urbana Pap. 25. maja
Urszuli 21. października

Wacława 28. września
Walentego 7. stycznia, 14. lutego
Walerego 28. stycznia, 14. czerwca 16. listopada
Waleryana 14. kwietnia, 15. grudnia
Waleryi 9. grudnia
Wawrzyńca 10. sierp., 5. września
Wenantego 15. kwietnia, 18. maja
Weroniki 4. lutego
Wiktora 23. marca
„ z Ar. 26. lutego
Wiktoryi 23. grudnia
Wilhelma 28. maja
„ Arc. 10. stycznia
„ Op. 6. kwietnia
Wilhelminy 25. października
Wincentego 22. stycznia, 5. kwietnia
„ a Paulo 19. lipca
Wita 15. czerwca
Witalisa 28. kwietnia
Władysława Kr. 27. czerwca
Włodzimierza 24. lipca
Wojciecha 23. kwietnia
Wolfganga 31. października

X patrz Ks.

Zacharyasza 6. września, 5. lutego
Zefiryny 26. sierpnia
Zenona B. 23. czerwca
Zofii wd. 20. września
„ z 3ma cór. 15. maja
Zenona M. 22. grudnia
Zuzanny 11. sierpnia
Zygfryda 25. lutego
Zygmunta 2. maja

Tabela porównawcza miar i wag

francuskich, polskich i rosyjskich, oraz dawnych austryackich i pruskich.

Miary długości. *a) drobniejsze:*	Milim.	Cale austryackie	Cale rosyjskie	Cale pruskie	Cale polskie
Austrya Stopa wiedeńska = 12 calom = 144 liniom	316·08	12·—	12·44	12·12	13·17
Francya. Metr = 10 decimetrom = 100 centimetrom = 1.000 milimetrom	1000·—	37·96	39·37	38·28	41·66
Polska. Stopa = 12 calom = 144 liniom . .	288·—	8·04	11·34	29·92	12·—
Prusy. Stopa = 12 calom = 144 liniom . .	313·85	11·92	12·25	12·—	13·07
Rosya. Arszyn = 28 calom (16 werszkom) . .	711·19	21·33	28·—	27·01	29·63

b) drożne:	Metry	Sąż. wied.	Sąż. ros.	Pręty prus.	Sąż. polskie
Austrya. Mila austrjacka = 4.000 sążniom . .	7585·94	4000·—	3550·—	2672·30	4389·4
Francya. Kilometer = 1.000 metrom	1000·—	527·20	468·7	260·—	578·7
Polska dawna mila polska = 8 staj . .	8534 2	4437·78	4000·—	2218·80	4938·—
Polska mila polska pocztowa = 7 wierstom	7467·7	3883·15	3500·—	1942·30	4319·—
Prusy. Mila = 24.000 stopom = 2.000 prętom	7532·48	3971·5	3464·94	2000·—	4142·8
Rosya. Wiorsta — 500 sążniom	1066·8	547·34	500·—	377·30	617·8
Mila angielska = 1.760 yardom	1609·4	848·52	754·1	418·40	931·3
Mila morska (włoska) = $^1/_{60}$ stopnia równik.	1855·1	976·50	868·2	508·32	1073·5
Mila geograficzna = $^1/_{15}$ stopnia równikowego,	7420·4	3905·6	3471·8	1929·30	4294·—

Miary powierzchni.	Hektary	Morgi wied.	Dzies.	Morg. magd.	Morgi polsk.
Austrya. Morg wiedeński = 1.600 sążniom □	0·57556	1·0000	0·6285	2·1600	1·0275
Francya. Hektar = 100 arom	1·000	1·7377	0·9153	3·0200	1·78612
Polska. Morg nowopolski	0·55987	0·5117	0·5487	1·9930	1·00007
Prusy. Morg magdeb. (pruski) = 180 prętom □	0·25532	0·4440	1·2337	1·0000	0·45603
Rosya Desiatyna praw. = 2.400 sążniom □	1·00250	1·8980	1·0000	3·8237	1·45125
Rosya Desiatyna ekon. = 3.100 sążniom □	1·35675	2·4764	1·3333	5·0986	2·42960

Miary objętości. *a) płynów:*	Litrów	Wiadro (Eimer) austr.	Wiadro rosyjskie	Wiadro pruskie	Wiadro polskie
Austrya. Wiadro (Eimer) 40 garncy (Maas) = 80 półgarnc. Halb. = 160 Seidel = 320 Pfiff.	56·589	1·000	4·720	0·823	14·503
Francya. Hektolitr = 100 litrom	100·000	1·767	8·130	14·000	25·000
Polska. Garniec = 4 kwartom = 16 kwaterkom	4·000	0·028	0·325	0·560	1·000
Prusy. Wiadro (Eimer) = 2 ankrom = 60 kwartom;	68·701	1·215	5·590	9·618	17·175
Prusy. 1 kwarta pruska	1 145	0·019	0·093	0·160	0·186
Rosya. Wiadro = 10 sztofom = krużkom = 100 czarkom	12·289	0·217	1·000	0·172	3·072

b) zbóż:	Hektolitrów	Mierzyc austr.	Czetwert rosyjskich	Szefle pruskie	Korce polsk.
Austrya. Mierzyca (Metzen) = 4 ćwierciom (Viertel) = 16 garncom (Massel) . . .	1·614	1·000	0·293	1·118	0·480
Francya. Hektolitr = 100 litrom	1·000	1·626	0·476	1·820	0·781
Polska. Korzec = 4 ćwierciom = 32 garncom	1·280	2·073	0·610	2·239	1·000
Prusy. Szefel = 4 Wirtelom = 16 macom .	0·549	0·893	0·261	1·000	0·429
Rosya. Czetwert' = 2 ośminom = 4 pniokom = czetwerykom = 64 garncom . . .	2·097	0·426	1·000	3·831	1·638

Wagi.	Kilogr.	Funt. austr.	Funt. rosyjs.	Funt. prus.	Funt polski
Austrya. Funt wied. = 32 łutom = 128 kwintlom	0·560	1·000	1·367	1·120	1·381
Francya. Kilogram = 10 Hektogramom = 100 Dekagr. = 1.000 gramom	1·000	1·786	2·442	2·000	2·466
Polska. Funt = 32 łutom (1 łut = 46 drachmom, 1 drachma = 3 skrupułom) . .	0·405	0·720	0·999	0·810	1·000
Prusy. Funt = 30 łutom = 300 kwintlom . .	0·500	0·893	1·221	1·000	1·133
Rosya. Funt = 32 łutom = 26 złotnikom = 9.216 dolom . .	0·409	0·731	1·000	0·818	1·009

Tablica procentowa.

Po 4 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400		200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/2	—	2/8
2	—	9	—	4 1/4	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	225	—	37	68

Po 5 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/3
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	63 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	66 2/3
5000	250	—	125	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	—	41	66 2/3

Po 6 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Po 7 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	7	—	3 1/2	—	7/12
2	—	14	—	7	—	1 1/6
3	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
4	—	28	—	14	—	2 1/3
5	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
6	—	42	—	21	—	3 1/2
7	—	49	—	24 1/2	—	4 1/12
8	—	56	—	28	—	4 2/3
9	—	63	—	31 1/2	—	5 1/4
10	—	70	—	35	—	5 5/6
20	1	40	—	70	—	11 2/3
30	2	10	1	05	—	17 1/2
40	2	80	1	40	—	23 1/3
50	3	50	1	75	—	29 1/6
100	7	—	3	50	—	58 1/3
200	14	—	7	—	1	16 2/3
300	21		10	50	1	75
400	28	—	14	—	2	33 1/2
500	35	—	17	50	2	91 2/3
1000	70	—	35	—	5	83 1/3
5000	350	—	175	—	29	16 2/3
10000	700	—	350	—	58	33 1/3

Po 10 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
K.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	10	—	5	—	5/6
2	—	20	—	10	—	1 2/3
3	—	30	—	15	—	2 1/2
4	—	40	—	20	—	3 1/3
5	—	50	—	25	—	4 1/6
6	—	60	—	30	—	5
7	—	70	—	35	—	5 5/6
8	—	80	—	40	—	6 2/3
9	—	90	—	45	—	7 1/2
10	1	—	—	50	—	8 1/3
20	2	—	1	—	—	16 2/3
30	3	—	1	50	—	25
40	4	—	2	—	—	32 1/3
50	5	—	2	50	—	41 2/3
100	10	—	5	—	—	83 1/3
200	20	—	10	—	1	66 2/3
300	30	—	15	—	2	50
400	40	—	20	—	3	33 1/3
500	50	—	25	—	4	16 2/3
1000	100	—	50	—	8	33 1/3
5000	500	—	250	—	41	66 2/3
10000	1000	—	500	—	83	33 1/3

Taryfa podatku konsumcyjnego z dodatkami

dla miasta Lwowa

obowiązująca od 30. Października 1903. r.

L. porządk.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata krajowa K.	Opłata krajowa h.	Opłata krajowa 1/10	Podatek konsumcyjny K.	h.	1/10	Dodatek nadzwyczajny K.	h.	1/10	Opłata gminna K.	h.	1/10	Razem K.	h.	1/10
1	Arak, koniak, esencja ponczowa, rozolis, likier i wszelkie słodzone trunki spirytusowe	1 hektolitr				—	—	—	—	—	—	60	—	—	60	—	—
2	Spirytus winny (Alkohol i gorzałczany)	100 L. i 1 stopień 100-dzielnego alkoholometru przy 12° R.															
3	Wódka (gorzałka), rum					—	—	—	—	—	—	—	56	—	—	56	—
	Uwaga I. Opłacie tej podlegają i wszelkie chemiczne wyroby spirytusowe, t. j. tynktury, balsamy, pokosty, politury, spirytusy pachnące i wszelkie inne płyny spirytusowe, w których stanowi spirytus część główną.																
	Uwaga II. Za przedmioty wymienione w pozycji tar. 1, 2 i 3, nie opłaca się przy wprowadzeniu do miasta Lwowa ani podatku konsumcyjnego, ani dodatku nadzwyczajnego, lecz tylko dodatek gminny, czyli miejską opłatę konsumcyjną; zaś przy produkowaniu tych przedmiotów w mieście, opłaca się i podatek konsumcyjny według odnośnych przepisów szczegółowych.																
4	Wino		1	90	8	6	36	—	1	27	2	6	36	—	15	90	—
5	Moszcz i zacier winny		1	27	2	4	24	—	—	84	8	1	69	6	8	05	6
6	Moszcz owocowy		—	57	—	1	90	—	—	38	—	—	76	—	3	61	—
7	Miód pitny, maliniak, dereniak, wiśniak, lipniak przy wprowadzeniu	1 hektolitr „				1	86	—	—	37	2	13	—	—	15	23	2
	Uwaga. Od miodu pitnego, wyrabianego w obrębie miasta, pobiera się opłatę konsumcyjną według przepisów dotyczących.																
8	Piwo przy wprowadzeniu	„				1	40	—	—	28	—	4	30	—	5	98	—
	Uwaga. Jeżeli istotnej ilości piwa zbadać nie można, liczyć należy po 112 kilogr. wagi sporco, tj. wraz z naczyniem na 1 hektoliter czyli 100 litrów. Przy wyrobie piwa w obrębie miasta opłaca się, oprócz oznaczonych w taryfie opłat, także ogólny państwowy podatek konsumcyjny według odnośnych przepisów.																
9	Ocet	„				—	94	—	—	18	8	—	20	—	1	32	8
10	Bydło rzeźne, t. j. woły, byki, krowy i cielęta nad rok wieku	1 sztuka				8	40	—	1	68	—	2	10	—	12	18	—
	Uwaga. Od bydła rzeźnego uiszcza się opłata konsumcyjna nie przy wprowadzeniu do miasta, lecz dopiero przed wpustem na rzeź, według dotyczących szczegółowych przepisów (cyrkularz z dn. 20. lipca 1830. l. 42.857).																
11	Cielęta do roku wieku	„				1	40	—	—	28	—	—	35	—	2	03	—
12	Owce, barany, kozy, kozly, capy i skopy .	„				-	53	—	—	10	6	—	14	—	—	77	6
13	a) Jagnięta do 14 kilogr. ważące, tudzież prosięta ssące do 5 kg żywej wagi . . .	„				—	35	—	—	7	—	—	9	—	—	51	—
	b) Koźlęta	„				—	14	—	—	2	8	—	4	—	—	20	8
14	Warchlaki, tj. bezrogi od 6 do $19^1/_2$ klgr.	„				1	5	—	—	21	—	—	27	—	1	53	-
15	Bezrogi nad 20 klgr. ważące bez różnicy	„				2	10	—	—	42	—	—	53	—	3	05	-

L. porządk.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą koronową											
			Podatek konsumcyjny			Dodatek nadzwyczajny			Opłaty gminna i krajowa			Razem		
			K.	h.	1/10	K.	h.	1/10	K.	h.	1/10	K.	h.	1/10
16	Mięso świeże bez różnicy pojedyncze części zabitego bydlęcia: mięso solone, wędzone i marynowane, salami i inne kiełbasy . .	100 kilogr.	3	12	—	—	62	4	2	18	—	5	92	4
	Uwaga. Od bydląt zabitych, którym tylko pojedyncze części jak głowa lub nogi odjęte zostały, wniesioną być ma opłata podług taryfy za całą sztukę przypadająca													
17	Drób: indyki, pantary, gęsi, kaczki, kapłony i t. p.	1 sztuka	—	11	—	—	2	2	—	8	—	—	21	2
18	Kury (t. j. koguty, kury i kurczęta) tudzież gołębie	2 sztuki	—	4	—	—	—	8	—	3	—	—	7	8
19	Zwierzyna: jelenie	1 sztuka	2	10	—	—	42	—	1	47	—	3	99	—
20	Dziczyzna: dziki od 17 kilogramów i wyżej tudzież daniele	„	1	58	—	—	31	6	1	11	—	3	—	6
21	„ warchlaki, sarny, dzikie kozy .	„	—	53	—	—	10	6	—	37	—	1	—	6
22	„ zające	„	—	11	—	—	2	2	—	8	—	—	21	2
23	Rozrąbana zwierzyna wszelkiego rodzaju . .	100 kilogr.	3	74	-	—	74	8	2	62	—	7	10	8
24	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszce, cietrzewie.	1 sztuka	—	21	—	—	4	2	—	15	—	—	40	2
25	Jarząbki, pardwy i kamienniczki czyli kuropatwy górne, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyjątkiem kurek zielononogich), słonki, kuropatwy i dzikie gołębie . . .	„	—	11	—	—	2	2	—	8	—	—	21	2
26	Kurki wodne i zielononogie (nurki), bekasy, krzyki, dubelty i kulony	„	—	4	—	—	—	8		3	—	—	7	8
27	Drozdy, Kwiczoły, przepiórki i wszelkie inne drobneptactwo do jedzenia	1 tuzin	—	4	—	—	—	8	—	3	—	—	7	8
28	Ryby i skorupiaki, wyraźnie nie wymienione, z morza, rzek, potoków, jezior i stawów, świeże, solone, wędzone i marynowane; rybia ikra (kawior), w oliwie układane sardele i sardynki	100 kilogr.	3	74	—	—	74	8	2	62	—	7	10	8
29	Ryby rzeczne, pospolite ryby morskie t. j. kalamari, kospetoni, rase, sgomberi, sippe, tonine, sztokfisze, flondry, płaszczki, kabiliony (klipfisze), kolcobrzuchy, bokopływy, śledzie, bretlingi, sardele, piklinki, tudzież raki, ślimaki, żaby, ostrygi, pająki i raki morskie	„	1	24	—	—	24	8	-	87	—	2	35	8
30	Ryż	„	3	74	—	—	74	8	1	88	—	6	36	8
31	a) Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grysik, krupy jęczmienne i perłowe, owsiana kasza, krajowe sago, kasza tatarczana (hreczana), pszono i wszelkie krupy, krochmal, puder, chleb i wszelkie pieczywo; następnie ciasta, pierniki, placki i suchary	„	—	62	—	—	12	4	—	16	—	—	90	4
	b) Chleb razowy i owsiany	„	—	32	—	—	6	4	—	9	—	—	47	4
32	Zboże chlebne, t. j. pszenica, orkisz czyli szpelt, kukurudza, żyto, zboże mięszane w ziarnie, tatarka (hreczka)	„	—	48	—	—	9	6	—	9	-	—	66	6

L. porządk.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłata walutą koronową: Podatek konsumcyjny K.	h.	1/10	Dodatek nadzwyczajny K.	h.	1/10	Opłata gminna K.	h.	1/10	Razem K.	h	1/10
	Uwaga. Dopokąd opłata od zboża chlebnego przy młynie się nie uiszcza, zastosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów (okólnik gub. z 17. marca 1832. l. 15.089).													
33	Owies w ziarnie	100 kilogr.	—	50	—	—	10	—	—	13	-	—	73	—
34	Siano bez różnicy, również mieszanka, jako pasza dla bydła, słoma, sieczka, otręby (grys), mierzwa	„	—	20	—	—	4	—	—	6	—	—	30	—
	Uwaga. Zboże w kłosach należy uważać jako słomę.													
35	Jarzyny i warzywa t. j. jarmuż, kalafiory, szparagi, groch zielony, bób, ogórki . . .	„	—	38	—	—	7	6	—	9	—	—	54	6
36	Owoce świeże, do których należą także wszelkie jagody do pożywienia służące (poziomki, maliny i t. p.); świeże figi, kasztany, orzechy, melony i kawony	„	—	74	—	—	14	8	—	20	—	1	8	8
37	Owoce suszone, konfitury, konserwy (powidła)	„	1	50	—	—	30	—	—	75	—	2	55	—
38	Masło świeże i solone, smalec bydlęcy i gęsi, stearyna, świece łojowe, sparmacetowe, stearynowe, parafinowe	„	3	74	—	—	74	8	—	95	—	5	43	8
39	Łój surowy, topiony i czyszczony (Elain). potem tłustość z kości i z łap czyli racic wygotowana, parafina, gliceryna, wosk ziemny i naftowy	„	3	12	—	—	62	4	—	95	—	4	69	4
40	Smalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina i szpik	„	2	50	—	—	50	—	—	63	—	3	63	—
41	Mydło zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane	„	4	50	—	—	90	—	1	13	—	6	53	—
42	Ser bez różnicy	„	2	82	—	—	56	4	—	72	—	4	10	4
43	Jaja	100 sztuk	—	11	—	—	2	2	—	3	—	—	16	2
44	Wosk bielony i niebielony, świece woskowe i wszelkie wyroby z wosku	100 kilogr.	9	38	—	1	87	6	3	13	—	14	38	6
45	Olej konopny, lniany i rzepakowy	„	3	12	—	—	62	4	—	79	—	4	53	4
46	Wszelkie inne oleje palne, roślinne, potem oliwa, olejek migdałowy, makowy, orzechowy, palmowy i kokosowy, benzyna . .	„	3	12	—	—	62	4	—	79	—	4	53	4
47	Drzewo opałowe twarde: bukowe, dębowe, jaworowe, jasionowe, wiązowe, żywiczne i jałowcowe (smolaki)	1 metr kub.	—	16	—	—	3	2	—	4	—	—	23	2
48	Drzewo opałowe miękkie: brzozowe, olchowe, osikowe, lipowe, topolowe, wierzby, drzewo szpilkowe i gałęziaki	„	—	10	—	—	2	—	—	3	—	—	15	—
49	Węgle drzewne	100 kilogr.	—	12	—	—	2	4	—	4	—	—	18	4
50	Węgle mineralne i koks	„	—	7	2	—	1	4	—	2	—	—	10	6

Uwaga. Artykuły wprowadzone do miasta w tak małej ilości, iż podatek konsumcyjny od tychże łącznie z dodatkiem gminnym 5 halerzy nie wynosi, wolne są od opłaty

Ludność miast i miasteczek galicyjskich

według spisu ludności z dnia 31. grudnia 1910.

Andrychów	4.514
Baranów	1.908
Barysz	4.998
Bełz	6.017
Biała	8.650
Biecz	3.799
Błażowa	5.003
Bóbrka	5.630
Bochnia	10.290
Bohorodczany	4.500
Bolechów	3.924
Bołszowce	4.895
Borszczów	4.966
Borysław	15.136
Brody	17.532
Brzesko	3.662
Brzostek	1.401
Brzozów	4.502
Brzeżany	12.243
Buczacz	14.240
Budzanów	5.471
Bursztyn	5.079
Busk	7.810
Chodorów	4.730
Chrzanów	11.562
Chyrów	3 040
Cieszanów	3.444
Ciężkowice	2.016
Czortków	4.587
Dąbrowa	3.038
Dębica	4.664
Delatyn	7.916
Dobczyce	3.542
Dobromil	3.632
Dolina	9.848
Drohobycz	35.865
Dukla	3.054
Gliniany	5.387
Głogów	2.996
Gorlice	6.942
Gródek Jagielloński	12.926
Grybów	3.119
Grzymałów	3.927
Halicz	4.971
Horodenka	11.431
Husiatyn	6.017
Jagielnica	3.071
Janów	2.608
Jarosław	21.087
Jaryczów nowy	3.329
Jasło	10.033
Jaworów	10.204
Jaworzno	13.170
Jazłowiec	3.335
Jordanów	1.512
Kalwarya	1.815
Kałusz	8.679
Kamionka strumiłowa	7.635
Kańczuga	2.557
Kęty	5.884
Kolbuszowa	3.438
Kołomyja	38.808
Komarno	6.142
Kopyczyńce	7.800
Kosów	5.536
Kozowa	5.442
Kraków	126.000
Krakowiec	1.784
Krosno	5.538
Kulików	3.920
Kuty	6.756
Leżajsk	5.304
Limanowa	2.105
Lisko	4.605
Lubaczów	6.470
Lwów	206.113
(z tego rz. kat. 101.267, gr. kat. 34.454, ewang. 2.792, żydów 56.751).	
Łańcut	4.327
Łopatyn	3.343
Maków	3.460
Mielec	6.219
Mikołajów	3.485
Mikulińce	3.742
Monasterzyska	4.372
Mościska	4.975
Mosty Wielkie	4.692
Muszyna	2.732
Myślenice	2.870
Nadwórna	8.298
Niemirów	3.284
Niepołomice	4.397
Nisko	5.040
Niżankowice	2.322
Nowy Sącz	24.488
Nowy Targ	9.173
Olesko	4.200
Oświęcim	10.117
Peczeniżyn	6.682
Pilzno	2.366
Piwniczna	3.896
Podgórze	22.003
Podhajce	5.738
Podwołoczyska	5.907
Pomorzany	4.511
Przemyśl	46.029
Przemyślany	5.136
Przeworsk	3.414
Radomyśl	3.035
Radymno	2.673
Radziechów	4.494
Rawa ruska	10.518
Rohatyn	7.744
Ropczyce	3.320
Rozdół	4.642
Rozwadów	3.377
Rożniatów	3.641
Rudki	3.714
Rudnik	3.646
Rymanów	3.859
Rzeszów	23.894
Sądowa Wisznia	4.980
Sambor	19.919
Sanok	10.222
Sassów	3.984
Sędziszów	2.664
Sieniawa	4 010
Skała	6.152
Skałat	6.309
Skawina	2.039
Skole miasto	4.458
Śniatyn	12.440
Sokal	11.615
Sokołów	3.864
Stanisławów	30.150
Stary Sącz	5.156
Stary Sambor	4.916
Stara Sól	1.496
Stryj	29.025
Strzyżów	2.235
Sucha	1.592
Szczakowa	3.359
Szczerzec	1.633
Tarnobrzeg	3.404
Tarnopol	32.327
Tarnów	35.471
Tłumacz	6.184
Trembowla	8.568
Tuchów	2.785
Turka	10.948
Tustanowice	12.075
Tyśmienica	10.139
Tyczyn	3.206
Uhnów	4 237
Ujście solne	1.448
Ulanów	3.346
Ustrzyki dolne	3.908
Wadowice	7.116
Wieliczka	7.118
Wilamowice	1.774
Wiśnicz nowy	3.504
Wojnicz	1.663
Zabłotów	4.775
Zakopane	7.922
Zaleszczyki	5.226
Załoźce	7.501
Zator	2.175
Zbaraż	9.998
Zborów	6.299
Złoczów	11.461
Żabno	1.598
Żółkiew	8.577
Żurawno	2.872
Żydaczów	3.871
Żywiec	5.604

Fellera wonny Fluid z esencyi roślin

z ustawowo zastrzeżoną marką, która brzmi:



używa od lat szeregu wielu mieszkańców naszego kraju. Wszyscy, którzy choć raz go użyli, pozostają wierni temu wybornemu środkowi domowemu, ponieważ nieraz się przekonali, że działa on niezawodnie, kojąco i uśmierzająco. Wnosząc z ogromnego rozpowszechnienia fluidu Fellera z m. „Elsafluid", spotyka się ludzi chciwych, którzy mniemają, że można bezwartościowemi naśladownictwami zastąpić prawdziwy i pożądany „Elsafluid"? Aby przynajmniej Czytelników Kalendarza tego uchronić od podobnego błędu i w razie poszukiwań za rzeczywiście dobrym środkiem domowym dopomóc im do odszukania prawdziwego preparatu, ten wzgląd jedynie skłonił nas do zamieszczenia powyższej ryciny, przedstawiającej jak w istocie wyglądają butelki i znaczek ochronny prawdziwego Fellera fluidu z m. „Elsafluid" i przy tej sposobności wskazać adres, pod którym uskuteczniać należy zamówienia. Brzmi on następująco: E. V. Feller, aptekarz, Stubica Nr. 263 (Kroacya). Cena 12 małych albo 6 podwójnych lub 2 specyalnych butelek wynosi 5 Koron, zaś 36 małych, 18 dużych albo 6 specyalnych butelek 12 Koron 40 groszy, a 48 małych, 24 większych lub 8 specyalnych butelek 16 Koron, natomiast Fellera prawdziwe przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. „Elsa-pigułki" nabyć można po cenie 4 Koron za 6 pudełek, 12 pudełek kosztuje 7 Koron 60 hal.

Wszyscy Czytelnicy wdzięczni nam są, że firmę E. V. Fellera często polecamy.

Wszyscy czytelnicy wdzięczni nam są, że firmę E. V. Fel'era często polecamy.



Dobry żołądek trzeba mieć, aby to wszystko znieść,

co zepsute, nieraz źle przyrządzone, nieprzeżute dokładnie strawy spowodować mogą. — „Tylko ludzie dobrze trawiący, mają ochotę życia i cieszą się zdrowiem“. Złe trawienie czyni ludzi ociężałymi, skwaszonymi i zgryźliwymi! — Jeśli źle trawimy, zażyjmy Fellera przeczyszczających pigułek rabarbarowych z zastrzeżoną urzędownie nazwą „Elsapigułki“. Nieraz przekonaliśmy się, że wyborny ten środek na choroby żołądka zasługuje najzupełniej na uznanie, którego mu nie szczędzą lekarze i czytelnicy.

Ponieważ pigułki te lubiane są ogólnie, przeto są często podrabiane. Dlatego zamieszczamy powyżej rycinę, która unaocznia wygląd oryginalnego pudełka zawierającego Fellera prawdziwe, trawienie ułatwiające i apetyt pobudzające pigułki rabarbarowe z m. „Elsapigułki“. Naśladownictwom schodzi się najpewniej z drogi, jeśli się zamawia 6 pudełek franko za Kor. 4·—, albo 12 pudełek za Kor. 7·60 opłatnie u aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 263 (Kroacya).

Taryfa i rozkład jazdy kolei elektrycznej

We Lwowie istnieją następujące linie kolei elektrycznej: 2. Dworzec-ul.Leona Sapiehy-Rogatka Łyczakowska (znak na wozach ŁD). 2. Dworzec-ul. Gródecka- Wały Hetmańskie- pl. Halicki - ul. Batorego- ul. Zyblikiewicza-Park Kilińskiego-Żelazna Woda(znak na woz. KD). 3.cmentarz Janowski-ul. Janowska-ul. Kazimierzowska-Wały Hetmańskie- pl. Halicki-pl. Bernardyński- ul. Pańska-ul. Zielona cmentarz Łyczakowski (znak na wozach ŁJ). 4. Wały Hetmańskie-Zamarstynów (znak na woz. HZ). 5. Wały Hetmańskie- Rzeźnia miejska (Gabryelówka) (znak na woz. HG). 6. Wały Hetmańskie - Rogatka Żółkiewska(znak na woz. HR). 7. ul. 29 Listopada; Wały Hetmańskie-Wysoki Zamek (zn. na woz. UL). — Sekcye są następujące: Dworzec-Politechnika-Politechnika-Wały Hetmańskie; Wały Hetmańskie-Kościół św. Antoniego; Kościół św. Antoniego-Łyczaków albo cmentarz; Dworzec-Koszary Ferdynanda; Koszary Ferdynanda--Wały Hetmańskie; Teatr miejski - ul. Wagilewicza; ul. Wagilewicza - cmentarz Łyczakowski; Teatr miejski - ul. św Mikołaja; ul. św Mikołaja - Żelazna woda; Wały Hetmańskie - Dworzec Podzamcze, Dworzec Podzamcze - Rzeźnia miejska; Kościół św. Anny-rogatka Janowska; Wały Hetmańskie - ul. Balonowa; ul. Balonowa - rogatka Zamarstynowska; Wały Hetmańskie - Kościół św. Maryi Magdaleny; Kościół św Maryi Magdaleny - ul. 29 Listopada; Wały Hetmańskie - Wysoki Zamek; Kościół św. Zofii- plac Powystawowy. — *Ceny jazdy*: I. klasa. bez względu na ilość sekcyi 20 hal. II. klasa. bez względu na ilość sekcyi 10 hal.

Bilety abonamentowe nabywać można w trzech ostatnich i w trzech pierwszych dniach każdego miesiąca w ratuszu, w dyrekcyi tramwaju przy ul. Lenartowicza, w trafice obok Kawiarni wiedeńskiej, i w biurze Zakładów elektrycznych przy ul. Czarnieckiego 7.

Apteki.

Aschkenazy Adolf i dr. Salomon Weinberg, apteka „pod złotym słoniem", ul. Żółkiewska 4.

Beiser J., apteka „pod Opatrznością", ul. Karola Ludwika 23.

Brückner Edward, apteka „pod Barankiem", ul. Leona Sapiehy 21., zarz. Wł. Sarkissiner.

Dewechy F., „pod Temidą" ul. Sykstuska 36.

Ebrbar Antoni, apt. „pod rzymskim cesarzem Tytusem", ulica Łyczakowska 3.

Groblewski Antoni, aptek. ul. Hetmańska 8.

Hay Szymon, apteka „pod złotym Lwem", ulica Kaźmierzowska l. 31.

Juckelmann Leon, apt. pod Aniołem Stróżem ulica Pańska 14.

Jezierski Emil, apteka „Hygiea", ul. Gródecka 30, dzierżawca Baruch Scheinbach.

Kajetanowicz Szymon, „pod białym orłem", ul. Słoneczna 1.

Krzyżanowski M., apteka „pod gwiazdą", (dawniej Mikolascha) ul. Kopernika 1.

Lisowski Jan, apteka, „pod sokołem" ul. Łyczakowska 45.

Łopatyński Jan, apteka „pod Koleją", Bogdanówka.

Łazowski Mieczysław, apteka „pod Archaniołem", ul. Grodecka 79.

Madeyski E., apt. „pod Matką Boską", ul. Zielona 33 dzierżawca Ozyasz Tennenbaum.

Markowicz Antoni, apteka „pod św Zofią" ul. Zyblikiewicza 50.

Oberhard Aleksander, apteka „pod Zgodą", Zamarstynowska 38, zarz. Henryk Wohl.

Oberländer Maurycy, apteka centralna, Piekarska 45.

Pilewski Karol, apteka „pod świętym Duchem" ul. Akademicka l. 28., dzierż. Wład. Dobrzański.

J. Pineles, J. Brettler, apteka „pod złotym jeleniem" Rynek 18.

Piepes-Poratyński Jan dr., apteka „pod węgierską koroną", pl. Bernardyński 1.

Rubel Herman i Apolonia i dr. Artur i Helena Feuersteinowie, Maks Philipp, apteka „pod srebrnym orłem", ul. Krakowska 23.

Sklepiński Karol, (apt. cyrkularna), ul. Grodzickich 2.

Thader Ottmar, apteka „pod św. Anną" Janowska 52.

Wewiórski Ludwik dr., apteka „pod złotym orłem", ul. Halicka 5.

Zarzycki Tytus dr., apteka „pod nadzieją", ul. Żółkiewska 61.

Zuckerman Leon, apteka „pod Aniołem Stróżem", ul. Pańska 14.

ADWOKACI WE LWOWIE.

Adamowski Agenor, Chorążczyzny 12.
Agopszowicz Mikołaj, Podlewskiego 1.
Allerhand Mojżesz, Jagie lońska 22.
Alter Bernad, Akademicka 10.
Altschiller Juliusz, Sykstuska 14.
Ambes Maurycy, Kraszewskiego 3.
Appermann Maurycy, Sykstuska 14.
Argasiński Karol, Słowackiego 8.
Aschkenase Fryderyk, Sykstuska 17.
Aschkenase Tobiasz, ul. Kopernika 21.
Aszkanazy Salomon, ul. Mickiewicza 10.
Auertach Karol, Kościuszki 3.
Awerbach Leon, Akademicka 16.

Balaban Leon, ul. Krasickich 9.
Bandrowski Witołd, Krasickich 1 a.
Bałan Stefan,
Behr Jakób, Jagiellońska 8.
Berger Ozyasz, Brajerowska 6.
Bieliński Stanisław, ul, 3-go Maja 2.
Bilik Mikołaj, ul. Kraszewskiego 21.
Birnbaum Henryk, Kopernika 30.
Blumenfeld Bruno, Bielowskiego 3.
Błażejowski Bronisł. Batorego 32.
Both Benno, Kościuszki 18.
Brauner Józef, ul. Jagiellońska 6.
Brendel Aron Adolf, Kazimierzowska 27.
Bromberg Gustaw, Fredry 6.
Buber Rafał, ul. Kościuszki 4.
Buchstab Salomon, Podlewskiego 3.
Bund Salamon (sen.) Mickiewicza 22.
Bund Salomon (jun.), Brajerowska 20.
Burstin Teofil, Sykstuska 31.

Cetnarski Lubin, Kościuszki 20.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika 10.
Chotiner Leon, Sykstuska 14.
Czarnik Kazimierz, Sobieskiego 4.
Czerny Karol, pl. Bernardyński 10.
Czeszer Edwin, ul. Kościuszki 14.
Czeszer Leon, Słowackiego 18.

Dawid Benjamin, Pasaż Fellerów.
Dawydiak Eugeniusz, Ruska 16.
Deiches Adolf, Żółkiewska 66.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska 7.
Diamand Jakób, ul. Halicka 1.
Dobiecki St., pl. Bernardyński 12a.
Dobrzański Jan, pl. Dąbrowskiego 3.
Dogilewski Maryan, Kościuszki 3.
Dwernicki Tadeusz, Halicka 21.
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki 20.
Dzięddzielewicz Ant., Jagiellońska 8.

Eberson Edward, Romanowicza 11.
Epstein Oswald, pl. Maryacki 7.
Ewin Filip, ul. Blacharska 8.

Fedak Stefan, ul. Sykstuska 48.
Feigenbaum Henryk, pl. Maryacki 7.
Feiles Izydor, ul. 3-go Maja 13.
Feld Izaak, pl. Kapitulny 3.
Fell Izydor, pl. Maryacki 7.
Fell Marek, Słowackiego 16.
Feuerstein Stan. pl. Smolki 3.
Finkler Marek, Kołłątaja 5.
Fischer Antoni, ul. Czarnieckiego 12.
Fischer Aron, ul. Słowackiego 18.
Flecker Leon, Podlewskiego 10.
Flecker Ozyasz, Kazimierzowska 37.
Fleschner Szymon, ul. Kołłątaja 10.
Freilich Abraham, Kopernika 22.
Frenkel Stefan, ul. Batorego 34.
Fried Maksymilian, Jagiellońska 11a.

Garfein Stanisław, Sykstuska 17.
Gasser Eugeniusz, Batorego 34.
Geist Bronisław, 3 Maja 11
Gelehrter Władysław, Kopernika 32.
Ginsberg Aleks., Sobieskiego 12.
Glaser Ludwik, Sykstuska 40.
Godlewski Włodz., pl. Maryacki 7.
Goldberg Izrael, Sykstuska 37.
Goldberg Jakób, Kraszewskiego 1.
Goldhammer Artur, Kościuszki 14.
Gorecki Tadeusz, Fredry 6.
Górnicki Franciszek, Kościuszki 18.
Grabowicz Wład., Kościuszki 4.
Grek Michał, ul. Kraszewskiego 7.
Gross Salomon, Podlewskiego 5.
Gruder Leon Ludw., Kopernika 14.
Grund Benjamin, Brajerowska 11a.
Grünhaut Henryk, Batorego 34.
Grzesik Stan., Batorego 30.
Gut Hirsch, Nabielaka 9.
Gwozdecki Eugeniusz ul. Krasickich 6.

Hahn Abraham, Hetmańska 6.
Hausmann Aleks., Pasaż Hausmana.
Herbst Aleksander, Kopernika 11.
Herbst Zygmunt, Grodecka 62.
Hermelin Natan, Sykstuska 44.
Herschthal Samuel, Kołłątaja 2.
Herzig Józef, ul. 3-go Maja 17.
Hescheles Dawid J., Kościuszki 22.
Hescheles Józef, Podlewskiego 9.
Hlavaty Oktaw, 3 Maja 5.
Hofmokl Stanisław, pl. Maryacki 7.
Hoffman Romuald, ul. Batorego 6.
Honigman Natan, Krasickich 20.
Horowitz Jakób, ul. Brajerowska 3.
Horwath, Adam, ul. Akademicka 26.
Hubicki Emil, Zyblikiewicza 29.
Hübner Samuel, Sobieskiego 9.
Hulles Dawid, ul. Kościuszki 1a.
Hulles Mojżesz, ul. Kraszewskiego 1.

Iwasieczko Włodz., pl. Bernardyński 11.

Jaglarz Franciszek, Słowackiego 16.
Jarosławski G., pl. Bernardyński 12a.
Jasinicki Włodz., ul. Krakowska 17.
Jasiński Franciszek, Pańska 2.
Jekeles Leon, Unii Lubelskiej 15.
Jerich Józef, Sykstuska 16.
Jonas Ignacy, Kopernika 9.
Jurowicz Feliks,

Kahane Henryk, Brajerowska 3
Kahane Mojżesz, ul. Brajerowska 11a.
Kamieński Edm., Szopena 5.
Kamieński Marek K., Szopena 5.
Kaner Mojżesz, 3 Maja 17.
Kapuściński Leonard, Romanowicza 3.
Karlsbad Lud., Kopernika 24.
Kasparek Jan, ul. Wałowa 9.
Kibitz Józef, Szopena 5.
Kiernig Franciszek, Dwernickiego 14.
Klarfeld Henryk, Krasickich 8.
Klarfeld Leon, Sykstuska 24.
Klarfeld Al. ul. Pańska 1. 11.
Kmicikiewicz Jan, Kościuszki 16.
Kobylański Maryan, 3 Maja 21.
Koch Dawid, pl. Kapitulny 3.
Koch Saul, ul. Sykstuska 17.
Kofler Benedykt, Podlewskiego 5.
Kohl Izydor, Kościuszki 8.
Kolischer Leon, Batorego 30.
Komarnicki Jan, Sykstuska 17.
Königsberger Schabse, Sykstuska 35.
Korner Ign., Teatralna 12.
Korytko Stan., Łyczakowska 3.
Koss Jan, Blacharska 11.
Kosiński Adam, ul. Kra szewskiego 3.
Kraus Alojzy, pl. św. Ducha 3.
Kraus Maks, ul. Kopernika 7.
Kreps Arnold, Brajerowska 20.
Kroch Ozyasz E„ Sykstuska 3.
Krygowski Kaz., ul. Boularda 3.
Krzemieński Jakób, Halicka 21.
Kuczkiewicz Jan, Wałowa 25.
Kulczycki Roman, Senatorska 6.
Kulikowski Wiktor, Wałowa 3.
Kwiatkowski Ferd., Pańska 2.

Lax Jakób, Kopernika 17.
Lachs Salomon, Podlewskiego 3.
Landau Julian, ul. Krasickich 18.
Landau Maks., Sykstuska 17.
Landes Abraham, Krakowska 14.
Landes Ludwik, Romanowicza 11.
Landesberg Józef, Szopena 8.
Landesberg Juda, Kraszewskiego 3.
Langer Adolf, Kraszewskiego 3.
Langner Roman, Pańska 2.
Lau Ignacy, Kilińskiego 1.
Laub Mayer, Jagiellońska 15.
Lauer Juliusz, Batorego 32.
Laufer Jakób. Jagiellońska 7.
Lehm Froim, Bernsteina, 7.
Leistyna Naftali, Karola Ludwika 29.
Leser Zygm„ Sykstuska 17.
Lewicki Konstanty, Podwale 7.
Lewicki Maksymilian, Batorego 32.
Lewin Juliusz, Wałowa 11a.
Liebermann, Arn., Brajerowska 6.
Lilienthal Józef, św. Anny 1.
Liptay Maks., ul 3-go Maja 5.
Lisiewicz Aleks., Kopernika 20.
Lisiewicz Zygmunt, Kopernika 20.
Lityński Jan, Ormiańska 8.
Loewenherz Henr. (sen.) Kopernika 21.
Loewenstein Natan, 3-go Maja 13.
Loch Józef, ul. Sykstuska 17.
Luft Dawid, Ormiańska 2.
Luft Emanuel, Sykstuska 2.
Lutwak Anzelm, 3 Maja 21.

Łaz Kazimierz, pl. Bernardyński 9.
Łoziński August, Karola Ludwika 1.
Łuczkiewicz Kazimierz, Friedrichów 9.
Łysiak Aleks., Ormiańska 19.

Madfes Stanisław, Wałowa 11.
Majewski Wład., Ossolińskich 4.

Manszewski Feliks, Wałowa 11a
Mańkowski Tadeusz, Karola Ludw. 1.
Marynowski Tomasz Adam, Batorego 34.
Mayer Aleksander, Fredry 4.
Mayer Józ. Hen., Kościuszki 3.
Mehrer Alfred, Jagiellońska 11a.
Mehrer Ludwik, Sykstuska 29.
Mendrochowicz Fryderyk, Sykstuska 30.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki 2.
Michalewski Bron., pl. Maryacki 10.
Michejda Wł., Zyblikiewicza 15.
Mikuliński Karol, Szopena 5.
Mildwurm Izrael, Jagiellońska 12.
Mochnacki Wł., Grodzickich 4.
Morawiecki Józef, ul. Bourlarda 4.
Müller Antoni Mar., Kar. Ludwika 7.
Nagel Zallel, Jagiellońska 12.
Nahlik Karol, Teatralna 10.
Nowohy Julian, 3-Maja 17.
Nussbrecher Zygmunt, Sykstuska 19.

Obmiński St., ul. Wałowa 3.
Ochrynowicz Włodzimierz, Ruska 20.
Olbert Karol, ul. Kołłątaja 7.
Oleśnicki Eugeniusz, Zyblikiewicza 44.
Olszewski Witold, pl. Halicki 14.
Ostaszewski Bronisław, Teatralna 7.
Ostermann A., Klonowicza 7.

Pająk Józef, ul. Kraszewskiego 13.
Panesz Michał, Potockiego 8.
Paneth Marceli, Pasaż Hausmana 6.
Paneth Seweryn, ul. Kościuszki 3.
Parnas Emil, ul. Hetmańska 22.
Parnas Józef, ul. 3-go Maja 19.
Paszkowski Miecz. Mickiewicza 4.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska 19.
Ploder August, Szopena 5.
Pohl Samuel, Sykstuska 44.
Pokorny Bruno Akademicka 21.
Pordes Pinkas, ul. Kościuszki 5.
Proh Adolf, Sykstuska 29.

Rabner Natan, ul. Akademicka 16.
Rabner Ludwik, Podlewskiego 5.
Rappaport Marek, Kraszewskiego 1.
Rappaport Samuel, Kazimierzowska 41.
Raps Józef, Brajerowska 5.
Rauch Józef, Hetmańska 22.
Rawicz Salomon,
Rechen Henryk, Krasickich 18.
Rechen Rudolf, Brajerowska 20
Rechen Wilhelm, Brajerowska 20.
Reich Jakób, Kopernika 9.
Reich Leon, Kraszewskiego 1.
Reis Albert, ul. Tańskiej 1,
Reiss Izak, Sykstuska 33.
Reiss Salomon, Podlewskiego 8.

Ringel Michał, Wałowa 11.
Röhr Ludwik, Romanowicza 1.
Roiński Emil, Rynek 4.
Rosenbaum Mojżesz, Kopernika 30.
Rosenberg Wilh., Brajerowska 4.
Rosengarten Judel, Sykstuska 15.
Rosenkranz Leon, Pasaż Hausmana 6.
Rosmarin Adolf, Kołłątaja 6.
Rosmarin Józef, Podlewskiego 6.
Roth Emanuel, Hetmańska 24.
Roth Maurycy, Sykstuska 8.
Roth Wilhelm, Kraszewskiego 1.
Rothstein Izrael, ul. Jagiellońska 4.
Róg Władysław, pl. Bernadyński 10.
Röhr Ludwik, Romanowicza 3.

Samuely Alfred, Brajerowska 14.
Sandauer Juliusz, Jagiellońska 15.
Schapira Marceli, Sykstuska 37.
Schenk Jan, Fredry 7.
Schier Aleks., ul Kopernika 28.
Schleicher Filip, Jagiellońska 11.
Schmidt Józef,
Schneck Benjamin, Akademicka 8.
Schönbach Izaak, Kościuszki 6.
Schönfeld M. Sykstuska 37.
Schorr Adolf, Jagiellońska 8.
Schreiber Dawid, Brajerowska 7.
Schwätzer Zygmunt, pl. Bernadyński 2.
Schwerdfinger A., Zygmuntowska 7.
Seemann Bernard, Kopernika 16.
Seher Józef, Sykstuska 36.
Selcer Adolf, Szymona 1.
Senensieb M., Kilińskiego 3.
Senisson K., Krasickich 10.
Seyfarth Ludwik, Akademicka 21.
Sienkiewicz Teodor, Chorążczyzna 7.
Silberstein Abraham, Podlewskiego 6.
Skałkowski Mieczysław, Asnyka 1.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki 4
Sokal Maksym., Brajerowska 15.
Sokal Marek, Brajerowska 15.
Sokal Rubin, ul. Sykstuska 8.
Solański Edward, ul. Klonowicza 16.
Sołowij Władysław, Fredry 8.
Sommerstein Emil, Karola Ludwika 29.
Somerstein Sal., Hetmańska 24.
Srokowski Teofil, Sienkiewicza 3.
Srokowski-Schabenbeck Karol.
Stahl Abraham, Kołłątaja 3.
Stahl Leib, Teatralna 16.
Starosolski Włodz., Kopernika 14
Steinberger Jak., Pasaż Hausmanna 7.
Stempler Szloma, Karola Ludwika 33.
Stenzel Edward, Sokoła 3.
Strzemieński Jan, Akademicka 14.
Szeib Henryk Leon., Wałowa 2.

Szeliga Miecz. Wojciech, Bourlarda 3.
Szor Arnold, Kaźmierzowska 49.
Szuchiewicz Mikołaj, Sykstuska 48.
Szurlej Stanisław, Fredry 9.

Taubes Emil, Kraszewskiego 1.
Teicher Juliusz, Jagiellońska 16.
Tenner Bernard, ul. Słowackiego 16.
Thumin Kornel, Kopernika 5.
Till Artur, Pańska 4.
Trusiewicz Edward, Wronowskich 15
Tucki Włodzimierz, Szopena 5.
Tyger Celestyn, Hetmańska 22.

Ulam Józef, Trzeciego Maja 11.
Ungar Wiktor, Kopernika 15a.
Unger Stanisław, Akademicka 12.
Vogel Aleksander, ul. Słowackiego
Waldmann Saul, ul. Niecała 6.
Wasser Ozyasz, Kościuszki 6.
Wasser Dawid, Grodecka 11.
Wasserberger Leon, pl. Maryacki 7.
Wasung Michał, pl. Maryacki 9.
Wein Ignacy, ul. Kraszewskiego 5.
Weinberg Adolf, Sykstuska 34.
Weinberg Salomon, Sykstuska 12.
Weiss Artur, Szopena 3.
Weiss Kiwa, Kopernika 30.
Weissglas Selig, Karola Ludwika 35.
Weismann Oziasz, Podlewskiego 10.
Weisstein Michał, Pańska 25.
Weitz Klemens, Karola Ludwika 5.
Werfel Dawid, Ossolińskich 15.
Westreich Józef, Kopernika 10.
Wierzbicki Stanisław, Cicha 5.
Więcław Teofil, Halicka 21.
Witkowski Kaz. Rom., 3-go Maja 21.
Wittlin Adolf, Bielowskiego 5.
Wittlin Bar. (jun.), Sykstuska 46.
Wittlin B., Fredry 2.
Wittlin Salomon, Sykstuska 46.
Wolf Leon, Sykstuska 42.
Wołoszyn Michał.
Wróblewski Józef, Sobieskiego 4.
Wyrostek Michał, Kopernika 12.

Zaderecki Michał, Kołłątaja 1.
Zagórski Stanisław, Słowackiego 16.
Zając Teodozy, pl. Dąbrowskiego 3.
Zbyszewski Stanisław, Krasickich 8.
Zetterbaum Maks., Krasickich 16.
Zeiler Hersz, Sykstuska 5.
Zgórski Alfred, Pańska 4.
Zion Leon, Kopernika 12.
Zion Łazarz, Trzeciego Maja 7.
Zipper Gerszon, pl. Smolki 1a.
Zoref Filip, Sykstuska 28.

ADWOKACI NA PROWINCYI.

Andrychów. Dr. Homme Maryan.
„ „ Malec Jan
Baligród. Dr. Rattler Eliasz.
„ „ Smólski Władysław
Bełz. Dr. Bader Karol.
„ „ Taube Leon.

Biała. Dr. Aronsohn Maurycy.
„ „ Bergmann Zygmunt.
„ „ Feuereisen Dawid.
„ „ Gross Baruch
„ „ Kupczyński Tadeusz.
„ „ Plessner Abraham.

Biała Dr. Reichman Bernard.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Rosner Oskar
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr. Maciejowski Michał.
Bircza. Dr. Ax Abraham.

Bircza. Jakób Ehrenpreis.
„ „ Zieliński Karol.
Bochnia. Dr. Kiernik Władysław.
„ „ Maiss Ferdynand.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Springer Jakób.
„ „ Weisło Andrzej.
Bochnia Dr. Wilczyński Feliks.
Bóbrka. „ Perfecki Roman.
„ „ Rothfeld Abraham.
„ „ Schrenzel Abraham.
„ „ Wielochowski Jozef
Bohorodczany. Dr. Haar Henryk.
„ „ Nowakowski Mich.
Bolechów. Dr. Bickel Leizor.
„ „ Goldschlag Leon
„ „ Kleinberg Józef.
„ „ Stahl Antoni.
Bołszowce. Dr. Füllenbaum Józef.
„ „ Tennenbaum Izydor
„ Dr. Burdowicz Roman.
„ „ Jung Izaak.
„ „ Kurbas Roman.
„ „ Stoklasa Emil.
„ „ Tumim Józef.
Borynia. Dr. Karpel Samuel.
„ „ Landau Michał.
„ „ Siokało Julian.
Borysław. Dr. Leon Goldhammer
„ „ Rappaport Juliusz.
„ „ Alfred Mielański.
Brody. Dr. Byk Jakób.
„ „ Glassberg Abraham.
„ „ Goldberg Maurycy.
„ „ Horn Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Offe Henryk.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
„ „ Żołnierczuk Teodor.
Brzesko Dr. Cyga Władysław.
„ „ Deiches Aleksander.
„ „ Górski Piotr.
„ „ Herschtahl Salem (Stefan).
Brzeżany. Dr. Bobrowski Maryan.
„ „ Fisch Izaak.
„ „ Fisch Israel.
„ „ Grosmann Hersch.
„ „ Lewicki Dymitr.
„ „ Landesberg Aba.
„ „ Nagler Aron
„ „ Oberländer Nat.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Reich Chaim.
„ „ Schenker Mojżesz.
„ „ Schaetzel Stanisław.
„ „ Schüssel Adolf.
„ „ Terlecki Kornel.
Brzostek. Dr. Pawłowski Andrzej.
Brzozów. Dr. Dobrowolski Adam.
„ „ Goldman Maurycy.
„ „ Juran Józef.
„ „ Kosiński Antoni.
„ „ Schächter Maksymilian.

Buczacz. Dr. Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Baczyński Jarozław.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Meerengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Budzanów. Dr. Königsberg Izaak.
„ „ Landesberg Nuchim.
Bukowsko. Dr. Janowski Włodzimierz.
„ „ Ringel Józef.
Bursztyn. Dr. Daniłowicz Seweryn.
„ „ Klugmann Ozyasz.
„ „ Malz Dawid.
„ „ Ruhrberg Süsche Sal.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
„ „ Gruder Samuel.
Chodorów. Dr. Brill Edmund.
„ „ Brill Łazarz.
„ „ Grünstein Zygmunt.
„ „ Kocowski Cypryan.
„ „ Zaloscer Marek.
Chrzanów. Dr. Cyfer Samuel.
„ „ Dalet Józef.
„ „ Marczak Piotr.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Schek Julian.
„ „ Smoleń Stanisław.
„ „ Wiśnicki Jan.
Cieszanów Dr. Grüner Izaak.
„ „ Löbel Hirsch.
Ciężkowice. Tomek Ferdynand.
Czarny Dunajec. Dr. Lewiński Fran.
Czarny Dunajec Dr. Zagórowski Julian.
Czortków. Dr. Appenzeller Menasche.
„ „ Bleicher Leon.
„ „ Brunstein Salomon.
„ „ Fränkel Izaak.
„ „ Fried Izydor.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Grzybowski Ludwik.
„ „ Horbaczewski Antoni.
„ „ Kimmelman Józef.
„ „ Kimelman Seweryn.
„ „ Kleinmann Edward.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stanisław.
„ „ Kruh Samuel.
„ „ Margulies Dawid.
„ „ Mosler Izaak.
„ „ Nawarski Eugeniusz.
„ „ Weichert Szymon.
„ „ Widrak Meliton.
Dąbrowa. Dr. Kahane Max.
„ „ Lauterbach Jakób.
„ „ Moskwa Józef.
Dębica. Dr. Fischler Salamon.
„ „ Friedberg Sydon.
„ „ Goldfluss Eliasz.
„ „ Herzig Dawid.
Delatyn. Dr. Andermann Jakób.
„ „ Berlstein Izaak Majer
„ „ Łahodyński Mikołaj.
„ „ Rathauser Hirsch.
„ „ Szypajło Karol
„ „ Wieselberg Hersch.
Dobczyce. Dr. Gołąb Michał.
„ „ Habura Kazimierz.
„ „ Lipiński Ludwik.

Dobromil. Dr. Hawliczek Bogusław.
„ „ Herz Ignacy.
„ „ Necheles Paweł.
„ „ Szamiński Bernard.
„ „ Tygerman Izydor.
Dolina. Dr. Chmielowski Wincenty.
„ „ Dobrowolski Józef.
„ „ Hausman Maurycy.
„ „ Lewicki Eugeniusz.
„ „ Lubliner Seweryn.
„ „ Rubin Aleksander.
Drohobycz. Dr. Aberbach Michał.
„ „ Backenroth Abraham.
„ „ Bergwerk Aleksander
„ „ Bernfeld Herman.
„ „ Dick Izydor.
„ „ Dunkelblau Henryk.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Friedman Józef.
„ „ Fruchtmann Hersz.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Gottlieb Ignacy.
„ „ Haendel Hersch.
„ „ Heimberg Salomon.
„ „ Herschdörfer Jonasz.
„ „ Herschdörfer Szymon
„ „ Hopfinger Albert.
„ „ Kleinberg Zygmunt.
„ „ Kobyłecki Iwan.
„ „ Knopf Jakób.
„ „ Kornhaber Jakób.
„ „ Kreisberg Izydor.
„ „ Kuziow Hryn.
„ „ Langrok Izydor.
„ „ Lauterbach Izrael.
„ „ Liebermann Leopold.
„ „ Liss Ignacy.
„ „ Liss Maksymilian.
„ „ Pachtmann Hersch.
„ „ Pachtman Mojżesz.
Drohobycz Dr. Piechowicz Michał.
„ „ Pomeranz Salomon.
„ „ Rappaport Maurycy
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Reiter Eugeniusz.
„ „ Rosenberg Maryan.
„ „ Rosenbusch Herman.
„ „ Segall Arnold.
„ „ Spitzmann Leon.
„ „ Szajna Władysław.
„ „ Taub Markus.
„ „ Taubenfeld Izydor.
Drohobycz. Dr. Terlecki Michał.
„ „ Tiegermann Marek.
„ „ Tiegermann Maurycy.
„ „ Tislowitz Ignacy.
„ „ Wachtel Izaak.
„ „ Winkler Juda
„ „ Wiesenberg Wolf.
„ „ Zeimer Jonasz.
„ „ Zwangheim Benno.
Dubiecko. Dr. Białogórski Eug.
„ „ Skąpski Stanisław.
Dukla. Dr. Müller Witołd.
„ „ Smulowicz Dawid.
Dynów. Dr. Bernfeld Nataniel.
„ „ Sosnowski Stanisław.

Frysztak. Dr. Erb Dawid.
Gliniany. Dr. Koniuszecki Michał.
„ „ Korkis Jakób.
„ „ Lindenbaum Maurycy.
Głogów. Dr. Łyszczak Władysław.
„ „ Łachecki Kazimierz.
Gorlice. Dr. Blaustein Michał.
„ „ Męciński Celestyn.
„ „ Millet Leib.
„ „ Przybylski Bolesław.
„ „ Stern Maurycy.
Gródek Jag. Dr. Howorka Józef.
„ „ „ Hankiewicz Leon.
„ „ „ Ożarkiewicz Longin.
„ „ „ Pomeranz Jakób.
„ „ „ Unter Baruch.
„ „ „ Zausmer Leib.
Grybów. Dr. Rokach Stanisław.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr. Berger Bernard.
„ „ Koffler Herman.
„ „ Sereth Salomon.
Gwoździec: Dr. Gewürz Natan.
„ „ Letz Maks.
„ „ Niweliński Antoni.
Halicz. Dr. Alfert Adolf.
„ „ Lipa Eigenf ld.
„ „ Hahn Abraham.
„ „ Kopystiański Michał.
„ „ Krug Joachim.
„ „ Sokal Gabryel.
Horodenka. Dr. Baran Izak.
„ „ Bosakowski Tadeusz.
„ „ Kohn Dawid.
„ „ Okuniewski Teofil.
„ „ Salz Markus.
„ „ Werber Emanuel.
Husiatyn. Dr. Goldschlag Aba.
„ „ Grabscheid Herman.
„ „ Nathanson Henryk.
Jabłonów. Dr. Fichman Artur.
„ „ Senensieb Mordko.
„ „ Trylowski Cyryl.
Janów. Dr. Czemeryński Ign. Karol.
„ „ Eck Leon.
„ „ Schrenzel Zygmunt.
Jarosław, Dr. Blumenfeld Emil.
„ „ Buchheim Dawid.
„ „ Ettinger Maurycy.
„ „ Lufschütz Fryderyk
„ „ Meisels Jakób
„ „ Milz Stanisław.
„ „ Ressler Abraham.
„ „ Rothstein Feliks.
Jarosław Dr. Segal Makymilian.
„ „ Stanecki Mieczysław.
Jarosław. Dr. Stańko Michał.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juliusz.
Jasło. Dr. Baranowski Józef.
„ „ Czerny-Schwarzenberg Maks.
„ „ Gabryszewski Włodzimierz.
„ „ Gottlieb Izajasz
„ „ Kaczkowski Aron
„ „ Kornhäuser Abraham.
„ „ Kulczycki Kazimierz.
„ „ Menasse Abraham.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Oberländer Natan.

Jasło Dr. Rosenbusch Henryk.
„ „ Steinhaus Ignacy.
„ „ Warchałowski Feliks.
„ „ Wilusz Jan.
„ „ Wolfeld Fischel.
Jaworów. Dr. Allerhand Majer.
„ „ Bociurkow Hilary.
„ „ Hibl Ludwik
„ „ Marynowski Zygmunt.
„ „ Sekieła Roman.
Jaworzno. Dr. Feldman Mojżesz.
„ „ Fruchthändler Chaim.
„ „ Funkenstein Juda.
Jordanów. Dr. Kutrzeba Wiktor.
„ „ Mieroszowski Józef.
Kalwarya. Dr. Förster Dawid.
„ „ Krawczyński Władysł.
Kałusz. Dr. Finkelstein Maks.
„ „ Gold Mojżesz
„ „ Koss Andrzej.
„ „ Rosenbaum Szulim.
„ „ Rubin Joel.
„ „ Serafiński Apolinary.
„ „ Sokal Mojżesz.
„ „ Wiesenberg Jonasz.
Kamionka strum. Dr. Broder Herman.
„ „ „ Haftel Mojżesz.
„ „ „ Krówczyński M.
„ „ „ Presser Izaak
Kęty Dr. Fabry. Kazimierz.
„ „ Seweryn Zygmunt Jan.
Kolbuszowa. Dr. Drozdowcki Tadeusz.
„ „ Feuerstein Jakób.
„ „ Rabinowicz Wolf.
„ „ Seeliger Ludwik.
Kołomyja. Dr. Allerhand Abraham.
„ „ Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz Włodz.
„ „ Funkenstein Leon.
„ „ Gelbart Meier.
„ „ Haczewski Stanisław.
„ „ Hankiewicz Jan.
„ „ Hrabar Stefan.
„ „ Hules Mojżesz.
„ „ Jurczenko Bazyli.
„ „ Jurkiewicz Maryan.
„ „ Koniewicz Eugeniusz.
„ „ Kraśnicki Tadeusz.
„ „ Lachs Marek.
„ „ Landau Henryk.
„ „ Łyszak Joachim.
„ „ Marmorosch Maurycy.
„ „ Morawski Mieczysław.
„ „ Nowodworski Stanisław.
„ „ Schorr Łazarz.
„ „ Schulbaum Leibisch.
Kołomyja. Dr. Schulbaum Schaja
„ „ Sentek Władysław
„ „ Singer Salomon.
„ „ Szypajło Karol.
„ „ Trachtenberg Maks.
„ „ Waller Leib
„ „ Wieselberg Simche.
Kołomyja Dr. Zipser Łazarz.
Komarno. Dr. Nussenblatt Fryderyk.
„ „ Peczerski Tomasz.
„ „ Radlewski Franciszek.

Kopyczyńce. Dr. Anderman Marek.
„ „ Bazar Bernard.
„ „ Gelber Izrael.
„ „ Łopatyński Lew.
„ „ Mosler Arnold.
Kosów. Dr. Aleksiewicz Roman.
„ „ Frenkel Lipa.
„ „ Korpiński Maryan.
„ „ Rosenkranz Mojżesz.
„ „ Jakób Zasławski.
Kozowa. Dr. Ambach Abraham.
„ „ Fried Emil.
„ „ Giżowski Juliusz.
Krakowiec. Dr. Goldman Antoni.
„ „ Nebenzahl Samuel.
Krosno. Dr. Berkowicz Michał.
„ „ Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Kurzer Samuel.
„ „ Ochęduszko Franciszek.
„ „ Orlewicz Wincenty.
„ „ Pawłowski Robert.
„ „ Wilusz Józef.
Krościenko n. Dun. Milanyak Andrzej.
„ „ Przybyło Szymon.
Krzeszowice. Dr. Bannet Józef.
„ „ Rzymkowski Feliks.
„ „ Weinheber Fryderyk
Kulików. Dr. Pohrille Adon.
„ „ Szwedzicki Bazyli.
Kuty Dr. Friedman Juliusz.
„ „ Hartenstein Seweryn.
„ „ Kulig Daniel.
„ „ Mach Selig.
„ „ Olesker Marek.
Leżajsk. Dr. Berger Aron.
„ „ Grychowski Wiktor.
„ „ Scheinbach Chaim.
„ „ Szczepański Aloizy Jakób.
Limanowa. Dr. Głębocki Zygmunt.
„ „ Hammerschlag Jonasz.
„ „ Kwiciński Wincenty.
„ „ Młodzik Karol
Lisko. Dr. Chylak Teodor.
„ „ Fichman Zygmunt.
„ „ Tomasik Józef
„ „ Witoszyński Roman.
Liszki. Dr. Wąsikiewicz Henryk.
„ „ Wyrobisz Tadeusz.
Lubaczów. Dr. Bardach Ignacy.
„ „ Stefan Ardan
„ „ Osterman Henryk.
„ „ Szłapa Jakób.
„ „ Weismann Karol.
Lutowiska. Dr. Szaraniewicz Włodz.
„ „ Kahane Schig.
Łopatyn. Dr. Blatt Maks.
Łopatyn Dr. Lachawiec Tadeusz.
„ „ Weismann Karol.
Łańcut. Dr. Dymidowicz Henryk.
„ „ Herbst Salamon.
Łańcut Dr. Markel Leon.
„ „ Szpunar Walenty.
Łąka. Dr. Scheffel Joachim.
Maków. Dr. Chodorowski Władysław.
„ „ Lutfak Eliasz.
„ „ Zembaty Zygmunt.
Medenice. Dr. Apfel Natan.
„ „ Feuerstein Natan.

Mielec. Dr. Isenberg Ozyasz.
„ „ Łojasiewicz Stanisław.
„ „ Nowaczyński Stanisław.
„ „ Plutyński Julian.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr. Binder Joachim.
„ „ Bresticzker Juda.
„ „ Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr. B ıxbaum Michał.
„ „ Kibitz Zygmunt.
„ „ Ramski Wiktor.
Mikulińce. Dr. Bruner Aron.
„ Rossberger Leisor
Milówka. Dr. Idziński Stanisław.
„ „ Salomon Bernard.
„ „ Schmindling Chaim.
Monasterzyska. Dr. Chamaides Leon.
„ „ Hessel Adolf.
„ „ Mossler Anzelm.
„ „ Weinher Henr.
Mościska. Dr. Drohocki Izydor.
„ „ Korner Ignacy.
„ „ Łoziński Feliks,
„ „ Pisek Gustaw.
„ „ Zderkowski Mirosław.
Mosty wielkie. Dr. Kamm Ignacy.
„ „ „ Klaften Süssie.
„ „ „ Kolarski Jakób.
Mszana dolna. Dr. Bogulski Otmar Józ.
„ „ „ Golachowskj W.
„ „ „ Herz Markus (Marc.)
„ „ Wędrychowski Wł.
Muszyna. Dr. Bułyk Semen
„ „ Löwenthal Eliasz.
Myślenice. Dr. Adelmann Emil.
„ „ Goldwasser Łazarz.
„ „ Klakurka Mikołaj.
„ „ Stefański Tadeusz.
Nadwórna. Dr. Abosch Aron.
„ „ Kalmus Franciszek
„ „ Łucki Michał.
„ „ Markiewicz Wincenty.
„ „ Sanocki Jan.
Niemirów. Dr. Rosenberg Chaim.
Niepołomice. Dr. Baumfeld Adolf.
„ „ Dobrzański Michał.
„ „ Sulerzyski Władysł.
Nisko. Dr. Dzierzyński Franciszek.
„ „ Fej Dawid.
„ „ Rosenman Schaje.
„ „ West Józef
Niżankowice. Dr. Głembocki Jan.
„ Muller Abraham.
Nowe Sioło. Dr. Gall Edward.
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Władysław.
„ „ „ Borowczyk Feliks.
„ „ „ Chodacki Juliusz.
„ „ „ Ćwikowski Stanisław.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum Jakób.
„ „ „ Długopolski Franc.
„ „ „ Flis Stanisław.
Nowy Sącz. Dr. Goldfinger Samuel.
„ „ „ Jagoszewski Hieronim
„ „ „ Korbel Maurycy.
„ „ „ Manheimer Leon.
„ „ „ Neuberger Adolf.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Pers Wiktor Karol.

Nowy Sącz. Dr. Sichrawa Roman.
„ „ „ Silberman Baruch.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
„ „ „ Syrop Hersch.
Nowy Targ Dr. Borowicz Józef.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Landau Michał,
„ „ „ Nowotny Kazimierz.
„ „ „ Styś Franciszek.
„ „ „ Trybolski Gustaw.
„ „ „ Uiberall Chaim.
Obertyn. Dr. Sokal Rudolf.
„ „ Trybalski Gustaw
Olesko. Dr. Gottlieb Emanuel.
Oświęcim. Dr. Bałanda Wiktor.
„ „ Gąsiorowski Ludwik.
„ „ Goldberg Maurycy.
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izydor.
„ „ Dubeński Abraham.
Peczeniżyn. Dr. Freudelis Lipa.
Pilzno. Dr. Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tomasz.
„ „ Rosenberg Henryk
Podgórze. Dr. Aronsohn Jakób.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Ferber Edward.
„ „ Feuereisen Izydor.
„ „ Feuereisen Leopold.
„ „ Oberländer Schloma.
„ „ Schiff Izaak.
„ „ Westfried Jakób.
Podhajce. Dr. Baczyński Włodzimierz.
„ „ Finkel Adolf.
„ „ Gross Leon
„ „ Lehmann Albin.
„ „ Marienberg Zygmunt.
„ „ Nutek Hersz.
„ „ Schwager Isacher.
Podkamień. Dr. Eliasz Mieses.
Podwołoczyska. Dr. Auerbach Fischel.
„ „ Gromnicki Feliks.
„ „ Mantel Natan.
Potok Złoty. Dr. Borysiewicz Adam.
Pruchnik. Dr. Ornstein Ascher.
„ „ Dawid Ignacy.
„ „ Schorr Samuel.
Przemyśl. Dr. Ameisen Adolf.
„ „ Angerman St. Maryan.
„ „ Aszkenazy Alojzy.
„ „ Bethauer Oswald.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Błażowski Włodzimierz.
„ „ Brodheim Dawid.
„ „ Czaykowski Władysław.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Dawid Maksymilian.
„ „ Dawid Maurycy.
„ „ Dobrzański Józef.
„ „ Doliński Franciszek.
Przemyśl. Dr. Eichhorn Fryderyk.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ „ Gangberg Wilhelm.
„ „ Gans Bernard.
„ „ Gelber Adolf.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Goldfarb Joachim.

Przemyśl Dr. Gottlieb Fryderyk.
„ „ Grossfeld Józef.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Heller Aron.
„ „ Kawski Wacław.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Kruszyński Józef.
„ „ Laudau Leib.
„ „ Lichtbach Maurycy.
„ „ Lieberman Herman.
„ „ Löwenthal Izaak.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mantel Józef.
„ „ Margulies Izydor.
„ „ Mendrochowicz Leon.
„ „ Mester Henryk.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Nord Marek Emil.
„ „ Palch Józef Feliks.
„ „ Peiper Leon.
„ „ Pordes Wiktor Emanuel.
„ „ Probstein Leon.
„ „ Rast Ozyasz.
„ „ Rawicz Józef.
„ „ Reich Kalman.
„ „ Rosenbach Wilhelm.
„ „ Schächter Abraham.
„ „ Scheinbach Józef.
Przemyśl Dr. Schwarz Benjamin.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Smutny Fryderyk.
„ „ Stern Joachim.
„ „ Tarnawski Leonard.
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Zahajkiewicz Włodzim.
„ „ Żupnik Leizor.
Przemyślany. Dr. Brendel Józef.
„ „ Michał Bartorowicz.
„ „ Gross Oskar.
„ „ Patrach Selig.
„ „ Schenker Jakób.
Przeworsk. Dr. Jarosiewicz Maciej.
„ „ Karpf Mojżesz.
„ „ Kopecki Henryk.
„ „ Świtalski Stefan.
„ „ Zborowski Bolesław.
Radłów. Dr. Biały Józef.
„ „ Horowitz Ezryel.
Radomyśl. Kwapniewski Józef.
„ Dr. Orliński Maurycy.
Radziechów. Dr. Charak Łazarz.
„ „ Cisek Stanisław.
„ „ Peczenik Mojżesz.
Radymno. Dr. Bermann Szymon.
„ „ Ball Samuel.
„ „ Eichel Maurycy.
„ „ Spett Jakób.
Rawa ruska. Dr. Becker Karol.
„ „ „ Berner Samuel.
„ „ „ Kitaj Samuel.
„ „ „ Kuncew.
„ „ „ Majewski Leszek.
„ „ „ Segal Abraham.
„ „ „ Verständig Herman
„ „ „ Wilkowski Emil.
Rohatyn. Dr. Babiuk Michał.
„ „ Fichman Mojżesz.
„ „ Katz Fischel.
„ „ Pawlikowski Kazimierz.

Rohatyn Dr. Schauder Samuel.
" " Schärf Pinkas.
" " Weidmann Józef.
" " Zeghäuser Herman.
Ropczyce. Dr. Alwin Maurycy.
" " Krise Bruno Jan.
" " Marowski Stefan.
Rozwadów. Dr. Isenberg Józef.
" " Jaroszewski Jan.
" " Jezierski Józef.
Rożniatów. Dr. Dawidowicz Karol.
" " Feuer Izydor.
" " Safier Szymon.
" " Wassermann Salomon.
Rudki. Dr. Dorman Marek.
" " Kohn Józef.
" " Krebs Samuel.
Rymanów. Dr. Flamm Abraham.
" " Janota Kazimierz.
" " Schiff Maksymilian.
Rzeszów. Dr. Braunfeld Szaja.
" " Daniec Wincenty.
" " Dzianott Bolesław.
" " Dzierzyński Jan.
" " Fech-degen Mareeli.
" " Fröhlich Jakób.
" " Hanasiewicz Henryk.
" " Herzhaft Leon.
" " Hochfeld Wilhelm.
" " Hopfen Fischel.
" " Kahane Ezechiel.
" " Kanner Natan.
" " Koppel Otto.
" " Krogulski Roman.
" " Lecker Herman.
" " Pelzling Marek.
" " Peszkowski Władysław.
" " Reich Samuel.
Rzeszów Dr. Reiner Izydor.
" " Różycki Leon.
" " Schaufel Józef
" " Schnee Adolf.
" " Silber Joachim.
" " Sołtysik Wiktor.
" " Stepek Jan.
" " Szwajkowski Zdzisław.
" " Wachtel Mordche.
" " Weinberg Gotfried.
" " Wilusz Kazimierz.
" " Zangen Baruch.
Sambor. Dr. Aleksandrowicz Juliusz
" " Czajkowski Andrzej.
" " Bonhard Mojżesz.
" " Eichel Gustaw.
" " Finsterburuh Adolf.
" " Finsterbusch Filip.
" " Finsterbusch Jakób.
" " Finsterbusch Joachim.
" " Fiternik Józef.
" " Friedmann Juliusz.
" " Glück Ignacy.
" " Goldberg Seweryn.
" " Hamerman Adolf.
" " Hordyński Włodzimierz.
" " Hurkiewicz Włodzimierz.
" " Kielanowski Bazyli.
" " Kreuzenauer Dawid.
" " Kruh Adolf.
" " Kruszyński Józef.
Sambor. Dr. Kulczycki Roman.
" " Menkes Bronisław.
" " Menkes Efroim.
" " Potocki Bronisław.
" " Propst Wilhelm.
" " Reizes Oskar.
" " Rogalski Aleksander.
" " Serwacki Józef.
" " Stachura Daniel.
" " Steuerman Józef.
" " Syrop Samuel.
" " Szanser Maryan Wł.
" " Thürhaus Ludwik.
" " Verständig Joachim.
" " Zwarycz Jan.
Sanok. Dr. Aleksa drowicz Wilhelm.
" " Afenda Aron.
" " Atlas Henryk.
" " Awin Naftali.
" " Bendel Adolf.
" " Biedka Paweł.
" " Bośniacki Antoni.
" " Eichel Bernard.
" " Gaweł Emil.
" " Landau Samuel.
" " Nebenzahl Natan.
" " Nehmer Izak.
" " Ornstein Samuel.
" " Reich Arnold.
" " Sawiuk Aleksander.
" " Slączka Wojciech.
" " Spiegel Ignacy
" " Staruszkiewicz Jan.
" " Walewski Jan.
" " Weidman Efroim.
Sądowa Wisznia. Dr. Atlass Zygmant
" " " Friedwald Eliasz.
" " " Miksiewicz Tad
" " " Wojtowicz Piotr.
Sieniawa. Dr. Kühnberg Maurycy.
" " Marszał Jan.
" " Schneebaum Dawid.
Skałat. Dr. Czerlunaczkiewiec Jan.
" " Ehrlich Aron.
" " Gottfried Chaim.
Skawina. Dr Eichenbaum Stanisław.
" " Gorski Józef
Skawina Dr. Schwarz Emil.
Skole. Dr. Gabel Izaak.
" " Gehler Michał.
" " Maneles Chaim.
" " Petruszewicz Eugeniusz.
" " Rares Baruch.
" " Spritzer Adolf.
Slemeń. Dr. Geschwind Piotr.
Sniatyn. Dr. Goldstaub Salomon.
" " Eilen Izydor.
" " Józef Klein.
" " Markussohn Samuel.
" " Ramert Wiktor.
" " Rosenheck Wilhelm.
" " Semanuik Jan.
Sokal. Dr. Auerbach Salomon.
" " Bund Gedale.
" " Filipowski Waleryan.
" " Fraenkel Samuel
" " Knopf Szymon.
" " Leniński Piotr.
" " Wejda Władysław.
Sokal. Dr. Wolfram Szymon.
Sokołów. Dr. Komito Abraham.
" " Neufeld Maurycy.
Sołotwina. Dr. Hernball Leon.
" " Żelechowski Mikołaj.
Stanisławów. Dr. Aleksiewicz Leon.
" " Alfert Ignacy.
" " Bacher Gabriel.
" " Baczyński Leon.
" " Bibring Leon.
" " Blaustein Salomon.
" " Blumenfeld Max.
" " Cyga Leszek.
" " Darm Aron.
" " Dimmel Władysław.
" " Falk Herman.
" " Falk Izydor.
" " Fernhoff Baruch.
" " Finkelkcin Majer.
" " Fischler Eliasz.
" " Fischler Herman.
" " Frucht Ludwik.
" " Gelehrter Salomon.
" " Halpern Uszer.
" " Halpern Froim.
" " Jonas Aleksander.
" " Jonas Dawid.
" " Jonas Rubin Hersz.
" " Jurkiewicz Włodzim.
" " Katzenellenbogen L.
" " Kornblüh Abraham.
" " Laufer Jakób.
" " Liebesmann Bogum.
" " Mandyczewski Jan.
" " Mandyczewski Włod.
" " Mayer Józef Hersz.
" " Meller Aron.
" " Mondschein Henryk.
" " Mosler Józef.
" " Oleśnicki Juliusz.
" " Partycki Józef.
" " Rittermann Ale
" " Salz Mojżesz.
" " Segal Adolf.
" " Seidler Leon.
" " Seinfeld Chaim.
" " Słotwiński Zdzisław.
" " Sokal Mojżesz.
" " Süssmann Mojżesz
" " Wierzbowski Jan.
Starasól. Dr. Rauch Zygmunt August.
Stary Sambor. Dr. Arnold Leon.
" " " Jarema Józef.
" " " Landau Arnold.
" " " Łużecki Julian.
" " " Rauch Franciszek.
Stary Sącz. Dr. Schayer Edward.
" " " Seuchter Edward.
" " " Stampfl Maryan Karol.
Stryj Dr. Abend Samuel.
" " Aichmüller Włodzimierz.
" " Baczyński Hilary.
" " Byk Henryk.
" " Bylina Franciszek.
" " Falk Juliusz.
" " Fichner Nason.
" " Fruchtman Henryk.
" " Goldberg Salomon.
" " Goldstern Henryk.

Stryj. Dr. Harasymów Antoni.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Kalitowski Hieronim.
„ „ Lindenbaum Leizor.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Mohr Ignacy.
„ „ Müller Salomon.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Poźniak Aleksander.
„ „ Presser W.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Izrael.
„ „ Rosenmann Szaja.
„ „ Schiff Norbert.
„ „ Schindler Norbert.
„ „ Singer Karol.
„ „ Sternhell Salomon.
„ „ Wandel Szepsel.
„ „ Weiss Ozyasz.
„ „ Wurzel Juliusz.
Sucha. Dr. Geschwind Piotr.
Strzyżów. Dr. Fuchs Hersch.
„ „ Schornstein Henryk.
„ „ Uiberall Jakób.
„ „ Wasserman Gabryel.
Szczerzec. Dr. Bierzecki Konstanty.
„ „ Godowski Feliks.
„ „ Reiser Eliasz.
„ „ Rosenbaum Mojżesz.
Tarnobrzeg. Dr. Goldgart Maurycy.
„ „ Molet Ozyasz.
„ „ Reben Wilhelm.
„ „ Surowiecki Antoni.
Tarnopol. Dr. Blaustein Calel.
„ „ Blemmer Izaak.
„ „ Csillik Bronisław.
„ „ Czykaluk Stanisław.
„ „ Demant Nuehim.
„ „ Feiles Karol.
„ „ Feldmann Simche.
„ „ Glogier Stanisław.
„ „ Hołubowicz Izydor.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salomon.
„ „ Landes Samuel.
„ „ Landau Wilhelm.
„ „ Leiblinger Zygmunt.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Mantel Rudolf.
„ „ Marienberg Dawid.
„ „ Menkes Izrael.
„ „ Nussbrecher Wiktor.
„ „ Nussbaum Natan
„ „ Parnass Józef.
„ „ Pohorecki Stanisław.
„ „ Promiński Kazimierz.
„ „ Rappaport Aleksander.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygmunt.
„ „ Schwarz Herman.
„ „ Segal Joel.
„ „ Speiser Mojżesz.
„ „ Steinhardt Izydor.
„ „ Sygall Eliasz.
„ „ Walmdann Izrael.
Tarnopol Dr. Weissnicht Izaak.
„ „ Zlatkes Dawid.
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ignacy.
„ „ Bober Herman.
Tarnów. Dr. Bornet Juda.
„ „ Brilland Mateusz.
„ „ Dresner Izrael.
„ „ Ehrenfreund Henryk.
„ „ Fink Ascher.
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Flaum Izydor.
„ „ Follner Tadeusz.
„ „ Fusiarski Karol.
„ „ Funkelstern Emil.
„ „ Gałecki Bronisław.
„ „ Gałecki Mieczysław.
„ „ Heller Herman.
„ „ Hochberg Wilhelm.
„ „ Holender Jakób.
„ „ Jaworski Zygmunt.
„ „ Kleinberger Izaak.
„ „ Lewandowski Ludwik.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Niemierowski Zygmunt.
„ „ Oberleder Mojżesz.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pflugeisen Abraham.
„ „ Prinz Łazarz.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Ringelheim Teodor.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Simche Eliasz.
„ „ Simche Maurycy.
„ „ Tertil Tadeusz.
„ „ Traum Józef.
„ „ Wiatr Wojciech.
„ „ Żmigród Aleksander.
Tłumacz. Dr. Lauterbach Feiwel.
„ „ Makuch Jan.
„ „ Orłowski Stanisław.
„ „ Salat Józef.
Tłuste. Dr. Andermann Saul.
„ „ Bleicher Samuel.
„ „ Safir Józef.
Trembowla. Dr. Blaustein Józef.
„ „ Feuerstein Dawid.
„ „ Frisch Abraham.
„ „ Howikowicz Alfred.
„ „ Jasiński Stanisław.
Trembowla. Dr Eug. Konewicz.
Tuchów. Dr. Agatstein Albert.
„ „ Jakubiczka Emanuel.
„ „ Iglatowski Stanisław.
Turka nad Str. Dr. Berlstein Dawid.
„ „ „ „ Jassem M.
„ „ „ „ Landes Maks.
„ „ „ „ Lubinger Izak.
„ „ „ „ Sochocki Michał.
„ „ „ „ Strauch Dawid.
Tyczyn. Dr. Horak Julian.
„ „ Idziński Józef.
„ „ Sahanek Bronisław.
„ „ Weinberg Emanuel.
Tyśmienica. Dr. Mann Józef.
„ „ Schöps Abraham.
„ „ Weihrauch Leon.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
„ „ Sierociński Konstanty.
„ „ Witz Zygmunt.
Ulanów. Dr. Weber Marek Hirsch
Ustrzyki dolne. Dr. Limbach Franc.
„ „ „ Reisner Dawid.
„ „ „ Schaffer Szymon.
Wadowice. Dr. Daniel Izydor.
„ „ Korn Józef.
Wadowice. Dr. Krokowski Konrad.
„ „ Kubiczek Józef.
„ „ Olexincer Benedykt.
„ „ Schlank Maks.
„ „ Wachsman Izaak.
„ „ Wodziński Władysław.
„ „ Zimmerspitz Peisach.
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido.
„ „ Horowitz Mojżesz.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Winniki. Dr. Jonas-Szatański Kaz.
„ „ Lilienfeld Zygmunt.
„ „ Mallik Włodzimierz.
„ „ Próchniewicz Bogdan.
„ „ Raabe Józef.
Wiśnicz. Dr. Krongold-Fragner Izajasz.
„ „ Maks Blatt.
„ „ Paliński Roman.
Wiśniowczyk. Dr. Bałaban Wincenty.
„ „ Uhrmann Rubin.
Wojnicz. Dr. Niklewicz Stanisław.
Wojniłów. Dr. Elmer Aleksander.
„ „ Nadel Abraham.
„ „ Reiser Eliasz.
Zabłotów. Dr. Bartz Antoni.
„ „ Erdheim Pinkas.
„ „ Efroim Rubinsohn.
Zakliczyn. Dr. Jakubiczka Jarosław Em.
„ „ Ordyński Józef.
Zaleszczyki Dr. Schauer Łazarz.
Zaleszczyki. Dr. Sigal J.
„ „ Stefanowicz Roman
„ „ Wagschall Hirsch.
Załośce. Dr. Futyma Eugeniusz.
„ „ Pudles Chaim Wolf.
Zator. Dr. Cukrowwicz Tadeusz.
„ „ Pisiewicz Zygmunt.
„ „ Wielgus Ignacy.
Zbaraż. Dr. Bocheński Stefan.
„ „ Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr. Hauslinger Abraham.
„ „ Nagler Dawid.
„ „ Piątkiewicz Rościsław.
„ „ Wacyk Eugeniusz.
Złoczów. Dr. Drohomirecki Jan.
„ „ Eidelberg Samuel.
„ „ Epstein Menasche.
„ „ Grosskopf Jakób.
„ „ Halpern Leon.
„ „ Hessel Mojżesz.
„ „ Kitay Izaak.
„ „ Kołaczkowski Eugeniusz.
„ „ Henryk Landesberg.
„ „ Lehrfreund Michał.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Roth Józef.
„ „ Rothenberg Leisor.
„ „ Rubczyński Stanisław.
„ „ Sternhell Leon.
„ „ Wanio Teodor.
Żabie Dr. Niweliński Antoni.
Żabno. Dr. Agatstein Ignacy.
„ „ Hubert Zdzisław.

Żmigród. Dr. Dittersdorf Maks.
„ „ Dzianott Stanisław.
Żółkiew. Dr. Korol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Thon Dawid.
„ „ Turzański Kazimierz

Żurawno. Dr. Goldfinger Bernard.
„ „ Łakusta Michał
„ „ Ruhrberg Marceli.
Żydaczów. Dr. Chęciński Władysław.
„ . Reisner Ignacy.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysław.
„ „ Broder Leon.

„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Łodygowski Maryan.
„ „ Nehmer Ab aham.
„ „ Udziela Edmund.
„ „ Wozaczyński Józef.

Notaryusze w Galicyi i na Bukowinie.

Notaryusze we Lwowie.

Groblewski Zygmunt, Teatralna 11.
Kukawski Leopold, Teatralna 7.
Łuszpiński Włodzimierz, Jagiellońska 4.
Matkowski Stanisław, Hetmańska 10.
Nartowski Bronisław, Trybunalska 1.
Onyszkiewicz Józef, Teatralna 6.
Zawadzki Władysław, pl. Maryacki 10.

Notaryusze w Krakowie.

Klemensiewicz Edmund, św. Anny 5.
Lipiński Łucyan, Jagiellońska 5.
Dr. Konstanty Lipowski, pl. Dominik.
Dr. Tadeusz Starzewski, Poselska 20.
Grodyński Józef, Sławkowska 4.

Notaryusze na prowincyi.

Andrychów:
Baligród:
Bełz: Władysław Górka.
Biała: dr. Myciński Jan.
Biecz: Jan Glück.
Bircza: Gabryelski Wincenty.
Bóbrka: Franciszek Dębicki.
Bochnia: Hanusz Antoni.
Bohorodczany: Piotr Żukowski
Bojan: Dr. Gribowski Aristarch.
Bolechów: Jan Czechowicz.
Bołszowce: Buszyński Władysław.
Borynia: Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów: Hilary Sawczyński.
Brody: Wewiórski Jan.
„ Hołub Stanisław.
Brzesko: Dr. Wisłocki Stanisław.
Brzeżany: Teodozy Pelewicz.
„ Henryk Fiedler
Brzostek: Bieliński Mieczysław.
Brzozów: Józef Narajewski.
Buczacz: Czechowicz Wincenty.
Budzanów: Antoni Teleśnicki.
Bukowsko: Kazimierz Cyga.
Bursztyn: Adam Wiśniowski.
Busk: Górnicki Józef.
Chodorów: Gwido Pogonowski.
Chrzanów: Roman Gutowski.
Cieszanów: Edmund Bazylewicz.
Ciężkowice: Wiśniowski Leopold.
Czarny Dunajec: Więckowski K.
Czerniowce: Drohomirecki Mikołaj.
„ Mikuli Stefan.
„ Rupprecht Adam.
„ Soniewicki Adryan.
Czortków: Zielonka Władysław.
Dąbrowa: Kazimierz Machowicz
Dębica: Wilusz Kazimierz.
Delatyn: vacat.
Dobczyce: Tomasz Jaroń.
Dobromil: Teodor Grixelli
Dolina: Roman Baczyński.
Dorna Watra: dr. Gabryel Prunkul.
Drohobycz: Tokarski Stanisław.
„ Janiszewski Władysław.
Dubiecko: Witoszyński Włodzimierz.
Dukla:
Dynów: Adam Marcinkiewicz.
Frysztak: Kordaszewski Michał.
Gliniany: Władysław Kaliniewicz.
Głogów: Stanisz Tadeusz.
Gorlice: Meus Stefan.
Gródek: Jagielloński: Henze Ad.
Grybów: Huza Michał.
Grzymałów: Mayer Wojciech.
Gurahumora: dr. Böndewski Minodor
Gwoździec: Horowitz Jonasz.
Halicz: Leon Huzar.
Horodenka: Jan Rastawiecki.
Husiatyn: Piątkiewicz Ludwik.
Jabłonów: Jan Rożniatowski.
Janów Süssmann Löwner.
Jarosław: Jan Marynarczyk
Jasło: Jarema Kazimierz.
„ Teofil Nartowski.
Jaworów: Karol Waniek.
Jaworzno:
Jordanów: Dymitr Sielecki.
Kałusz: Józef Gromnicki.
Kalwarya: Kazimierz Karpiński.
Kamionka str.: Mokrzycki Norbert
Kęty: Antoni Bahr.
Kimpolung: Tigran Pruncul.
Kocmań: Eugeniusz Stryjski.
Kolbuszowa: Zach Franciszek.
Kołomyja:
„ Kapko Józef.
„ Stanisław Łuczkowski
Komarno: Leon Karst.
Kopyczyńce: Magoński Antoni.
Kosów: Ludkiewicz Jan.
Kozowa: Włodzimierz Lebman
Krakowiec: Bugiel Piotr.
Krościenko: Stanisław Królicki.
Krosno: Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice: Stanisław Krokowski.
Kulików: Gustaw Ostrowski.
Kuty: Zaremba Mieczysław.
Leżajsk: Nowiński Bronisław.
Limanowa: Stanisław Gałziński.
Lisko: Maryan Nowakowski.
Liszki: dr. Józef Nowak.
Lubaczów: Ernest anther.
Lutowiska: Feliks Wiśniowski.
Łańcut: Orzakiewicz Gabryel.
Łąka: Roman Czomkiewicz.
Łopatyn: Holzer Leon.
Maków: Pospóła Karol.
Medenice: Bodakowski Kazimierz.
Mielec: Ignacy Kosiński.
Mielnica: Teodor Pawluk.
Milówka: Puchalski Karol.
Mikołajów: Samuel Roth.
Mikulińce: Roman Gołogórski.
Monasterzyska:
Mościska: Szeib Henryk.
Mosty wielkie:
Mszana dolna: Walery Krawczyński.
Muszyna: Hetper Leopold.
Myślenice: Madeyski Roman.
Nadwórna: Jan Mieleszkiewicz.
Niemirów: Władysław Szczepański.
Niepołomice: Stanisław Japa.
Nisko: Piela Piotr.
Niżankowice: Franc. Radziszowski.
Nowe Sioło: Hordyński Michał.
Nowy Sącz: Paczoski Aleksander.
„ „ Marynowski Jan.
Nowy Sącz: Stanisław Brzękowski.
Nowy Targ: Franciszek Horak.
Obertyn: Kielar Stanisław.
Olesko: Witkiewicz Emil.
Oświęcim: Gorączko Marceli.
Ottynia: Strocki Aleksander.
Peczeniżyn: Aleksander Ottman.
Pilzno:
Podbuż: Eugeniusz Kurmanowicz.
Podbuż: Eugeniusz Kurmanowicz
Podgórze: Bolesław Dzięciołowski.
Podhajce: Jaremowicz Porfiry.
Podkamień: Czopp Maurycy.
Podwołoczyska: Mandela Jan.
Pruchnik:
Przemyśl: Heyda Józef.
„ Krupiński Jan Kanty.
Przemyślany: Szelewski Franciszek.
Przework: dr. Wład. Zajączkowski.
Putilla: Arkadyusz Piotrowski.
Radłów:
Radomyśl wielki: Glaser Jan.
Radowce: Mayer Phöbus dr.
Radymno: Eugeniusz Pawłowcz.
Radziechów: Więckowski Zdzisław.
Rawa ruska: Jan Postępski.
Rohatyn: Długoszowski Stanisław.

Ropczyce: Grzegorz Lisowski.
Rozwadów: Miąsik Ludwik
Różniatów: Stanisł Bosakowski.
Rudki: Eugeniusz Kawiński.
Rymanów: Julian Kuryłowicz.
Rzeszów: Machowski Mikołaj.
„ Goyski Kazimierz.
Sadogóra: Kuźniarski Stan.
Sądowa Wisznia: Mar. Glazarewicz.
Sambor: Robert Adamski.
„ Ludwik Deller.
Sanok: Artur Pędracki.
„ Antoni Kokurewicz.
Seletyn: Naftali Sperber.
Sereť: Szymon Baranowski.
Sieniawa: Stanisław Wilczek.
Skałat: Szołginia Emil.
Skawina: Peszkowski Bronisław.
Skole: Madejski Artur.
Śniatyn: vacat.
Sokal: Kuryś Jan dr.
Sokołów: August Aydukiewicz.
Solka: Wilhelm Robinsohn.
Sołotwina: Friedmann Józef.
Stanisławów: Karol Morwitz.
„ Adam Studziński.
Stanowce: Dr. Henryk Samueli.
Stary Sambor: Lubom. Lubomiejski.
Stary Sącz: Obmiński Floryan.
Stara Sól: vacat.
Storożyniec: dr. Paweł Beras.
Stryj: Rechtenberg-Ambros Eug.
„ dr. Wiesenberg Abraham.
Strzyżów: Holzer Zygmunt.
Stulpikany: Bazyli Tudan.
Sucha:
Suczawa: Dr. Mikołaj Blandu.
„ Halip Walery.
Szczerzec: Reiner Maks.
Tarnobrzeg: Antoni Ruzamski.
Tarnopol:
„ Wajdowski Teofil.
Tarnów: Buynowski Tytus.
„ Władysław Krasicki.
Tłumacz: Emil Muller.
Tłuste: Ruxer Marceli.
Trembowla: Berchard Karol.
Turka: Michał Daniłowicz.
Tuchów: Lasko Wincenty.
Tyczyn: Michał Struszkiewicz.
Tyśmienica: Eugeniusz Misky.
Uhnów: Kostanty Burzyński.
Ulanów: Alfred Josse.
Ustrzyki dolne: Mikołaj Pszyk.
Wadowice: Han Robert.
„ Bolesław Dzięciołowski.
Waszkowce: dr. Adolf Gottlieb.
Wieliczka: Emanuel Winter.
Winniki: Włodzimierz Lewicki.
Wiśnicz: Józef Grenik.
Wiśniowczyk: Kuryś Piotr.
Wojnicz: Grechowicz Zygmunt.
Wojniłów: Dziedzicki Aleksander.
Wyżnica: Kluger Ludomił.
Zabłotów: Szapira Adolf.
Zakliczyn: Stropiński Ludwik.
Zaleszczyki: Emil Łapicki.
Załoźce:
Zastawna: Dymitr Popovici.
Zator: dr. Kazimierz Bystrzonowski.
Zbaraż: Franciszek Sobol.
Zborów:
Złoczów: Michał Sawicki.
„ Stanisław Wesołowski.
Złoty Potok: Tańczakowski Stefan.
Żabno: Henryk Breyer.
Żabie: Adam Ważny.
Żmigród: Dębicki Ignacy.
Żółkiew: Schiller Antoni.
Żurawno: Teodor Kasparek.
Żydaczów: Kazimierz Piątkiewicz
Żywiec: Groyecki Marcin.

Doktorowie medycyny we Lwowie.

Aleksiewicz Andrzej, Grotgera 5. (nie praktykuje).
Allerhand Henryk (dentysta), Wałowa 11.
Andruszewski Mieczysław, pl. Akademicki 2.
Antoniewicz Włodzimierz, Na Skałce 1.
Arnold Wincenty, Jacka 14. (nie praktykuje).
Aschkenazy Zygmunt, Mikołaja 11.
Atlas Karol, Kochanowskiego 9.
Auerbach Emanuel, Krakowska 14.

Balicki Stanisław, Sadownicka 29. (lekarz kolejowy).
Bałłaban Teodor, okulista, Wałowa 7.
Barański Antoni, em. prof. Ak. wet., Chorążczyzna 24.
Barański Bogdan, lek. pułk., Łyczakowska 46.
Barański Emil, św. Antoniego 5 (nie praktykuje).
Barącz Roman, (operator) Batorego 36.
Beck Adolf, (prof. uniw.), Asnyka 1.
Bednarski Adam, okulista, Batorego 34, prof. uniw.
Begleiter Henryk, pl. Trybunalski l. 1.
Bereźnicki Jan (dentysta), Podwale 7.
Berezowski Kazimierz, Kraszewskiego 23.
Berger Henryk, lek. puł., Sykstuska 8.
Berger Mieczysław, Sykstuska 15.
Berlstein Jakób, Słowackiego 16.
Bernadzikowski Szymon, Supińskiego 3. czł. Wydz. kr.
Bett Maksymilian, Kaźmierzowska 39.
Biegelmayer Alfred, (nie prakt.).
Bielatowicz Maryan, Szpital św. Zofii.
Bieńkowski Bogumił, (dentysta) ul. Kościuszki 8.
Bierer Rubin, Kołłątaja 10.
Bikeles Gedan, prof. uniw., Rynek 43.
Bikeles Mardechai Eliasz, Kurkowa 9.
Blumenfeld Antoni, Tańskiej Hoffmanowej 1.
Bocheński Kazimierz, Akademicka 21. (chor. kobiece).
Bodnar Gustaw, klinika położnicza (nie prakt.).
Bohosiewicz Teodor (dentysta), 3- Maja l. 2. prof. un.
Bojakowski Klemens, Dom Akademicki.
Borzęcki Władysław, Wałowa 25.
Breiter Rudolf, Akademicka 26, (akuszer).
Brill Marcin, pl. Akademicki 4.
Brillowa Olga, pl. Akademicki 4. (okulistka).
Brodowski Władysław, Piekarska 52 (nie prakt.).
Brzeski Jan (dentysta), Akademicka 3,
Bund Marek, Zamarstynowska 50.
Burzyński Alfred (okulista), Słowackiego 18.
Bylicki Władysław (akuszer), Bielowskiego 5. pr. un.

Chajes Józef, (akuszer), Jagiellońska 24.
Chomin Antoni, Na Skałce 1, lekarz sądowy.
Chowańcówna Wanda. Szpital św. Zofii.
Czaczkes Natan, Łyczaków 63.
Czaczkowski Józef, Zimorowicza 12.
Czechowicz Franciszek, lek pułk. ul. Warneńczyka.
Czernecki Wincenty, Bielowskiego 1, (docent uniw.).
Czernecki Władysław, Bielowskigo 1, (dentysta).
Czubalski Franciszek, Piekarskae52 (nie prakt.)
Czyżewicz Adam akuszer, Cłowa 2.

Dąbrowski Stefan, Piekarska 52 docent uniw.
Damm Albert, Ruska 16.
Damański Emanuel, Grodecka 81.
Danielski Zygmunt, pl. Strzelecki 12.
Dattner Józef (dentysta), Jagiellońska 15.
Daum Ludwik, Romanowicza 5, (akuszer).
Dębicki Klemens, Kopernika 42b.
Dekański Stanisław, L. Sapiehy 61.
Diaczek Stanisław, Kulparków, (nie prakt.).
Diamand Zygfryd, Sykstuska 17.
Dmochowski Zdzisław, prof. un., ul. Jasna 6. (nie pr.)
Doliński Eug. Tad., Grodecka 16, (lekarz miejski)
Doller Maurycy, Kotlarska 12.
Drak Juliusz, Nabielaka 17, (nie prak.).
Dybuś-Jaworski August (okulista), Wałowa 25.
Ehrlich Dawid, Kopernika 12.
Elektorowicz Adam, Łyczakowska 101.
Elektorowicz Emil, lekarz miejski, Łyczakowska 101
Fedak Wiktor, Łyczakowska 5.
Feld Maurycy, Koralnicka 1. lek. pułk.
Fels Izrael, Słoneczna 1.
Festenburg Edward (akuszer), Dominikańska 4
Feuerstein Izydor, H. Sienkiewicza 3.
Feuerstein Leon, Kopernika 12.
Feuerstein Nachman, Grodecka 1.
Fibich Stanisław, prof. Ak. wet, Łyczakowska 11.
Filewicz Jan, kraj. insp. san. Mikołaja 18 (nie prakt.).
Franke Maryan, Wałowa 29, (chor. wewn.).
Frankowski Walery, lekarz miejski, Pańska 27.
Friedman Maurycy, lek. puł., Zimorowicza 5.
Frisch Józef, Pasaż Hausmana 8.
Fuchs-Reichowa Franciszka, Jachowicza 15.
Fuchs Stanisław (dentysta), pl. Marjacki 9.
Gabel Wolf recte Wilhelm, Gródecka 87.
Gabryszewski Antoni, prof. un., oper., Senatorska 6.
Gabryszewski Tadeusz Senatorska 6 (Instytut Zanderowski).
Gajewski Stefan, asyst. Akad. wet. (nie prakt.)
Gąsiorowski Napoleon, ul. Warneńczyka, (lek pow.).
Geboth Fanny, Teatyńska 3.
Gemski Wolf, szpital izraelicki.
Gerus Kazimierz, Friedricha 8, (latem w Truskawcu).
Gizelt Adolf, Winc. Pola 10, prof. Ak. wet.
Gluziński Antoni, prof., uniw., Pańska 18.
Gluziński Lesław, Akademicka 15.
Glücker Izaak, Słowackiego 6.
Głowacki Bolesław, Batorego 24.
Goldstein Naftali, Rejtana 4.
Gottwald Leopold, dentysta, Romanowicza 5.
Gozdziewski Stanisław, Klinika chorób dzieci.
Grabowski Miecz., prof. Ak. wet., Kochanowskiego 44a
Gracka Józef, Asnyka 15. (lekarz kolejowy).
Graf Józef, Żółkiewska 29.
Grek Jan, Asnyka 2.
Greliński Adam, (drogi moczowe), Fredry 7.
Gross Karol, Boimów 5.
Gröbel Mendel, Pijarów 6, (Klinika położnicza).
Gruder Leon, (okulista) Krzywa 10.
Haisig Karol, Ochronek 3.
Halban Henryk, prof. uniw., Kraszewskiego 5.
Hamburger Józef, lek. sztab., Gródecka 47.
Hammerschmidt Zofia, Pawilony zakaźne (nie prak.).
Hanczakowski Bazyli, Potockiego 11a.
Handwerker Salamon, Bernsteina 16.
Helfer Władysław, Wałowa 9, dentysta.
Heller Celestyna, Żulińskiego 10. (nie prakt.).
Herman Maksymilian, Pańska 3, (operator), prof. un.
Hermelin Eliasz, pl. Smolki 5, (akuszer).
Hertzberg Władysław, Fredry 4a.
Hescheles Izydor, Słowackiego 4.
Hescheles Fryderyka, Piekarska 43 (nie prakt.).
Hirschler Mieczysław, lek. prak. Lenartowicza 23.
Hofmokl Kazimierz, lek. prak. Dąbrowskiego 8.
Hojnacki Władysław, (akuszer), Słowackiego 14.
Hołobut Teofil, Piekarska 52 (nie prakt.).
Hołodyński Jerzy, (okulista), Romanowicza 16.
Hornowski Józef Stan, Piekarska 52, (nie prak.).
Hornung Karol, 29. Listopada 44a.
Hryniewicki Stanisław, Zakład położniczy, (nie pr.).
Hückel Julian, Głęboka 10, (lekarz kolejowy).
Igel Henryk, okulista, Hetmańska 24.
Jakliński Henryk, Paulinów 12b.
Jakubowski Karol, ul. Sienkiewicza 3. (dentysta
Jakowicki Władysław, klinika położnicza (nie prak.).
Janda Franciszek, Zielona 6.
Janiczek Rudolf, (dentysta), Sienkiewicza 5.
Jankowski Wiktor (dentysta), Hetmańska 10.
Jaszczurowski Kaz., lek. miejski, Grodzickich 2.
Jaworski-Dybuś August, (okulista) Wałowa 25.
Jedliczka Michał, klinika chirurg., Pijarów 6.
Jonas Maks, Kochanowskiego 25, (nie prak.).
Juda Maurycy, Żółkiewska 55 (nie prakt.).
Jurasz Antoni, prof. uniw. Czarneckiego 4, (ch. gardła).
Kaczorowski Bronisław (dentysta), Małeckiego 5.
Kaczyński Stan., lek. pow. Gliniańska 10.
Kapper Ferdynand, st. lek. szt., pl. Bernardyński 2.
Karchezy Eug., lek sztab., Koralnicka 4. (operator).
Kasparek Julian, lek. miejski, Kochanowskiego 5.
Kasprzycki Tadeusz, dentysta, Akademicka 21.
Katzner L., dentysta, Karola Ludwika 35.
Kicki Tytus, okulista m., Trybunalska 6.
Kielanowski B., lek. m. w fizyk., (gm. hr. Skarbka.)
Klaften Józef, Serbska 15.
Kikinger Edward, pl. Bernardyński 2a.
Knapczyk Aleksander, Pijarów 4 (nie prakt.).
Kobryński Włodzimierz, Rynek 41.
Kołaczkowski Adam, ul. Chorążczyzna 18, w lecie w Karlsbadzie.
Konopacki Mieczysław, Piekarska 52, (nie prakt.).
Korman Jakób, Grodzickich 1.

Kośmiński Fran., (akuszer), Batorego 38, prof. uniw.
Kotiers Zdzisław, Zielona 6, (chor. skórne).
Kowalski Edmund, Domagaliczów 4. (doc. uniw.).
Kramarzyński Miecz., kr. insp. san. Łyczakowska 46.
Kretz Isacher, Sykstuska 38.
Kruszyński Władysław, Asnyka 9.
Krygowski Tadeusz, Rynek 30.
Krzyżanowski Kalikst, insp. san. Zyblikiewicza 50.
Kucharski Piotr, pl. Akademicki 2. (choroby dzieci).
Kuczera Paweł, prof. uniw, Jasna 6, (nie prak.).
Kuhn Adolf, insp. san. Grotgera 10 (nie prakt.).
Kulczycki Aleksander, Grodecka 85.
Kwiatkiewicz Stanisł. (akuszer), Zyblikiewicza 12.
Lachowicz Zdzisław, protomedyk, Czarnieckiego 24.
Landau Fryderyk, Hetmańska 24.
Lateiner Emil (dentysta), Kopernika 7.
Lauterstein Lazar, Zyblikiewicza 2.
Lauterstein Wolf, Wałowa 11.
Lazarus Hugo, Kopernika 12, (nie prak.).
Lodwinka Piotr, lek. pułk., ul. Piekarska.
Legeżyński Wiktor, fizyk miej., św. Michała 8, nie praktykuje.
Lehm Samuel, Rzeźnicka 14 (nie praktykuje).
Lenartowicz Jan, Akademicka 21.
Leńko Zenon (operator), Pańska 3, (Asnyka 1).
Leszczyński Roman, Wałowa 23, (chor skórne).
Leszczyński Zygmunt, lek. w., Piotra 21.
Lewandowski Kazimierz (dentysta), pl. Halicki 7.
Lewicki Stanisław, 3 Maja 21, (latem w Krynicy).
Lewin Adolf, Grodecka 74.
Lickendorf Ignacy, Piekarska 4.
Lilien Norbert, Trzeciego Maja 10.
Linkówna Zofia, Czarneckiego 12.
Lipski Kazimierz, Obozowa 4. (zast. insp. szp kr.).
Lisicki Julian, Długosza 31, (nie prak.).
Litwinowicz Orest, Romanowicza 5.
Litwinowicz Tadeusz, lek miejski, Żółkiewska 73.
Longchamps Bronisław, gen. lek sztab., (operator), Leona Sapiehy 16.
Löw Abraham, Grodecka 54.
Ludwig Stanisław, Akademicka 14.
Łaba Roman, Pijarów 4.
Łukasiewicz Bronisław, lek. pułk., Kochanowsk. 37.
Łukasiewicz Włodzim., prof. uniw., Sykstuska 43, (dermatolog).
Machek Emanuel, prof. un., Akademicka 11, okulista.
Madejewski Waleryan, ul. Friedrichów 5.
Mahl Fryderyk, Koralnicka 8, (dermatolog).
Majewski Adam, Dwernickiego 3 (sanatoryum).
Majewski Tadeusz, lek. sztab., Sakramentek 18.
Margulies Maksymilian, Pańska 21.
Marischler Julian, doc. uniw., Chorążczyzna 16.
Markowski Zygmunt, Piekarska 40, (doc. Ak. wet.).
Markowski Józef doc uniw. Piekarska 52, (nie prakt.).
Mars Antoni, prof. uniw. (akuszer), Akademicka 23.
Mayer Józef, Wałowa 3, (latem w Muszynie).
Mayer Abraham, Kazimierzowska 4.
Mazanek Ignacy, Sapiehy 16.
Mehrer Henryk, dyr. szp. izr., św. Michała 3.
Mehrer Franciszek ul Trybunalska 1.
Meisels Juliusz, Trzeciego Maja 11, (Zakład roent.).
Meisels Samuel, Sykstuska 35. (choroby dzieci).
Meschel Józef (dentysta), Sykstuska 33.
Michałowicz Mieczysław, Tarnowskiego 32, (nie pr.)
Mikołajski Szczepan, Śniadeckich 6.
Mintz Ignacy (dentysta), Kopernika 3.
Mischke Tadeusz, Kościuszki 8. (dentysta).
Modrakowski Jerzy, docent uniw. Piekarska 52, (latem w Kissingen).
Moszkowicz Jakób, Akademicka 28.
Mund Ignacy, Żółkiewska 17, (nie prak.).
Musiał Albini, klinika okul., (nie prak.).
Müller Emil insp. kr. szp. Mączna (nie prakt).
Münzer Jakób, Podlewskiego 6.
Niementowski Janusz, Mikołaja 23.
Notz Juliusz, Grodecka 95.
Nowicki Witołd, doc. uniw. Piekarska 52, (nie prakt.).
Oberländer Samuel, choroby skórne, pl. Smolki 1.
Obmiński Ksawery, L. Sapiehy 5, (latem w Marienb.)
Ogórek-Pankowa Flora Mira, Senatorska 11.
Opieński Jan, lek. pow., Jasna 2.
Orzechowski Kazimierz, Kraszewskiego 15, doc. un. (chor. nerw.).
Ostrowski Tadeusz, św. Józefa 3. (operator).
Owczarski Bronisław, Piekarska 39.
Ozarkiewicz Eugeniusz, Podwale 7.
Paklikowski Bronisław, Łyczakowska 5, (akuszer).
Pańczyszyn Maryan. Piekarska 52. (nie prakt.)
Panek Kazimierz (nie prakt.), Senatorska 5.
Papée Jan, Adama Asnyka 3, (chor. skórne).
Penzias Maurycy, Sykstuska 9, (Zakł. roent.).
Pfau Ascher, Żołkiewska 26. (dentysta).
Pfau Lippe, Cłowa 14.
Philipp Emil, Raporta 17. (nie prakt.).
Piasecki Eugeniusz, Ossolińskich 11. (doc. uniw.).
Pietrzycki Ignacy, Szpital pow. (nie prakt.).
Pilewski Oskar, Zielona 6.
Pisek Wilhelm, Kraszewskiego 19.
Podlewski Kazimierz Poraj, Zimorowicza 5, (ch. skór.).
Pogonowska Marya, (chor. skór). Asnyka 6.
Pohorecki Andrzej, Bonifratrów 2.
Polończyk Eugeniusz, Chodkiewicza 9.
Popielski Leon, prof. un. (nie pr.), Reja 5.
Popielska Helena, Reja 5.
Praschil Tadeusz, Potockiego 11, (latem w Truskawcu).
Progulski Stanisław, (chor. dzieci), Czarnieckiego 3.
Prus Jan prof. uniw., Chorążczyzna 12.
Przyjemski Adam: akuszer, Pańska 15.
Quest Robert, Rynek 37.
Raczyński Jan, prof. un., Romanowicza 5, (chor. dzieci).

Raff-Rothfeldowa Franciszka, dentystka, Pańska 3.
Rapp Leon, Wałowa 31.
Rappaport Maryan (akuszer), Sykstuska 35.
Rappaport Szymon (dentysta), Sykstuska 9.
Rechen Leon, Sobieskiego 15.
Regiec Jan, Sykstuska 4, (latem w Rymanowie).
Reichenstein Marcin (dentysta), Fredry 2.
Reichenstein Marek, Kopernika 14.
Reinhold Jonasz, Sykstuska 29, (chor. uszu).
Reinhold Zygmunt (dentysta), Sykstuska 46.
Reiss Wiktor (okulista), Akademicka 26.
Rencki Roman, prof. uniw., Romanowicza 3.
Rentschner Bernard, Krakowska 20.
Rittigstein Herman (operator), Łukasińskiego 4.
Rosenthal Otto, Karmelicka 8, (nie prakt.).
Rosmarin Henryk, Kopernika 11.
Rosner Ignacy, pl. Dąbrowskiego 4.
Rosner Jan (akuszer), Batorego 9.
Roth Abraham, Żółkiewska 14.
Rothfeld Jakób, Pańska 3.
Rubin Aron, Wałowa 11a.
Ruff Salomon (operator), Słowackiego 8.
Rydygier Antoni (operator), Kościuszki 5.
Rydygier Ludwik, prof. uniw. (oper.), Mickiewicza 14.
Sabat Bronisław, (Zakład roent.), Czarnieckiego 3.
Sabatowski Antoni, Asnyka 2.
Sandauer Ignacy (dentysta), Sykstuska 16.
Sawicki Edward, Kochanowskiego 30.
Schellenberg Leopold (akuszer), Wałowa 31.
Schmar Jan, (dentysta), Pańska 11a.
Schmelkes Maksymilian, Brajerowska 7.
Schneider Karol (dentysta), Asnyka 11a.
Schneider Natan, Kościuszki 24.
Schneidrowa-Kalmus (lek. chor. kob.), Kościuszki 24.
Schönfeld Jakób (chorób dzieci) Pańska 8.
Schönberg-Gemska, Szpital izr. (nie prakt.).
Schramm Hilary (operat.) prof. un., Kraszewskiego 19a.
Selzer Jakób, Piekarska 8, (operator).
Selzer Józef, Asnyka 10.
Selzer Marcin, Halicka 21.
Senensieb Marek (dentysta), Kilińskiego 2.
Serbeński Waleryan, lek. miej., pl. Dąbrowskiego 4.
Serkowski Włodzimierz, dentysta, Korabnicka 6.
Sielski Feliks (akuszer), Akademicka 8.
Sieradzki Włodzimierz, prof. uniw., Jasna 6.
Silberstein-Diamandowa Zofia, Sykstuska 17.
Singer Emanuel, Kotlarska 7.
Skałkowski Bronisław (akuszer), Asnyka 2.
Skrowaczewski D. (chor. uszu) Wałowa 11a.
Smolin Bazyli, lek. pułk. Pańska 17.
Sochański Józef, Pańska 2.
Sochański Henryk, Pańska 2 (nie prakt.).
Sohn Izaak, Pijarów 4 (nie prakt.).
Sokal Klemens, Gołębia 6, (nie prakt.).
Sołtysik Mieczysław, św. Zofii 30.
Spalke Zygmunt, Klementyny Tańskiej 1.
Sprecher Ozyasz, Pasaż Fellerów.
Stachiewicz Teofil, Sobieskiego 4.
Starkl Węgrzynowska Stella, (dentystka), Łyczakowska 4*.
Starzewski Józef, dyr. szpit. kraj., Piekarska 83 (nie praktykuje).
Stauber Salamon, Mikołaja 11.
Stenzel Rudolf, Piekarska 37, (lek. wojskowy).
Steising Zdzisław, Piekarska 52, (nie prakt.).
Stobiecki Zygmunt, (dentysta), Lindego 2.
Stockknopf Juliusz, Słoneczna 11.
Stricker Abraham, Zakład położniczy, (nie prakt.).
Stroynowski Edward (ak.), Jagiellońska 1 (nie prakt.).
Świątkiewicz Mich. Stan., dermatolog. Piekarska 1a.
Świątkowski Jan, Dwernickiego 52, (sanatoryum).
Świątkowski Stefan, Dwernickiego 52.
Świtalski Mieczysław, Pańska 11, (chor. nerwowe).
Szadkowski Piotr, (dentysta) Kopernika l. 14.
Szczepański Zdzisław, (chor. w.), Zimorowicza 7.
Szczurkowski Stanisław, Na Błonie 1, (lek. kolej.).
Szpilman Józef, rektor Ak. weter. (nie prakt.)
Szusterówna Helena, Piekarska 52, (nie prakt.).
Szydłowski Zdzisław, Akademicka 11, (chor. dzieci).
Szymański Henryk, Długosza 15. (lekarz kolejowy).
Szymonowicz Władysław, prof. uniw., Pańska 4.
Taniaczkiewicz Konstanty, Bogdanówka 1.
Teodorowicz Tadeusz, lek. pow. (nie prakt.), Łąckiego 2.
Tennenbaum S. ul. Zielona l. 17.
Thom Teodor, Kościuszki 5, (dentysta).
Toczyski Kazimierz (okulista) Pańska 3.
Tomaszewski Zdzisław, Senatorska 2,
Trojatczek Hugo, lek. pułk., Gliniańska 7.
Trzcieniecki Kazimierz, pl. Dąbrowskiego 2, (choroby uszu i nosa).
Turnau Karol, (dentysta), pl. Akademicki 3.
Tyszkowski Leon, lek. pow., św. Zofii 50.
Urich Joachim, dent., Kopernika 12.
Vrabetz Tytus, Gliniańska 21.
Wachtel Antoni, Sienkiewicza 11, (choroby dzieci).
Wallach Zygmunt, Sobieskiego 30.
Walichiewicz Tadeusz, Romanowicza 9.
Wątorek Aron, L. Sapiehy 21.
Wechsler Emil, Fredry 9,
Węgrzynowski Lesław, Łyczakowska 48.
Wein Henryk (akuszer), Kopernika 11.
Weinreb Mojżesz (akuszer), Sykstuska 25.
Weissberg Leon, lekarz kasy chor. Podlewskiego 7.
Weinsberg Leon, lek. sztab., Ujejskiego 8.
Wernicki Kazimierz, lek. miej., Kopernika 42b.
Wiczkowski Józef, prof. uniw., Kościuszki 4.
Wiczyński Tadeusz, klinika położnicza, (nie prakt.).
Wieser Ignacy, Halicka 21.
Wiktor Michał, Pasaż Mikolascha (dentysta).
Willer Abraham, Karola Ludwika 37.

Willner Zygmunt, L. Sapiehy 87.
Wittlin Bernard, Kraszewskiego 15.
Wojtkowski Jan, Kąpielna 6, (Zakład Kiselki).
Wolf Aron (operator), Kraszewskiego 5.
Wyhowski Władysław, L. Sapiehy 5.
Wyrzykowski Jan, Sokoła 7.
Zabłocki Stanisław, Akademicka 20.
Zakreys Franciszek, Grodecka 50b.
Zalewski Teofil, Sykstuska 49.
Zaczek Jan, Bonifratrów 12, (nie prakt.).
Zańko Karol, Pawilony zakaźne, (nie prakt.).
Zaorski Jan, Senatorska 2, (nie prakt.).
Zawadil Bogumił Wacław (akuszer), Lelewela 2.
Zbyszewski Leon, Piekarska 52.
Zgórski Kazimierz, Asnyka 6,
Ziembicki Grzegorz (oper.), prof. uniw., Teatralna 10.
Ziembicki Jan, lek. sztab. (dentysta), Łyczakowska 46.
Ziembicki Witold, Bielowskiego 6.
Zion Oswald (okulista), Sykstuska 21.
Zipper Henryk, Batorego 34, (dentysta).

Przewodnik lwowski.

Akademia weterynaryi, ul. Kochanowskiego l. 67.
Akademia handlowa, ul. Skarbkowska 39.
Ambulatorynm dentystyczne uniw. lwowskiego Ossolińskich 11.
Apelacya (Sąd wyższy) Batorego l. 1.
Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, w klasztorze OO. Bernardynów.
„ miejskie w Ratuszu.
„ stauropigialne, ul. Ruska 5.
Arcybiskupstwo obrz. rz. kat , ul. Czarnieckiego l. 32.
„ „ orm., ul. Ormiańska l. 9.
„ „ gr. kat., plac św. Jura l. 5.
Arsenał Sieniawskich, ul. Lipowa (róg Sykstuskiej).
Asekuracye od ognia, gradu, na życie i posagi:
Asekuracye „Allianz“, Zimorowicza 5.
„ „Assicurazioni generali“, Kopernika 3.
„ „Fonciére“, ul. Batorego 38.
„ „Fönix“, ul. Jagiellońska 20.
„ „Gizeli“, ul. Kilińskiego 1.
„ Holenderskie Tow. ubezpieczeń w Amsterdamie, Kopernika 28.
„ „Krakowskie wzajemnych ubezpieczeń“, ul. Trzeciego Maja l. 16. (Agencya ul. Trzeciego Maja l. 17).
„ „Riunione Adriatica“, pl. Sw. Ducha 3
„ „Slavia“ ul. Kopernika l. 30.
„ „Wisła“, ul. Wałowa 14.
Towarzystwo „Wzaj. ubezp. urzędników prywatnych„, zakład ustawowy emerytalny zastępcy, Tańskiej 3.
Banki i instytucye finansowe:
Bank austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu (filia), ul. 3 Maja 14.
„ galicyjski ziemski kred. 3. Maja l. 5.
„ hipoteczny plac Halicki l. 15.
„ krajowy, ul. Kościuszki l. 13.
„ kupiecki, Kopernika 3.
„ ludowy, ul. Sykstuska 17,
„ melioracyjny, ul. 3. Maja 21.
„ przemysłowy, 3 Maja 19
„ rolniczy, ul. Jagiellońska l. 25.
„ zaliczkowy, ul. Hetmańska 10.
„ zastawniczy „Pius Mons“, ul. Ormiańska 9.
„ zastawniczy „Lombard lwowski“ ul. Karola Ludwika 29.
„ wiedeński związk. (fil.), ul. Jagiellońska 3.
Filia krak. Towarzystwa wzajemnego kredytu, ul. Trzeciego Maja l. 16.
„ kredytowa, 3 Maja 5.
„ Oszczędności gal. ul. Jagiellońska l. 1.
Towarzystwo kredytowe ziemskie, ul. Karola Ludwika l. 1.
Tow. zaliczkowe lwowskie, Batorego 24.
Towarzystwo wzajemnego kredytu (krakowskie) filia ul. Trzeciego Maja l. 16.
Tow. zalicz. urzędników, ul. Skarbkowska 5.
Bazar krajowy, ul. Akademicka 14.
Bazary miejskie targowe:
plac Bernardyński.
„ Krakowski.
Biblioteka im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich l. 2.
Biblioteka hr. Włodziemirza Dzieduszyckiego, ul. Kurkowa l. 17.
„ hr. Wikt. Baworowskiego, ul. Ujejskiego 2.
„ ks. kanonika Petruszewicza, w zabudowaniu św. Jura.
„ Pawlikowskich, ul. Trzeciego Maja l. 5.
„ słuchaczów prawa, ul. Małeckiego 5.
„ Domu Narodnego, Dom Narodny.
Biuro „Ligi pomocy przemysłowej“, Pańska 11.
„ pracy miejskie, ul. Ossolińskich 15.
Centralna stacya kolei elektrycznej, ul. Lenartowicza nieuleczalnych chorych im. Bilińskich, ul Bilińskich.
Dom dla podupadł. literatów im. Domsa, ul. św. Teresy.
„ inwalidów, ul. Kleparowska l. 23.
„ pracy Towarz. Miłosierdzia, ul. św. Piotra.
„ Narodny, ul. Teatralna l. 22.

Dom techników, ul. Issakowicza l. 5.
„ ubogich (im. św. Łazarza), ul. Wronowskich 2.
Drukarnia i litografia Piller-Neumanna, ul. Łyczakowska 3.
Dworzec budowniczy miejski, ul. Zborowskich i ul. Zielona.
Dyrekcya skarbowa plac św. Ducha l. 1.
Dyrekcya policyi, ul. Jachowicza 3.
„ domen i lasów państwow., Chorążczyzna 17.
„ pocz telegrafów, ul. Słowackiego.
Gazownia miejska, ul. Gazowa 28. — Sklep gazowni w pasażu Mikolascha.
Hala aukcyjna sądowa, ul. Sadownicka.
Hale targowe: pl. Bernardyński i plac Krakowski.
Instytut chemiczny i mineralogiczny, ul. Długosza 6.
„ technologiczny Izby handlowej, ul. Bourlarda.
Izba adwokacka, ul. Grodzickich 1.
„ notaryalna, ul. Hetmańska 10.
„ handlowa i przemysłowa, Akademicka 17.
„ inżynierska, ul. Zimorowicza l 9.
„ lekarska, Lindego 5.
„ rękodzielnicza, Ratusz.
Kahał (Zbór izrael.), ul. Bernsteina. 12.
Kapelania gr.-oryent., ul. Franciszkańska l. 9.
Kasa chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska l. 8.
„ miejskie, ul. Akademicka l. 13.
Konserwatoryum muzyczne galic, Chorążczyzna 7.
Konsystorz grecko-katolicki, u św. Jura.
„ łaciński, ul. Czarnieckiego 32.
„ ormiański, ul. Ormiańska 9.
Korporacye rzemieślnicze, ratusz II. piątro.
Lecznica powszechna, ul. Lindego l. 5.
„ ludowa, ul. Piotra Skargi 4.
Liga pomocy przemysłowej, ul. Pańska 11.
Łazienki św. Anny, ul. Akademicka l. 10.
Łaźnia miejska im. Romana Ducheńskiego, pl. Dąbrowskiego 3.
Magistrat w Ratuszu.
Muzeum im. Lubomirskich, ul. Ossolińskich l. 2.
„ im. Dzieduszyckich, ul. Teatralna l. 18.
„ narodowe miejskie im. Sobieskiego, Rynek. l. 6. (dom Sobieskiego)
„ przemysłowe, ul. Teatralna 19.
Obserwatorjum astronomiczne, w gmachu Politechniki
Poliklinika bezpłatna, ul. Lindego 5.
Prokuratorja państwa, ul. Batorego 1.
Przytulisk dla dzieci im. św. Józefa, ul. Piekarska 67.
„ Brata Alberta, ul. Kleparowska 15.
„ dla niemowląt im Dzieciątka Jezus, ul. Paulinów 5.
Ratusz, w Rynku.
Redakcye:
„Dziennik Polski", ul. Sokoła 2.
„Gazeta codzienna", Gliniańska 6.
„Kurjer Lwowski", ul. Chorążczyzna 31.
„Prykarpackaja Ruś", ul. Ruska 3.
„Śmigus", ul. Akademicka 10.
„Słowo polskie", ul. Zimorowicza l. 15.
„Wiek nowy", ul. Sokoła 4.
Sądowa hala aukcyjna, ul. Sadownicka.
Straż pożarna miejska, pl. Strzelecki 2.
Strzelnica miejska, ul. Kurkowa l. 23.
Superintendantura wyzn. augsburskiego i helweckiego, ul. Zielona l. 7.
Stacya ratunkowa, pl. Strzelecki 5.
Szpital główny, ul. Głowińskiego l. 7.
„ obłąkanych, na Kulparkowie.
„ SS. Miłosierdzia, ul. Teatyńska l. 1.
„ św. Zofii dla dzieci, ul. Głowińskiego.
„ wojskowy, ul. Łyczakowska l. 26.
„ izraelicki ul. Rappaporta l. 2.
Teatr miejski na wałach Hetmańskich.
Telefoniczna główna stacya, w gmachu Dyrekcyi poczt.
Towarzystwo ratunkowe, Strażnica ogniowa.
Uniwersytet, ul. św. Mikołaja l. 4.
Zakład gazowy, ul. Gazowa l. 28.
„ ciemnych ul. św. Zofii 13.
„ głuchoniemych, ul. Łyczakowska 35.
„ głuchoniemych Bardacha, ul. Kotlarska l. 10
„ narodowy im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich.
Zakład nieuleczalnych, ul. Bilińskich i ul. Zborowskich.
„ osieroconych chłopców izraelickich, ul. Słoneczna l. 24.
„ pogrzebowy miejski, ul. Sobieskiego.
„ sierót miejskich, ul. Zielona l. 8.
„ „ SS. Miłosierdzia, ul. Teatyńska l. 1.
„ ubezpieczeń robotników od wypadków, ul. Brajerowska l. 16.
„ pensyjny emerytalny rządowy, ul. Zyblikiewicza 15.
„ Brata Alberta ul. Kleparowska 15.
Zakład zaopatrzenia im. Łazarza, ul. Kopernika.

Szczęśliwemi

są matki

ładnych, zdrowych, krzepkich dzieci, wiadomo nam jednakże, że niebezpieczeństwo blednicy, ogólnego osłabienia niedokrwności, niemocy i osłabiających chorób w czasie rozwijania się jest dla dzieci w każdym wieku bardzo wielkie. Ale i dorośli, szczególnie kobiety karmiące, rekonwalescenci i chorzy. mogą przez spadanie z sił i niedokrewność fizycznie bardzo wiele stracić. Należy przeto szkrofulicznym i gruczołami dotkniętym dzieciom, tym, którzy mają blednicę, niedokrewnym, chorym, osłabionym i takim, którzy chorobę przebyli, dawać na wzmocnienie Fellera prawdziwego dorszowego tranu wątrobianego. Zapobiega on wychudzeniu i opadaniu z sił, wzmacnia bowiem ciało, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, powoduje szybkie zyskanie na wadze, czerstwy i zdrowy wygląd, pomnaża krew i robi ciało odpornem przeciw chorobom.

Fellera dorszowy tran wątrobiany jest zupełnie bez smaku i zapachu, dlatego i dzieci chętnie go zażywają, podczas gdy inny tran wątrobiany dzieci z powodu jego smaku odrzucają. Czystemu. ale rzeczywiście prawdziwemu tranowi wątrobianemu najlepszej jakości jak ten, przyznają lekarze pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi mieszaninami i emulsyami, ten bowiem w każdym razie więcej skutecznych składników zawiera. 2 flaszki tego ulubionego i przez lekarzy zalecanego środka pożywnego i wzmacniającego kosztuje 5 koron franko od aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya).

Bolesnymi

są nagniotki

a usunięcie ich jest prawdziwem dobrodziejstwem, Nigdy jednak nie powinno się do tego używać noża. Można się przytem zaciąć, a wskutek tego łatwo nabawić się zakażenia krwi. Aby jednak lekkomyślnie noża nie używać, zalecamy czytelnikom wielokrotnie wypróbowanego środka, który radykalnie działa. Fellera plaster na nagniotki usuwa je o wiele pewniej, bezpieczniej i zupełnie bez bolu. Tysiące turystów, żandarmów, listonoszów, żołnierzy i wszyscy, którzy go raz używali, zalecają Fellera plaster na nagniotki jako srodek, który najszybciej i zupełnie bezpiecznie do usunięcia nagniotków służy i kosztuje tylko 1 koronę. Kto dużo chodzić musi, za wielkie dobrodziejstwo uważać będzie, jeśli się przykrego nagniotka pozbędzie.

Celem pozbycia się bolu głowy i migreny polecamy z własnego przekonania, chłodzącego i niezwykle dobrze działającego Fellera sztyftu migrenowego, który tylko 80 halerzy kosztuje.

Te ulubione preparaty po tysiące razy jako dobre się okazały i możemy je jak najlepiej polecić. Prawdziwe zamiawia się u aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya).

Dobre preparaty sprowadzamy wogóle tylko od aptekarza Fellera.

Szkodliwie działa robactwo

w kuchni, w domu, w ogrodzie i w stajni. Gdzie tylko spojrzymy wszędzie napotykamy tych nieprzyjaciel małych, które kosztują nas o wiele więcej pieniędzy, aniżeli się to na pozór zdaje. Mole niszczą rzeczy i materye liszki obniżają odżywczą wartość pokarmów, muchy szerzą zaraźliwe choroby, siadając najpierw na odpadki, gnój, ścierwo i kanały, a potem na nasze potrawy, szerząc zarodki choroby swoimi nóżkami. Pluskwy, pchły i wszy dokuczają ludziom i zwierzętom, szwaby i karakony zapełniają kuchnie. Istnienie tego robactwa jest tylko następstwem NIEDBALSTWA, ponieważ mieszkania, kuchnie, ogrody i stajnie bardzo łatwo uwolnić można od much pluskiew, pchieł, liszek i od wszelkiego innego szkodliwego a obrzydliwego robactwa wraz z zależnikami. Szybko i pewnie wyniszczyć je można, jeśli się użyje Fellera prawdziwego proszku na owady „ELSA“. Po sądzie owych, którzy go raz używali, bezprzecznie, niezawodnie skutkuje i żadnym drugim środkiem zastąpić się nie da. 5 olbrzymich pas ek kosztuje 5 Koron. 1 puszka jako dopakowanie 1 Koronę, jedynie prawdziwy tylko u aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya). Fellera proszek na owady „ELSA“ jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzi i zwierząt, ponieważ niszczy niezawodnie wszelkie robactwo. Proszek ten w każdym domu być powinien. Sposób użycia znajduje się w każdej paczce.

WSZYSCY CZYTELNICY WDZIĘCZNI NAM SĄ, ŻE FIRMĘ E. V. FELLERA CZĘSTO POLECAMY.

Wykaz ulic i placów.

Adamowa, III z ul. Żółkiewskiej, do Gabryelówki.
Akademicka, I. z pl. Marjackiego do pl. Akademick.
Akademicki pl., I. u wylotu ulic Akademickiej, Fredry i św. Mikołaja.
Alembeków, III. od ul. Szpitalnej do ul. Kotlarskiej.
Anczewskich, I. od ul. Sadownickiej do Polnej.
Anny św. II. od ul. Kaźmierzowskiej do ul. Jachowicza.
Antoniego (św.), IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Kurkowej.
Arciszewskiego, III., od ul. Weteranów do ul. Inwalidów.
Arsenalska, M. z pl. Dominikańskiego do ul. Podwale.
Asnyka Adama, IV. od ul. Pańskiej do Klonowicza.

Badenich, II. od ul. Ujejskiego do ul. Matejki.
Bajkach (Na), II. z ul. A. Potockiego do Sadownickiej.
Balonowa, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Zamarstynowskiej.
Bandurskiego ks. biskupa, od ul. Gipsowej do Listopada (dawniej Ogrodowa).
Barska, II. od ul. Gródeckiej do ul. Krótkiej.
Batorego Stefana, I. z pl. Halickiego do ul. Pańskiej.
Beisera, III. z ul. Czackiego do ul. Rybiej.
Bema Józefa, II. z ul. Gródeckiej do Janowskiej.
Bema Józefa plac, II, przy ul. Bema.
Benedyktyńska, III. z pl. Strzeleckiego do pl. Benedyktyńskiego.
Benedyktyński plac III. u wylotu ulic Benedyktyńskiej, Czackiego i Szkarpowej.
Berka Joselewicza, III. od ul. Słonecznej do ul. Źródlanej.
Bernardyńska ul. M. od ul. Sobieskiego do Wałowej.
Bernardyński pl., I. u wylotu ulic, Serbskiej, Czarnieckiego, Piekarskiej, i Pańskiej.
Bernsteina, III. od ul. Kaźm. do ul. Rappaporta.
Białohorska od ul. Janowskiej do wsi Białohorszcza.
Bielowskiego Aug., ul. I. od ul. Chorążczyzny do Sienk.
Bielosko folwark, I. za rogatką Stryjską.
Bilczewskiego ks. arcyb. plac, I. (dawny pl. Solarni) koło kościoła św. Elżbiety.
Bilińskich, II, od ul. Gródeckiej do Polnej.
Blacharska, M. z pl. Wekslarskiego do ul. Ormiańskiej.
Błonie, II. z ul. Gródeckiej na Janowską
Boczkowskiego Kaspra, II, od ul. Gródeckiej ku ul. Kordeckiego.
Boczna, II. z ul. Brajerowskiej ku Krasickich (zamknięta)
Bodnarówka, folwark za rogatką Stryjską.
Bogdanówka, II. od rogatki Gródeckiej na zachód.
Bogusławskiego, I. z ul. Pełczyńskiej do ul. św. Łazarza.
Boimów, M. z ul. Teatralnej do ul. Za zbrojownią.
Bojowa, III. łączy ul. Marcina z ul. Ogrodnicką.
Bolesława Chrobrego, II. łączy ul. Potockiego z ul. 29. Listopada.
Bonifratrów, IV. pierwsza poprzeczna między Hoffmana a Głowińskiego.
Borkowskich-Dunin, II. od ul. Polnej do ul. 29. Listopad.
Bourlarda, I. od ul. Batorego ku Akad. (bez wyjścia).
Bożnicza, III. z Targowicy zbożowej do ul. Żółkiewskiej.
Brajerowska, III. z ulicy Kaźmierzowskiej do Mickiewicza.
Bramką (Pod), III z ul. Żółkiewskiej do Smerekowej.
Brygidzka, II. łączy ul. Karną z ul. Słoneczną.
Bułgarska, I. łączy ul. Pełczyńską z ul. Obertyńską.
Cebulna, II. z pl. Krakowskiego do ul. Bożniczej.
Cechowa III. między ul. Słoneczną a Gazową.
Cetnerowska, IV. z ul. Łyczakowskiej do Cetnerówki
Chmielowskiego P., I. z ul. Mochnackiego do Kaleczej.
Chocimska boczna od ul. Grodeckiej do Niemcewicza.
Chodkiewicza, II. od ul. Nabielaka do A. Potockiego.
Chodorowskiego, I. od ul. św. Łazarza do ul. Wronowskich.
Chorążczyzna, I. od ul. Krzywej do ul. Ossolińskich.
Chorążczyzny plac, I. (zob. Dąbrowskiego Wacł. plac.)
Chrzanowskiej, II. z ul. Kopernika do ul. L. Sapiehy,
Cicha, I. z pl. Dąbrowskiego Wacł. ku ul. Ossolińskich, (bez wyjścia).
Cłowa, IV. z placu Cłowego do ul. Piekarskiej.
Cłowy plac, IV. przy ul. Czarnieckiego.
Cmentarna, II. z ul. Szeptyckich do cment. Grodeckiego
Cytadeli, I. z ul. Ossolińskich do Cytadeli.
Czachowskiego II. między ul. Rycerską a Trauguta.
Czackiego, III. z pl. Benedyktynek do Star. Rynku.
Czarna, III. z ul. Starozakonnej do pl. św. Teodora.
Czarnieckiego, M. I. IV. z placu Bernardyńskiego do ul. Teatyńskiej.
Częstochowska II. między ul. Kordeckiego a Świętokrzyską.
Czysta, I. łączy ul. Widok z ul. Kadecką.
Czwartaków, II. łączy ul. Pod Stoczkiem z ul. Szymonowiczów.
Daniłowiczów, II. łączy ul. Borkowskich z ul. Polną.
Dąbrowskiego H., I. z ul. Stryjskiej do ul. Pułaskiego.
Dąbrowskiego Wacława, pl., I, z ul. Chorążczyzny do ul. Sienkiewicza
Dębem (Pod), III. z ul. Źródlanej do Słonecznej.
Dekerta, II. od ul. Leszczyńskiego do ul. Bema.
Długosza, I. z ul. św. Mikołaja do ul. Supińskiego.
Dobrzańskiego Jana, IV. przecznica między ul. Łyczakowską a Pijarów.
Dojazdowa, II. z ul. Głowackiego do Bema.
Domagaliczów, IV. boczna od ul. Ochronek.
Dominikańska, M. z Rynku do pl. Dominikańskiego.
Dominikański pl., M. przed kośc. OO. Dominikanów.
Domsa, II, od ul. św. Teresy do ul. Szeptyckich.
Duninów Borkowskich, II. z ul. Polnej do 29. listopada
Ducha św. plac, M. między ul. Teatralną i Hetmańską.
Dwernickiego J., I. z ul. św. Zofii do ul. Snopkowskiej.
Dwudziestego dziewiątego Listopada, od ulicy Leona Sapiehy do Kulparkowa.
Dylewskich, I. przedłużenie ul. Kadeckiej między szkołą Kadecką a przyszłym miejsk. Zakł. sierót.
Działyńskich, II. od ul. Gródeckiej do ul. Szeptyckich.

Dzieduszyckich, M. z ul. Teatralnej do Hetmańskiej.
Franciszkańska, IV. od ul. Kurkowej do Łyczakowskiej.
Franciszkański plac, zob. Gwardyi narodowej plac.
Fredry, I. od ul. Batorego do pl. Akademickiego.
Frydrychów, I. od ul. Lelewela do Kaleczej.
Furmańska, II. od ul. Karola Ludwika, do ulicy Kaźmierzowskiej.
Gabryjelówce (Na), III. z ul. św. Marcina do Adamowej.
Gaszyńskiego, I. od ul. Zielonej do bursy Grunwal.
Gazowa, III. z ul. Słonecznej do zakładu gazowego
Gęsia III. z ul. Kazimierzowskiej do pl. Rzeźni.
Gipsowa, II. od ul. Sadownickiej do Błotnej.
Gliniańska, IV. między Łyczakowską a Piekarską.
Głęboka, II. z ul. Leona Sapiehy do ul. na Bajkach.
Głowackiego B., II. z ul. Gródeckiej do ul. Dojazdowej.
Głowińskiego, IV. z ul. Łyczakowskiej do Piekarskiej.
Goldmana Bernarda, II. łączy ul. Janowską z ul. Pilichowską.
Gołąba Andrzeja, IV. od ul. Hofmana do Głowińskiego.
Gołuchowskich pl., M. między ul.: Karola Lud., Kaźmierzowską, Hetmańską i Wałami Hetmańskimi.
Górska, I. przecznica między ul. Widok a ul. Małachowskiego.
Grecka, I. łączy ul. Pełczyńską z ul. Obertyńską.
Grochowska, II. pierwsza boczna od ul. 29. Listopada na t. zw. Franzówce.
Gosiewskiego, IV. od ul. Sakram. do J. Kochanowskiego
Gródecka, II. z ul. Kaźmierzowskiej do rogatki.
Grodzickich, M. z Rynku do pl. Strzeleckiego.
Grozwaiera Marcina, II, łączy ul. Potockiego z ul. Murarską.
Grottgera, IV. z ul. Łyczakowskiej do Franciszkańskiej.
Grunwaldzka, od ul. Sadowniczej do 29. listopada.
Gwardyi narodowej plac, IV, między ul. Kurkową Karmelicką i Franciszkańską.
Halicka, M. z Rynku do pl. Halickiego.
Halicki pl., M. między pl. Marjackim i pl. Bernardyńskim
Hausmana Pasaż, II. między ul. Sykstuską, Karola Ludwika i Trzeciego Maja, (w hotelu Grand).
Hausnera Ot., IV. od ul. Łyczakowskiej do ul. Pijarów.
Heninga, IV. boczna ul. Łyczakowskiej koło nr. 83.
Herburtów, I. boczna ul. Kadeckiej.
Hetmańska, M. od pl. Marjackiego do pl. Gołuchowskich.
Hermana Jakóba (dawniej Młynarska) od Zamarstynowskiej półkołem.
Hofmana Op., IV. od ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej.
Inwalidów, III. z ul. Źródlanej do ul. Kleparowskiej.
Issakowicza, II. od ul. A. Potockiego do drogi Wuleckiej.
Jabłonowskich, I. z ulicy Zielonej do Stryjskiej.
Jachowicza, II. między ul. Bernsteina a Kleparowską.
Jacka św., I. od ul. Jabłonowskich do ul. Zielonej.
Jadwigi królowej, II. od ul. Gródeckiej do Kordeckiego.
Jagiellońska, II. z ul. Karola Ludwika do pl. Smolki.
Jałowiec, IV. za rogatką Łyczakowską.
Jana św., III. od Starego Rynku do ul. Lwiej.
Janowska, II. od ul. Kaźmierzowskiej do rogat Janowsk.
Japońska, II. boczna ul. Głębokiej.
Jasna, I. łączy ul. Zieloną z ul. Kochanowskiego.
Jozafata (św.), II. z ul. Gródeckiej do Szeptyckich.
Józefa św., IV. z ul. Słodowej na Kurkową.
Jura (św.) plac, II. przed cerkwią metrop. tego im.
Jusglacówka, (Jusgladówka) I. za rogatką Stryjską.
Kącik, I. łączy ul. Zyblikiewicza z ul. Jabłonowsk.
Kadecka I. z ul. Pełczyńskiej do Stryjskiej.
Kadiego, IV. łączy ul. Piekarską z ul. Pijarów,
Kalecza, I. z ul. Zimorowicza do Cytadeli.
Kamienna, I. z ul. Pańskiej do Batorego.
Kamińskiego, M. z ul. Krakowskiej do Teatralnej.
Kampiana, I. z ul. Kochanowskiego do Zielonej.
Kąpielna, III, z ul. Żółkiewskiej do Zakładu Kisielki.
Kapitulny plac, M. w około kościoła Archikatedralnego.
Karaicka, III. od ul. Żółkiewskiej ku Podzamczu.
Karmelicka, IV. z ul. Czarnieckiego do pl. Gwardyi nar.
Karna, II. z ul. Kaźmierzowskiej do ul. Szpitalnej.
Karola Ludwika, II. od pl. Marjackiego do pl. Gołuchowskich.
Karpacka I. przecznica między ul. Królewską a Kordyana.
Karpińskiego, II. z pl. św. Jura do ul. Leona Sapiehy
Kasztelańska łączy ul. Grodecką z ul. Niemcewicza
Kaźmierzowska, II. z pl. Gołuchowskich do ul. Krasickich
Kilińskiego, M. z ul. Hetmańskiej do Teatralnej.
Kingi św., III. z Żółkiewskiej do Marcina.
Kisielki, III. od ul. Teatyńskiej do zakładu Kisielki.
Klasztorna, III. z ul. Teatyńskiej na Wysoki Zamek.
Kleinowska, II. z ul. Sykstuskiej do ul. Kraszewskiego.
Kleparowska, II. od Janowskiej do granicy miasta.
Klonowicza, IV. od ul. Kochanowskiego do ul. Piekarsk.
Kłuszyńska, IV. od ul. Łyczakow. (l. 48) do Pijarów.
Kochanowskiego Jana, IV. z ul. Batorego na Pohulankę.
Kohnowska, III. z pl. Strzeleck. do ul. Benedyktyńskiej.
Kołłątaja, II. z pl. Smolki do ul. Kaźmierzowskiej.
Konopnickiej Maryi, IV. przecznica między ul. Łyczakowską a Pijarów.
Kopalna, IV. z ul. Łyczakowskiej w pole.
Kopernika, I. II. z pl. Marjackiego do drogi Wuleckiej.
Kopcowa, IV. z ul. Teatyńskiej na Kopiec.
Koralnicka, I. z pl. Akademickiego do ul. Zimorowicza.
Kordeckiego, II. od pl. Bema do ul. na Błonie.
Kordyana I. boczna ul. Zielonej do Bursy Grunwaldz.
Korniaktów. M. z ul. Krakowskiej do ul. Teatralnej.
Korzeniowskiego, II. od ul. Alembeków do ul. Berka.
Kosynierska I. przecznica między ul. Kadecką a Wulecką.
Kościelna, III z pl. Krakowskiego do pl. Strzeleckiego.
Kościuszki, II. z ulicy Sykstuskiej do placu Smolki.
Kotlarska, II. z ulicy Berka do ulicy Szpitalnej.
Kotlarewskiego, II. boczna L. Sapiehy, naprzeciw gmachu żandarmeryi.

Kozielnicka, I. boczna od ul. Stryjskiej poza torem Cefnera.
Krakowska, M. z Rynku do placu Krakowskiego.
Krakowski pl., III. między ulicami: Krakowską, Żółkiewską, Teatralną i pl. Gołuchowskich.
Krasińskiego Zygmunta, I. boczna od ul. Hetmana Tarnowskiego, na t. zw. Rollerówce.
Krasickich, II. z ul. Mickiewicza do ul. Kaźmierzowskiej
Krasuczyn, I. za ul. Snopkowską.
Kraszewskiego, II. z ul. Słowackiego do ul. Kleinowskiej.
Krawiecka, M. z ulicy Sobieskiego do Wałowej.
Królewska I. łączy ul. Krasińskiego z ul. Zieloną.
Krótka, II, z ul. Gródeckiej do ul. Na Błonie.
Krupiarska, IV. z ulicy Łyczakowskiej w pole.
Krzemieniecka, II. od ul. Głębokiej do 29 Listopada.
Krzywa, II. z pl. Halickiego do ul. Chorążczyzny.
Krzywczycka, IV. z ulicy Łyczakowskiej w pole.
Kubasiewicza, z ul. Gródeckiej do ul. Szeptyckich.
Kulczyckiego, II. boczna od ul. Niemcewicza.
Kulparkowska droga. II. od rogatki grodeckiej do Kulparkowa.
Kurkowa, IV. z ulicy Czarnieckiego do Leśnej.
Kuszewicza Samuela, III. od ul. Młynarsk. do Zamarst.
Lelewela, I. z placu Akademickiego do ul. P. Chmielowskiego.
Lenartowicza, II. od ul. Kopernika do ul. A. Potockiego
Leśna, IV. z ulicy Słodowej na Longszanówkę.
Leszczyńskiego króla, II. z ul. Krótkiej do ul. Świętokrzyskiej.
Leona Sapiehy, I, II, z ul. Kopernika do Gródeckiej
Lindego, I. z ulicy Kopernika do ulicy Sienkiewicza.
Listopada 29, II. od ul. L. Sapiehy do Kulparkowa.
Lubieńska droga, II, z Gródeckiej do Kulparkowa.
Lubomirskich, III. boczna od ul. Piastów.
Lwia, III. ze Starego Rynku do ulicy Sieniawskiej.
Łąckiego El. II. z ul. L. Sapiehy do Zofii Chrzanowskiej.
Łamana, III. z ul. Łaziennej na pl. Rzeźni.
Łazarza św., I. z ul. Kopernika do Cytadeli.
Łazienna, III. z placu Rzeźni do ulicy Bożniczej.
Łokietka, III. boczna ul. Młynarskiej
Łozińskiego Władysława, I. łączy pl. Akademicki z ul. Batorego
Łukasińskiego, M. z ul. Hetmańskiej do Teatralnej.
Łukiewicza (droga), I. ul. Dwernickiego do ul. św. Zofii.
Łyczakowska, IV. z ulicy Czarnieckiego do rogatki.
Machabeuszów, III. z ul. Owocowej do ul. Bożniczej.
Mączna, IV. z ulicy Łyczakowskiej w pole.
Magazynowa, II. boczna od ul. Bema.
Maja Trzeciego, II. z ul. Jagiellońskiej do Słowackiego.
Mała, boczna od ul. Słodowej.
Małachowskiego Godzimira, I. łączy ul. Czystą z ul. Otwartą.
Małeckiego Ant., I. z ul. Zimorowicza ku ul. Lelewela.
Marcina św., III. z ulicy Żółkiewskiej do Zamarstynowa.
Marka św., I. z ulicy Zyblikiewicza do ulicy Długosza.
Marszałkowska, II. z ul. Mickiewicza do ul. 3-go Maja.
Maryacki pl., M. między ulicami: Akademicką, Kopernika, Karola Ludwika, Hetmańską, Teatralną i pl. Halickim.
Maryi Magdaleny, II. od ul. A. Potockiego do ul Nabielaka.
Maryi Śnieżnej pl., III. koło kościoła tegoż imienia.
Matejki, II. z ul. Kleinowskiej do ul. Mickiewicza.
Mazurówka, IV. za cmentarzem Łyczakowskim.
Mejzelsa, III. z ulicy Kleparowskiej do Szpitalnej.
Michalskiego Michała, I. łączś ul. Zieloną i ul. Kochanowskiego.
Michała św., II. z ulicy Kościuszki (bez wyjścia).
Mickiewicza, II. z ul. Jagiellońskiej do pl. św. Jura
Miejska, II. boczna od ul. Bogdanówki.
Mikolascha Pasaż, II między ul. Kopernika a Sienkiewicza.
Mikołaja św., I. z pl. Akademickiego do ul. Zyblikiewicza.
Miłkowskiego, IV. od ulicy Kochanowskiego w głąb ku Piekarskiej.
Miodowa, III. z ulicy Zamarstynowskiej do Słonecznej.
Misjonarska. III. z ulicy Żółkiewskiej do Pełtewnej.
Misjonarski plac, III. między ulicą Zamarstynowską a Słoneczną.
Młynarska, III. z ulicy Zamarstynowskiej półkołem do ul. Zamarstynowskiej (dziś Hermana Jakóba).
Modrzejewskiej Heleny, II. między ul. Grunwaldzką a Szymonowiczów.
Moniuszki, II. między ulicą Szopena a Brajerowską.
Mochnackiego Maurycego, I. z placu Akademickiego do ul. Supińskiego.
Murarska, II. z ulicy na Bajkach do ul. Szymonowicza
Nabielaka, II. od ul. A. Potockiego ku drodze Wuleckiej
Nenckiego, III. boczna ul. Szpitalnej.
Niecała, II. z ul. Brajerowskiej ku Krasickich.
Niemcewicza, II. od ul. Bema do ul. Kościopalni.
Nikorowicza Józefa, II. z ul. Leona Sapiehy do ul. Ujejskiego.
Nowy Świat, II. łączy Głęboką z ul. Murarską.
Nowej Rzeźni, III. ze Zborowskiej do nowej Rzeźni.
Obertyńska, II. w bok od ul. Zyblikiewicza, obok stawu Panieńskiego.
Objazd, III. z ul. Zamarstyn. do ul. Żółkiewskiej.
Obozowa, I. od ul. Pełczyńskiej.
Obwodowa, II. druga boczna od ul. Listopada na t. zw. Franzówce.
Ochronek, IV. z ul. Jana Kochan. do ul. Sakramentek
Ogórkowa, III. z ul. Studziennej do ul. Podzamcze.
Ogrodnicka, III. boczna ul. Bojowej.
Okólskiego Szymona, II. łączy ul. Murarską z ul. 29. Listopada.
Ormiańska, M. z ulicy Teatralnej do klasztoru OO. Dominikanów (zamknięta).

Orzechowa, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Podzamcze.
Orzeszkowej Elizy II. od ul. Sadownickiej do Gipsowej.
Ossolińskich, I. z ul. Kopernika do ul. Zimorowicza.
Ostrogskich, II. boczna ul. Bema.
Ostrołęcka, II. łączy ul. Potockiego z ul. 29. Listop.
Otwarta, I. łączy ul. Widok z ul. Dylewskich.
Owocowa, III. z ulicy Cebulnej do ulicy Smoczej.
Paderewskiego, II. od ul Krasickich do Brajerowskiej.
Padury Tymka, boczna Sykstuskiej, naprzeciw biblioteki Baworowskich.
Panieńska, III. z ul. Zamarst. do ul. św. Marcina.
Pańska, I. IV. od ul. Czarnieckiego do ul. Zyblikiewicza i Zielonej.
Pasieczna droga, IV. za rogatką Łyczakowską.
Pasieki halickie, I. za Pohulanką.
Pasieki Łyczakowskie, IV. za Pohulanką.
Paulinów, IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Piaskowej
Pawła św., IV. z ul. Piekarskiej do ul. św. Piotra.
Pełczyńska, I. z ulicy Zyblikiewicza do drogi Wuleckiej.
Pełtewna, II. od pl. Rzeźni do ul. Kleparowskiej.
Piaskowa, IV. z ul. Słodowej do ul. Paulinów
Piastów, III. z ul. Balonowej do Panieńskiej.
Piekarska, IV. z ul. Pańskiej do cmentarza Łyczakowskiego.
Piesza, III. z pl. Benedyktynek ku Szkarpom (zamk.).
Pijarów, IV. od ul. Głowińskiego do ul. Cetnerowskiej.
Pilichowska, II. z ul. Janow. do cmentarza izrael.
Pilnikarska, III. z ul. pod Bramką do Starego Rynku.
Piotra św., IV. z ulicy Łyczakowskiej do ul. Jana Kochanowskiego.
Pochyła I. przecznica od ul. Kadeckiej do ul. Szczytowej.
Podgórna, III. ze Starego Rynku ku Spadzistej (zamk.).
Podkclejowa, II. od rogatki Gródeckiej do magazynów kolei.
Podlewskiego W., II. z ul. Brajerowskiej do pl. Smolki.
Pod Stoczkism, II. łączy ul. A. Potockiego z ul. Murarską.
Podwale, M. z ul. Wałowej do placu Strzeleckiego.
Podzamcze III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Studziennej.
Pohulanka, I. przy końcu ul. Jana Kochanowskiego.
Pola Wincentego, I. od ul. Zielonej do ul. Kochanowsk.
Polna, I. z ul. Leona Sapiehy do ul. Błotnej.
Pompierska, III. z ulicy Miodowej do Misjonarskiej.
Poniatowskiego Józefa, I. z ulicy św. Zofii do parku Kilińskiego.
Ponińskiego Wincentego, I. z ul. św. Zofii do parku Kilińskiego.
Potockiego Andrzeja hr. od ul. Leona Sapiehy, obok szkoły im. Maryi Magdaleny (dawniej Krzyżowa).
Prowiantowa, II. boczna od ul. Bema równoległa do Magazynowej,
Przerwana, II. z ulicy Słonecznej do ul. Pełtewnej.
Pszczelna, IV. boczna ul. Łyczakowskiej.
Pułaskiego, I. z ul. św. Zofii do parku Kilińskiego.
Racławicka, I. od ul. św. Zofii do ul. Poniatowskiego.
Rahozy Michała, I. z ul. Szeptyckich do ul. Polnej.
Rappaporta, II. z ulicy Szpitalnej do Kleparowskiej.
Reja Mikołaja, IV. z ul. Hofmana do Głowińskiego
Rejtana, II. z ulicy Jagiell. do ul. św. Stanisława.
Romanowicza Tadeusza, I. z ul. Fredry do ul. Zyblikiewicza (dawniej Ścieżkowa).
Romanowskiego Miecz. od Długosza do Zyblikiewicza.
Ruska, M. z Rynku na Podwale.
Rybacka, I. boczna ul. Kochanowskiego.
Rybia, III. z pl. P. Marji Śnieżnej do Starego Rynku.
Rycerska, II. z ul. Kościopalni do ul. Na Błonie.
Rynek, M. około Ratusza.
Rynek stary III. między ul. Żółkiewską, Czackiego, Rybią, Lwią, Pilnikarską.
Rzeźbiarska, IV. z ul. Łyczakowskiej do Skrzyńskiego.
Rzeźni pl., III. między ul. Rzeźnią, Łazienną, Pełtewną, Wagową.
Rzeźna, ul. III. od ul. Kaźmierzowskiej do Rzeźni.
Rzeźnicka, II. z ul. Jagiell. do Kaźmierzowskiej.
Sądowa, II. boczna ul. Grodeckiej obok aresztów miejskich, naprzeciw kościoła św. Anny.
Sadownicka, II. z ulicy Leona Sapiehy do Wuleckiej.
Sakramentek. IV. z ulicy Piekarskiej do ul. Gosiewskiego.
Sapiehy Leona, I. II. z ul. Kopernika do ul. Gródeckiej.
Sawy, IV. od ul. Kurkowej do ul Unii Lubelskiej.
Schodowa, III. z ul. Sieniawskiej na ul. Zamkową.
Senatorska od ul. Romanowicza do pl. Batorego.
Serbska, M. z Rynku do placu Bernardyńskiego.
Sichowska droga, I. za rogatką Zieloną.
Siemiradzkiego H. od 29 Listopada do Gipsowej.
Sieniawska, III. z ulicy św. Jana do Klasztornej.
Sienkiewicza z pl. Maryackiego do pl. Dąbrowskiego.
Sierpowa I. łączy ul. Zieloną z ul. Torosiewicza.
Na Skałce między ul. Jabłonowskich a Zyblikiewicza.
Skarbkowska, M. od pl. Gołuchowskich do ul. Podwale.
Skargi Piotra, II. z ul. Gródeckiej na pl. św. Jura.
Skrzyńskiego, IV. z Łyczakowskiej do Piekarskiej.
Słodowa, IV. z Łyczakowskiej do Piaskowej.
Słoneczna, II. z Targowicy zboża do ul. Pod Dębem.
Słowackiego, III. z ul. Kopernika do Trzeciego Maja.
Smerekowa, III. ze Starego Rynku do ul. Zamkowej.
Smocza, III. z pl. Krakowskiego do ul. Starotandetnej.
Smolki Fr. plac, II. zejście ulic Kościuszki, Mickiewicza, Jagiellońskiej i Kołłątaja.
Śniadeckich z ul. Leona Sapiehy do ul. A. Potockiego.
Śnieżna, III. z pl. P. Marji Śnieżnej do pl. Benedyktyńskiego.
Snopkowska, I. z ul. św. Zofii w pole.
Sobieszczyzna, IV. z ulicy św. Wojciecha do Strzelnicy miejskiej (zamknięta).
Sobieskiego, M. z pl. Marjackiego do ul. Czarnieckiego

Sodowa, II. łączy ul. Potockiego z ul. wiodącą obok fabryki „Zdrowie“.
Sokoła, I. od ulicy Zimorowicza do Chorążczyzny.
Solarni, II. z ulicy Gródeckiej do ul. Szeptyckich; — (obecnie pl. ks. arcyb. Bilczewskiego).
Spadzista, III. z ulicy Smerekowej do Zamkowej.
Stanisława św., II. z ul. Karola Ludw. do ul. Rzeźnickiej
Starotandetna, III. z ulicy Żółkiewskiej do pl. św Teodora.
Starozakonna, III. z ulicy Smoczej do pl. Targowicy zboża.
Stary Rynek, plac III. w około nowej Synagogi przy ul. Żółkiewskiej.
Staszica, I. z ulicy Chorążczyzny do Zimorowicza.
Stroma, III. z ulicy Żółkiewskiej do ul. Zamkowej.
Stryjska, I. od ul. Zyblikiewicza do rogatki Stryjskiej.
Strzelecka, M. z ul. Krakowskiej do pl. Strzeleckiego.
Strzelecki plac, M. między ul. Krakowską a Wałami gubernatorskimi.
Strzemię Jakóba, między Długosza a Zyblikiewicza.
Studzienna, III. z ulicy Żółkiewskiej do Podzamcza.
Stycznia 22. I. między ul. Snopkowską a Zieloną.
Supińskiego Józefa, I. z ul. Pełczyńskiej do cytadeli
Świętokrzyska, II. od ul. Janowskiej do ul. Na Błonie
Sykstuska, II. z ulicy Karola Ludwika do ul. Leona Sapiehy.
Szajnochy, II. z ul. Kopernika do Sykstuskiej.
Szaszkiewicza, II. boczna od ul. Kotlarewskiego.
Szczytowa, I. przecznica między ul. Kosynierską a ul. Czystą.
Szewczeńki, I. od ul. Zielonej do ul. Kochanowskiego
Szeptyckich, II. z placu św. Jura do ul. Bilińskich.
Szkarpowa, III. z pl. Benedyktyńskiego do ul. Teatyńskiej.
Szklarska, M. z ulicy Boimów ku Ruskiej (bez wyjścia).
Szkolna, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. św. Marcina.
Szopena, II. z Podlewskiego ku Kaźmierzowskiej (zamknięta).
Szpitalna, II. z ulicy Słonecznej do ul. Weteranów.
Szumlańskiego, II. z ul. Gródeckiej do ul. Szeptyckich.
Szwedzka, II. boczna ul. Janowskiej (zamku).
Szymona św., I. z ul. Stefana Batorego do ul. Chorąż.
Szymonowiczów, I. z ul. Sadownickiej do drogi Wuleckiej.
Tańskiej Klem. I. od ul. Akademickiej do Sienkiewicza.
Targowica zbożowa pl., II. obok Słonecznej.
Tarnowskiego hetmana, I. od ul. Zielonej do św. Jacka.
Tatarska, III. z ul. Zamkowej do Zamarstynowskiej.
Teatralna, M. z placu Marjackiego do Krakowskiego.
Teatyńska, IV. z ul. Klasztornej do drogi Kisielki.
Technicka, II. z ul. Matejki do ul. Ujejskiego.
Teodora św. pl., III. między ul. Pełtewną, Węglarną i Wesołą.
Tercyarska, I. boczna ul. Kleparowskiej.
Teresy św., II. z pl. św. Jura do ul. Leona Sapiehy.
Tkacka, III. z ul. Zamarstynowskiej do ul. św. Marcina.
Torosiewicza, I. z ul. Zielonej do ulicy Jana Kochanowskiego.
Trauguta, II. od Leszczyńskiego do ul. Na Błoniach.
Trybunalska, M. z Rynku do ulicy Teatralnej.
Trybunalski plac, M. między ul. Teatralną i Trybunalską.
Trzeciego Maja, II. z ul. Jagiellońskiej do Słowackiego.
Turecka, III. boczna ul. Pełczyńskiej.
Ubocz, IV. z ulicy Łyczakowskiej ku ul. Krupiarskiej.
Ujejskiego Kornela, II. z pl. św. Jura do ul. Sykstuskiej.
Unii Brzeskiej, plac, I. z ul. Szeptyckich do ul. Polnej.
Unii Lubelskiej, ul. IV., z ul. Kurkowej do ul. Teatyńskiej.
Wagilewicza, I. z Zielonej do Jana Kochanowskiego.
Wagowa, II. z ulicy Słonecznej do pl. Rzeźni.
Wałowa, M. z pl. Maryackiego do Wałów gubernat.
Wandy, II. między ul. Rycerską a Kordeckiego.
Warneńczyka, IV. od Corsa Sokołów do Cetnerowskiej.
Warzywna I. przecznica między ul. Widok a ul. Małachowskiego.
Warsztatowa II. między ul. Rycerską a Kordeckiego.
Wązka, IV. z ulicy Łyczakowskiej ku ul. Piekarskiej
Wekslarski plac, M. między ul. Blacharską i Boimów.
Wesoła, III. z pl. św. Teodora do ul. Starozakonnej.
Weteranów, III. od ul. Kleparowskiej do Źródlanej.
Węglana, III. z ul. Starozakonnej do ul. Pełtewnej.
Wiatrakowa, IV. z ul. Łyczakowskiej do parku Łyczak.
Widok, I. łączy ul. Kosynierską z drogą Wulecką.
Wierzbowa, I. między ul. Ponińskiego a św. Zofii.
Wilczków, III. z ul. Panieńskiej do ul. Tkackiej.
Wiśniowieckich, I. z ulicy Sadownickiej do ulicy Na Bajkach.
Wodna, II. z ulicy Szpitalnej do Źródlanej.
Wojciecha (św.), IV. z ul. Teatyńskiej do ul. Zniesienia.
Wójtowska, IV. boczna od ul. Łyczakowskiej ku dworcowi kolejowemu.
Wolności, II. boczna ul. Janowskiej do parku Wiśniowskiego.
Włoska, I. boczna ul. Snopkowskiej.
Wołyńska, III. łączy ul. Żółkiewską z ul. Nowej Rzeźni.
Wronowska, I. z ulicy Kopernika do Cytadeli.
Wspólna, I. łączy ul. Widok z ul. Małachowskiego.
Wulecka (droga), I. z ulicy Kopernika na Wulkę.
Wulka, I. z Wuleckiej drogi.
Wybranowskiego Jenerała, III. z ul. Zamarstynowskiej do ul. Młynarskiej.
Wyspiańskiego St. od ul. Słodowej.
Zacerkiewna, M. z ul. Blacharskiej na ul. Podwale.
Zacharjewicza, II. z ul. Sapiehy do Karpińskiego.
Zaciszna, II. boczna od ul. Trauguta.
Zakątna, III. z pl. św. Teodora do ul. Pełtewnej.

Zamarstynowska, III. z ulicy Żółkiewskiej do rogatk. Zamarstynowskiej.
Zamknięta, II. z ulicy Gródeckiej ku ul. Mickiewicza (zamknięta).
Zamkowa, III. z ul. Klasztornej na Wysoki Zamek.
Zamojskiego Jana, I. z ul. Zielonej do ul. Jana Kochanowskiego.
Zaścianek, I. łączy ul. 22. Stycznia z ul. Snopkowską.
Zbaraska, z ul. Sadownickiej do Polnej.
(Za) Zbrojownią, M. z ul. Sobieskiego do ul. Podwale.
Zborowska, III. z ulicy Żółkiewskiej do ul. św. Marcina
Zdrowie, ul. II z ul. na Bajkach do ul. Grozwajiera
Zgody plac, II. u zbiegu ul. Murarskiej i Japońskiej.
Zielona, I. z ul. Pańskiej do rogatki Zielonej.
Ziemiałkowskiego, II. od ul. Badenich.
Zimorowicza, I. z ul. Akademickiej do Kaleczej.
Złota, II. łączy ul. Kleparowską z ul. Pilichowską.
Zniesienie, IV. z ul. św. Wojciecha do Zniesienia.
Zofii św., I. z ulicy Stryjskiej do granicy miasta.
Zyblikiewicza, I. z ulicy Pańskiej do Stryjskiej.
Zygmuntowska, II. z ul. Mickiewicza do Gródeckiej.
Źródlana, II. z ulicy Szpitalnej do granicy miasta.
Żmurki, boczna ul. Wuleckiej.
Żółkiewska, III. od placu Krakowskiego do rogatki Żółkiewskiej.
Żulińskiego Tadeusza, IV. z ulicy Łyczakowskiej do Piekarskiej.
Żyżyńska I. poza Szkołą przemysłową, równoległa do ul. Snopkowskiej.

Poradnik domowy



Czytelnik tego kalendarza zapytywał niedawno, co powinien zastosować, by uwolnić się od braku apetytu, kurczów żołądka, niestrawności i zatwardzenia. Polecamy temu szanownemu Czytelnikowi Fellera pobudzające apetyt, usuwające kurcze, przeczyszczające Fellera rabarbarowe pigułki z m. „Elsapigułki“. One ułatwiają żołądkowi pracę trawienia, usuwają niestrawnosc, zatwardzenie, wzdęcie a kosztuje 6 pudełek tylko K. 4·— opłatnie, 12 pudełek K. 7·60 franko. Zamawiać można tylko u aptekarza E. V. Fellera Stubica Nr. 263. (Kroacya). U niego można też zamawiać Fellera usuwający ból „Elsafluid“ (12 flaszek za K. 5·— franko).

Kto chce pracować, musi być zdrów i silny, chronić organizm od cierpień, a zdrowie od zgubnych wpływów. Dlatego przypominamy Czytelnikom naszym Fellera fluid z esencyi roślin z m. „Elsafluid“. Usuwa on ból, ożeźwia, ożywia, sprowadza zdrowy sen i wzmacnia mięśnie i ścięgna. Jedynie prawdziwy do nabycia tylko u aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263. (Kroacya); 12 małych albo 6 podwójnych albo 2 specyalne flaszki kosztują z przesyłką tylko 5 K. Równocześnie można też zamówić Fellera przeczyszczające rabarbarowe pigułki z m. „Elsapigułki“. Są one od dawna wypróbowanym środkiem przeciw zatwardzeniu przypadłościom żołądkowym i brakowi apetytu. 6 pudełek z przesyłką kosztuje tylko 4 K., 12 pudełek z przesyłką 7·60 K.

Przyszłość naszego narodu, jest w dzieciach naszych i dlatego musimy je wzmocnić i wychowac na silnych i zdrowych ludzi. Przypominamy matkom stabowitych, powoli się rozwijających, chorujących często dzieci o prawdziwym dorszowym tranie wątrobianym z Apteki Fellera jako o środku wzmacniającym. Zażywają go chętnie zarówno dzieci jak dorosłe osoby. Fellera dorszowy tran wątrobiany, jest bez smaku i zapachu, nie nudzi więc jak inny tran wątrobiany, działa szybko wzmacnia, zwiększa wagę ciała, rozwija apetyt i jest dla słabych, niedokrewnych dzieci i dla dorosłych niezbędnym środkiem wzmacniającym. Karmiącym matkom dodaje mleka i sił, wpływa dobroczynnie na cały organizm i podnosi zdrowie. 2 flaszki tego zalecanego przez lekarzy preparatu z przesyłką za 5 K. wysyła aptekarz E. V. Feller. Stubica Nr. 263 (Kroacya).

Zachwycającą nowość dla dzieci, rozdziela darmo firma Nestlé w Wiedniu, Są to lalki do wycinania, przedstawiające figury ze znanych powiastek, mistrzowsko wykonane rysunki, które dzieci przyjemnie zatrudniają. – Prócz tej zaś nowości, na żądanie wysyła także darmo próbne puszki Nestlégo mączki dla dzieci firma Henri Nestlé, Wiedeń, I Biberstrasse 37 K.

Ogromny wybór przy dobrej jakości i tanich cenach. Od stu lat bywają wyrabiane w Klingenthalu (Saksonia) i okolicy instrumenty muzyczne wszelkiego rodzaju i rozsyłane do wszystkich części świata. Fakt ten jest dowodem znakomitości fabrykantów Klingenthalskich Firma Wolf & Comp. w Klingenthal, Nr. 973. wylicza w swoim nowym katalogu na r. 1914/15. 500 sort harmonik ręcznych i ustnych i nadzwyczajny wybór wszelkich innych instrumentów muzycznych. Firma ta otrzymuje tysiące uznań, które są najlepszym dowodem że właśnie ta firma prowadzi pod każdym względem towar znakomity. Kto przeto potrzebuje harmonik ręcznych lub ustnych, skrzypiec, cytr, gitar, koncertinów, bondonionów itd. itd. ten niech się zwróci z pełnem zaufaniem do firmy: Wolf & Comp. w Klingenthal.

„Opis awantury miłosnej“ albo innej **„Romantycznej historyi“** każdy z przyjemnością będzie czytał. Bardziej jednak pouczającym i pożytecznym jest dowiedzieć się, że znajdują się niesumienni ludzie, który zalecany przez wielu lekarzy usuwający ból, wzmacniający, łagodzący kaszel Fellera wonny fluid z esencyi roślin z m. „Elsafluid“ pod podobnemi nazwami naśladują, albo też swoje rozmaite wódki, eliksiry, balzamy etc. w podobnych słowach reklamują, jak prawdziwy jedynie „Elsafluid“. Często te nie-

znane preparaty narzucają jako gratisowe, chociaż przy zamówieniu ich bardzo dużo musi się płacić. Proszę więc nie próbować nieznanych preparatów, lecz przeciw bolom reumatycznym zamówić Fellera jedynie prawdziwy „Elsafluid“ u aptekarza E. V. Fellera Stubica (Kroacya) 12 flaszek kosztuje tylko K. 5·— franko. Równocześnie można też zamówić Fellera przeczyszczające rabarbarowe pigułki z m. „Elsapigułki“ oddawna wypróbowany środek przeciw zatwardzeniu, uciskowi żołądka, zgadze, wymiotom i brakowi apetytu (6 pudełek K. 4· franko Nr. 263).

Walka podejmowana przeciw bezwartościowej tandecie, którą reklamują niektóre bazary, spotyka się zapewne z uznaniem Czytelników naszych. Bo też istotnie szkoda tych pieniędzy, które się wydaje na zegarki i podarki nie przynoszących posiadaczowi trwałej pociechy. Szczególnie jeśli się ma zamiar sprawienia komuś jakiejś niespodzianki nie należy kupować tandety, lecz zwrócić się raczej do renomowanego chrześcijanskiego w całym świecie znanego domu wysyłkowego H. Suttnera w Lublanie (Laibach) Nr. 550. który wierny swej zasadzie: Precz z bezwartościowymi zegarkami i tandetnymi podarkami! Dostarcza wyłącznie tylko dobre, rzetelne, ładne i trwałe zegarki i przedmioty nadające się na podarki po bajecznie tanich cenach. Kto pragnie drugiej osobie czy dla siebie kupić zegarki twyroby ze srebra lub złota, klosze garnitury s ołowe, pierścionki i łańcuszki i t. p. niechaj zażąda gratis i franko bogato ilustrowanego wspaniałego katalogu.

Złoty zegarek jako premię za darmo tudzież inne wartościowe podarki otrzymać xx mogą Czytelnicy tego kalendarza, jeżeli kupować będą w chrześcijańskim składzie zegarków w Lublanie (Laibach) Nr. 550. Jestto łatwo możliwe, ponieważ firma ta posiadając własną fabrykę zegarków w Szwajcaryi, sprzedaje swe wyroby po bardzo nizkich cenach. I tak kosztuje np. dobrze chobzący trwały szwajcarski zegarek remontuar, Anker, systemu Rozkopfa z ładnym nigdy nie śniedziejącym doskonałym werkiem tylko K. 4·10, ładne łańcuszki niklowe tylko kor. 1 za pobraniem albo nadesłaniem należytości z góry. Kto więc pragnie posiadać dobry zegarek i zarazem nabyć pretensyę do otrzymania wartościowego podarku ten powinien zakupy poczynić u Suttnera w Lublanie (Laibach) Nr. .550. lub zażądać nadesłania gratis i franko ilustrowanego okazałego katalogu.

Dla Was Panie i Panowie! Komu z Was wypadają włosy, lub skórę ma nieczystą, niech zwróci uwagę, aby się od tego zła uwolnić. Panie po największej części potrafią ocenić potęgę, jaką im piękność użycza, dlatego tak ulubioną jest Fellera pomada na twarz „Elsa“. Czyści twarz, czyni ją różową, delikatną i miękką, usuwa piegi i t. d. a 2 słoiki kosztują franko tylko K. 5·— opłatnie. Również cennem dla pielęgnowania piękności jest Fellera boraksowe mydło (80 hal.) i Fellera liliowe mydło (K. 1·—), których używa się równocześnie. Wspaniały porost włosów powoduje Fellera sławna prawdziwa tannochinowa pomada na porost włosów „Elsa“, ona orzeźwia i wzmacnia, skórę czyni włos miękkim, podatnym, przeciwdziała tworzeniu się łupieży a słoik Nr. I kosztuje K. 1·60, słoik Nr. II (silniejsza sorta) K. 3·—. Kto cierpi na ból głowy, migrenę etc. niech używa Fellera chłodzącego usuwającego ból sztyftu migrenowego, który jest bardzo trwały a kosztuje tylko 80 hal. Również ulubioną jest wzmacniająca, przeciw zapaleniu działająca i bole uśmierzająca woda do ócz aptekarza Fellera za K. 1·—. Wszystkie te wypróbowane preparaty jedynie prawdziwe wysyła aptekarz E. V. Feller Stubica Nr. 263. (Kroacya).

Z żalem czytaliśmy, że wciąż jeszcze umierają ludzie na zakażenie krwi. ponieważ ranią się wycinając nagniotki. Są one z pewnością bardzo bolesne i usunąć je trzeba, ale nie nożem, lecz zupełnie lekko i szybko Fellera plastrem przeciw nagniotkom. Kosztuje ob tylko K. 1·— jedynie prawdziwy u aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 263. (Kroacya) i jest od lat zalecanym przez turystów, żandarmów, listonoszy i t. d. Przeciw poceniu się nóg rąk i w pachwinach polecamy używanie Fellera wonnego, dezinfekującego usuwającego pot fluidu z essencyi roślin z m. „Elsafluid“. Zastosowanie ma on też przy bolach nóg, wyczerpaniu, przeziębieniu i reumatycznych bolach ciała 12 flaszek kosztuje opłatnie tylko K. 5·—.

Każdy cierpiący na: oczne zapalenie, trachomę, łzawienie, ropienie, skrofuły, jęczmienie, bielma, powłoki, lub inne zewnętrzne oczne choroby, niech natychmiast zażąda zupełnie bezpłatnie na własną korzyść lekarską proszurę o: pewnym i prędkim leczeniu ocznych chorób. W tej obszernie opisane, jak się można zupełnie wyleczyć z tych chorób, a także podane są dziękczynne listy i adres zupełnie wyleczonych ludzi. Proszę, jeszcze dziś napisać za 5 hal. kartkę lub za 10 hal. list pod adresem: **Gustaw Salomon,** eksportowy dom lekarski. Berlin Schbg.. Postfach 12/g.

Lekarz miejski Józef Menner pisze, że pacyenci, którzy cierpieli na gościec i bole reumatyczne, a używali znanej zaszczytnie herbaty,

odnosili po jej zażyciu, znakomity skutek Prospekty przesyła bezpłatnie Franciszek **Wilhelm**, aptekarz, w Neunkirchen, Austrya.

Kto chce szyć dobrze, potrzebuje dobrej maszyny do szycia. Wypróbowane maszyny do szycia najrozmaitszych systemów do użytku rodzin i rozmaitych gałęzi przemysłu ma zawsze na składzie renomowana firma eksportowa **M. Khek, Neuhaus** i wysyła na żądanie bogato ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko. Dobrze sytuowanym osobom przyznajemy przy kupnie daleko idące ułatwienia w spłacie.

Nazwisko Luser daje zupełną rękojmię, że każdy używa oryginalnego plastru hygienicznego, który okazał się znakomity na nagniotki, i narośla. Proszę nie pozwolić dawać sobie mniejwartościowe naśladownictwa, lecz proszę żądać wyłącznie tysiąc razy już wypróbowaną markę „Luser". Do nabycia we wszystkich aptekach, albo w głównem miejscu wytwórczości apteka S. Swenksche Wiedeń XII/1 po cenie 1 K. 20 hal.

Dobry sen jest balsamem i konieczną potrzebą dla każdego. Im lepsza pościel, tem lepszy sen. Przy kupowaniu pościeli należy przeto zwrócić się do znanej i solidnej firmy: Dom wysyłkowy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 567. Czechy, jest znany jako taki oddawna i zdobył sobie przez swoją uczciwą i szybką usługę wielkie i wierne koło klientów oraz jak największe zaufanie. Proszę przeto nie zaniechać przed zakupnem gotowej pościeli zażądać bogato ilustrowanego cennika od firmy bezpłatnie i franko.

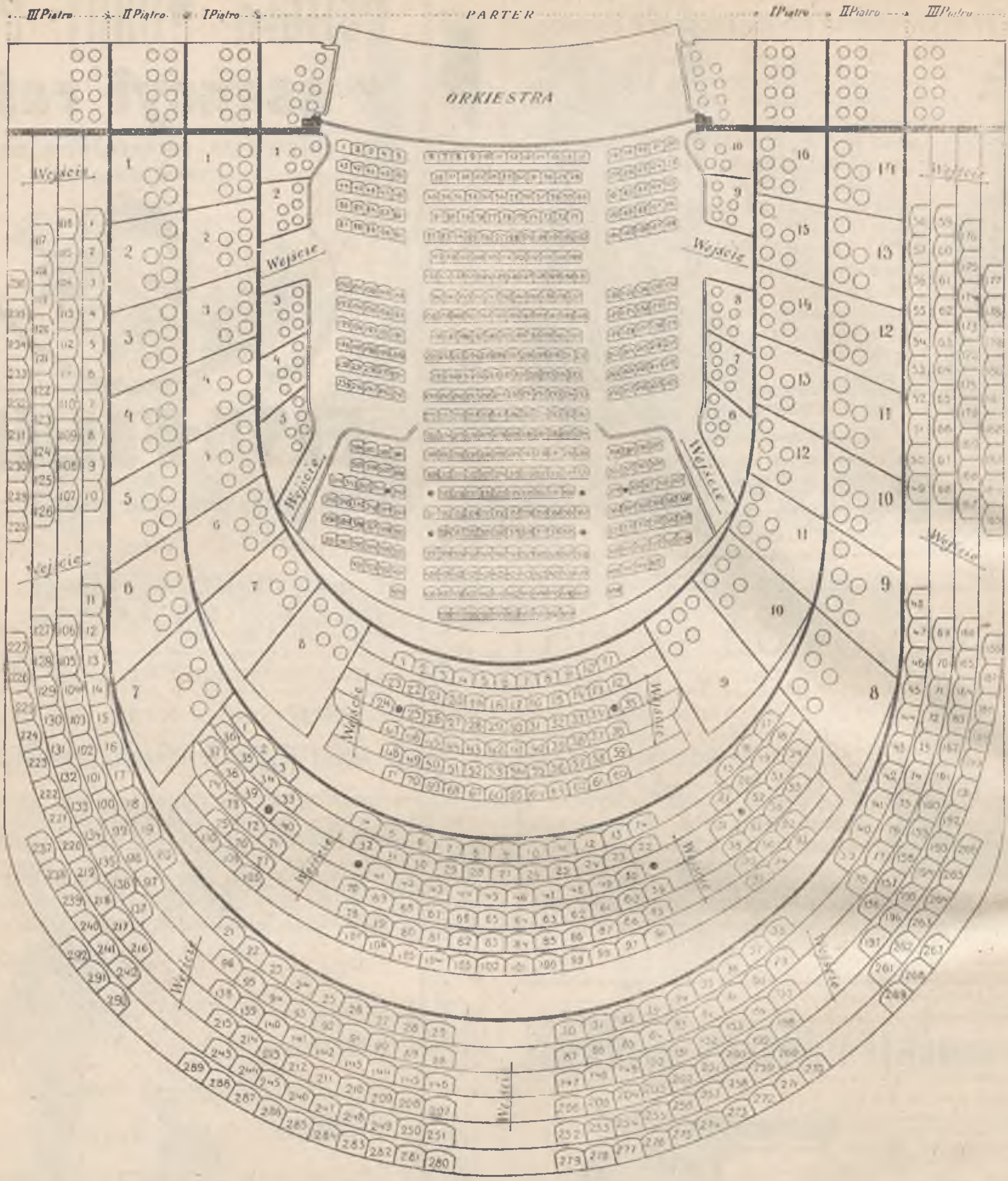
Ogrodzenia i siatki druciane. Po umiarkowanych cenach w wykonaniu prostem i ozdobnem wyrabia plecionki druciane, druty do ogrodzenia fabryka **Aleksandra Haidekera w Budapeszcie** VIII. Üllöi-ut. 48/153. Ogrodzenia druciane są bardzo praktyczne wskutek tego są godne polecenia. Oprócz tego firma powyższa wyrabia sztachety żelazne i dostarcza wszelkich w zakres ten wchodzących towarów po najbardziej umiarkowanych cenach. Aleksander Haidekker jest jedynym wytwórcą powszechnie znanych, znakomitych, patentowanych węgierskich plecionek drucianych „Hungaria". Główną ich zaletą: taniość i trwałość. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie.

Richtera **Kotwicowy Liniment** capsici compos zast. Kotwicowego Pain Expelleru jest znanym, tysiące razy wypróbowanym środkiem domowym, używanym przedewszystkiem z wielkim skutkiem na wszystkie choroby gośćcowe, reumatyczne, częściowe porażenia, ischias, bole krzyżów itd. Wielkie jego rozszerzenie się i wzięcie jest najlepszym dowodem znakomitości tego preparatu, którego nie powinno brakować w żadnym domu. Należy go zalecić przedewszystkiem ludziom, których zajęcie naraża łatwo na przeziębienie, jak ekonomom, leśniczym, strzelcom, włościanom, rybakom, górnikom, maszynistom, emigrantom itd, także turystom przed wielkiemi wycieczkami, w ogóle wszystkim podróżującym, gdyż jeżeli lekarza niema pod ręką, środek ten w razie jakiegoś wypadku niesie pewną pomoc.

Wielką zaletą **Kotwicowego Liniment** caps. compos, uchodzącego właśnie za najlepszy środek, jest jego nadzwyczaj prosty sposob użycia. Naciera się raz lub kilka razy bolące, zaziębione, osłabione lub porażone miejsce, a natychmiast po użyciu daje się odczuć przyjemne ciepło i złagodzenie bolu. Dalszą jego zaletą jest jego niska cena 80 h, K 1·40 i 2 K za flaszkę; dlatego też jest on dostępny dla wszystkich osób: niech nikt nie omieszka w razie, gdy się zaziębi, uczynić próby z łagodzącym ból Kotwicowym Linimentem. Przy zakupnie należy uważać na markę ochronną „Kotwicę", która jest umieszczona na każdem pudełku.



ROZKŁAD MIEJSC W TEATRZE MIEJSKIM we LWOWIE



Loże i Fotele w parterze	Dramat K.	Dramat h.	Opera K.	Opera h.	Operetka K.	Operetka h.	Popoł. dramat K.	Popoł. dramat h	Popul. popoł. w sobotę K.	Popul. popoł. w sobotę h.
Loże w parterze	17	10	27	—	24	70	10	70	6	40
na I. piętrze gabinetowe	20	40	29	20	27	—	13	90	8	40
na I. piętrze boczne . .	18	20	27	—	24	70	11	80	6	40
na II. piętrze prosceniowe	17	10	27	—	24	70	11	80	6	40
na II. piętrze boczne . .	10	70	16	90	15	80	7	50	4	30
na III. piętrze prosceniowe	9	70	13	50	13	20	6	20	3	20
Fotele w parterzc:										
od Nr. 1— 22	5	90	6	80	6	80	3	20	2	20
23— 65	4	80	6	10	6	10	3	—	1	90
66—119	4	40	5	70	5	70	2	80	1	70
120—174	3	20	4	70	4	50	2	40	1	50
175—238	2	50	4	—	3	70	1	80	1	30
239—284	1	90	3	50	3	20	1	70	1	10
285—344	1	70	3	—	3	—	1	50	1	—
345—458 . . .	1	40	2	20	2	20	1	10	—	85

Fotele na I. II. i III. balkonie	Dramat K.	Dramat h	Opera K.	Opera h.	Operetka K.	Operetka h.	Popoł. dramat K.	Popoł. dramat h.	Popul popoł. w sobotę K.	Popul popoł. w sobotę h
Fotele na I. balkonie:										
od Nr. 1—11	5	35	6	80	6	80	3	20	2	20
12—36	2	70	5	10	4	60	2	40	1	50
37—71	1	70	3	70	3	50	1	60	1	30
Fotele na II. balkonie:										
od Nr. 1—17	1	90	3	70	3	50	1	60	1	30
18—110	1	50	2	50	2	20	1	20	—	85
Fotele na III. balkonie:										
w I. rzęd. i naprzeciw sceny	1	10	1	60	1	50	—	1	—	55
boczne	—	70	1	10	—	90	—	75	—	32
przy scenie	—	55	—	90	—	75	—	45	—	22

wraz z zapłatą na fundusz emerytalny artystów teatru polskiego we Lwowie.

Rok 1915

Pośród płomieni pożogi,
W strumieniach krwi
Ustąpił poprzednik twój z drogi. .
Ile naliczył dni,
Ile chwil, każda była pełna okropności
— A cóż nam z tobą zagości?

Bywało, radosne echo,
Szło poprzez ludzi i ludy
I potrząsała uciechą
Czarowna wróżka ułudy;
Bywało, igraszką swawolną kipiał i wrzał
Do szczęścia wyciągający ręce szał, —
Gdy w górze, nad świata głowy
Wzbijał się uchodzący rok stary
I już wywieszał szumne swe sztandary
Rok, nowy...

Dziś w smutnej ciszy
Oczekujemy ciebie, co stąpasz drogą przy-
[byszy;
Ciebie, który jesteś nam jeszcze zagadką
[ciemną,
Tajemnicą niedocieczoną ..
Wiemy, że nadaremno
Kusić się o wejrzenie w twą głąb, w twe
[łono,
By przewidzieć, czy to, co w niem tkwi,
Jeszcze nas bardziej pogrąży, czy roz-
[weseli..
Bo przed oczyma nam ciągłe potoki
[krwi
I od grozy my już oniemieli,
A żałość myśli nasze trzyma w żelaznej
[obroży...
Takich nas oto zastajesz, wysłańcze Boży!

Miast powitalnych peanów do ciebie się
[garnie
Prośba milionów dusz i serc milionów:
Ukróć ludności męczarnie
I miłosierdzia przymierze nam ponów,
I tknięty tem, co widzisz, w miłowaniu
[swojem
Najwyższem szczęściem, obdarz świat: po-
[kojem!

Niech się już zamkną mogiły,
Których przybyło tyle ziemi naszej;
Na rany balsam przynieś w swojej czaszy,
Przychodniu miły!

Tu, gdzie nam burzą wciąż wiatr w oczy
[wieje,
Wprowadź promienną córę słońc: nadzieję.
W lemiesze przekuj zabójcze zbroice,
Niechaj wyjadą pługi, orać w pole;
Niech zapatrzeni w pogodne twe lice,
Ujrzym wschodzącą z ruin lepszą dolę.

Niechaj odetchniem wreszcie po katuszy,
Gdy głos twój armat piekielną grę zgłuszy
I gdy wypowiesz dobre Boże słowo,
Co zamknie wreszcie tragedyę dziejową.

O, Roku nowy, szczytne masz zadanie,
Odnowicielem być na świata łanie,
Wielkim przyszłości jasnej budowniczym,
— I że nim będziesz, Roku, na to liczym.
Jak twój poprzednik aż nazbyt obficie
Rozrzucił zasiew śmierci, ty siej życie!

Mieczysław Jarosławski.

ZBÓJ.

Mieszkał het za wsią przy drodze, ginącej w starym borze świerkowym. Nazywał się Wojciech Drągal. Był to wysoki, barczysty, małomówny chłop ze spokojnemi, poważnemi oczyma, które zapadły mu gdzieś głęboko pod wysoko i pięknie sklepione czoło. Przyjaciół nie omijał. Od czasu, kiedy umarła mu żona, żył samotnie, systematycznie i spokojnie.

Mówiono we wsi, że Drągal — to zły człowiek. Chłopi udawali, że go nie widzą, baby poprzestawały przy spotkaniu na „pochwalonym" i dzieci tylko zajmowały się jego osobą. Wracając z miasta, zwykł był nieść z sobą kilkanaście dużych obwarzanków na kiju, przerzuconym przez ramię. Dzieci wiejskie czekały nań zwykle przy drodze. Kiedy się zbliżał, przy chacie sołtysa, w opłotkach, zaczynał się pisk i chichot. Dzieci wyglądały przez szpary, lecz żadne nie odważyło się wyjść na drogę. Drągal zbliżał się do płotu i jako że wysoko ponadeń wzrostem swoim sięgał, zsuwał obwarzanki z kija w podniesioną kieckę odważniejszej dziewczynie.

— Mata, a podzielta się po równi, huncwoty — dorzucał od niechcenia i szedł dalej.

Słyszał jeszcze, jak dzieci z piskiem rozdzielały między sobą obwarzanki, ale już o czem innem myślał.

Własnych ni mom, niechta i czyje. Moja pomerła... Oj!... pomerła, nieboga.. —

Drągal nie chodził na zarobek ani do miasta ani do dworu. Miał kilka skib ziemi własnej, ojcową spuściznę, na niej pracował i z niej żył. A choć nieraz i ciężko mu było wyżyć z tej ojcowej ziemi, to jednak trzymał się pazurami i nogami, orał i siał, a zbierał uczciwie i w czyje nie wglądał. Do kościoła od czasu śmierci małżonki nie chodził, a zwykł był modlić się po swojemu na cmentarzu przy jej skromnej, usypanej z ziemi ojcowej mogile.

Chłopi, jak to chłopi, nie zwracali na dzieci swoje uwagi, matki jednak, co „unorniejsze" zabraniały nieraz dzieciom swym brać od Drągala obwarzanki, ale, że to słowo matki na wodzie pisane, a obwarzanki smaczne w gębie, więc też co łapczywsze, „omyklem" z chałupy się wydzierały i w opłotki na spotkanie Drągalowych obwarzanków biegły. A Drągal ziemię orał, siał, zbierał, obwarzanki dzieciom przynosił, a w niczyje nie lazł. W niedzielę czytywał książki, które mu od czasu do czasu przynosiła panienka ze dworu. Ciężko mu to szło, ale, że „pisanie piekne beło", więc też garnął się ku niemu całą mocą swojej prostej, chłopskiej duszy.

Najbardziej jednak zajmował się osobą Drągala, Jankiel, pachciarz. Był on już przy pachcie, który objął w spadku po ojcu swoim, od kilkunastu lat i cieszył się zaufaniem całej wsi. Chłopi przepijali u niego cały swój zarobek, ale mieli za to zawsze kredyt, a wieczorem w dzień świąteczny obszerną stancyę do hasanki. Parobcy dworscy wszystko to, co we dworze ukraść mogli, sprzedawali za psie pieniądze Janklowi i na tej podwalinie opierała się ich długotrwała przyjaźń.

Dziewuchy tylko były do Jankla w stosunku platonicznym, za co ze swej strony Jankiel ułatwiał im schadzki nieplatoniczne z młodzieżą.

Tylko Drągala nie mógł nigdy sobie pozyskać. Ponieważ to obniżało jego popularność, a jak Jankiel, uświadomiony co do lektury Wojciecha, czuł, groziło mu nawet niebezpieczeństwem, więc starał się też go na swoją stronę skaptować. Dlatego szukał zawsze sposobności, aby z Drągalem pogadać.

— Słuchajcie, Wojciechu, co wy taki..? Wódki nie pijecie...

— A bo nie.

— Tańcować z dziewuchami tyż nie przychodzicie?

— A nie.

— Nu, nachci wy tyż gospodarz! Jak wy możecie tak bez uciechy?..

— Nie trza mi ta łajdactwa tego.

— Nu, nu, co to jest łajdactwo?... Ale ja wam co powiem... Wy mieszkacie pod lasem... my mogliby dobrze handlować?...

— Odejdź, bo cie zleje!

— Aj, rabuśnik! Co ty masz prawo bić! Czy to ja pies?!...

— Pudzies, chabalu?!

Jankiel odchodził, oglądając się ukradkiem za siebie, ale przy najbliższej okazyi próbował znów do Wojciecha zagadać. Nie podobała się pachciarzowi ta nieprzystępność chłopa, więc radby był go przynajmniej ze wsi wygryźć.

— Nu, ten Drągal to całkiem zły człowiek..

— Jużci, że zły odpowiadali mu chłopi, popijając przy szynkwasie.

— Jak un spojrzy, to jakby chciał zabić.

— To nie leźcie, Janklu, do niego

— Nu, ja nie lazę, ale jak we wsi taki człowiek jest, to nie dobrze Może jaki przypadek..

— Nic ta nie bedzie, on całkiem spokojny je, nikogo nie ukrzywdzi.

— Broń Boże, to ja nie mówię, ale lepiej, jakby jemu tu nie było...

— A niechta se siedzi, grunt ma i chałupę własnom takoż, to co tobie do niego.

— A, wy całkiem co innego gadacie, jak miszlicie, wybyście tyż woleli, żeby u nas we wsi inne ludzie byli, naprzykład. same takie, jak wy, co to i wypije i biednemu Janklowi da zarobić i z dziewuchą przy niedzieli wykręci... a i o Panu Bogu nie zabaczy.

— Juścić, jale kuždemu wola robić, co mu się uda. Ino, że z Panem Bogiem zadziro — to źle! — Nu, nie prawda? Ale ja nie mówię Niech jemu Pan Bóg da zdrowie. Ja nie jezdem jego wróg.

— A no juści, kto mu to wróg.

Rzeczywiście, Jankiel otoczył Drągala swoją żydowską opieką, o ile tylko mógł. Obserwował go na polu przy pracy, witał go po przyjacielsku zawsze w miasteczku, podawał mu rady, których wprawdzie Drągal nigdy nie słuchał jednem słowem, uważając go, pomimo wszystko, za członka tego organizmu, na którym pędził żywot pasożyta, nie godził się dobrowolnie na usunięcie go poza nawias łask swoich i względów.

A Wojciech od szarego świtu pracował i dopiero po zachodzie słońca, kiedy krowinę swoją wydoił, koniowi sieczki naciął, a siana garstkę za drabkę wsunął, wychodził pod las, siadał na starym omszonym pniu, w niebo patrzył, na świat boży poglądał, a wzdychał...

— Całkiem źle jest — dumał sobie — pięknituteńki świat ten, a człek go tak zapaskudził. I powiedają, że złe naprawić trza, co gdzie niestaje, narządzić, gdzie zasiłka, przyciąć... I kuždy powinien naprawiać, kto jek może... Ino jek tu naprawiać, kiej nie kuždy naprawę oną rad oglądać?.. I chłopowi źle i panowi źle... Et, głupi chłop je! Kaj mi ta co narządzać, albo i obcinać... a i la kogo?.. Pomerła moja, pomerła nieboga!... i dziecisków takoż ni mom...

Ślepa szkapa janklowa, utykając na tylną nogę, wyłaniała się z lasu, a za nią wózek i blaszanki brzęczące, ryża bródka i ślepki biegające pod zatłuszczonym daszkiem czarnej czapki.

— K'siemacie, Wojciechu!...

Jankiel dojrz Drągala zawsze i pozdrawiał po przyjacielsku. Zbudzony jak ze snu Wojciech mruknął coś pod nosem, patrzył długo za niknącym w pomroce wasążkiem, ręką wreszcie machnął. „Jeździ to i nędzę trzęsie“ — myślał i szedł w bór ciemny tęsknotę swoją chłopską w poszumie nocnym grzebać...

Widział i to Jankiel, przez zęby cykał, głową kiwał i myślał...

A Drągal zdrów, silny, co ranka do pracy wstawał i .. orał.

Pewnej soboty przechadzał się Jankiel ze swoim młodym Abramkiem po lesie, a że tuż na skraju zauważył Drągala, wiążącego żyto, więc jak zwykle zbliżył się do niego, szturchnął się w zatłuszczony daszek czarnej czapki i zaczął przyjacielską rozmowę.

— Aj, k,siemacie, Wojciechu, dawno was nie widziałem!

— Mom się, jek zawdy, a że w korczmie albo kiele obory dziedzicowej ino warujecie, toście mnie i nie widzieli.

— Nu, nu, ja was już dawno chciałem zobaczyć i z wami pogadać... Słuchajcie, wybyście chcieli zarobić?... Ja mam dla was fajny interes. Całkiem mała robota, a pieniędzy jak lodu...

— Podziel się nimi z psem, ja twego zarobku nie chcę.

— Aj, aj, co wy taki unorny! Co to jest z psem?... jakto z psem?...

Drągal nic nie odpowiedział, ściągnął mocno snopek powrósłem i postawił go kłosem do góry. Jankiel skrzywił się, drapnął się cienkim pazurkiem pod czapką i odszedł.

— Tate, to głupi chłop?

— Co ty wiesz, Abrąmek, un nie głupi to źle.

i — Nu, można zrobić, coby było lepiej?..

— Trzeba, Abramek, tak zrobić. Nu, nu ty już nie będziesz pachciarzem! Na co to?. po co to? co z tego jest? Chłopy są głupie, dziedzic tyż, ale uni plują na żyda, jak żyd chce u nich trochę zarobić. Trzeba mieć pieniędzy, to uni się tyż kłaniają. Ty będziesz wielkim kupcem! ty będziesz kupował zboże, a potem wsi, a potem będziesz pan.. Nu!

Pewnego dnia zaszedł Wojciech do dworu, aby się uiścić za prawo pasania krowy na dworskiej łące. W kancelaryi zastał dziedzica, kupca zbożowego i Jankla-pachciarza w roli faktora.

— Słuchaj, Wojtek, co masz płacić, odrobisz mi to. Ot, teraz zacznę orkę. Konia masz, przyjdziesz — to jeszcze zarobisz?...

— Niech ta, proszę łaski pana dziedzica, już wolę zapłacić. — Nu, na co płacić, kiedy pan dziedzic daje za odrobek? Nie szkoda wam pieniędzy? — przekładał kupiec zbożowy.

— Aj, Drągal to mądry gospodarz, un się zgodzi, tylko un tak trochę musi pomiszleć — dodał Jankiel.

— No, więc jak, Wojtek, godzisz się?

— Ja ta raz, proszę łaski pana dziedzica, bez urazy powiedziałem.

— Nu, co to wy na pieniądzach leżycie? — pytał kupiec.

— Co mom leżeć. Daliście mi to?

— Nu, co ja wam miałem dać? Ja sam nie mam.

— Ni mom?... ino wam pulares pęka od tych papirków, abom to nie widzioł?

— Aj, aj niech moje wrogi to mają...

Drągal zap acił, co się należało i wyszedł.

Kupiec zbożowy dobił targu zaledwie przed wieczorem. A że to był właśnie piątek i szabas się zbliżał, więc postanowił przenocować u Jankla i dopiero w sobotę jechać dalej.

W nocy z soboty na niedzielę na podwórko folwarczne wpadły jak szalone dworskie konie, które odwieźć miały zbożowego kupca do majątku odległego o sześć wiorst. Stróż nocny zawezwał zaraz zarządcę i przy latarni skonstatowano, że na wozie leżał zemdlony, zbroczony krwią fornal O kupcu naturalnie nie można się było niczego dowiedzieć. Rządca kazał natychmiast zaalarmować sołtysa i pod jego przewodem udano się po drodze, wiodącej koło Drągalowej chałupy aż w gęsty bór. Zastukano i do chałupy Drągala, aby go się przypytać, czy czasem o czem nie wie, ale Drągala nie było w domu. W lesie znaleziono tuż obok drogi, na przerzuconym z belek mostku, trupa kupca zbożowego.

Sołtys posłał zaraz do miasteczka po policyę, gdyż miejscowego strażnika nie zastano we wsi Zwłoki pozostawiono nietknięte.

Zaczęło się śledztwo.

We wsi już nie mówiono o niczem innem jak o strasznej zbrodni.

— Słyszane to rzeczy, żeby na równej drodze człeka zabijać?! debatowali chłopi.

— Aj, aj, źle jest! — dolewał Jankiel oliwy do ognia.

— Juścić, że to postrach na wszyckich!

— Nu, zbója takiego muszą złapić i jemu na Sybir wysłać.

— A jakże inaczej. Ino złapcie go, Janklu. Musiał on się, jucha, dobrze ukryć... za dziesiątą granicę.

— Co un się miał ukryć? dobry zbój, to un się niczego nie boi, un tylko pieniądze ukrył.

— E, powiadajcie! jekże by to?...

— Nu, co ja mam gadać? wy mądre gospodarze, to wy i sami potraficie tego zrozumieć, lepiej jak policya, jak sam pan sędzia śledowaty.

— Ba, pokaż nam go!...

— Nu, co ja wam mogę pokazać, ja jemu nie widział, ale miszleć można...

A co ty myślisz?

— Ja nic nic nie miszlę, albo wy to nie macie głów i oczu?... abo wy nie wiecie, co się we wsi dzieje, gdzie złe ludzie są?... Co ja mam gadać?... A cap— ta różne som... juści, aleń tak z naszych ze wsi, to chyba... I obraza boska...

— Dlaczego nie ze wsi?... Kto wiedział, że Icko ma papierki? kto wiedział, że un wieczorem sobie jedzie, jak nie taki ze wsi? A może i nie daleko ode wsi...

— E, czy aby nie myślicie, Janklu?...

— Ja nic nie mišlę, wy mądre gospodarze...

— Ta nie kołuj, jak drewno w przeręblu, ino gadaj.

— Co ja wiem? Co ja wiem? Wy tego nie zrobili, bo wy wszyscy byli w chałupach...

— Ano juści, żeśwa byli...

— Jale, taż Drągala nie było?!

Jankiel gorączkowo zakrzątał się koło szynkwasu.

— Chyba Drągal?!...

— Jekoś nie patrzy na to...

— Ze ślepiów mu ta zawdy źle patrzyło...

— Wy co, Janklu, na to? Myślicie, że Drągal?..

Nu, albo ja wiem. Un i do lasu w nocy tyż chodził.. Co un tam robił? Czy ja wiem?...

— Ta wiadomo, że się po nocy w boru, jek ten zatraceniec ukał...

— Mało razy ja jemu widział? Ja się sam jemu tyż bojał...

— Dzita, jek to złemu nie wierz!

Szybko rozniosła się wieść, że zbrodni w celu rabunku dokonał Drągal. Ten zaś, jakkolwiek o zbrodni słyszał już, ale że żadne sprawy zbytnio go nie obchodziły, więc i tym razem w plotki wiejskie a dociekania się nie wdawał, jeno spokojnie dalej orał. Któregoś dnia spotkała Drągala na polu panienka ze

dworu, ta właśnie, która od czasu do czasu go zagadywała a książki do czytania dawała.

— Słuchajcie, Drągalu. źle tu o was we wsi mówią, lada chwila możecie się nieszczęścia spodziewać...

— Dyć gadali zawdy, niech ta se i dalej gadajom.

— Tak.., a słyszeliście o zbrodni, dokonanej przed tygodniem w lesie?...

— Ano toż uszy mom — słyszałem.

— Właśnie i wiecie, że.. was o nią posądzają?..

Drągal stanął, jak wryty, lejce opuścił i patrzył oszołomiony na młodą dziewczynę

— Musicie się bronić.., uniewinnić...

— A, psia ichnie macie! Co? — ja zabił?!... A wara im do mnie!

— Powtarzam wam to, co mówią, żebyście byli przygotowani.

— Tfu, takie syny! Nie trącałem ich, co se pyski na mnie wycierajom?!

Splunął, lejce ujął, konia zaciął i worał się głęboko w twarde ściernisko.

Tymczasem we wsi bez zastrzeżeń okrzyknięto Drągala zbrodniarzem. Nie było tego dnia, żeby chłopi nie schodzili się wieczorem w szynku janklowskim, gdzie wyjaśniano całe zajście, układano cały możliwy przebieg zbrodni, uzupełniono go ciągle nowymi szczegółami i odgrażano się przestępcy.

— A jekieś to widzioł w boru? — pytano fornala.

— Ta jek miołem widzieć, ciemiuteńko beło jakże strach, drogi patrzałem. Aż tu wraz jekiścić z za chójki wyskoczył, w łeb me uknął, a drugi dalej do żyda...

— To dwuch ich ino beło?...

— Dyć ja ich nie patrzał, może i więcej..

— Aj, jakto więcej, co uni mieli robić? Co to taki jeden Drągal nie dałby rady biednemu żydkowi?

— Toż jeden, powiedam do mnie, a drugi musi do tego żyda...

— Głupiś ty, co ty wiedział, jak tobie łeb bolał.

— Juścić, że jek cie w łeb uknął, to ci sie w ślipiach zadwoiło

— Jale...

— Nu, un najpierw do ciebie, a potem kupca.

— Ta może i tak, może i jeden.. ciemno beło sielnie. I w łeb uknął, bo uknął...

— Nu, a kto tu we wsi ma takie łapy jak Drągal? Un by kunia zabił!..

— Juścić, że chłop sielny je i nie takiemu cherlakowi by poredził...

W kilka dni potem Drągala aresztowano.

Ponieważ nie mógł się rzeczowo usprawiedliwić z postawionych mu zarzutów, jako że w domu owego wieczora go nie było, jako że żydowi u dziedzica nawymyślał i złą opinię miał we wsi, więc skazano go na dożywotnie ciężkie roboty.

Wprawdzie Wojciech tłómaczył swoją nieobecność w chałupie tem, że była to druga rocznica śmierci jego żony i po całodziennej pracy poszedł na cmentarz, aby pacierz za nią zmówić, ale wyśmiano go tylko za tę czułość, której udowodnić nie mógł i nie sprawdzano nawet terminu śmierci. Zresztą wiadomo było, że Drągal włóczył się nocami po lesie.

Boleśnie było Drągalowi na duszy po zapadnięciu wyroku.. Więc na całe życie miał iść na Sybir?... Nie wróci już do wsi swojej nigdy? A cóż miał on we wsi?... Krewniaków nie miał, przyjaciół takoż, jeno ziemi kawał i chałupę pod lasem. Żal mu było okropnie tego kęsa spuścizny ojcowej, co go potem swoim przez lata pracy ciężkiej zraszał. I jeszcze bardziej żal mu było tej mogiły cichej. Winy swojej nie rozumiał nawet.. Jakże to?... markotno mi beło, a o nieboszczce takoż zabaczyć nijak.. Sama ona tam, sierota, bez rok cały na smętarzu... Chybaż ona tam, może zaświadczyć, żem to nad jej mogiłą wzdychoł a biadoł?... A ludzie na sumienie nie uwierzą". Zresztą, czegóż mógł czekać od ludzi?... „Moja pomerła!.. Oj, pomerła, nieboga!"...

Do więzienia po wyroku zgłosiła się panienka ze dworu. Nie zdziwił się Drągal, ale chłopskie jego serce zadrgało jakoś żywiej... „Cóż ona.. do zbója?... Jekto, toż ona mi czytanie takie piekne dawała, jażem płakać, jek ten bóbr, nieraz musioł nad niedolą człeka, co go nędza zjadła". Wstyd mu jakoś było w tym ubraniu zbrodniarza, z ogoloną do połowy głową.

— Słuchajcie, Wojciechu, przyszłam tu, ażeby was pożegnać... Kto wie, może się już nigdy nie zobaczymy...

— Musi, że i nie...

— Ale ja nie wierzę w to, co o was mówią, ja wiem, że wyście tego nie zrobili...

Drągal nie zrozumiał zda się. Łzy zadrgały mu w oczach i rzucił się przez kratę do białej ręki dziewczyny.

— Panienko złocista! jekżeż to?...

Dziewczyna uścisnęła mu jeno rękę, w oczy załzawione spojrzała i rzekła:

— Wierzę, żeście uczciwy, dobry czło-

wiek, Wojciechu. I nic dla was zrobić nie mogę... Cóż ja?

— Panienko moja! tomżem ja szczęśliwy.. Mogłem to się spodziewać? Ja nie znał ludzi, nie miał przyjaciół, ino ta ręka me głaska...

I całował Wojciech rękę młodej dziewczyny...

. . . .

W rok potem, w rocznicę dokonanego zabójstwa o zmroku przed szynkwasem Jankla stał człowiek...

— Tak ty nie gadaj a lej wódkę i papierki odlicz sumiennie; powiedział — nie ustąpię!

— Co ty nie ustąpisz? Jak ty nie ustąpisz?

— Taka natura, nie ustąpię! — nie zechcesz, tak ja ciebie do kryminału... Ty mi połowy jeszcze nie dał.

— Nu, co ja się pana może boję? Taki dla pana kryminał jak i dla mnie...

— Ty głupi! toż ty nie wiesz? — ty żyd, tak ciebie nikt nie usłucha... A ja słowo powiem i tobie zaraz kajdanki...

A Drągal przyciągnął swoję taczkę do baraku, siadł pod wilgotną ścianą i biegł w trzecią rocznicę śmierci żony swojej tęskną myślą do ziemi ojczystej, do cmentarza za wsią... „Moja pomerła!... Oj, pomerła, niebo ga!... Jek żeje ta druga, co mi duszę gła skała?... wierzyła mi ino na sumienie?...

I czegóż mi więcej?“...

Dwie zazdrości.

Zazdrościła szwaczka pani,
Że ma sukien modnych szafy,
— Poco takie drogie stroje,
Dla niej, chudszej od żyrafy!...

Znów pękała pani z żalu,
Zazdrościła szwaczce wdzięku,
Mówiąc: — poco twarz tak piękna
Dla szyfonu i perkalu!

Dwa trudne położenia.

— Położenie Albanii jest trudne, ale położenie siedmdziesięcioletniego p. X. posiadającego 24-letnią żonę jest jeszcze trudniejsze.

Zgadł.

— Winszuję powiększenia rodziny. Cóż syn?
— Nie.
— Córka?
— Zgadłeś pan. Córka.

Ze skłonności.

— Wiesz, Fonsio się ożenił.
— Ze skłonności?
— O! tak! Do pieniędzy.

Obrażona.

— Słyszałam, że córeczka pani wychodzi zamąż!

— Myli się pani bardzo, moją córkę stać na to jeszcze, aby wyjechała zamąż.

Iskierki.

— Czy nie znasz jakiej wysoko postawionej osoby?

— Ao! Masz kominiarza na dachu, znam go doskonale.

—

— Dlaczego najsławniejsi filozofowie mieli i mają brzydkie żony?

— Dlatego, że kto ma ładną żonę, ten zupełnie zapomina o filozofii.

—

— Proszę mamy, co to znaczy wegetaryanin?
— To taki, co się żywi samememi roślinami.
— Ah! już rozumiem — to krowa.

—

Zamiast: „Kochajmy się jak bracia, a drzyjmy się jak żydzi“, powinno się dziś mówić: „Kochajmy się jak żydzi, a drzyjmy się jak bracia“.

Rozpaczliwa historya.

Tak ją kochał nieboraczek, że się na jej widok mienił, aż nareszcie przywdział fraczek, oświadczył się i ożenił.

Co za szczęście! co za chwila, będzie obok swej gołąbki, co tak ślicznie się przymila, tak perłowe szczerzy ząbki, co ma włosów falę złotą, jak snop pszenny świeżo ścięty.

— Dla niej umarłbym z ochotą! — wołał biedak szczęściem zdjęty.

Ślub się odbył, mama córkę wiedzie w apartament nowy... Żonkoś ciekaw, do alkowy zagląda przez zamku dziurkę — lecz w tem blednie! znów się mieni — chce zawołać: rety! gwałtu! Mama zdjęła snop promieni z głowy córki... z biustu kształtu, gdy odpięła strojny stanik... coś się stało, że aż zgroza! Włosy znikły i biust zanikł! Okropna metamorfoza!

Wtem mamunia dłonią wprawną, pragnie ząbki wyjąć córce — widząc akcyę niezabawną — nie wytrzymał już przy dziurce, odsunąwszy rygiel gładko, wpadł w alkowę rozjątrzony i w rozpaczy ryknął:

— Matko! zostaw choć kawałek żony!



Reporter wojenny z czasów przedhistorycznych.

Fellera wonny Fluid z esencyi roślin

z urzędownie zastrzeżoną marką, która brzmi:



środek orzeźwiający, odżywiający, nerwy i mięśnie wzmacniający i bole usuwający, jest prawdziwym tylko w butelkach z uwidocznionym wyżej znaczkiem ochronnym. W rycinie powyższej przedstawiamy wygląd butelki nie dla zbytecznej reklamy, lecz jedynie w celu ustrzeżenia czytelników naszych przed bezwartościowemi naśladownictwami.

Tak samo jak Fellera fluid z m. „Elsafluid" podrabiane bywają także w rozmaity sposób wyborne, dobre trawienie pobudzające Fellera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z zastrzeżoną marką ochronną, która brzmi:

„Elsapigułki".

Ponieważ o skutecznych własnościach obu preparatów sami się przekonaliśmy i ponieważ wiadomo nam, że chwalą je sobie czytelnicy i liczni lekarze, radzimy przeto unikać falsyfikatów przez bezpośrednie zamawianie środków tych wprost u aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 263 (Kroacya). Fellera fluid 12 butelek Koron 5·— franko. Fellera pigułki 6 pudełek Koron 4·— franko.

… wszystkim nam są, że firmę E. V. Fellera często polecamy.

Majster Połatajko.

1.

Siedzi majster Połatajko,
Siedzi z flaszą, siedzi z fajką.
Czy w pogodę, czy przy burzy —
To popije, to zakurzy,
Tak od ranka przez dzień cały
Ćmi i sięga do gorzały.

2.

Połatajko, majster stary
Dość krzyżyków wziął na bary.
Osiemdziesiąt lat bez mała
Dym go trzyma i gorzała.
Oj, niejednej dopiął sztuki,
Teraz bawi starzec wnuki
Bawi wnuki, pali fają,
Gorzałeczce buzi daje.

3.

Stary Majster Połatajko
Nie przetryndał życia bajką.
Pełen przecie jego chwały
Po dziś dzień Łyczaków cały.
Jak zamierzchłe głoszą wieście
Oblatywał on przedmieście.
W każdym bucie każda łata
Cześć krzewiła dlań u świata.

4.

Wiek osłabił starca oczy,
Wódka dratwy już nie zoczy
Świat pokinął go zepsuty,
Już kto inny łata buty.
Siedzi majster Połatajko
Samiuteńki z flaszą, fajką.
Wpominając dawne lata
Chyba wnukom... boki łata.

mp.

Myśl konsumenta.

Zboże cokolwiek zdrożało,
Więc jeść będziesz bułkę małą,
Ale gdyby zboże spadło,
Małą bułkę by się zjadło.

Ma słuszność.

— Mamo, ja chcę zostać żołnierzem.

— Dobrze, ale musisz się pożegnać ze swoją nianią.

— A kiedy wszyscy żołnierze mają swoje nianie — to i ja będę miał swoją.

Z rozmów muzycznych.

— Co pani grała przed chwilą?

— To był marsz pogrzebowy.

— Zaraz poznałam, takie mnóstwo czarnych znaczków...

Myśli.

Ludzie starzeją się, gdy się zaczynają odmładzać.

Są ludzie, których powołaniem jest minąć się z powołaniem.

Gdy nas zmuszają, nazywamy to przemocą, gdy innych zmuszamy, nazywamy to tylko prawem.

Puder go zdradził.

— Skąd wracasz mężu o tak późnej porze?
— Byłem na wiście u pana Ludwika...
— Byłeś na wiście? Ja to w bajki włożę —
Krzyknęła z gniewem, groźnie magnifika.
A jako dowód, że mężulek kłamie,
Wskazała pudrem obsypane ramię.

Z miłości.

— Ja to się ożeniłem prawdziwie z miłości.

— Tak? A mnie się zdawało, że dla znacznego posagu.

— I mnie się tak zdawało, ale mój teść po weselu zaraz zbankrutował i nic nie dostałem...

Ze wspomnień pięknej łyżwiarki.

Ach! I przed karnawałem i po karnawale
Ślizgałam się zawzięcie po lodu krysztale,
Lecz niestety napróżno — z wdziękiem kokieteryi,
Pokazywałam nóżkę dla gapiów galeryi!
Napróżno sunąc szybko z głową podniesioną
Unosiłam cokolwiek sukienkę czerwoną.
Daremnie!!...
Lód topnieje, deszcz zaczyna bryzgać,
A ja biedna bez męża wciąż muszę się ślizgać.

Opuszczona.

W sądzie.

Sędzia: Okradłeś swego towarzysza, a wina twoja jest tem większa, że okradłeś go śpiącego.

Oskarżony: Tak panie sędzio, to prawda, ale on tak smacznie spał, że mi żal go było budzić.

Sprytna.

— Co dałaś mężowi na imieniny?

— Sto cygar.

— A gdzieś je kupiła?

— Nigdzie. Od trzech miesięcy przeszło zaczęłam wyciągać mężowi z biurka po cygarze i uciułało się.

Trafna odpowiedź.

— Od czego pochodzi wyraz dług?

— Od tego, że się go długo nie zwraca.



Pietruszka na balu.

Duch pruski.

— Nas, Niemców, owiewa duch czynu, duch działania, duch, że tak powiem...

— Tyle słów? Powiedz pan od razu pięść!

Raz tylko.

— Czy pan wierzy w cuda?

— Raz tylko uwierzyłem, kiedy mi pan oddał to coś był winien.

Powrót.

„Do ciebie idziem ziemio, matko nasza"...

Za oknem wagonu elektryczne księżyce stacyi straciły ostry blask i stały się blado fiołkowe. Pola—szare. Niebo gasiło gwiazdy i zawlekało je chmurami. Mimo pogody nocy, dzień świtał bezsłoneczny i mglisty.

Wikta stwierdziła z ulgą, że wstaje ranek i zamknęła oczy, nocą bezsenną do cna wymęczone.

I wtedy niespodzianie zasnęła krótkiem, porannem drzemaniem. Śniło jej się, że wagon zatacza, chwieje i rwie się, w jakąś pełną słońca dolinę. Wiśnie kwitną. Wiśnie moje ciche. U białych ścian. Sad.

I przebudzenie.

Ciężkie trójkąty powiek, jakby w starem, rzeźbionem drzewie, podniosły się. Przed oczyma przesunęły się teraz dwie topole, smuklące się na tle szarego nieba, które płynęło za niemi niby morze.

Wikta pomyślała nagle o nieprzebranych wodach tęsknoty, które za sobą zostawiła.

O białej rozkoszy miast świata szczęśliwego, który tak nagle opuszczała.

O słodkiem urastaniu duszy w skrzydła nieustannie olbrzymiej radości życia własnego, które jechała zapomnieć.

A ponad tą myślą rozwinęło się nagle jak kwiat:

— Wszystko com odjechała...

— I wszystko ku czemu jadę. Niedolę, co mnie przywołała. Melancholję osamotnienia, z którą idę się porać...

— Wszystko to mi ty, ziemio okupisz.

Jest-że szczęście ponad tę rzecz najsłodszą, że jadę do ciebie?

Ty jesteś lek na rany duszy.

Ty jesteś pociecha, co wskrzesza na ustach umarłej radości uśmiech. Jak mogiła zawierasz, przywalasz sobą ból, a w oczy wkwieciłaś się na wieki wspomnieniem bożej piękności i radosnego cudu.

Poznam cię.. poznam, choć rozkopali kurhany twoich granic, choć poranili imiona twoich miast i wsi, choć zatarli wszelki po tobie na świecie ślad.

Tam, gdzie się pola zwidzą jakoby swoje, jakoby te dawne...

Tam, gdzie oczy zemdleją, osłabłe od radosnej męki patrzenia...

Tam już będziesz ty, ziemio, Polsko moja!

*

Ale za oknami wagonu niosły się jeszcze wysokie kominy fabryk obcego kraju. W dali płonęły krwawe góry żużla i ziemia była szara, jakby prochem przysnuta.

Mgła sypała się na wszystko, jak sadze.

To znów wpadał pociąg między wsi i miasteczka, wybielone, wyświecone, jakby przyczesane, a sobą wielce się radujące. Leżały pośród wzgórz czarnolasych, jak powycinane z barwnych kartonów zabawki. Uliczkami białemi niby świąteczne wstążki snuli się już ludzie pracowici. Kędyś tam posłyszała się grzmiąca, huczna radość powracającej zkądciś kapeli. Owdzie zamajaczył placyk z karuzelem.

Wikta brała już to wszystko spojrzeniem zewnętrznem, zgoła nietykającem duszy.

Była bowiem całkowicie zasłuchana w piosenkę, która wyśpiewała się rytmem kochanym w duszę i ciało i w myśli, powtarzające rzewnie:

— Którędy Jasiu poje-edziesz
Czy bez to pole, czy bez wie-eś...

Jakże proste były te słowa, I jakże dawno były czasy, kiedy śpiewać je znaczyło to samo, co umierać z zachwytu, szczęścia, z radości... Kiedy te dźwięki cicho padały jak wonne kwiaty na oczy zasypiające śród upojnych, wysokich jak las traw ogrodu. I tamte słowa, które śpiewała matka:

A luli luli spać...
niema kto kołysać...

Tony nawpół skoczne, nawpół rozdzierające które tylko tam można słyszeć, w Polsce.

Pociąg gnał.

*

Ręce Wikty zaczęły kostnieć z nagłego zimna. Myślała, że to wpływ nocy bezsennej, znużenia, wrażeń. Obciągała mozolne drobne i drżące dłonie w bronzową skórę rękawiczek, to znów zwlekała napowrót rękawiczki, i trąc dłonie nerwowo, słuchała jak gwałtownie tętni w sercu krew.

Niepokój wzrastał z każdą chwilą. Usiłowała odgadnąć, co się pod nim kryło. Ale było tam pełno niespodziewanych potęg, nad któremi straciła władzę.

To jedno wiedziała dobrze, że już do Polski blizko.

Dzień świetlił się coraz bardziej. Niebo błękitniało i ziemia syciła się blaskiem. Około południa chmury się kędyś całkiem rozprzędły. Świat się zmieniał tak szybko, jakby ptakiem leciał wzdłuż pociągu.

To już Polska.

Wagony rzuciły się, zazgrzytały na zwro-

tnicach i nagle przedział zalało słońce. Nikłe. omdlewające słońce najwcześniejszej wiosny. Pogoda, jaka tylko w Polsce bywa przez kilka dni przedwiośnia.

Wikta stanęła w oknie; ręce wsparła na ramach.

Usta w bladym uśmiechu, a oczy jasne ze szczęścia.

Przez myśli nawpół rzewne, nawpół dziecinne i ekstatyczne sączył się jakby złoty strumień.

Cicho dzwonił pośród skał twardych smutków.

Złoty pył jego wody zalewał oczy senną radością.

Szły teraz przed oknami wagonu ziemie Polskiego Ślązka ku Poznaniowi i Wielkopolsce.

Więc dusza klękała w uniesieniu przed każdym obrazem mijanym z samej radości, że oto jawi się oczom, że daje na się patrzeć.

Kędyś w dali przesunęła się ponad gęstwą drzew, stara nawpół szczerbata wieżyca — siwa, a w słońcu srebrna, po polsku szeroko rozsiadła.

— *S'ist schon Ostdeutschland* — oznajmiła bezbarwnie sąsiadka Wikty.

— Tja. *Ekelhaftes Land* — wygłosiła druga.

W duszy Wikty było w tej chwili tyle dobroci

Odwróciła się ku tym paniom, których nie widziała poprzednio. Na ustach zastygło słowo jakieś najlepsze, słowo porozumienia o prawdzie.

Te kobiety siedziały przed nią jak dwie pierzyny, opatulone w łachmany strojnych sukni, nad któremi świeciły twarze czerwone, okrągłe jak rondle i poczciwie pogodne.

— One nie mają duszy — pomyślała zasmucona nagle Wikta.

I znów zwróciła się ku oknu.

Pociąg stanął właśnie pośród szczerego pola.

Kędyś za wagonami z tyłu tkwił sobie domek stacyjny, owinięty szczelnie w twarde lijany dzikiego wina. Dalej sad z pasieką. Żywego ducha naokół.

W dal, aż popod granatową wstęgę lasów ciągnęły się pola jasno-zielonych ozimin i wielkie postaci łąk rdzawych z zimy. Wiosenne popołudnie. Pośród rdzy zeszłorocznych traw kwitły tu i tam małe jeziorka, skrawki błękitnego aksamitu, rzuconego na stary złotogłów.

Nad jakąś niewidoczną strugą czerniły się smutne olchy, splątane gałązkami, jak ołowianą siatką. Błyskał przez nią witrażowy cud nieba i łąk.

Z tamtej znów strony lśnił bielą pni i płynął deszczem gałęzi lasek brzozowy.

Wikta rozwarła okno. Wionęło ciszą i zapachem fijołków. Zkąd? Nie wiedzieć. Nie kwitły jeszcze nigdzie.

Za chwilę pociąg potoczył się zwolna dalej.

Popłynęły łąki, pola i blade jeziorka wody.

Jak słońce pieszczoty osnuły się wokół serca. Jak najserdeczniejsza pociecha.

— Cudnaś, ty Ziemio, Pani moja! — zlewała na nią Wikta błogosławieństwa.

W ostatkach ciszy, kłóconej już warkotem pociągu, śpiewał wysoko nad polem skowronek.

Wikta słuchała tak, jakby tam pod niebem śpiewało jej własne, dawno minione dziecięctwo.

Owe dni słodyczy i czaru w polskiej wsi spędzone.

Gdy pociąg mknął już całą siłą pary i hałasu, wszystkie te ziemie przędły się przed oczyma istotnie jakby myśli niedokończone, jakby marzenia, tracone na zawsze, nim się ich czar pojęło.

— Jakże to się odwykło widzieć rzeczywistą Polskę. A przecie jest. A przecie ona.

Patrzyła chciwie i patrzenie stawało się źródłem coraz głębszego, coraz dziwniej naprzekór rzeczywistości stającego szczęścia.

Wpadli w bór sosnowy.

Drzewa jak bojowe zastępy. Ich zieleń rozwichrzona nakształt pióropuszów chwały. Z poza pni drzewnych migotał, rwał, pędził czerwony płomień zachodzącego już słońca. Wici krwawe

Minęli las.

Znów pola rude i złote w słońcu. Niebo dołem chłodne, zielone, górą aksamitne i modre.

W jakiejś chwili wpadł przez okno krzyk dzieci.

Leciały po przez pola z rozwartemi szeroko rękami.

Mignęły czerwone ich kiecki.

Przeleciała galopem chałupa, zielona od mchów, strzechę pokrywających bokami; po ścianach, rubinowym w słońcu nawozem na zimę ogacona.

Poniosły się wierzby rosochate, jakby biegnąc kędyś i goniąc.

Cicho presunął się park stuletni, na białe tło szeroko rozpartego dworu rzucony.

Nie sposób było nasycić oczu.

— Gdzie się w tobie, Polsko, zadziewają twoje krwawe smutki, żeś taka wiecznie urocza i taka do szaleństwa piękna? I tak wiosenna, jak za dni dziecięctwa — myślała Wikta.

Wszystko się teraz przypominało.

Nad polami płynęły, jakby we śnie, dawno przepomniane wiechy traw siwych, kurzących pyłem rodnym w senną słoneczność pól. Przytu-

lie miodne, co tulą się do tarnin i cierni przydrożnych. Wykwintne cykorje, obracające ku słońcu swe kwiaty o barwie najjaśniejszej południowego nieba. Krwawników grube hafty. Kminek pachnący, który się rwało dla matki.

Płynęła przed oczyma słabemi z radości i zmęczenia cała upojna krasa polskich miedz, barwiących się jak i czem Bóg dał—niby wstęgi krakowskie przez płowe sukmany zbóż misternie przewleczone.

A oto dom. Jakże cudnie się zjawił.

Mroczny chłód dzikiego wina opływa ściany.

...tam przed gankiem kwitną róże,
ściany krzew oplata winny,
taki był mój dom rodzinny,
dom gościnny — — —

Śpiewał tę kurantowej piękności piosenkę ojciec. I było to tem żałośniejsze, że nie miał on nigdy domu. Wiją się poprzez rumiane zmierzchy zachodu słowa, przypominające ciszę mieszkania, gdzie z szaf unosi się woń jabłek zimowych, a na oknach kwitną pelargonie i najdziwniejsze z dziwnych białe fuksje. A z bielonych sieni wychodzą ludzie. W pogodę sadu niosą nieuleczalny smutek dusz. Idą tam - tu - czynią—pracują - za czemś dążą - i czegoś radziby odbiedz. Snują oni w ciszy pachnących modrzewiem komnat poezję dawniejszego życia, wygnaną z rzeczywistości i zagnaną w usypiające mroki tych izb.

Ludzie polscy, ludzie o duszach zranionych aż po sens istnienia, ludzie sponiewierani w swej najwznioślejszej godności synów tej ziemi. Pokrzywdzeni, co zamknięci w świątyniach milczenia najświętsze polskie słowa, a sami zasnęli u stóp ołtarzy snem, który zapomina — — — Snem chorych.

Ale się wszystko widziało teraz możebne i łatwe.

Więc i przebudzenie.

Bo jest ziemia.

Boleść ją użyźnia. Rośnie ziemia w możną piękność. Oczom się stanie tak cudna, że nie zniosą, aby ją hańbiła szpetność.

Ale już nie mogła Wikta dalej snuć tej słodkiej prawdy. Myśl zaczęła upadać w niewiedzę. Ciało drętwiało z przerażającego szczęścia i dziwnych przeczuć.

— Jestem tylko zmęczona — myślała.

Ale to było coś więcej. Turkot i hałas pociągu wydały się naraz czemś smutnem. Huczał w nim jakby ogień płonący na kominie i echo opowiadań o dawnych dziejach. To znów dudniły w uszach jakby organy i płynęła z oddali muzyka. Gdy pociąg stanął, głos organów zabrzmiał donioślej i ucichł.

— Teraz zapada już zmrok — pomyślała Wikta.

Za oknem leżała cicho i pokornie ogromna łąka. Zalana była całkowicie wiosenną wodą. Tam z boku chodził powoli wiatrak. Stękał ciężko, obracając monotonnie swoje skrzydła:

— tach — tach — tach tach —

W dali migały już światła, jak złote oczy, patrzące z nieopisanym żalem. W zapadającym zmroku ziemia wydawała się smutna i zapomniana.

— Nikomu nie jest już źródłem szczęścia. Niestety — niestety.

Z drugiej strony od stacji szedł cichy i dziwny gwar.

Wikta podeszła do tamtego okna i rozwarła je.

Rozpryśnięte światło elektrycznych księżyców przeszyło jej twarz kłującymi drutami blasku.

Na peronie mrowił się ludzki tłum. Drzwi trzaskały i ludzie tłoczyli się do wagonów. Była to ostatnia stacja przed granicą.

Wikta szukała twarzy rodzonych i tyle oczekiwanych.

Twarzy, od których bije Polską i wonią owego tylekroć myślą całowanego kwiecia polskich miedz.

Ale wśród obcego gwaru ani jedne usta nie mówiły po polsku.

Zdarte na nic w mściwej trosce życia chałaty odziewały ludzi zgarbionych, snujących się tam i sam jak pająki. Szczęki, owinięte w zszargane i zrudziałe wiechy bród, ruszały się ustawicznym szwargotem niezałatwionych spraw i wiecznie żywych bolączek. Nerwowym ruchem kładły się na łachmany bród ręce o dziwnie długich palcach. Z pod brwi płonęły spojrzenia bolesne, zaprzysięgłe w twardem, nieustępliwem wydzieleniu się z pośród synów tej ziemi. Z tych oczu kaprawych patrzyła troska na wieki w sobie zamknięta, na wieki Polsce nieufna. Z twarzy przywiędłych i gorączką handlu spalonych biło sponiewieranie. Z obcej mowy ust zdawało się płynąć najsmutniejsze przekleństwo, sobie tej ziemi, i wam, wy wszystkie rodzone, wy pańskie twarze, gdy jednocześnie uśmiechają się do was usta bolesnym śmiechem nędzy, chęcią zysku i wstydem lepionej obłudy.

Skrzydła chałatów płynęły za nimi, jak nietoperzowe skrzydła mroku.

Wagon zasunął się wonią cebuli, nędzy pomieszanej ze śmierdzącem bogactwem handlu.

Wikta zamknęła oczy. Złoty strumień radości sechł.

Wynurzały się wszystkie zatopione przeześ skały bolu.

Pociąg wlókł się powoli, bo do granicy było już blizko. Przechodziły raz poraz za oknami białozłote światła zasnute łzą osiadającej na szybach pary.

Wreszcie rozległ się ryk lokomotywy, wagon łomotnął dwa razy na zwrotnicach i zatrzymał się. Do wnętrza wdarli się chłopi w białych fartuchach. Twarze złe, niecierpliwe lub zgoła obojętne. Jęli myszkować po przedziałach trzaskając dzwiami i klnąc.

Wikta wyszła.

Wydawała się sobie brudną i sponiewieraną.

Jak ta naprzeciw niej żydówka.

Jak ten obcy chłop.

Stanęła, obzierając się bezradnie.

Niby ukojenie spotkała oczyma skraw nieba, widniejący między budynkami. Było już pełne gwiazd. Od pól płynął pachnący powiew i ostatnie wołanie jakiegoś ptaka.

Wikta szła przez chwilę pod owem ptaka wołaniem jak pod błogosławieństwem. Lecz uczucie to prędko zniszczało.

— *Tam nielzia. W rewizionnyj zal* — powstrzymał ją schrypnięty głos.

Stanęła za tłumem, który parł się w jakoweś drzwi, jak jednolity, brudem skitowany wąż.

Gdy znalazła się w odrzwiach, zadrasnęły jej oczy błękitne wypustki szorstkiego szynela.

Tłum wparł ją do sali. Stanęła teraz jak drewno, bo ze świadomości wypadło jej całkiem, że jest w Polsce.

Marja Dąbrowska.

ŁZA.

Srebrne światło księżyca przez barwne witraże
Padło na zamku mroczne, ponure komnaty.
Cisza. U królewskiego tronu drzemią straże —
Zgnębioną myśl w dalekie niesie sen zaświaty.

Patrz tam! Okrutny władca nocną czuwa porą —
Wzrok orli, zda się, w każdej chce wyczytać duszy.
Oto się słabe czoła pochylą z pokorą
I rozkaz srogi — buntu cichy krzyk zagłuszy.

Panie! Oblicze Twoje pobladło jak chusta,
Czyżbyś trucizny jady znalazł w swym puharze?...
Drżysz panie?... Oto gorycz sine pali usta! —
...Lecz z warg Twoich piołunu żadna moc nie zmaże
— Pytasz czemu? I jaka męki Twej przyczyna?
Słuchaj! Łza niewolnika wpadła dziś do wina..

Anna Seidlerówna.
(Kuryer warszawski).



Przysłowia przystosowane

Nie mów hop, aż pożyczysz.

Złudzenie.

Zgryźliwy Iks (dodajmy dobrze połysiały) wchodzi do fryzyera. Sadzają go uroczyście i rozpoczyna się operacya postrzyżyn.

Iks kręci się niecierpliwie wreszcie woła:

— Boże! pan mnie wcale nie strzyżesz!

— Ale, owszem, proszę pana.

— Kiedy nie słyszę nawet zgrzytu nożyczek...

— O! — odpowiada nieco strapiony Figaro — pan dobrodziej nie jest tak zupełnie Absalonem...

— Mój panie — wybucha Iks — czy ja mam dużo czy mało włosów, to moja rzecz, ale za swoje pieniądze, chcę przynajmniej słyszeć zgrzytanie nożyczek.

Z haseł życiowych.

Życie Polaka ciężkie i żmudne.
Nie dla nas płynie rozkoszy rzeka,
I tylko w sercu za czyny zacne
Nagroda czeka.

Lecz pod sztandarem prawdy i cnoty
Stać musim wiernie na naszym progu,
Bo z dni tych szarych zdamy rachunek
Ziemi i Bogu.

Oświadczenie miłosne kaligrafa.

Pani! Czy chcesz zostać kropką dla człowieka który przyrzeka być aż do grobu twoim przecinkiem?



— Czy niema pan jakiego dobrego środka na łysinę?
— O mam znakomity, odrazu działa... perukę.

Najlepsze świadectwo.

Sędzia: — Toś pani sześć lat z nim zamężna, a nie masz świadectwa zamęźcia?

Ona: — Owszem mam trzy: córeczkę i dwóch chłopców.

On też nie spał.

Żona do męża, który późno wraca do domu: — Już też litości nademną nie masz! Anim oka dotąp nie zmrużyła.

Mąż: A czy ty myślisz, że ja spałem?

MAGAZYN DROBIAZGOW DAMSKICH

STANISŁAW MAYWALD

przedtem

A. SEDLAK

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 9.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wszelkie przybory do krawieczyzny, haftu i szydełkowania, hafty zaczęte i wykończone na kanwie, pluszu, satynie, suknie i płótnie

„PRZYBORY TOALETOWE“.

Struny do wszelkich instrumentów oraz przybory do reparacyi fortepianów.

Po cenach niskich.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem pocztowem uskuteczniają się.

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Halicka l. 20 i plac Halicki l. 3.

poleca swój

Magazyn towarów modnych

Zaopatrzony obficie

w weloniki, koronki, wstążki, pasmanterye, gazy, krepy oryginalne angielskie.

Rękawiczki damskie

marka „DIANA“

POŃCZOCHY SASKIE damskie i dziecinne.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny i modniarstwa.



GORSETY brukselskie

słynnej marki

MANUFACTURES ROYALES

de Gorset P. D.

Najnowsze fasony

„DROIT DEVANT“

HAFTY SZWAJCARSKIE

(do całych wypraw znaczny opust)

Włóczki, Filozele, Filofloss,

Bawełny w wielkim wyborze.

Ceny najniższe.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Luser'a plaster dla turystów.



Przy zakupnie żądajcie zawsze wyraźnie Luser'a plastru dla turystów po K 1·20.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom i opuchlinom.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny skład:

L. Schwenk'a apteka Wien-Meidling.

Liczne podrabiania, które **Luser'a** marki oryginał. **nie osiągną**, dowodzą znakomitej jakości **Luser'a** plastru na odgnioty.

Baczność przed naśladownictwami

CH. SCHAFF

we Lwowie, ul. Trybunalska l. 16.

SKŁAD FABRYCZNY

wszelkich gatunków papieru dla potrzeb drukarskich, introligatorskich, litograficznych, przyborów adwokackich i notaryalnych, oraz przyborów szkolnych do pisania i rysowania.



Dobry sposób.

— Ale pani strasznie blada!
— To mi pan powiedz coś takiego, żebym się zaczerwieniła.

Na konsultacyi.

Lekarz: Trzeba przyjmować pokarmy lekkostrawne: jajka na miękko...
Pacyentka: Panie doktorze, ja jajek nie znoszę.
Lekarz: Znosić pani nie potrzebuje, od tego są kury, pani będzie tylko je spożywać.

Dosłownie.

Piotrowa: Józek wynieś tę ścierkę na podwórze i powieś na słońcu
Józek (wracając po chwili ze ścierką w ręku): Niech ta mama sami wyjdą i powieszą, bo ja aż do słońca dostać nie mogę.

Sprytna żona.

Pani A.: — Ja mężowi zawsze muszę dawać ciepłą wieczerzę.
Pani B.: — Ja daję zimną, a jeśli chce co ciepłego, to mu dam całusa i — koniec.

Z motywów wiosenkowo-pamiętnikowych.

Pani Róża.

Różo! Wszyscy w zgodnym uwielbienia chórze
Do stóp ci niesiem rozkwitu koronę.
.... O ja, — ja także lubię bardzo róże,
Ale.. w słoiku smażone...

Panna Lilia.

Hej! życie w zakład, młode życie stawiam,
Że cię lilijko cudna dostanę, ułowię!
... Waryat!... Ja panie kataru się obawiam:
Mnie — milsze zdrowie.

Fiołek-podlotek.

Twa słodka woń ku sobie wszystkich nęci
Fiołku mój, w szatki cnót odziany!
.... A jużci... Fiołek — skromność! W nosie kręci:
Wyrachowaniem wyperfumowany!..

Kotka-Stokrótka.

Stokrótka to znana filutka:
Krasny jej łebek listków stroją roje.
... Ej kotku, tyś taka stokrótka
A nas sto, krótko każdy, biedne — listki twoje.

ZAJĄC.

Wiosną na łące
Młodziuchną trawkę skubały zające,
Jeden z nich śmielszej postaci,
Nadmie wąsy, kręci głową
I swoich braci
Taką zabawia przemową:
„Pókiż wieść będziem tułacze życie
W ciągłych bojaźniach i trwogach?
Mamyż się wiecznie budzić o świcie
I zawsze czuwać na nogach?
Już czas jest od tych strachów się zwabić!
Potrzeba mężnie psom czoło stawić!
Ja was do boju powiodę.
Dam z siebie przykład odwagi, męstwa,
Całemu światu dowiodę,
Że zając zdolny jest do zwycięstwa“.
Wtem krzyk myśliwych i trąb odgłosy
Odbiły łąki, gaje. niebiosy.
Nasz mowca, ów zuch nad zuchy,
Zadrżał cały, stulił słuchy;
Myśleć już nie było czasu,
Sam pierwszy drapnął do lasu.

* *
*

Najczęściej tchórz w przechwałkach jest wielkim junakiem,
Lecz gdy przyjdzie do rzeczy,
Schowa się za krzakiem.

Olśniony.

Ona: Tak dawniej — wtedy każde życzenie z oczu mi wyczytałeś, ale teraz?
On: Chętniebym odczytał i teraz, ale miłość mnie oślepiła.

Albert Samain.

Xanthis

albo

Sentymentalna witryna.

Przekład z francuskiego M. S.

Około połowy lata nowy przybysz zawitał do witryny. Był to mały bronzowy faun. Przybycie jego wywarło wielkie wrażenie i posypały się liczne komentarze.

— Ma bardzo brutalny pozór! — wykrzyknęły delikatne porcelany, cofając się z gestem instynktownej nieufności.

— Mój Boże, co do mnie, znajduję go dość przystojnym — zaszczebiotał cukrowy głosik małej różowej bombonierki, która przeciwnie przysunęła się doń nieznacznie.

Nimfa z Blodion wygłosiła bardzo śmiało swój zachwyt dla tej atletycznej postaci.

— Fi! — przerwała jej jakaś figurka z szyldkretową rączką, usianą brylantami — czyż można mieć tak pospolite gusta? Ależ spójrzcie na te grube wiązania... na te ręce!.. nogi!...

— Och, gdybyście panie wiedziały!..... — mówiła, pochylajac się z miną tajemniczą jakaś złośliwa dożywotniczka z porcelany, tłumiąc wybuch śmiechu w koronkowej chusteczce.

Wszystkie zaczęły się wypytywać, ciekawe skandalu; wówczas dożywotniczka podrożywszy się nieco, szepnęła słów kilka najbliższej swej sąsiadce, która je powtórzyła innej, a tamta jeszcze dalej wśród szmeru poruszających się wachlarzy.

Trzeba przyznać, że ostateczna ocena nie wypadła dlań pochlebnie. Kiedy w przystępie trywialnej werwy bił się w piersi, piękny, donośny dźwięk, jaki przytem powstał, rozmarzał wprawdzie miniatury, lecz ze strony mężczyzn bardziej umiarkowanych w sądach, ale za to silniej ugruntowanych w przekonaniach, przeciwko intruzowi głucha panowała niechęć.

I w istocie w tej wytwornej atmosferze gruby zwierzęcy śmiech fauna rozbrzmiewał jak przykry dysonans, a brutalność jego obejścia wywoływała ogólne skrępowanie.

Lecz zadowalniano się milczącem porozumieniem w tej kwestyi, lub jeżeli wypowiadano swe zdanie, czyniono to z taktem i oględnością, niedostępną dla pierwotnej natury fauna.

Wygórowana jednak dyskrecya, gdy jest skierowana do ludzi źle wychowanych, wywoływa nieraz opłakane skutki. Stało się to i w danym wypadku i gdyby owi wytwornisie więcej dbali o swą godność prawdziwą, niż o zewnętrzne pozory, zdołali by może uniknąć niecofniętych nieszczęść, jakie się zdarzyły w przyszłości.

Ujrzawszy po raz pierwszy Xanthis, faun rzucił jej zwycięski uśmiech i począł się jej uporczywie przyglądać, skubiąc kędziory swego krótkiego zarostu. Xanthis, niezbyt obrażona odpowiedziała mu dość uprzejmie.

Właśnie markiz znajdował się wtedy obok niej.

— Jak możesz, moja droga przyjmować tak pobłażliwie hołdy tego prostaka?

— Och! prostaka! — wykrzyknęła Xanthis, lekko dotknięta i obrzuciła markiza bystrem spojrzeniem, jak gdyby czyniąc jakie złośliwe porównanie, lecz zaraz dodała z wdziękiem sobie właściwym:

— Ba! z tym rodzajem ludzi.

I unosząc swą kwiecistą suknię, weszła powoli do karety.

Podczas kilku dni następnych w charakterze jej zwykle tak łatwym, poczęły zachodzić jakieś zmiany. Humor jej ulegał różnym kaprysom. Markiz nie zwracał na to uwagi; z długoletniej swej znajomości kobiet wyniósł on dla nich pobłażliwość tak wielką, że nie trudno było odgadnąć ukrytą pod nią głęboką pogardę.

Pewnego wieczora przyszła Xanthis do swego przyjaciela artysty cała wzburzona, gdy zaś zapytał ją o powód, odpowiedziała sucho ze tajemnice jej do niej tylko należą. Urażony tą niegrzecznością, odpowiedział jej również szorstko, wynikła stąd scena; zresztą atmosfera ich miłości, podobnie jak zbyt upalny dzień letni, już od dłuższego czasu przepełniona była elektrycznością

Nastąpił więc wybuch z towarzyszeniem zwykłych dodatków gwałtownych przemów, gorzkich wymówek, szlochań i obfitych potoków lez.

— Ach! mój przyjacielu jakże jesteś okrutny! jakże mnie niesłusznie posądzasz.

Mówiąc to, Xanthis miała głos drżący, oczy błyszczące, piersi falujące, cała jej postać wyrażała jakby łzawą i tęskną rozkosz kończącej się burzy.

Muzyk prosił ją o przebaczenie, uspokajał jak dziecko, błagał, by mu wybaczyła jego szorstkość i w końcu uścisnęli się najczulej.

Jednak w chwilę potem, gdy rozpoczął grać jakieś namiętne *appassionato*, oświadczyła, że czuje się bardzo cierpiącą zapewne wskutek przebytych wzruszeń i pomimo gorą-

cych próśb swego przyjaciela wysunęła się znacznie wcześniej niż zwykle.

. . . .

. . . . , ...

Dopiero nazajutrz powróciła na swą podstawę.

* * *

Odtąd czuła się zupełnie szczęśliwa.

Niema nic bardziej zachwycającego, jak istnienie tak harmonijnie ułożone, że wszystkie właściwości naszej natury są w doskonałej z sobą równowadze; zręczność zaś w pokonywaniu nagromadzonych trudności nadaje życiu nieporównany urok; nigdy też Xanthis nie czuła takiej pełni życia jak w tym okresie.

Cała jej istota wchłaniała w siebie to słodkie światło dnia, o którem mówią poeci jej kraju; nigdy nie miała świeższej cery, bardziej złotych włosów, wytworniejszych kształtów.

— Cudowna jest - mówił markiz.

— Boska—powtarzał muzyk.

— Nieporównana!

— Idealna!

I obydwaj prześcigali się w zachwycie, podczas gdy niezwruszony faun, oparty o sąsiedni kandelabr, patrzył na nich drwiąco, skubiąc kędziory swego krótkiego zarostu.

Wieczorem wracała Xanthis do domu i rozplatając swe warkocze, przypominała wrażenia dzienne z uczuciem zadowolonej miłości własnej; odmawiała zwykłą modlitwę do dobrej Artemidy, patronki obrzędów świętych i przechyliwszy swą ładną główkę na ramię, zasypiała z westchnieniem wdzięczności dla bogów.

Ach! droga Xanthis! dlaczego nie umiałaś używać tych szczególnych względów, jakiemi cię oni obdarzali, i ocenić ich wartości? Zapewne umiałaś przywiązać do swego tryumfalnego wozu markiza, tak wytwornego opiekuna, muzyka o duszy wyjątkowo subtelnej i atletycznego wielbiciela fauna; ułożyłaś tak zręcznie, te stosunki, iż nic sobie nie przeszkadzając, wzajemnie się dopełniały, lecz tak pomyślny bieg zdarzeń winien był cię ostrzec, że doszłaś do szczytu i że jedna nieuwaga, jedno słówko niebaczne, jeden gest fałszywy może zburzyć całą budowę. Czyby ci brakowało taktu, Xanthis? Bynajmniej. Pomimo, że jesteś tylko małą grecką tancerką, wychowaną wśród łatwych obrządków morza Egejskiego, umiałaś się doskonale przystosować do warunków twego nowego życia. Czy gdy podążasz za kapryśnymi zwrotami galanteryi, czy gdy cała drżąca dajesz się unieść gorącemu tchnieniu romantycznej miłości, wszystkie te odcienia znajdują w tobie doskonałą wykonawczynię.

Nie, to co cię zgubiło, muszę ci to wyznać, to był ów duch przewrotności, który w serca kobiece wlewa podszepty najmniej oczekiwanych kaprysów i kusi ich cnotę najdziwaczniejszymi paradoksami.

Niekiedy nielogiczność tych błędów staje się ocaleniem dla nieszczęśliwych winowajczyń, które je równie łatwo zapominają, jak i popełniają.

Ale bezkarność taka nie była twym udziałem, o Xantihs! i nieopatrzność twoja spowodowała nie tylko twoją zgubę, ale pogrążyła twych w nieszczęścia bynajmniej nie zasłużone.

Oto w jaki sposób katastrofa wybuchła.

Pewnej nocy faun napróżno oczekiwał Xantis, która nie pojawiła się wcale. Kto inny potrafiłby zapewne wynaleźć jakieś powody tłumaczące tę nieobecność, ale faun nie umiał rozumować, istniały dlań tylko fakty. Tworzył więc przeróżne przypuszczenia, w końcu zaś zniecierpliwiony udał się na poszukiwania Xanthis.

Zaledwie uczynił kroków dwadzieścia, gdy odsunąwszy różaną szkatułkę tworzącą róg witryny, ujrzał ją.

Niestety, ujrzał ją siedzącą na kolanach ohydnego porcelanowego brzydala, śmiejącą się szalenie w jego objęciach, ale ten śmiech nie trwał długo. Rozległ się ryk, od którego zadrżały szyby, faun podniósł swą pięść z bronzu i paff!... maleńka tancerka z Tanagry rozleciała się w tysiącach kawałków nie wydawszy nawet krzyku.

Taki był koniec Xantis, o włosach fijołkami uwieńczonych, jasnowłosego dziecięcia obfitej w winnice, okolonej szumiącem morzem wyspy Krissy.

Tak nieubłagane przeznaczenie ukarało nieuwagę jednej chwili

Tak zostało zniszczone w oka mgnieniu życie tak radosne, tak namiętne, tak szczęśliwe.

Nazajutrz, na znak żałoby wszystkie amorki witryny opasały się czarną przepaską; na wpół otwarte wachlarze okryły się krepą; drogie kamienie na pierścionkach, broszach i naszyjnikach zgasiły swe blaski.

Rzeźbione flakony wypełnione kosztownemi wonnościami, otworzyły się same, by ofiarować tej małej antycznej duszy hołd najrzadszych woni, nawet relikwiarz św. Trofima wyobrażający bazylikę w Arles poruszony ogólną rozpaczą wydał żałobny dźwięk złotego dzwonka.

Straszna wiadomość rozeszła się z szybkością błyskawicy.

— Ach! droga moja biedaczka — zawołał markiz. dowiedziawszy się o tem—ty jedna nadawałaś wartość memu życiu! Obcując z tobą umiałem zabić nudę godzin tak długich. Cóż pocznę teraz? Ach Xantis! Xantis! niewolnik twój uwolniony z więzów opłakuje swą wolność.

Tak spędził noc całą, snując najczarniejsze myśli; łzy jakie daremnie usiłował wstrzymać, zalały mu twarz całą, wkrótce uczuł, jak dawne rany się otworzyły, straszny reumatyzm zaczął mu wykręcać lewą nogę, a nad ranem głowa jego, ta wytworna upudrowana głowa, raptem się odkleiła.

Prawie o tejże godzinie dwaj tkliwi brzuchaci holendrzy z fajansu podnosili marmurowe popiersie artysty. który, dowiedziawszy się o śmierci swej słodkiej przyjaciółki, spadł z podstawy i uderzywszy o róg malachitowego kałamarza, roztłukł się w kawałki.

— „Biedny młodzieńcze“ mówiły litościwe fajanse—oto jesteś stłuczony na zawsze.“

... Przed szczątkami Xanthis stanął faun osłupiały z rozpaczy. Gdy zrozumiał, co zaszło, padł ciężko na kolana i wydając straszne krzyki oddał się najdzikszej rozpaczy. Pomimo to, w całej witrynie panowało najwyższe przeciw niemu oburzenie i wszyscy domagali się ukarania tak szkaradnego czynu Kara zresztą nie kazała zbyt długo na siebie czekać.

W kilka dni potem, pewien wysoki stary pan przypominający nieco markiza, przyszedł opatrzeć swe bibeloty i ujrzawszy zaszłą katastrofę, wpadł w straszny gniew. Nie potrzebował szukać winowajcy, gdyż opłakany stan fauna zdradzał go jasno. Wydostał go bez wahania z witryny i tegoż samego dnia sprzedał za bardzo małą cenę.

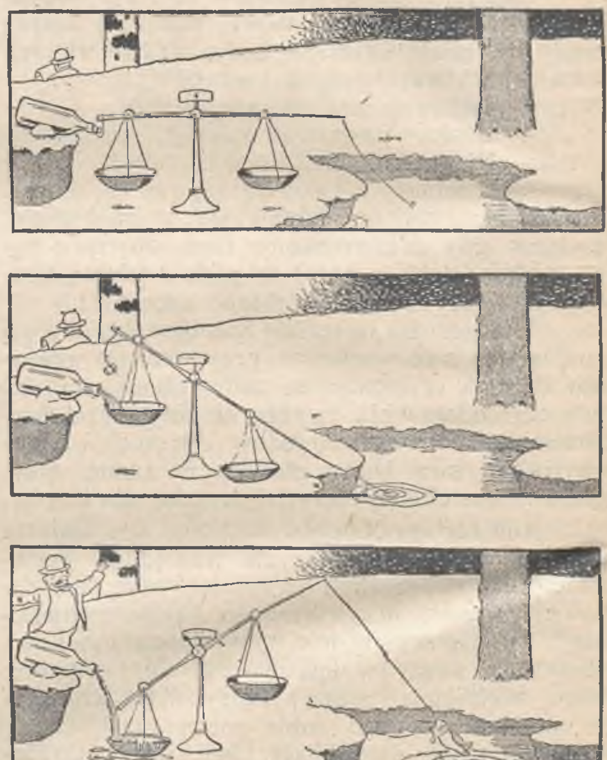
Odtąd rozpoczął się dla biedaka szereg coraz gorszych wypadków. Poznał cyniczne targi na wentach publicznych, zakurzone wygnanie w ciemnawych kątach, znęcania się sieci pajęczych. Zresztą zmienił się do niepoznania, stał się przedmiotem bez żadnej wartości. i zakończył swój żywot na śmietniku wśród potłuczonych fajansów, starego żelaza i szczątków rodzinnych portretów.

Zaprawdę taki nawał tortur mógłby dostarczyć pomysłowym moralistom bogatego materyału do rozmyślań, co do mnie, nie pociąga mnie ta rola, gdyż tworzenie aforyzmów staje się nieraz wobec prawdziwych nieszczęść okrucieństwem zupełnie zbytecznem.

Pozwalam więc każdemu zastosować wobec tych wypadków ulubione swe maksymy; ja zaś wolę wyszeptać z głębi duszy cichą modlitwę do bóstw litości i smutku.

Patrząc na witrynę w żałobie, gdzie jaśniała niedawno ładna Xanthis, uczułem dziwne rozrzewnienie i pomyślałam, że może jakieś tajemne przeznaczenie skierowało me palce ku starej grającej maszynce i wyszła z niej w tonach drżących i odległych jak łzy owych nikłych figurek, pieśń minionych czasów pieśń słodka i wzruszająca, stworzona jakby umyślnie by wyśpiewać nietrwałość przelotnych miłości, i melancholię kruchych przeznaczeń.

Dowcipny pomysł rybaka.



Musi uczyć się szyć.

Studentka medycyny (zszywając pacyentow rozbitą głowę): — Niema na to rady musimy jednak uczyć się szyć!

Otwarty.

— Proszę pana, czy pan się ożenił z miłości, czy z wyrachowania?

— Jeżeli się mam już przyznać. to powiem otwarcie, że... z głupoty!

Kapusta JMCi pana Alembekowa.

A niech-no ja pójdę
Po Gliniańskiej drodze*) —
Co tam wszystko wzrok obaczy,
Co tam ponachodzę!

Jak na rezurekcyę
Procesya z kościoła,
Kupą, rzędem wznoszą wzgórza
Obnażone czoła.

Szumnie winogradem
Każdy czub się jeży —
Gotuj kadzie, mój Lwowczyku,
Będzie moszczek świeży!

Niżej, jak opadłe
Z bark, zielone płaszcze,
Tutaj sadek, tam znów ogród,
Aż oczy ci głaszcze.

Patrzcie, co ta glina
Daje z swego łona....
Ale bo też potem mieszczan
Suto nawożona!

Nawożona suto
— No i niedaremnie:
Bo, im w zamian, gdy czas, prawi:
— „Na-ści! Masz! Jedz ze mnie“!

Sprzątnijcie spiżarnie,
Skrzętni Lwowczykowie:
Nie zabraknie tego roku
Jarzyny we Lwowie.

Obrodziło wszystkim
Wszyzstkiem, lecz z daleka
Poznasz: ponad wszystkie inne
Ogród Alembeka.

Alembeku miły,
Zazdroszczą-ć samsiedy!
Taką, jako twa, kapustę
Czy kto widział kiedy?

Miąższe to okrągłe
Niby łeb u dyni.
— Chyba ten nasz pan Alembek
Jakieś czary czyni!

* * *

Nadciągnął król Sobek
Z pocztem swych rycerzy,
Przed nim, za nim czarna groza
Larum straszne szerzy.

Nocą w stronie Winnik
Ognie krwawe płoną...
Na Czartowskiej Skale łuna
Kładzie się koroną.

Koroną się kładzie
Łuna purpurowa.
Będzie-ż tobie znów dzień sądny,
Orli grodzie Lwowa!

Nie tknie jednak groza
Mieszczańskiej pieleszy:
Ten na wały, ów na baszty
Cech za cechem śpieszy.

*) Dzisiejsza górna część ul. Łyczakowskiej, powyżej św. Antoniego.

Ostrzą się szablice,
Czyszczą samopały —
Królu! Dzielne twoje wojska
Będą sukurs miały.

Grom hiobowych wieści
Ziemią co raz wstrząsa,
A król jeno czoło gładzi
I pokręca wąsa.

— „To twa dola Lwowie,
I w tem twe zaszczyty,
Iżeś tarczą i opieką
Rzeczypospolitej.

„To twa dola, Lwowie,
Chlubo swej macierzy!
Gdzie na kogo kto się zmierzy,
To w ciebie uderzy.

„Twardy-ś, bo hartowny,
A ciągle na straży!
Nie powalił ciebie Turczyn,
Nie zmietli Tatarzy.

„Ani-ś zgiął się kiedy,
Ni ugniesz, jak trzcina...
Obu nam też nie nowina
Widok poganina!“

* * *

Rozlały się hufce
Po Gliniańskiej drodze,
Jedzie środkiem król jegomość,
Puścił koniu wodze.

Puścił wodze koniu,
Pojrzał tędy, siędy.
— „Żal mi was, winniczki, sadki,
Was, starowne grzędy!

„Żal mi was, sławetni,
Żal mi was, mieszczanie,
A to-ć z plonu znojnej pracy
Ni ślad nie zostanie!“

Wtem król wśród kapusty
Postrzegł Alembeka.
— „Mój burmistrzu, źle się kroi!
Pohaniec nie czeka.

„Lada chwila wpadnie,
Jak wezbrane morze.
Połóż krzyżyk na kapustę“!
A ten: — „Nie położę!

„Wszak-ci-m ją pół roku
Hodował nie na to,
Więc, gdy trzeba dać, to chyba
Za dobrą zapłatą!

— Lecz „ któż ją zapłaci?
Brzmi króla pytanie.
Zaś Alembek: „Kto, jak nie ty,
Najjaśniejszy panie!

„Wydasz-li bezkarnie
Wrogom nasze niwy?
Nie! Zbyt ufam twemu sercu,
Władco sprawiedliwy!

„Krzywdy mej nie zechcesz,
Stratę więc niemałą
Wynagrodzić chciej sowicie,
Jak królu przystało!

„Krótkie zresztą moje
Punkty ugodowe:
Za kapusty każdą głowę
Dasz... pogańską głowę“!

* * *

Chmarą ciągnie Turczyn,
Ciągnie z lewa, z prawa,
Aż zakryła całe niebo
Okrutna kurzawa.

Groza bierze patrzeć,
Co ludu, co koni,
Aż od kopyt, od kół ciężkich
Ziemia cała dzwoni.

Pojrzał wódz turecki
Od Czartowskiej Skały:
— „A gdzież one mężne woje,
Co Lwów bronić miały?

„A gdzież postrach świata,
On Lew Lechistanu?
Także nagle zmiękło serce
Chrześciańskiemu panu?“

I już wzięcie grodu
Myślą żwawą wita:
A tymczasem wiara siedzi
Po sadkach ukryta.

I już liczy basza
Okup, co go czeka,
A król ino zerka z kapust
JMCi Alembeka.

Suną Turcy, suną,
W mury wnet ugodzą,
Aż tu nasi wymkną z gąszczy
Pod Sobkową wodzą.

Pędzą, a za nimi
Popłoch: tną, jak wściekli,
Aż dziw, co tu luda w moment
Nacięli, nasiekli.

Pierzchnął wśród skowytu
Najeźdźca odparty,
A król woła Alembeka:
— „Poszli sobie czarty!

„Pakt spełniłem zacnie,
Policz zyski tłuste:
Masz po dziesieć łbów, nie jedną
Za każdą kapustę“!

Stanisław Rossowski.

Wyrocznia.

A kiedy padło to zaklęcia słówko,
Mak ze zdziwienia potrząsnął makówką;
Pyszałek goździk stanął jeszcze prościej,
Jeszcze się wyżej plotkarz powój wdarł;
Wszystkie nasturcye pożółkły z zazdrości,
Gdy one „kocham“ rzuciło swój czar.

Wiatr chwycił słówko, poniósł i za chwilę
Barwne zleciały się zewsząd motyle.
Wpadły koniki w przystrojeniu krasem,
Spieszyły pszczółki, aż im brakło tchu...
Nawet bąk grubas, ruszony hałasem
Wtoczył się, sapiąc ciężko: Hu-hu-hu!

St. R.



— Więcej już z tobą nie będę grała w tennisa?
— Dlaczego?
— Bo mówisz, że mnie kochasz, a ciągle wygrywasz — a wiesz przecie, że kto ma szczęście w grze — ten nie ma miłości.

Pani.

Pani —
ostatnie słowa twego pożegnania spadły jak płatki
smutnej orchidei —
cień twój w komnacie chyla się i słania
od dnia owego aż po dzień dzisiejszy.
Wśród nieustannych wichrowych zawiei
od owej chwili naszego rozstania
łowi me ucho każdy szmer najlżejszy,
podobny płatkom smutnej orchidei.
Pani —
Seledynowe mgły skryły jezioro —
Szmery w nich giną, nawet te najcichsze,
od których serca płomieniami gorą
i biją pełne miłosnego drżenia.
Pani — w przeznaczeń niespodzianych wichrze
myśl ma do ciebie biegnie nad jezioro,
by pokłon oddać cieniowi wspomnienia,
zanim zaginą te szmery najcichsze.

Co winien umieć?

Dobry polityk powinien „mówiąc, nic nie powiedzieć“, a „milcząc, powiedzieć wiele.“

Staw, który...

W bardzo dawnych czasach, kiedy na świecie niejedno było inaczej, niż dzisiaj, kiedy jeszcze na drzewach tu i ówdzie dojrzewały złote jabłka, a w noc świętojańską brylantami zakwitała paproć, był staw jeden, całkiem zresztą nieosobliwy — zgoła, jak dzisiejsze stawy.

Ani śladu nie pozostało już po nim, a jeszcze ludzie pokazują miejsce, gdzie widziano go niegdyś.

Przechodząc obok ojcowie: opowiadają dzieciom

— Pojrzyjcie oto on staw, który....

Który?

Póki istniał, mało kto zwracał nań uwagę. Uciekł bowiem daleko od bitych dróg a trzciną, szuwarem obrósł, że mało co widać go było.

Tylko sarny znały go dobrze, bo nadedniem ciągnęły w tę stronę, by gasić pragnienie. W południe zaglądać tu lubiło słonko, wabiąc nawskróś lasu motyle i ważki. Kiedy noc zaś księżycowa w lecie zajaśniała na niebie, szukały w stawie ochłody rusałki leśne. Cicha, nierozumiana pieśń i wypowiadała wszystkie tęsknoty zaklętego świata baśni.

A ludzie...

Staw leżał na gruntach gminy, był jej posiadłością. Utyskiwano, że tylko darmo miejsce zajmuje na świecie, bo nikt wydzierżawić go nie chciał.

Pewnego lata nastała straszna posucha. Łąki wypaliło, lasy w kilku miejscach same z siebie poczęły gorzeć

Tylko dokoła stawu zieleń soczysta nic zrazu nie utraciła ze swej krasy, podsycana dostatecznie wilgocią. I nigdy piękniejszych kwiatów nie widziałeś, jak właśnie w owym roku, nad stawem.

Ale łąka, walcząc z posuchą, wypijała mu życie. Niezasilany żadnym strumykiem, po pewnym czasie kurczyć się począł. Odtąd z dnia na dzień marniał w oczach. Po kilku tygodniach widać było już w jego miejscu tylko ciemną plamę.

Wójt z panami radą powiedzieli sobie wtedy:

— Tak najlepiej. Zaorzemy miejsce po stawie, toż to będą buraki

I zaczęli orać.

Nagle błysło im coś przed oczyma. Patrzą — a to perły!

W koronie królewskiej błyszczą one dotąd ku wiecznej pamięci, a ludzie jeszcze i dziś odżałować nie mogą, że póki staw był, nie poznali się, co on wart.

St. R.

Kołysanka.

Zaśnij malutka, milutka,
  Zaśnij czemprędzej!
Gdy zaśniesz, czarodziej płaszczyk tobie utka
  Z promieni gwiazd, niby z przędzy.
Zaśnij milutka, malutka,
  Ty skarbie mój, ty życie me!
Do zaklętego ogródka
  Czarodziej powiedzie cię w śnie.
Tam wszystko wzdłuż i wszerz,
  Aż pachnie wiosną...
Tam złote jabłuszka rosną...
  Czarodziej pośle po nie Krasnoludka,
By ci jabłuszek narwał, ile chcesz...
Tylko już zaśnij malutka, milutka.

Ester.

Politycy.



— No, jak się skończy wojna?
— Zwycięstwem...
— Czyjem?
— Tego, który zwycięży!

Wiano.

Przebogate iście wiano
  Wywróżyła mi znachorka:
Dolę w kwiaty malowaną,
  Złotą dolę tego dworka.

W pokoików cichej bieli,
  Kędy wejdziesz, jak pogoda,
Już różami szlak się ścieli
  Tobie, żonko moja młoda.

I zazdrościć niebo będzie
  I zazdrościć będzie słonko,
Gdy cię tutaj, na werandzie
  Ujrzą nagle, moja żonko!

I już żaden w świecie przedział
  Między nami nie postanie,
Bo tak zdawna przepowiedział
  Wyrok wróżki, tam — w altanie.

Wychyl uszko zza warkoczy:
  Nie wiesz, kto był oną wróżką?
A któż, jeśli nie twe oczy?
  A któż, gdy nie twe serduszko?

Str.

Dzień Lwowianina w XXI. wieku.

Pierwszy kwietnia 2010 roku, siódma godzina rano. W sypialni kawalerskiej spuszczone story Stefan Wyżyński śpi spokojnie. Nagle rozlegają się harmonijne dźwięki budzika-fonografu. Stefan otwiera oczy i po omacku dotyka guzika elektrycznego: story się rozsuwają, otwiera się okno i wesołe promienie słońca zalewają pokój.

Pokój umeblowany jest z gustem, nawet z pewnego rodzaju przepychem, który zresztą w dwudziestym pierwszym wieku mało kosztuje. Mosiężne łóżko nie jest nagromadzeniem materacy, pierzyn i kołder, od których hygienista odwróciłby się ze wstrętem. Materac z cienkiej elastycznej siatki metalowej, poduszki pneumatyczne, napełnione powietrzem, którego temperaturę można dowolnie regulować.

Tuż zaraz toaleta i pokój kąpielowy. Wszędzie jednakowa temperatura. Przewodniki w murze z ogrzaną elektryczną wodą roznoszą ciepło w zimie; w lecie zaś służą do ochładzania pokojów.

Takie jest mieszkanie p. Stefana Wyżyńskiego, na 45 em piętrze, w jednej z pierwszorzędnych ulic Lwowa.

Tymczasem Stefan nie podniósłszy się jeszcze z łóżka, mówi do nocnego stolika:

— Chciałbym filiżankę kakao, dobrze gorącego.

Stolik rozchyla się i z jego wnętrza wysuwa się taca z zamówionem śniadaniem. Nie jest to bynajmniej stół zaczarowany, tylko poprostu połączony termomikrofonem z dostawcami pożywienia, których biura znajdują się na parterach wszystkich domów mieszkalnych.

Pijąc aromatyczne kakao, Stefan „słucha“ rannych dzienników; każdy bowiem dom z najnowszemi wygodami, połączony jest z centralną stacyą informującą, dokąd co godzina przychodzą wieści z całego świata. Więc p. Stefan za wrzuceniem w odpowiedni otwór stolika małej monety może się nasłuchać dowoli wszystkich najświeższych depesz, przeróżnych wydarzeń, wskazań i poglądów politycznych, literackich feljetonów, krytyk i t d. Jeżeli zaś już jest pod tym względem zupełnie zaspokojony, naciska inny guzik, a wówczas dźwięczny głos fonografu zmienia temat opowiadania, a nasz przyjaciel, słuchając, zabiera się do ubierania.

Strój jego, to grecka luźna tunika pozwalająca na swobodne ruchy ciała. Automatyczny przyrząd czyści ubranie, glansuje obuwie.

Jakąż lokomocyę wybierze p. Stefan Wyżyński, udając się za swymi interesami? Czy podziemną kolej, przebiegającą bezustanku pod wszystkiemi ulicami? Czy posuwający się wciąż wzdłuż sklepów trotuar?

Najprawdopodobniej zdecyduje się na aeroplan.. Wyszedłszy z bramy domu, wchodzi do windy, która go zawozi na taras ponad najwyższem piętrem domu, a tam już chmura powietrznych powozów, mniejszych i większych, skromnych i eleganckich, śpieszy w różne strony. Stefan wsiada do powietrznej „dorożki“ i jedzie do Domu Szewców. Jest to olbrzymia instytucja kooperacyjna, w której ześrodkowany cały przemysł szewski Lwowa. Bo p. Stefan Wyżyński, ten wykwitny modny panicz, jest... robotnikiem szewskim w ciągu kilku porannych godzin.

Warsztat jest olbrzymi, rozciągnięty na pięćdziesięciu piętrach. Prace wykonywują maszyny, robotnicy tylko niemi kierują.

Zaraz po przyjściu, Stefan Wyżyński daje znać o sobie, zasiada wygodnie w fotelu, przed stołem z różnemi instrumentami. Zapomocą kunsztownie ustawionych luster z łatwością dogląda porządku i śledzi bieg pracy w powierzonym sobie oddziale warsztatu. Od czasu do czasu naciśnie jakiś guzik, przerywa lub łączy prąd elektryczny, odbiera i wydaje rozkazy przez telefon i jakby od niechcenia ręką białą i delikatną kieruje dźwignią, która porusza olbrzymie koło, wykonywujące pracę stu ludzi.

Kiedy uwaga jego nie potrzebuje być tak bardzo wytężona, Stefan nie ruszając się z miejsca, za pomocą termomikrofonu słucha odczytów lub wykładów uniwersyteckich.

Na odgłos dzwonów oznajmiających południe, robotnicy kończą dzienną pracę, Przed p. Wyżyńskim roztwiera się małe okienko, przez które wypada jego całodzienna zapłata. Już jest wolny. Wychodzi na ulicę i kieruje swe kroki ku wykwitnej restauracyi. Służby wcale nie widać. P. Stefan spogląda na obfite menu, ułożone według ostatnich wymagań smaku i hygieny i głosem spokojnym, jak gdyby mówił do roztropnego kelnera, zamawia potrawy. W jednem mgnieniu oka rozsuwa się stół i ze środka wydobywa się świeżo białe nakrycie, chleb, wino czy piwo i pierwsza z wybranych potraw.

W chwili gdy gość skończył jeść i odsunął talerz, całe nakrycie zapada się w otworze stołu i na jego miejsce zjawia się nowe z drugą potrawą

Cały obiad kosztuje jakąś drobną monetę — ceny z góry ustalone — którą gość, wycho-

dząc, wrzuca do aparatu, umieszczonego przy drzwiach.

Po obiedzie Stefan zazwyczaj udaje się w celach nabycia wiedzy do muzeów i gabinetów zoologicznych, gdzie w klatkach po za kratami pokazują publiczności okazy różnych zwierząt, oddawna zaginionych: konie, psy, koty, owce krowy. Stefan z ciekawością przypatruje się stworzeniom, które przez tyle czasów były towarzyszami człowieka.

Wraz z nadejściem wieczoru, jest to w chwili, gdy się schowa słońce, zapalają się myriady księżyców elektrycznych i powstaje dzień sztuczny, równie jasny, jak naturalny, dzień ziemi, który blaskami świateł zaciemnia gwiazdy. To pora spacerów i wszelkich rozrywek. Zdala od miasta rozciąga się olbrzymie miasto-ogród, wymarzone przez hygienistów. Tam oto, w pośród zieleni parków, mieszkają dostatnie rodziny, mają swoje wille. Jest to wieś w mieście, zaopatrzonem we wszelkie wygody, jakie tylko dostarczyła cywilizacja.

Stefan, jako kawaler, z chęcią przyjmuje zaproszenia na obiady u przyjaciół, posiadających wille w mieście-ogrodzie. Dzisiejszego wieczoru jest u pp. Kulwiec. P. Kulwiec jest wdowcem, mieszka z matką staruszką i uroczą osiemnastoletnią córką. Z zamiłowaniem hoduje róże.

W chwili przyjścia Stefana, panna Kulwiecówna, zgrabnemi paluszkami robi przygotowania do obiadu. Tutaj bowiem, jak i wszędzie, choćby w książęcych domach, niema służby. Wróżka — elektryczność wszystko urządza bez kłopotu, bez swędu ni dymu. Wszystkie potrawy przyrządzają się wprost na stole, za pomocą niklowych aparatów, narzędzi lśniących, jak drogocenna biżuterja

Panna Kulwiecówna jest narzeczoną pewnego inżyniera, ktróry w tej chwili pracuje w minach cynowych w Indo-Chinach. Zakochani bez smutku znoszą rozłączenie: czyż nie patrzą na siebie i nie słyszą, ile chcą! Nie ruszając się ze swego pokoju, p. Kulcewiczówna może dowoli rozmawiać z narzeczonym. Cudowny telefon, jak lustro magiczne odbija dokładnie rysy ukochanego; widzi jego ruchy przy pracy i uśmiech, gdy do niej przemawia

— Pewnego dnia — opowiada p. Kulwiecówna — doznałam śmiertelnego strachu. Połączyłam się zapomocą telefotu z mieszkaniem Stefana. Pracował przy lampie. Nagle spostrzegam w cieniu podkradającego się jakiegoś żółtego człowieka, pewno bandytę. Krzyknęłam tak przeraźliwie. że Stefan skoczył na równe nogi. Zaczęłam płakać, rozpaczać. Wówczas Stefan dowiedziawszy się o mojem przerażeniu, starał się mnie uspokoić i przesyłał w lustrze pocałunki. Żółty człowiek także się śmiał, był to bowiem jego wierny służący.

— Cóż robimy z resztą wieczoru? — zapytał p. Kulwiec, wstając od stołu. — Może chcecie teatr? Może operę? Wagnera? Lubię starą muzykę. Nie rozumiem zupełnie nowej, tegoczesnej.

Wszyscy troje przeszli do salonu. Panna Kulwiecówna, zgasiwszy światła, założyła telefototeatrofon, zapomocą którego słuchacze nietylko słyszeli, ale i widzieli całkowicie przedstawienie na scenie teatru [illegible]

Po skończonem przedstawieniu zabłysły napowrót światła w salonie. P. Stefan Wyżynski wkótce zaczął się żegnać z gospodarzami i znów w otoczeniu tysiąca sztucznych planet, w pośród zgiełku i hałasu ulic rozbawionego miasta, wrócił do swego mieszkania na 118-ej alei.

Dzień jego się skończył. *O. B.*



Mali „Indyanie“.

Ambicya.

Nagłą przy pracy w lesie zaskoczony burzą,
Drwal nie namyślał się dużo.
Gunia na plecy, nogi za pas, —
Nie będzie przecie czekał, by go piorun trzasł!

Do szałasu daleko, cóż więc biedak czyni!
Wiedząc o istniejącej w pobliżu jaskini
Ku niej pędzi. Po błotku, jak po gołoledzi,
W głąb zjeżdża — i już kontent! Wtem patrzy, ktoś siedzi

— O, rety, miś; I jaki! Istny wójt niedźwiedzi
Drwal aż skamieniał, (czemu się nie dziwię),
Jednak, usłyszym, niepotrzebnie zgoła
Przypadek bowiem zdarzył tak szczęśliwie,
Ze miś, dopadłszy krowy, czy też woła,
Bal zrobił sobie, obżarł się po uszy,
A niedźwiedź syty — ni muchy nie ruszy!

— „Wejdźże, chłopuniu, rzecze, pomieścim się tu,
Wszak, chwalić Boga, dość miejsca dla dwu".

Widząc, że taki łaskawy,
Chłop nietylko skorzystał chętnie z zaproszenia,
Lecz nadomiar, pozbywszy się wszelkiej obawy,
Na poczekaniu minę i ton zmienia.

— „Tak się rozparłeś, powiada,
Jakbyś był sam.
Gdzież spocząć mam"?

Ha, trudna rada.
Usuwa się niedźwiedzisko.
A chłop swoje: — „Precz! Dalej! To jeszcze za blisko.
Co za dopust, z tak szpetną gnieździć się sobaką!"

Niedźwiedź ni słowa.

Zwolna przetarło się jako tako. Na niebie,
Zmilkły pioruny, błyskawice zgasły,
Nawet nawała deszczowa
Przeszła...
Wstał niedźwiedź opasły,
Wstał też drwal, aby pójść ku swej kolebie.
A gdy się rozstać mieli, „wujko" tak zapyta:
— „Masz ty siekierę ze sobą, człowiecze"?
— „Mam, mam! Pod gunią ukryta...
Oto jest... Świeżo wyostrzona stal"...
A niedźwiedź piersi nastawia i rzecze:
— „To wal"!

Ktoś inny byłby zawahał się może...
Naszemu chłopu jednak, który w borze
Z niejedną dziką bestyą miał przeprawy,
Niejednej srogość sam odczuł dobitnie,
Jemu w to tylko graj! Jak machnie, wytnie —
Aż runął niedźwiedź i tylko sznur krwawy
Z piersi na ziemię stoczył się z bluzgotem.

A chłop do lasu wrócił.. Wkrótce potem
Zapomniał całkiem o zajściu w pieczarze.

W jakiś czas później, po pół roku może,
Rąbaniem drzewa zatrudniony w borze,
Czuje, jak coś go z tyłu — cap za szyję
I bije.

Odwraca głowę, a tu ten sam miś,
Którego palnął siekierą w pieczarze.

— „Hola, grzmi bestya, obliczym się dziś,
Lecz przedtem cości pokażę.

Pamiętasz wspólny pobyt nasz w czeluści?
Pamiętasz straszny cios ne pożegnanie?
Przypatrz się ranie.
Już zabliźniona — a juści!
Ale „sobaka szpetna", to ci powiem —
Została, niezatarta zostanie, albowiem

Rychlej najcięższą nawet zgoić ranę,
Niźli obelgę, którą nas ktoś skala!

Rzekł i na miazgę zgniótł drwala. *St. R.*

Ballada.

Zaklęły królewnę złe uroki.
Rzuciły ją w sen głęboki,
W sen nieprzespany...

Miesiące, lata mijają bez zmiany...
Żali-ż nikt z ludzi
Śpiącej królewny nie zbudzi

Hej, nadciągnęli zdala trzej męże pod wieżę,
Który królewnę ocuci, który zabierze?

Prawi pierwszy: „Ja cię złotem wykupię".
Prawi drugi: „Zdobędę cię mocą broni".
Ano zwyczajnie, jak króle.

Lecz chociaż prawią jej czule.
Choć tak i tak mówią do niej:
„Wywalczę ciebie", — „Okupię", —
Nie drgnęło życiem liczko już nawpół trupie,
Nie podniosły się oczy, nie prysły snu pęta,
Śpi dalej królewna zaklęta!

Aż powie trzeci: „Jam śpiewak, obcy kolczudze,
Kieska zaś moja pusta i jeśli cię zbudzę
To nie złotem, ani przez bój,
Jeno przez to, że-ś moja jest, a ja — twój"!

I, o dziwo, zaledwie te słowa padły,
Wytrysnął nagle rumieniec z twarzy wybladłej,
Z pod powiek zajaśniały błękitem źrenice
I miłośnie wyciągnęła ramiona dziewoja...
A śpiewak, jak słodką zdobycz porwał dziewicę
I uniósł ją w świat, wołając: „Zbudzona! Moja"!

Str.





— Proszę pani... proszę... pani radczyni z urzędu pierwsze miejsce się należy,..

— Ależ proszę pani, pani należy się najpierwsze miejsce z wieku...

W zakrystyi na Murano.

Stary, dębowy pulpit, stara na nim księga,
Przed pulpitem mnich siedzi podparty w zadumie
Gałąź akacyi, w cichym chwiejącym się szumie,
W otwarte okno bije i do wnętrza sięga.

Na mozaikach podłogi leży słońca wstęga
Pszczoła brzęczy i tonie w gwiaździstym arumie,
Morze gra, niby organ w odległym gdzieś tumie...
Traw skoszonych woń bije ożywcza i tęga.

Mnich głowę podniósł, oko wypuścił daleko,
Patrząc w lazur słoneczny znużoną powieką,
Na usta mu powraca młodości pieśń złota...

A pątnik, co tu przyszedł oglądać Madonnę,
Widział cud! Widział serce kwitnące i wonne,
Na kolczastej gałęzi zeschłego żywota.

Marya Konopnicka.

Z poezyi polsko-amerykańskiej

GORZKIE ŻALE.

Rozkołysane zapłakały dzwony,
Płynące echem w cichą, mroźną dal,
Na świat ułudy — wieczorem zmroczony,
Opada śnieżnie wielkopostny żal;
W progi kościelne śpieszy lud strudzony,
Duszę mu rani pokutnicza stal;
Pod krzyżem leży nędzny dziad, spragniony
Boskiej opieki i boskiej obrony,
A przy nim wznosi twarde dłonie drwal.

Pomruk organów zrywa z serca pleśnie
Rdzawych nałogów całorocznych dni,
Pamięć wywodzi na jaw grzechy wcześnie,
Myśl o przeszłości rozczulona śni;
A w duszy, lubo pogrążonej we śnie,
Huragan uczuć rozstrojonych brzmi!
Już się unoszą przed tron Boga pieśnie,
Skargi — z wnętrzności wyrwane boleśnie,
W których zdrożnego ogrom życia tkwi.

Ach, gorzkie żale! z balsamem osłody
Dla rannej duszy pośpieszajcie w ślad
Zwiędłego raju, jaki olbrzym młody
Pędzlem rozkwitu stwarzał niegdyś rad!
Przed laty siłą i słońca urody
Rozpaczom tamę ideału kładł,
Burze odpierał i potopu wody. —
Dziś starca zgniotły brzemieniem zawody,
Dziś pod ciężarem rozgoryczeń padł.

Ach, gorzkie żale! dla rąk twardych drwala
I pokrwawionych ostrą drogą nóg
Przybliżcie nieco, jaśniejący zdala,
Kojących pociech przedniebieski próg,
A gdy go w przepaść upiór nędzy zwala,
Fałszywie mami obfitości róg
I potępieniem trwoży czynów szala,
Niechże się wiara nędzarzy ustala,
Że przy nim blisko żyje jeszcze Bóg.

Ach, gorzkie żale! dla tej, co w godzinie
Oszołomienia, dziewiczości strój
Na wieki traci, niechże również spłynie
Z krynicy waszej ukojenia zdrój;
I tej, co w gorzkiej pożycia dolinie
W obronie dziecka wiedzie ostry bój,
Potęga wasza nigdy nie ominie,
A nad jej głową niechże się rozwinie
Waszej otuchy, pokrzepienia zwój.

W powszechnym wirze, rozterce i szale
Mnóstwo zaprzańców żyje pośród nas,
I moje serce, gorzkie święte żale,
Stężało nieraz, jak lodowy głaz;
Lecz ja z rozkoszą w życia karnawale
Czerpałem słodycz, gorzkie żale, z was,
Dlatego silny nie ugrzęznę w kale,
Dlatego walczę mężnie i wytrwale,
Aż Anioł Boży zawoła: Już czas!

K. T. Z.

Groźba.

Młody poeta: Jeżeli pan redaktor nie zdecyduj się na wydrukowanie moich sonetów, to wydrukuję j własnym nakładem i pańskie nazwisko podam, jako mó pseudonim!

Selma Lagerloef.

PORTRET MATKI.

W pewnej wiosce rybackiej mieszkał stary Mattsson. Wioska ta składała się ze stu domków, podobnych do siebie z kształtu, wielkości. wysokości kominów i nawet z ilości okien. Wewnątrz wszystkie pokoiki posiadały jednakowe urządzenie, okna były przyozdobione jednemi i temi samemi roślinami, w szafkach oszklonych były te same muszle i korale, na ścianach wisiały podobne obrazy. I jak stare zwyczaje nakazywały, wszyscy mieszkańcy wioski prowadzili jednakowy tryb życia.

Stary Mattsson powiesił ponad łóżkiem portret swej matki. Pewnej nocy śniło się staruszkowi, że obraz, wyszedłszy z ram, stanął przed nim twarzą w twarz i głosem rozkazującym przemówił: „Masz się ożenić!“

Mattsson czuł się w obowiązku wytłómaczyć portretowi swej matki, że to jest niemożliwe do spełnienia, miał już bowiem lat 62 Ale portret powtarzał wciąż uporczywie: „Masz się ożenić!“

Mattsson poważał i szanował bardzo portret matki Już od lat wielu był to jego jedyny doradca w trudnych chwilach życiowych. Lecz ten ostatni rozkaz dziwił go bardzo, tak był różny od poprzednich zapatrywań na tę kwestyę. Będąc ciągle jeszcze jakby uśpiony, przypomniał sobie Mattsson, co to mu się wydarzyło, kiedy po raz pierwszy miał się żenić. W chwili, kiedy przywdziewał strój weselny, gwóźdź, podtrzymujący ramę, wypadł nagle i portret runął na ziemię. Było to ostrzeżenie, którego, niestety, nie posłuchał. W krótkiem małżeństwie tem nie znalazł szczęścia. Drugi raz, kiedy się szykował do ślubu, portret spadł znowu. Tym razem nie myślał być nieposłusznym, porzucił narzeczoną i gości weselnych, uciekł co tchu na okręt, gdzie jako marynarz wolał odbyć podróż na około świata, aniżeli powrócić w tych warunkach do wsi. I oto teraz ten sam portret zstępuje ze ściany, by go nakłonić do małżeństwa. Pomimo głębokiego respektu, biedny staruszek ośmielił się podejrzywać portret swej matki, że tym razem są to żarty i kpiny z niego. Ale obraz, który przedstawiał surowe i ogorzałe od wiatru morskiego oblicze, był stanowczy i poważny i głosem silnym powtarzał wciąż: „Mattsson ożenić się musisz!“

Biedny Mattsson prosił swą matkę, by zechciała pomyśleć o otoczeniu, w jakiem on żyje. Sto domków wioski posiadało te same szpiczaste dachy, jednakowe mury białe, wszystkie łodzie rybackie były na jeden sposób ociosane i zbudowane; nie było w zwyczaju, aby ktoś we wsi zbudował lub zrobił coś według swego pomysłu. Matka, gdyby żyła, pierwsza oponowałaby przeciw małżeństwu tak spóźnionemu. Ona należała kiedyś do tych osób, które jaknajbardziej przestrzegały tradycyi i dawnych zwyczajów. A odkądże to datuje się ten nowy zwyczaj, by sześćdziesięcioletni starzec się żenił?

Tymczasem portret wyciągnął dłoń, ozdobioną pierścieniami i przywoływał rybaka do posłuszeństwa. Zabobonny strach ogarnął go na widok matki rozkazującej mu, w odświętnej jedwabnej sukni. Wspaniała brosza, złoty łańcuch silne na nim robiły wrażenie. Gdyby była do niego przyszła w zwykłym odzieniu, w kwadratowej chustce na głowie, w fartuchu szarym, powalanym krwią i łuskami z ryb, nie wzbudziłaby w nim szacunku i poważania tak głębokiego. Pod wpływem tego przyrzekł, że się ożeni i portret powędrował na swoje miejsce. na ścianę.

* * *

Następnego ranka obudził się stary Mattsson pełen niepokoju. Nie przyszło mu nawet na myśl stawiać oporu wyraźnemu rozkazowi matki, która napewno wiedziała lepiej od niego, jak należy postąpić.

Nie zwlekając prosił o rękę najbrzydszą i najbiedniejszą córkę rybacką. Dziewczyna miała dziwnie osadzoną głowę między wysokiemi ramionami, a zbyt wystająca warga dolna nie dodawała jej uroku. Rodzice jej przyjęli go z radością i postanowiono jaknajprędzej pójść razem do miasta dać na zapowiedzi.

Papiery jego nie były w porządku. Krok nierozważny, jakiego się dopuścił przy poprzednich staraniach matrymonialnych, opóźniał ogłoszenie zapowiedzi. Trzeba było, aby pastor napisał do konsystorza i otrzymał stamtąd pozwolenie na zawarcie nowego małżeństwa. Sprawa się przeciągała.

Tymczasem stary Mattsson chodził do miasta za każdym razem, kiedy biuro pastora było otwarte. Czekał tam spokojny i cichy, póki inni interesanci nie powychodzili, wtedy dopiero podnosił się i pytał, czy pastor nie otrzymał listu z konsystorza.

— Nie, jeszcze nie otrzymałem.

Pastor przyglądał się ciekawie temu staremu człowiekowi, w grubym trykocie, wysokich butach morskich, o twarzy surowej i inteligentnej, otoczonej długimi siwymi włosami, który tak cierpliwie oczekiwał na pozwolenie zawar-

cia swego małżeństwa. I podziwiał, że miłość tego starca była tak głęboka i silna i nie buntowała się z powodu tylu przeciwności.

— Mattsson pragnąłby jaknajprędzej wziąć ślub? — zaczepił go pewnego dnia.

— Hum, hum, im prędzej to się stanie, tem lepiej!

— Czy nie lepiej byłoby, Mattssonie, zrezygnować z twego zamiaru Nie jesteś już młody!

— Sądzę, że pan pastor nie ma się tu czemu dziwić — odparł starzec na swoją obronę. I dorzucił:

— Wiem żem już stary; cóż kiedy muszę się ożenić, tak trzeba!

I przez kilka miesięcy wciąż przychodził do biura, bo dopiero po upływie tego czasu przyszło nareszcie pozwolenie.

* * *

W niedzielę po południu, kiedy miano ogłosić zapowiedź, stary Mattsson, unikając ciekawych spojrzeń ludzi, udał się brzegiem aż do latarni morskiej. U stóp latarni spostrzegł swą narzeczoną, która płakała. Pytał tedy o powód Czy nie chciałaby poślubić innego. Na razie nie odpowiedziała mu. W zakłopotaniu wydłubywała kawałki wapna ze ściany i rzucała do wody.

— Czy nie kochasz kogo przypadkiem?

— Nie, nikogo.

Jakże pięknie jest koło latarni! Woda szumi wokoło. Na brzegu wioski, równoległe domki, w oddali widać miasto, słońce zachodzące odbija się w Sundzie, widok to zawsze czarujący i nowy. Od czasu do czasu łódź rybacka wysunie się z leciuchnej mgły, opadającej miękko na zachodzie. Łódź kołysze się cicho, zmierzając w stronę portu. Po chwili wsuwa się wesoło przez wązki wyłom do środka witana śmiechem fal. Rybacy powiewają czapkami, a na dnie barki migoce zdobyty łup.

Podczas, kiedy Mattsson stał zapatrzony przed siebie, do portu wpłynęła łódź; siedzący w niej młody człowiek ukłonił się dziewczynie. Starzec spostrzegł, że twarz jej oblała się rumieńcem. „Ach — pomyślał — toś ty się zakochała w najpiękniejszym chłopcu ze wsi! Niestety, on nie dla ciebie! Już lepiej mnie zaślubić, niż czekać na niego“.

Niema sposobu uniknąć woli portretu! Gdyby dziewczyna pokochała chłopca, któregoby mogła posiąść, Mattsson ustąpiłby natychmiast. Ale w tych warunkach nie byłoby najmniejszej racyi wracać jej wolność.

* * *

Ślub się odbył niebawem; wkrótce potem rozszalała się groźna burza listopadowa. Jedna z łodzi we wsi, straciwszy maszt i ster, została poniesioną na fale Sundu. Stary Mattsson wraz z pięcioma rybakami, błądzili w ten sposób dwa dni i dwie noce. Kiedy ich nareszcie uratowano byli nawpół żywi z głodu i zimna. Wszystko w barce było pokryte lodem, a ubrania rybaków zupełnie sztywne. Biedny stary Mattsson nie uzyskał już więcej zdrowia. Dogorywał w przeciągu dwóch lat aż w końcu umarł.

Ludzie podziwiali jego rozum, że się ożenił akurat przed samym nieszczęśliwym wypadkiem, gdyż żona, którą sobie wybrał, pielęgnowała go w chorobie z całem poświęceniem. Coby się z nim stało, gdyby został sam? Cała wieś przyznała, że przez całe życie nie zrobił nic mądrzejszego nad to; żona zaś jego zdobyła wielkie uznanie i szacunek z powodu staranności i słodyczy, z jaką doglądała swego męża.

— Oto jedna z tych — mówiono — którą każdy chętnie pojąłby za żonę!

Każdego dnia powtarzał Mattsson swej młodej żonie historyę o portrecie.

— Gdy umrę, weźmiesz go, tak jak wszystko, co po mnie zostanie.

— Ach daj spokój; nie mów o tem...

Weźmiesz koniecznie portret matki, i gdy zjawią się konkurenci, obserwuj go pilnie. Zapewniam cię, że w całej wsi niema ani jednej osoby, któraby ci tak dobrze mogła doradzić, jak ten portret.

Znalazł.

Stróż I.: Tyle się czyta w gazetach o rozmaitych zgubionych rzeczach i pieniądzach, a że też człowiekowi nigdy się nie zdarzy coś podobnego znaleźć! A wy, znaleźliście co kiedy?

Stróż II.: A jakże!... Raz znalazłem dziecko podrzucone...!

Z historyi naturalnej

Nauczyciel mówiąc o ptakach, opisał dzieciom jaki ptak ma dziób, nogi, skrzydła itd. Wreszcie zadaje pytanie:

— Kto mi z was powie, co może ptak zrobić, czego ja nie potrafię?

Był pewny, że wszyscy krzykną chórem: latać!

Ale do góry podniósł rękę tylko jeden Jaś.

— Więc powiedz Jasiu, co potrafi ptak zrobić, a ja nie?

— Znieść jajko! — zapiszczał Jaś.

Aha!

— Pan Jan kocha cię szalenie!

— Wiem o tem!

— To czemu nie wyjdziesz za niego?

—Bo chcę, abymnie zawsze kochał!

„Hejnał"

W ponurą noc,
W jesienną zawieruchę,
Pędzi mnie dziwna jakaś moc...
Wiatr niesie liście suche.
I z szumem piór i łopotem
W ponurą noc,
W zawieruchę,
Wichrów cherubowie czarni
Lecą szalonym lotem
I jęczą...
Przez miasto idę głuche:
W mroku płomienie latarni
Mrugają światłem złotem
Okolone pawią tęczą...
W puste ulice idę sam,
A za mną cień ruchomy
Biegnie wzdłuż ścian i bram
I czołga się po ziemi
U moich nóg...
Milczące stare domy
Patrzą dołami ocznych jam:
Oknami czarnemi.
O pustych ulic bruk,
O szare ściany
Śpieszne moje stąpania
Rozbrzmiewają echowo.
Wiatr po niebie przegania
Chmur skłębione bałwany —
I ponad moją głową
Lecą chmurne zwały,
Płyną mgławe męty
I co chwila
Księżyc biały
Siny i wylęknięty
Wysuwa się z chmur i wychyla —
I na niebie srebrnym kręgiem leży.
Pod same obłoki
Szczyt ogromnej wieży,
Strzelisty, wysoki,
Wiankiem iglic się jeży
I błyska złocistą koroną..
Jakąś późną godzinę
Biją, biją zegary:
Spiżowy brzęk
Dzwoni w dal nieskończoną,
Leci w niebiosa sine.
Z wieży ogromnej, starej,
Ryk trąby mosiężnej wylata
W tym ryku brzmi smutek i jęk
I rozpacz, co łkaniem się żali!
I ból i strach:
Gdzieś, przez nieb obszary
Na cztery strony świata
Dźwięczą lamenty trąb
I lecą dalej — dalej
Nad murów i dachów zrąb...
W otchłaniach nocy szarej
Głos trąb mosiężnych mdleje,
Jakgdyby topniał we łzach
Zapada, jakby w bezdenną głąb
I kona...
W księżycu lśni korona
I lśni kościoła dach...

Łucyan Rydel

Podejrzane.

Żona: Wiesz, Alfredzie, doktor powiedział mi, że zachowałam dotąd jeszcze piękność i wdzięk.

Mąż: Nieufaj mu, moje dziecko; on chwalił również wino, które podaliśmy mu przy obiedzie.

Przekupstwo.

Ojciec: Wczoraj dałem ci 10 gr., abyś siedział razem z siostrą, gdy przyjdzie pan Karol, a ty wyszedłeś!

Synek: Papa dał 10 groszy, abym siedział, ale pan Karol dał mi koronę, abym sobie poszedł! To kogo miałem słuchać?



OPOWIEŚĆ O ZŁEJ NIEWIEŚCIE I ISTNIEJĄCYM SKARBIE.

Za csasów księcia Jana żył w Brukseli na wyspie Saint Géry mieszczanin imieniem Sewerus, najbogatszy i zarazem najnieszczęśliwszy człowiekć w całym grodzie.

Jegomość pan Sewerus, trudniący się niegdyś handlem kosztownych materyi, posiadł taką fortunę, że majątek księcia w porównaniu z jego mieniem można było uważać za wartujący niewiele więcej od obola. Prócz olbrzymich majętności miał lochy — jak mawiano — wypełnione beczkami, naładowanemi złotymi dukatami, drogocennymi kamieniami i sztabami złota.

Pomimo to Sewerus nie unosił się pychą. Jako dziecko ludu, wzbogacone pracą i nad wyraz śmiałemi przedsięwzięciami, przekładał gawędę z maluczkimi nad towarzystwo wielkich i uczonych panów. Widywano go częściej w austeryach, niż na książęcym dworze, gdzie nudził się śmiertelnie.

Umiał sobie podpić zdrowo w kompanii biedaków, ugaszczając ich niezliczonemi dzbanami piwa, ofiarowując im wspaniałomyślnie jadło i wysłuchując zawsze prośb o pomoc, z któremi wiedziano, do kogo uderzyć.

Dawny kupiec byłby tedy najszczęśliwszym obywatelem w całej Brukseli, gdyby nie popełnił błędu, który zaciągnął nieprzejrzaną chmurą horyzont jego dotychczasowej szczęśliwości.

Ożenił się przekroczywszy już pięćdziesiątkę.

Nigdy nie zapóźno na uczynienie czegoś dobrego, mówi przysłowie, istniejące już prawdopodobnie za czasów Sewerusa, ale ongi, jak i dzisiaj, nie zawsze można było przysłowiom dowierzać, oszukują i oszukiwały nas bowiem często. I nasz bohater nie postąpił rozsądnie, aczkolwiek był już w dojrzałych leciech.

Mic Katebrock była najgorszem i najswarliwszem stworzeniem, jakie imć panu szatanowi podobało się stworzyć na obraz i podobieństwo swoje. Poślubiwszy Sewerusa przedewszystkiem dla fortuny, po upływie pierwszego tygodnia pokazała już swe szpony.

Gdyby jeszcze Mic cieszyła się przymiotami, któreby mogły nagrodzić jej obmierzły humor, lecz nie! była brzydką, jak noc, wesołą, jak dzień nędzarza, pozbawionego jadła, z wszelką zaś pewnością zamiast serca miała kamień w piersi,

O! biedny Sewerusie! o czemże myślałeś w chwili, gdy wprowadzałeś do merostwa megerę, niepozwalającą ci ani zjeść, ani wypić spokojnie?

* * *

Pewnego tedy ranka, gdy czuła połowica wylała mu na głowę misę wrzącego żuru, jegomość pan Sewerus, niezgorzej oparzony, z wielkiem strapieniem w duszy opuścił domostwo, postanawiając nie wracać doń więcej. Nasunąwszy czapkę na oczy opuścił miasto, idąc gdzie oczy poniosą bez celu i kierunku.

Dochodził właśnie do kresu wioski Forest, gdy do uszu jego doleciał głos przyjaciela.

— Na brodę naszego księcia!.. nie mylę się! wszak to mój druh Sewerus! Co znaczy to stroskane oblicze, stary mój przyjacielu! dokąd dążysz, czy piekła wypuściły i gnają za tobą całą zgraję swych lokatorów.

Nieszczęsny Sewerus odwrócił się i poznał z radością, że ma przed sobą dawnego przyjaciela imć pana Lotha, który niegdyś towarzyszył mu w dalekich jego wyprawach.

Doznał jeszcze większej ulgi, opowiedziawszy mu o swych frasunkach domowych.

— Ho! ho! — mówił pan Loth, — przepowiadałem ci. A!.. ale ani czasy, ani żołądek, ani zakochane serce nie dają posłuchu dobrym radom. A to dopiero miałeś myśl przedn ą zawrócić sobie głowę taką czarownicą i do tego w twoim wieku!..

Sewerus, który oddawna przyszedł do przekonania, że zrobił głupstwo, nie dał wcale odpowiedzi, imć pan Loth ciągnął więc dalej:

— Zgryzoty domowe nie równają się jeszcze śmierci, może znajdę ci na nie jaki sposób. Wybieram się tego wieczoru jeszcze, w podróż do Liège, gdzie mam załatwić kilka spraw nieposlednieje wagi. Podróż owa zajmie mi dobry miesiąc, czy zechcesz iść ze mną?

Sewerus miał już przyjąć ofiarę przyjaciela, wsunąwszy jednak rękę w zanadrze posmutniał, przekonawszy się, że nie wziął z sobą ani ljarda.

— Z największą uciechą towarzyszyłbym ci miły druhu — powiedział — ale opuściłem domostwo znienacka, w łatanych trepkach, w spencerku splamionym polewką, bez grosza przy duszy.

— Nie zważaj na to wcale: to, co mam, wystarczy dla mnie i dla ciebie!.. Co zaś do twego odzienia, to jesteśmy jednego wzrostu, zatem...

Siedziba pana Lotha znajdowała się opodal. Sewerus podążył w ślad za przyjacielem, który wręczył mu worek złota i odzież, leżącą na nim, jakby ulał.

Podjadłszy obficie, dwaj przyjaciele mieli się puścić w drogę, gdy jakiś biedak w łachmanach, zatrzymał się u progu, prosząc o jałmużnę.

Sewerusa ogarnęło wzruszenie. Zrobiwszy zawiniątko z odzieży, zdjętej z siebie, podał ją włóczędze.

— Masz! biedny człecze! podczas tak wilgotnych i chłodnych wieczorów, niezdrowo chodzić w łachmanach!... Zabierz to ubranie! nie jest nowe. wszelako nie tak łatwo da ci się w niem we znaki dotkliwy chłód jesienny.

Żebrak nie dał sobie dwa razy tego powtarzać, pokłonił się nizko, przyjął dar, okrył swego dobroczyńcę wszystkiemi błogosławieństwami nieba i poszedł za stodołę, aby przystroić się w manatki Sewerusa.

W tymże czasie dwaj towarzysze, nadłożywszy dobrze drogi, aby nie przechodzić przez środek wioski, puścili się w podróż ku pięknym okolicom miasta Liège.

Jakież było zdumienie imć pani Sewerusowej, gdy wieczorem nie mogła się doczekać powrotu męża.

— Włóczęga! hołysz! wędruje od karczmy do karczmy, podczas gdy biedna żona siedzi osamotniona w domu.

I pani Sewerusowa położyła się spać, zamknąwszy wrota na klucz i podwójne zasuwy, postanawiając udać głuchą na wypadek, gdyby jej małżonkowi i panu podobało się powrócić późną nocą do małżeńskiej siedziby.

Niestety!. młot u drzwi wisiał spokojnie i noc przeszła zupełnie cicho.

Powróci jutro! to mu dopiero zgotuję przyjęcie — myślała jędza.

Minął dzień, dwa i dni następne.

Sewerusa nie było.

Niegodziwa niewiasta dla ocalenia pozorów uważała za stosowne udawać niepokój, biegając jak fryga od sąsiada do sąsiada, do ratusza, wzywając pomocy i nawołując Sewerusa do powrotu.

Wszakże ten przepadł bez wieści.

* * *

Tak się właśnie rzeczy miały, gdy gruchnęła po mieście przeraźliwa wieść.

Z Senny, opodal bramy Targowej, żeglarze wyciągnęli trupa, z twarzą okrutnie zmienioną i całkiem niepodobną do poznania.

Ale z odzieży, z pergaminu znalezionego w kieszeniach sukni, poznawać miano bogatego kupca Sewerusa.

Zobaczywszy zwłoki czcigodna pani Sewerusowa wpadła w rozpacz i żałość niesłychaną.

— O! tak — mówiła — wszakże go poznaję! oto spencer, sporządzony moją ręką!... oto łapcie, które miał na sobie w dniu ucieczki! Tak, to on, mój małżonek! Biada mi biada jakże jestem nieszczęśliwa!

* * *

Wobec rozpoznania zwłok przez wdowę, sporządzono urzędowy akt zejścia i ciało Sewerusa pochowano z niesłychaną pompą. Skoro biedna niewiasta wyczerpała już źródło łez, powzięła chwalebny zamiar wciągnięcia do inwentarza spadku po zmarłym.

Ach! co do dziedzictwa, pani Sewerusowa nie omyliła się w swych rachubach: została najbogatszą panią z całego miasta.

Wszelako czekał ją ciężki frasunek.

Przedostawszy się do lochów, gdzie Sewerus przechowywał część swych skarbów, próżno rozkopywała ziemię, odrywała ściany, sklepienia, nie mogła doszukać się kosztowności, pieniędzy, pięknych dukatów złotych, które spodziewała się tam znaleźć z wszelką pewnością!

Co się stało z owymi skarbami? W jakiej kryjówce je złożono? Stanowiło to tajemnicę nieboszczyka. Imć pani Sewerusowa przeklinała z całego serca pamięć zmarłego, ale że reszta dziedzictwa była więcej niż wystarczającą na prowadzenie życia wesołego, zapomniała wkrótce o swej trosce.

Mic Katebrock uznała, jako niewiasta rozsądna, że wszystko na tym padole płaczu winno mieć swój koniec, nie wyłączając żałoby.

Nawykła do wdowieństwa, nie znajdując wszakże, aby samotność leżała w jej upodobaniach, zaprosiła pod swój dach bliższych i dalszych krewnych, prosząc, aby uważali się za zdobywców krainy zwyciężonej.

Biesiady i hulanki w domu Sewerusa odbijały się rozgłośnem echem w całem mieście, budząc ogólne zaciekawienie i gadaniny.

* * *

W pewien ciepły wieczór letni śmiano się i bawiono ochoczo u wdowy Sewerusowej. W obszernej sali, oświetlonej licznemi pochodniami, hałaśliwa kompania siedziała przy stole, zastawionym mięsiwem i szlachetnymi trunkami. Imć pani Sewerusowa ustrojona, jak królowa,

w dyademie na włosach ryżych, brzydsza i suchsza jeszcze, niż kiedykolwiek, robiła honory gospodyni domu, usiłując dorównać wychylaniem szklanic najwytrwalszym pijanicom.

Wszyscy biesiadnicy mieli policzki czerwone od nadmiaru picia, a oczy ich świecące i głos, przerywany czkawką, świadczyły, że libacya trwała już od kilku godzin.

Nagle pani Sewerusowa, wysłuchawszy dalekiego odgłosu dzwonu, wygłaszającego godzinę jedenastą, wychyliła wypełnioną po brzegi czarę wina musującego i przerwawszy ciszę ociężałym od pijaństwa ruchem ręki zawołała:

— Cni panowie i piękne damy! Święcimy dziś szczęśliwą rocznicę! upłynął rok, jak radny miasta oznajmił mi o śmierci biednego Sewerusa, którego dukaty pozwalają mi na tak hojne ugaszczanie was w moim domu.

Puchary uderzały dźwięcznie, a jeden z biesiadników, bardziej podochocony od innych, zawołał:

— Niechaj nam długo żyje nasza wdzięczna gospodyni! Pijmy za śmierć Sewerusa, który przełożył kompanię nieboszczyków nad braci szlachtę!

Wezwanie to nie znalazło echa śród obecnych.

Jedyny tylko, głuchy głos, wychodzący akby z głębi grobowca, odpowiedział:

— Niechaj wam się dobrze dzieje, panowie! piję z wami za śmierć Sewerusa.

Wszyscy jak jeden mąż zwrócili się w tę stronę komnaty, z której wyszła tak dziwna i śmiała odpowiedź.

Z półcienia wynużyła się olbrzymia sylwetka i poczęła zbliżać się do zaproszonych.

Okrzyk trwogi wybiegł ze wszystkich piersi.

Wszyscy poznali Sewerusa.

* * *

Pierwsza opanowała bojaźń imć pani Sewerusowa.

Rzuciwszy w kąt pustą czarę, zbliżyła się groźnie do intruza.

— Ktoś zacz? kto pozwolił ci wejść w progi mego domu?

— A to szkaradnica! a imć pan Loth mawiał, że aśćkę poprawi długa moja nieobecność.

Zwróciwszy się zaś do zaproszonych, dorzucił:

— Nie trwóżcie się, mości panowie, goście małżonki mojej są moimi i...

Nie dokończył rozpoczętego frazesu. Mic Katebrock wymierzyła mu potężny policzek.

— Pijanico jakiś! sądzisz więc, że mój dom trzymam otwarty dla wszystkich!

Wychodź! powiadam! zmykaj i wałęsaj się gdzieindziej, nie tutaj.

Biedny Sewerus spodziewając się zupełnie innego przyjęcia, pragnął jeszcze coś powiedzieć.

Ale żona otwarła wrota, ściągając swym krzykiem mieszkańców z całej dzielnicy. Przechodzący opodal strażnik, nadbiegł zapytać o przyczynę hałasu.

— Oto pijak, który przeszkadza nam ucztować, podając się za mego męża!... Samozwaniec i złoczyńca! — ryczała furya.

I wbrew zaprzeczeniom, nieszczęsny Sewerus zaprowadzony został do ciemnej kryjówki w Pałacu płaczu.

* * *

Nazajutrz opowiadano sobie w całem mieście, że pewien bezczelny człek stawił się u wdowy Sewerusowej i usiłował zająć miejsce nieboszczyka.

Nieszczęśliwy, stawiony przed sądem, próżno oponował, upewniał sędziów o swej tożsamości, nikt nie chciał dać wiary słowom kłamcy.

Azaliż nie został spisany akt zejścia prawdziwego Sewerusa? A wdowa po nim, czy nie poznała trupa, a postawiona oko w oko z szalbierzem nie zeznała pod przysięgą, że nie uznaje w nim małżonka i pana swego?

Osoby, znające szczególnie dobrze kupca, oświadczyły stanowczo, że więzień miał coś w swej fizyognomii podobnego do oblicza nieboszczyka... ale czyż jeszcze bardziej uderzające wypadki podobieństwa nie trafiały się?

Krótko mówiąc, Sewerus chcąc odzyskać prawa męża, zaplątał się w brzydką awanturę, a że wypadek był przestępstwem, które pachnie stryczkiem, sprawa została rychło załatwiona.

Skazany został na powieszenie.

Egzekucya, mająca się odbyć na Wielkich piaskach, naznaczona została na poniedziałek Zielonych Świątek.

* * *

Nie spodziewając się już niczego od sprawiedliwości ludzkiej, nieszczęśnik próbował pogodzić się ze swym losem i jako ofiara złości niewieściej, oczekiwał fatalnego dnia, w którym sznur kata przeniesie go w świat, gdzie niegodne małżonki nie mają już dostępu.

Pozostawała mu jedyna nadzieja, interwencya imć pana Lotha.

Na nieszczęście kompanion jego pozostawał w Louwain, nieświadom niezawodnie przygody przyjaciela.

Sewerus był w błędzie, imć pan Loth, powróciwszy do Brukseli wcześniej, niż zamierzał,

powiadomionny został o całej aferze i nie zaniechał niczego, aby ocalić życia przyjaciela.

Udało mu się to w zupełności, a jak się wziął do tego, opowiemy.

Nie będąc w stanie nic uzyskać od sędziów którzy skłaniali się posłać go do Pałacu płaczu jako spólnika oszusta i samozwańca, imć pan Loth zasobny w rozliczne fortele, postanowił działać podstępnie.

Zaznajomiwszy się z każdym szczegółem życia niedobrej niewiasty, dowiedział się o historyi skarbu ukrytego przez Sewerusa w lochu, a na ślad którego nie mogła natrafić Mic Katebrock.

— Skarb, istniejący lub nie, posłużę się nim jednakże, powiedział sobie czcigodny pan Loth.

Kazał sobie przyciąć włosy, odział się w ubiór łucznika i tak przebrany, zastukał do drzwi żony Sewerusa.

Złośliwa niewiasta, wielce zaintrygowana, pozwoliła mu łaskawie wejść, dając nawet konew świeżego piwa.

— Pani, — ozwał się imć pan Loth prosto z mostu, przychodzę w imieniu znajomego ci człeka.

— Samozwańcy! oszusta tego, który...

Imć pan Loth dał znak potakujący, położył palec na ustach, i szepnął:

— Ciszej!.. sza... nie tak głośno!.. nikt nie powinien nas słyszeć, chodzi o fortunę aśćki dobrodziejki!..

— O moją fortunę!.. Ale co to może mieć z tym człowiekiem za związek.

Podstępny imć pan Loth poruszył się przerażony.

— Ciszej mówię aśćce, ciszej! nie chcę, aby powieszono mnie z nim razem!

I spozierając bacznie na wszystkie strony.

— Wiesz, aśćka dobrodziejka, że mi powierzono skazańca, ale że nie jestem tak zły, jak wyglądam, wdawałem się z nim nieraz w rozmowę...

— Z tym szalbierzem!

— Tak, zacna pani, z tym samozwańcem!.. Otóż wiesz, co mi powiedział dziś rano ten bisurman, ten łotr?

— Sierżancie — rzekł do mnie, — sprawa moja jest jak łza czysta!. Nieszczęsna moja małżonka nie chciała mnie poznać, to prawda, że wielce się zmieniłem i że inni również omylili się, przebaczam jej zatem z głębi serca i ze spokojnem sumieniem pragnę opuścić ten świat!.. Jednakowoż wielki żal toczy serce moje, żal, że nie mogę zostawić wdowie beczek złota, srebra i drogich kamieni, tak dobrze przezemnie ukrytych, że nikt ich nie odnajdzie.

Imć pani Sewerusowa zbladła, jak płótno, lecz czcigodny pan Loth zdawał się wcale tego nie widzieć.

Podniósł się z miejsca, zabierając się do odejścia.

— Oto, o czem chciałem aśćce powiedzieć i jeżeli posłuchasz mej rady to należy wymódz na skazańcu, aby wskazał miejsce, w którem leżą złożone niezliczone skarby!... Próbowałem nakłonić go do mówienia, ale traciłem tylko czas nadaremnie.

Skierował się ku drzwiom, gdy Mic Katebrock wyprzedziła go, mówiąc:

— Chwilę jeszcze panie sierżancie! A więc *mój małżonek... chciałam powiedzieć oszust wie*, gdzie się ten skarb znajduje?

— Bezwątpienia, mówił mi bowiem o tem.

— A waćpan sądzisz!.. waćpan sądzisz, *że byłby zdolny do....*

Imć pan Loth wzruszył ramionami.

— Na Belzebuba! nic o tem nie wiem! ale przypuszczam tylko! jakże chcesz aśćka odziedziczyć te skarby, jeżeli hultaj ten jest ci całkiem obcy!

Okrutne stworzenie, oddane całe budzącej się chciwości, nie słuchało go więcej.

Nie okrywszy się nawet kapturem, wybiegła jak strzała, doganiana przez imć pana Lotha, uśmiechającego się z pod płaszcza.

* * *

Zacnej pani Sewerusowej udało się odszukać sędziów i śród płaczu i rozpaczy ubłagać o zobaczenie po raz ostatni skazanego.

— Tak dawno poszedł sobie odemnie... może się pomyliłam, może to doprawdy mój małżonek.

Przystano na jej żądanie i ku zdziwieniu sędziów ku nieopisanemu osłupieniu Sewerusa i wszystkich znajomych Mic Katebrock złożyła uroczystą przysięgę, że skazaniec jest jej mężem.

Wypuszczony na wolność opowiedział o swojej przygodzie i na skutek zaświadczenia imć pana Lotha przyznano, iż ciało wydobyte z Senny, powodujące małą krotochwilę, było ciałem nędzarza, któremu Sewerus w chwili wyruszenia w podróż oddał swe ubranie.

Imć pan Loth ze swej strony opowiedział o fortelu, jakiego użył, aby nakłonić Mic Katebrock do przyznania, że biedny Sewerus był jej mężem. Sędziowie, uznawszy niegodny postępek złej niewiasty, wypędzili ją raz na zawsze z miasta.

—A skarb? bajeczny, który wpłynął na rozwiązanie języka tej jędzy? — pytał imć pan Loth Sewerusa, odprowadzając go do domu, prawnie mu się teraz należącego.

Skarb?.. istniał tylko w wyobraźni ludu, ktoremu podobało się powiększać moje bogactko.

— Podejrzywałem, że to łgarstwo... ale to wszystko jedno, choć skarb nie istniał nigdy, przyczynił się jednak do opłacenia twego okupu.

Mic Katebrock zmarła marnie w klasztorze benignek w Malines.

Co do Sewerusa, ten długo żył jeszcze, rozsiewając dobrodziejstwa wokoło siebie, i zmarł żałowany przez wszystkich brukselczyków, którzy dotąd zachowują o nim wdzięczną pamięć.

BROŃ SIĘ, DUSZO..

Z różanych krzewów — purpurowych kruż,
Nalanych winem słońca i krwią zórz
Aż po błękitne niebios krawędzie;

Z niepokojącem swem milczeniem ścież,
Z obłoków wzgórza, gdzie snów płonie kierz
I znicz kapłanek białych, jak łabędzie —

Z krain marzenia bije duszna woń:
O broń się mężnie przed jej czadem broń!
Przed narkotycznym upojeń haszyszem!

O raczej skonać swym tęsknotom zwól'
Niżbyś miał duszy zadać srogi ból!
W osamotnieniu raczej zostań mniszem!...

Zwiastunów czynów niezmożnych każ
W radosny tryumf opromienić twarz!
I czarujące odpędź mary zwodne!

W uściskach rąk swych tytanicznych zdław
Pokuszeń pełne raje sennych zjaw!
A potępione uczyń życie — zgodne

Bożych wybrańców, co się zbyły żądz
I kłamu świata, zbroją hartu lśniąc —
Pod razów losu strasznego batogiem!

I potępionym młotem trudu kuj!
Oszczepem woli z płomienia! Aż zdrój
Wytrysnie z gleby, leżącej odłogiem!

Z ugoru, co go siwy pokrył mech
Twej niepamięci i szyderstw dech
Wrzącą pierś — lodu skuł zimnym pancerzem

I wonczas życia oddasz w plonów czas
Pokłon za cuda niepojętych kras —
I na ziem padniesz z dziękczynień pacierzem

I ze śpiewaniem, coś w dziecięctwie snuł
Wnijdziesz w świetlicę, umajoną ziół
I pękiem kwiecia — po znojnym mozole..,

I rówien wszystkim, jako bratu brat,
Chlebem i solą witać będziesz rad
Słonecznych gości w jasnem szczęścia siole!

Władysław Zaleski.

Sezon ogórkowy.

Lwowski sezon ogórkowy
O, to sezon nad sezony!
Lwów oddycha pełną piersią
Jakby nowonarodzony.

Odmieniło się do szczętu —
Szacownego proga lice..
Wdow ów, wdów słomianych pełno
Obleczonych — w tajemnice.

Zresztą cisza jak na morzu,
Gdy ni wietrzyk nie powieje —
— Chyba czasem tu i owdzie
Rumor zrobi się: złodzieje!

Kiedy... Ciągle ziewanina,
Nic pozatem się nie stanie.
— Chyba czasem włamywacze
Gdzieś wybiją pomieszkanie.

Chyba browning huknie nagle
Na ulicy, w łeb oficerze.
Lub zadusić swą kochankę
Pana łotra chętka bierze.

Chyba czasem kamienica
Runie, waląc się na głowy.
Oto lwowski sezon martwy,
Oto sezon ogórkowy.

Ajakże.

Uniesienie.

Patrzą, patrzą oczy moje i napatrzeć się nie mogą!
Idę wolno, sama jedna, przecudowną górską drogą...
Lazur taki mam nad głową żebym chciała tonąć w niebie —
Ale ziemia również ciągnie, również wabi mię do siebie.
Wypowiedzieć nic nie zdoła jakie piękno nas otacza:
Każda mowa zbyt uboga, każda sztuka zbyt prostacza
Coś aż rwie się w głębi duszy, aż do bólu szczęście rośnie —
Albo śmieję się ze łzami — albo płaczę znów radośnie.
Ot tak — krzyczeć jak te ptaki z niewstrzymaną głosu siłą,
Ot tak — patrzyć, patrzyć w koło, chłonąć blaski szmery, wonie
Bić lichem żdźbłem... drobiną... niczem — w cudów tych koronie!

Kalosze.

Różnie myśl, bracie bynajmniej,
Że to narzędzie rozkoszy —
One kaloszy, są dzieje,
Różna jest dola kaloszy.

To pewna i człek je kupuje
Z bolem serca w pewne rano
By je wieczór już dnia tego
W kawiarni mu zamieniano.

A jak zdołałam, zna ongi
Jęczała, straciwszy boszę,
Jęczysz i ty, bo zamiana
Wypada zawsze na gorsze.

I tylko jedną zagadkę,
Kto możesz, wytłumacz, proszę,
Jak to możliwe? Gdzie piszę
Jak stale — lepsze kalosze?

mp.



— Powiedz mi Janku, jaka jest różnica między papiernią, a twoją karczmą?

— Nu, skąd ja mogę wiedzieć?

— No, nie wiesz, że do papierni wrzucają gałgany, a z karczmy wyrzucają gałgana.

Na śnieżne pola.

Po trupio - bladym promieniu miesiąca
Na osrebrzone śnieżnym puchem pola
Spływa rozwiewna i płaczem łkająca
Odwieczna bytu ziemskiego niedola.

I tnie śnieżycą drzew suche ramiona,
Co wyciągnięte ku niebu rozpacznie
Skarżą się, że w nich iskra ducha skona,
Zanim się nowe życie w maju zacznie.

Idzie przez pola, depcąc mroźną nogą
Skostniałe z zimna, twarde ziemi bryły
Za to, że strzechę słomianą, ubogą
Stokrotnym plonem w jesieni darzyły.

Na drżące z zimna skiby śle wichr srogi,
Żeby w nich zabił tęsknotę za wiosną,
A sama kroczy poprzód w ludzkie progi
I mąci spokój nędzarzom, co posną.

Uderzy nieraz niemowlę, u łona
Matki zaśnięte, w szloch przeciągłej trwogi
I bogacz zlęknie się śmierci, nim skona,
Będzie śnić skarby pod płotem ubogi.

Na skołatane życiem biedne dusze
Zsyła strach mocny, mnogich przeczuć trwogę,
I mąci echa fujarki pastusze,
Co w noc z obory płyną w śnieżną drogę.

Postawi wszystkim, co kęs szczęścia mieli,
Raj utracony przed oczy, co rano
Nie byli święci, jak Pańscy anieli,
A wstali z duszą grzechem pokalaną.

Tym, co kochali, do serca tęsknotę
Przeszłych lat sieje, by żarem płonący
Ból ich w dzień trawił, gdy, śniwszy sny złote,
Wstaną. na jawie jeszcze miłość śniący.

Idzie... A na jej widok pies do budy
Ucieka, ogon wziąwszy popod siebie,
Stękają pod jej stopą ziemne grudy
I jasna gwiazda blednieje na niebie.

A kędy przejdzie, to zaraz z jej śladów
Wstają tęsknice ogromne, jak światy,
W dusze pośnięte pełznąc na kształt gadów
I zazierają w okna każdej chaty.

Straszny, rozpaczny sen śni cicha wioska,
Spowita w śnieżno srebrny pyłu tuman,
Wszerz po zagrodach rozsiadła się troska,
A każdy senny śpi srodze zaduman.

Tak co noc schodzi cała z zimna drżąca
Odwieczna bytu ziemskiego niedola
Po trupio-bladym promieniu miesiąca
Na osrebrzone śnieżnym puchem pola.

OKRUSZYNY.

Prawdziwie mądrym jest ten, kto korzysta z doświadczenia innych

—

Człowiek, posiadający mało, a potrzebujący jeszcze mniej, jest bogatszym od tego, który dużo posiada, a pragnie jeszcze więcej

—

Mężczyzna nosi zegarek, żeby się nie spóźnić; kobieta nosi zegarek, żeby wiedzieć ile się spóźniła.

—

Życia nie mierzy się sumą uzyskanego przez nie osobistego dobra, ale wysokością celów, do których ono zmierza.

—

Młody człowiek bez energii, to tak, jak maszyna parowa bez pary.

—

Są ludzie, którzy tak zawzięcie zbierają pieniądze, jakby jeszcze po śmierci mieli żyć... na ziemi.

—

Zabawny jest człowiek, który przyznaje się do wady, ale sądzi równocześnie, że pozbywać się jej nie potrzeba.

—

Żona: Ta nieznośna Gadulska przytrzymała mnie przy telefonie cały kwadrans, właśnie, gdy miałam wychodzić.

Mąż: A czego chciała?

Żona: Nie wiem, bo do tego przedmiotu nasza rozmowa nie doszła.

HAN RYNER.

HIEROGAMIA.

Przez dwa dni już trwały uroczystości. Wraz z mieszkańcami Samosu i Orakomunu i ludnością pobliskich wsi i osad, gromadziły się koło świątyni Herg tłumy, przybyłe z wysp okolicznych. Niektórzy rozkładali na wybrzeżu morskiem lub w świętym lesie lekkie namioty, by uchronić się od nadmiernego żaru; większość atoli szukała wprost ochłody w cieniu drzew lub na wybrzeżach wijącego się wężem Imbrazosu.

Dziś, trzeciego dnia świąt, odbyć się miało misteryum najwyższe: hierogamia, wzskrzeszająca pamięć zaślubin Zeusa i Hery.

C', którzy należeli do orszaku, patrzyli w pobożnem skupieniu na ów obchód zbożny, rozsnuwający się w całej swej chwale wzdłuż usypanej zielenią drogi. Jako pierwsza fala przypływu, kroczyło przodem sto wołów ofiarnych, a za każdym krokiem chwiały się na ich łbach pęki kwiatów, kryjące rogi. Za nimi zastęp młodzieńców o iskrzącej broni i fletnistów, wydobywających ze swych instrumentów żałosne dźwięki hierakionu.

Najpiękniejsze, z pośród dziewcząt wyspy, otaczały wóz bogini. Na głowie miały wieńce z kwiatów kaktusu; niebieskie, szare i różowe kiście chwiały się również naokół pasa i u szczupłych nagich ramion. Chwilami pochód zatrzymywał się, milkły fletnie, a dziewice, zwróciwszy oblicze do bogini, śpiewały, wznosząc w górę ręce, okolone opaskami kwiatów:

— O Wielka, zrodzona w cieniu kaktusów, rosnących u wybrzeży Imbrazosu!

— O Wielka, która poślubiłaś w cieniu kaktusów Zeusa gromowładnego!

Posąg bogini wznosił się na wozie, przybrany w szaty ślubne, które kryły białość marmuru. Tkaniny mieniły się blaskiem złota i purpury, na piersi widniał naszyjnik z cennych kamieni. Włosy, fenomenalnej wprost długości, spływały z tyłu głowy ciężką falą. A były to włosy wszelkich odcieni i rodzajów: złote, czarne, kasztanowate, miękkie i jedwabiste, twarde i sztywne — włosy wszystkich dziewic, zmarłych w ciągu roku, przechowane na tę uroczystość. Przytrzymywała je gruba opaska złota, schodząca nisko na kark. Ponad nią zwisało kwiecie wieńca, uwitego z kaktusu, sezamu i maku.

Na tylnej części wozu stały cztery pawie, okryte, jak płaszczem królewskim, przepychem piór barwnych. Chwilami któryś z nich roztaczał szeroko wachlarz, niby mieniącą się blaskami glorye. I jak rzeka, o pulsujących życiem wybrzeżach, orszak tryumfalny toczył prąd swój od świątyni ku wodom Imbrazosu, aż wreszcie dotarł miejsca, gdzie wody te wydają się najbardziej przejrzyste. Wiele dziewic przychodziło kąpać się tu w dniu zaślubin, wierząc, iż nurt rzeki poniesie ku przestworzom morza wszystkie niepokoje ich serca i wszystkie wspomnienia, związane z innymi, niż ten, z którym iść miały przez życie. Ręce dziewic również rozdziały teraz boginię, by pogrążyć ją w fali; one też przybrały ją ponownie w jej wspaniałe szaty.

Pochód ruszył z powrotem ku świątyni. Przez otwarte szeroko podwoje słońce zachodu wlewało do najtajniejszych jej wnętrzy potoki światła i purpury. Opromieniony aureolą jego ogni, arcykapłan stał na górnym stopniu schodów, trzymając w ręku długą gałąź bluszczu — symbol więzów, których nie zdoła zerwać Kronos. Zdjąwszy z wozu posąg bogini, poniesiono go ku niemu, a on włożył w dłoń jej wić zieloną i usunął się na bok, by Hera wstąpić mogła w chwałę nowego żywota.

Teraz przyszła kolej na ofiarników. Krew zabijanych zwierząt toczyła się po schodach szerokim strumieniem, niosąc, rzekłbyś, przeciągły ryk agonii ku krwawej czerwieni konającego słońca. Kapłani badali wnętrza ofiar, a ukończywszy tę pracę, obwieścili ludowi, w słowach pełnych namaszczenia, że niebo przychylne jest wznowieniu zaślubin bogini. I znów zdjęto z niej świetne szaty i wieńce, by ułożyć ją, w głębi przybytku, na posłaniu z gałęzi wierzbowych.

— Nie zakłócajcie wrzawą świetych misteryów! — wykrzyknął arcykapłan.

Świątynia opróżniła się w jednej chwili. Wszyscy oddalili się w milczeniu, świadomi tworzącej się tajemnicy. Noc zapadała szybko. W lesie i na wybrzeżu morskiem zapłonęły ognie pochodni. Zasiadano wszędy do posiłku.

Dwóch ludzi trzymało się przez dzień cały na uboczu od tłumu. Gdyby uwagi tego tłumu nie pochłaniało było wyłącznie jedno tylko widowisko, nie trudno byłoby dojrzeć ich postaci, zarysowujących się na tle gorącego lazuru nieba u samego szczytu przylądka Pozejdona. Jeden z nich miał lat osiemnaście. Pełni podziwu wobec harmonii, cechującej całą jego istotę, rówieśnicy jego zwali go Pytagorasem, synem ollona Gdy uśmiechał się atoli, przypominała. O matkę swą, Partenię i jej słodką zadumę. Dziś

już, w godzinach skupienia ducha, błądziły po jego twarzy szlachetne cienie, z po za których wyzierało jakieś trudne do określenia piękno — piękno głęb, gdzie nagromadzają się poprzez wieki potężne skarby wzniosłych porywów — piękno niezmierne, a tak różne od powierzchownego całkiem czaru promiennych Olimpijczyków, lub od powabu dzieci i kobiet o gładkiem czole. Ten, co poznał owo najwyższe Piękno Ludzkie, gardzić będzie brzydotą, której gawiedź pospolita nadaje jego miano.

Rytownik Mnesarchus, jeden z najbogatszych i najwięcej wpływowych obywateli Samosu, orzekał, mówiąc o swem potomstwie:

— Eunomiusz, mój syn starszy, będzie, jak ja, człowiekiem prawym, miłującym ojczyznę i służącym jej wiernie. Tyrrenos, najmłodszy, zbyt dumny ze swej nie dość męskiej urody, budzi we mnie pewne obawy. Lecz o ich bracie, Pytagorasie, ja sam, ojciec jego, mogę mówić jedynie z uszanowaniem, a słowa jego zdają mi się spływać, jak światło, z nieba lub, jak płodność, czerpać swe soki w Hadesie.

Towarzysz młodzieńca, człek lat czterdziestu pięciu, o ściągłem obliczu, wysokiem czole, obfitych, czarnych włosach i rudej niemal brodzie, był jego mistrzem, miłującym go i miłowanym przez niego. Wielki wędrownik, pełen wielkiego niepokoju, Ferecydes, wyruszył z żyznego Syrosu, by poznać świat rozległy i wyśpiewać jego cuda. I oto od trzech już lat przebywał na tej wysepce, rad, iż może podzielić się swą wiedzą ze swym zdumiewającym uczniem, który, jako ufał, prześcignie go niechybnie.

Anakreont i Ibikos mówili o nim:

— To nie jest poeta, a tylko mędrzec.

Stary zaś Pittakos, którego naukę chłonął był ongi zbożnie w Mitylenie, głosił z równą pogardą:

— To tylko poeta, nie mędrzec.

Gdy jednak przemawiał lub śpiewał, wszyscy słuchali go ze wzruszeniem, połączonem z pewną irytacyą, Poetów drażniły głębia i bogactwo poezyi, nad płody ich ducha świetniejszej, mędrców — mądrość przenikniona entuzyazmem. Tłum milkł na jego widok i żywił dla niego uczucie wrogie, wyrosłe na tle lęku. Przypisywano mu jakąś władzę magiczną, a zarazem naturę złą i twardą. Szeptano, iż ilekroć moc swą pokazał, czynił to jedynie gwoli pogrążenia w rozpacz beznadziejną tych, którym odmawiał pomocy. Ostrożność nakazywała wszelako kryć się ze swoją dla niego nienawiścią i nie próbować napadać na niego, choćby nawet znienacka i z tyłu.

Gdy ognie pochodni, które zapłonęły w lesie na wybrzeżach Imbrazosu i nad morzem, zwiastowały koniec obrzędów religijnych i rozpoczęcie nocnego ucztowania, Pytagoras i Ferecydes zeszli ze wzgórza i, mijając puste miasto, podążyli pomiędzy tłum, którego unikali przez dzień cały Bezpośrednie przejawy jego niedorzecznośc i rozpętana brutalność jego instynktów wydawały im się może więcej pouczającem, niż jego tępa uległość i mądre kłamstwa kapłanów.

Przechodzili mimo różnych grup, zatrzymując się chwilami, ale nie przemawiając do nikogo. Patrzyli i słuchali, nie dzieląc zgoła przejawów wesela, ni namiętności. W rozdrganej światłem atmosferze, którą wytwarzały wygwieżdżone niebo i płomienie pochodni, chylące się za podmuchem wiatru, ludzie wyglądali, jak brzydkie a dziwne cienie. I dwaj samotnicy patrzyli na bezładne ruchy pijanych, na nagłe rozpasanie chuci zmysłowej, na wybuchy krytej długo nienawiści. Raz po raz mijały ich pary miłosne.

— Zeus i Hera — szeptał Ferecydes.

Czasem, było to dwóch mężczyzn, z których jeden, o ruchach ociężałych wspierał się z bezwstydnem oddaniem na ramieniu drugiego.

— Zeus i Ganimed — rzucał, mędrzec którego umysł krytyczny nie szczędził ludzi, u bogów.

Ale oto musnęła ich niemal para, od innych sprośniejsza. Ferecydes udał, iż nie dojrzał jej wcale. Pytagoras, oblany gorącym rumieńcem, spoglądał za nią długo. A tworzyli ją Polykrates, syn tyrana Eakesa, najbogatszy z mieszkańców Samosu, górujący nad wszystkimi swymi rówieśnikami urodą i męską siłą i brat Pytagorasa, Tyrrenos, ładny dziewczęcym jeszcze wdziękiem trzynastoletniej kurtyzany. I szlachetny syn Mnezarchusa zapytywał sam siebie ze wstydem, jak dwie płonki wspólnego szczepu mogą być tak od siebie odmienne?

Nie znajdował odpowiedzi na to zagadnienie. Ale w myśli poczęły wić się dziwne jakieś obrazy — niby niejasne jeszcze zarysy przyszłej doktryny. Wizya wewnętrzna ukazywała mu dusze, żądne wciąż nowych odrodzeń. Z problematu zasadniczego wyłaniał się cały szereg pytań: „Kim byłem, nim zwałem się Pytagorasem? Kim był mój brat, nim stał się Tyrrenosem?“...

Byłby może zadał je mistrzowi, lecz drobny w rzeczywistości fakt zewnętrzny rozprószył bieg myśli. Utonęły w głębiach nieświadomości, jak ziarno, rzucone w martwą, zda się, ziemię, które jednak wzejdzie kiedyś obfitym plonem.

Pytagoras poczuł na ramieniu dotknięcie jakiejś dłoni. Odwrócił się — stał przed nim kapłan Oemas, przyjaciel jego rodziny. I, mimowoli. nasunęło mu się w tejże chwili porównanie pomiędzy nim i Ferecydesem.

Kapłan mógł uchodzić w oczach tłumu za dorodniejszego nad filozofa. Nie było jednak w jego obliczu tej szczerości i tego zaciekawienia, tego dostojnego skupienia, ni tego radosnego niepokoju człowieka, szukającego drogi w ciemniach wszechrzeczy, które widniały na twarzy milczącego Ferecydesa. Nie było w nim również szlachetnego ukochania, jakiem promieniał Ferycydes, gdy mówił do swego ucznia, ani potrzeby dzielenia się wszystkimi skarbami ducha. Ale nawet w migotliwych blaskach pochodni sylweta jego zarysowywała się z jakąś nieubłaganą precyzyą. Była to postać tyrana lub... przeznaczenia; przemawiały z niej potężna równowaga, pełne pewności siebie namaszczenie i twarda wola. Ale widać też w nim było giętkość, przejawiającą się we właściwej chwili kokieteryę mądrego oporu, który pobudza pragnienie, umiejetność pozornego ulegania, które tem łacni j wciąga w zasadzkę.

— O synu wiernego bogom Mnezarchusa — spytał — gdzieżeś to był podczas zaślubin Hery?

W głosie była wymówka, ale i przyjazne pobłażanie, wołające o skruchę, ale i przyrzekające już zarazem przebaczenie.

Pytagoras uśmiechnął się, jak człowiek słuchający bez wszelkich już złudzeń wykrętnych argumentów dawnej kochanki.

— Widziałem cały obchód — odparł. — I patrzyłem nań z większej, niż ty, wyżyny.

— Czyżby Ate zaślepiła cię tak dalece pychą, byś sądził, iż wzniesiesz się ponad bogów?

— Z pomocą Hery, Ate zaślepiła samego Zeusa, czyniąc zeń prześladowcę Heraklesa, własnego jego syna, który górował nad nim we wszystkiem — ciemiężcę cnoty i męstwa, ciemiężcę jedynego właściwie z bogów, jaśniejącego cnotą, może dlatego, iż był długo człowiekiem tylko... Zeus nie potępi mię, jeśli nie okażę wobec nieprzezwyciężonej Ate więcej, niż on, odporności.

— Zeus przyjmuje jedynie hołdy uwielbienia; nie pozwala zgoła, byśmy wydawali o nim sądy.

— Przypomina w tem tyranów, swych synów. Czczą go, podobnie jak ich, korne tłumy, lecz gardzi nim szczupła garstka ludzi wolnych i myślących.

— Jakiemuż więc bogu cześć oddajesz?

— Szukam dopiero mego boga.

— Czyż nie jest szaleństwem szukać tego, co my znaleźliśmy już od tak dawna?

Tu wtrącił się do rozmowy Ferecydes:

— Szukaj zawsze, synu A ponieważ chcesz znaleźć istotnie, szukaj przedewszystkiem w głębi samego siebie.

Poczem, zwracając się do Demasa:

— Co się mnie tyczy, miłuję twą Herę i myślę ze wzruszeniem o jej przyszłej chwale.

— Czemuż to przyszłej? — spytał kapłan ze zdumieniem. — Żaliż ta, którą poślubił Zeus i która równa mu jest niemal, nie była otoczona chwałą po wsze czasy?

— Nie bluźnij bogini, której służysz — zadrwił mędrzec. — Poczytam ją za wyższą od Zeusa, a jeślim ją umiłował, to dlatego właśnie, że przetrwa tego boga, zbyt przychylnego tyranom.

— Bredzisz, zda mi się. Wszak Zeus jest nieśmiertelny.

— Czemuż tedy budzi Prometeusz taki lęk w Olimpie? Naturalne jest zresztą, byś ty, coś niewolnikiem jego wrogów, nie wiedział rzeczy, stosujących się do niego. Nie tajne ci jednak chyba, kapłanie Hery, to, co jej dotyczy. Wiesz, że Temenos, który wykarmił ją i wychował, zbudował jej trzy świątynie: pierwszą poświęcił Herze dziecku, drugą Herze małżonce, trzecią Herze wdowie. Jakże mogłaby stać się wdową, gdyby Zeus był nieśmiertelny?

— Wszystko jest przedmiotem szyderstwa bezbożnemu — odparł wymijająco kapłan. — Ten tylko, co położył ufność w bogach, poznać może istotę rzeczy i tajne słów znaczenie. Bogowie rażą ślepotą tych, co ku nim wzrok wznoszą. Jeśli chcesz widzieć Heliosa czy Zeusa, schyl kornie czoło, patrzaj w zwierciadło wód, w jezioro uwielbienia. Jakże jednak mógłbyś przeniknąć prawdę, gdyś pełen wobec niej hardej wrogości?

I oddalił się, nie kryjąc swej wzgardy.

— Jakąż radość sprawiłeś mi, mówiąc, że Zeus, gnębiciel naszego ojca Prometeusza, musi zginąć. Bo, jeśli wolno mi być otwartym, żywię dla niego prawdziwą nienawiść.

— Trzeba nienawidzić go, synu, za zaślepienie, z którem sam siebie wielbi. Ale trzeba go kochać za mądrość, z jaką sam siebie nienawidzi. Wart on więcej, niż jego poprzednicy. Przez wszystko, co jest w nim najlepszego, rodzi z jakąś surową rozkoszą swego przyszsłego następcę i bezbrzeżnie pragnie końca....

— Mistrzu, mów, mów jeszcze... powiedz, powiedz mi choć imię tego, co przyjdzie.

— Pytasz mię o rzeczy, których objawić ci nie mogę.

Po tej wymijającej odpowiedzi zapanowało milczenie. Przerwał je znów Pytagoras, trawiony żądzą poznania.

— Poza kłamstwami kapłanów, pełnemi sprzeczności, wyczuwam pierwiastki nieznanej im prawdy. Poza prawdami atoli, które ty mi objawiasz, wyczuwam inne, cenniejsze jeszcze, które kryjesz przedemną. Czemuż to? powiedz mi, czemu?

— Dowiesz się tego — uspakajał go mędrzec I, z nagłym smutkiem w głosie:

— Dowiesz się tego — dorzucił, — lecz, zdala odemnie i z ust ludzi dziś jeszcze ci nieznanych.

Zgon „linii“.

Czciciele linii —
Tej spadzistej, płaskiej, wiotkiej
Która z kobiet tyczki czyni —
Los rozwieje wam sen słodki!
Los wam pogrom zapowiada
I nad linią, którą czcicie,
Zawiesza, wiem to niezbicie,
Posępny wyrok: Zagłada!

Ów los z miną uroczystą
Jak najstanowczej orzeka,
Że kobieta, co jest glistą,
Niech nie udaje człowieka.
Mogły sobie wartogłowy
Smakować w takim jej kształcie,
Lecz oto czasu łuk nowy,
„Linio“. W pohańbienie dał cię!
Kobieta, jako przecinek,
To jest wprost naturze obce;
Kobieta — brzmi wieść nowinek —
Niech będzie kropką na kropce,
To znaczy: niech w niej zagości
Znowu urok okrągłości!

Radujcie się pełne łona,
Już was gorset nie pokona;
Raduj się naturo szczodra,
Która tworzysz tęgie biodra;
Nie patyczków nikłość chuda
Podziw powszechny uzyska;
Będą się korzyć ludziska,
Odgadując pełne uda.
Przestanie zawracać głowy
System linio-łazienkowy:
Oto już się droga mości
Wielbicielom masywności.
Z tą zaś chwilą cud nielada
Bo rozweseli nasze oczy;
Stwierdzono: Że Degrengolada
Niewieścią rasę wskroś toczy —
I przez linii uwielbienie
Z kobiet uczyniła — cienie!

Teraz, gdy nie będzie urodą
Linia płaska i spadzista;
Gdy z ciebie, święta swobodo,
Kobieta raptem skorzysta;
Gdy cała architektura
Sztucznych leszczotów i kleszczy,
Spadnie z kobiet i da nura
Jakby sen jakiś złowieszczy, —
Przekonać się będzie można,
Że obawa była zdrożna:
Z rzekomych rajców, przy zmianie,
Wylezą boczyste łanie
I ofukają nas śmiało:
„Co też wam się wydawało“!

A gdzie rzeczywistość chuda,
Przerazić by mogła kogo, —
Tam się inne zdarzą cuda,
Łatając prawdę ubogą:
Nic łatwiej, jak rada na to,
Jak pójść po rozum do głowy.
— Przybywaj, o, zbawcza wato.
Niech żyje przemysł krajowy!

Anatol.



— Czemu się pan jeszcze nie ożeniłeś?
— Bo boję się teściowej!

Słuszna przyczyna.

Dlaczego panie majster rozchodzisz się z żoną?

— Bo pije.

— A czy ty co lepszego robisz?

— Nie, ale potrzeba przecież, aby choć jedna osoba była w domu trzeźwa.

Myśli.

Zazdrosny człowiek łatwiej przebacza wady niż zalety.

—

Dziwne to, ale ludzie często dopiero wtedy znajdują serce — gdy... tracą głowę.

—

Kobieta wpada najpierw w oko, a potem w serce lub... w kieszeń.

Cynia i Balsamina.

Cynia i Balsamina stały na grzędzie obok siebie. Zapadł wieczór po dniu skwarnym, który je przyprawił niemal o omdlenie. Teraz chłód orzeźwiający wionął od sadu i siał delikatnemi kropelkami rosy. Cały ogródek chłonął je chciwie, a Balsamina, znana z pragnienia, wszystkie rozprzestrzeniła listeczki, aby nie uronić żadnej z tych niewidzialnych, drobnych kropelek, jakie sypały się naokoło.

— Pani-bo, jak kaczka, piłaby tylko i piła... rozkosz, zauważył towarzysz Cynia.

— Ach westchnęła Balsamina, pan zawsze starasz mi się dokuczyć.

— Bo też wszystko ma swe granice. U pani zaś przechodzi to w typowe łakomstwo. I dziwisz się potem, że masz taką tuszę!

Patrzcie mi go. Nasadził sobie na głowę kapelusz o skórzanych kresach i myśli, że już wszystkie rozumy posiadł. Tuszę mi wypomina! Kto suchy, jak szczypa, myśli, że Bóg wie, jak to pięknie, świecić że brami. Co do mnie to Opatrzność rzeczywiście nie poskąpiła mi urody. Pulchna sobie taka, aż miło popatrzeć. A panu, panie kapelusznik — jak się zowie — zazdrość..

Cynia pokołysał okapeluszoną głową w powietrzu, przegiął się ku sąsiadce i szepnął.

— Ależ, pani Balsamino, niebyło moim zamiarem, urazić pani, rozpętać tuszy jej gniewu. Powinnaś wiedzieć, że kto się lubi ten się czubi. Nikt chyba nie ma lepszego odemnie zrozumnienia dla jej wdzięków. Posadzono nas tak blisko siebie. Mimowoli oczy kierować muszę ku pani. No, i dalibóg, jest na co patrzeć. Od stóp prawie do głów obleka panią szata różowych kwiatuszków, a z luk pomiędzy niemi przegląda cudne, lube soczyste, niemniej zaś różowe ciało.

— Panie Cynia, żachnęła się towarzyszka pan powinieneś nazywać się raczej.. cynikiem!

Ale w głosie jej nie wrzało już oburzenie. Ten sztywny o twardych, szorstkich liściach jegomość, co pod bok jej się wsadził, — istne wcielenie impertynencyi — był w każdym razie dobrym przyjacielem, a może nawet skrytym wielbicielem przysadkowatej damuli.

I teraz znowu w jego w nią zapatrzeniu podchwyciła błysk gorętszy, który małe serduszko Balsaminy poruszył łaskotliwie.

A Cynia prawił dalej przyciszonym głosem.

— Niesprawiedliwie pani mnie sądzisz. Nie umiem prawić komplimentów. W gruncie jednakże nie jestem tak zły, jak się wydaję. I nie jestem nieprzystępny uczuciom, które w jaskrawej stoją sprzeczności z moją nieszczęsną fizyognomią.

— Dla czego nieszczęsną? zaprotestowała towarzyszka. Pan przecie... wcale niczego... przyznam się; wcale nawet lubię takich smukłych dandy.

— Ach, westchnął Cynia, popadając nagle w ton wynurzenia, jakże przyjemnie słyszeć to z twych ust Balsamino! zarazem jednak przypomina mi się epizod....

— Znowu zazdrość? Znowu ta historya z groszkiem? przerwała mu żywo. Uwierz, że pan nakoniec że więcej w tem fantazyi, niż prawdy. Wszystkiemu właściwie winien Lwipyszczek, znany plotkarz on to bowiem rozgłosił po ogródku całym romantyczną moją przygodę.

Westchnęła, jak niewinność uciśniona.

— Gotowa jestem posunąć się do szczerej wobec pana spowiedzi, aby położyć nareszcie koniec niejasnemu położeniu. Groszek to znany donżuan — chwyta się każdej z mych siostrzyc, której dopaść zdoła. Coprawda, ma szczęście do płci słabej — no, i trudno mu się oprzeć. Przyznasz pan sam a on taki śliczny przytulny.. Ale wierz mi, z mojej strony nie spotka żadnej zachęty, żadnych, broń Boże, awantur. Był tylko bezczelny tą bezczelnością, która płeć naszą zawsze zwycięża, a nawet bardzo pożądane, by dać się zwyciężyć... I oto raz w taką noc księżycową, jak dzisiejsza, zmówiły się z pobliską magnolką, aby jak najwięcej wonności rozsłała ze swych trybularzy; w noc taką, kiedy oszołomiona mistycznym blaskiem księżycowej nocy i powodzią aromatów, zapomniałam niemal świece rzeczywistości, — on, groszek, podstępnie zakradł się w moje pobliże i nieopatrzną, nieświadomą wypustkami swymi podchwycił w objęcia. Ale to był tylko, jak go słusznie pan nazwałeś, — epizod, krótki przelotny (tu westchnienie) epizod. Nikt nawet nie wiedziałby o nim, gdyby ten zjadacz serc nie miał brzydkiej natury chwalenia się swymi sukcesami. Skompromitował mnie, nie puszczając z objęć. A swoją drogą, na dobre to mu nie wyszło. Nadciągnęła burza. Groszek trzymał się mnie kurczowo, choć wicher nim miotał. I oto, gdy nagle wpadł gwałtowny podmuch, on, biedny, runął złamany. Była to bolesna dla mnie katastrofa — bo trzebaby mieć chyba serce z kamienia, by nie wzruszyć się widokiem jego złamania. A koniec panu wiadomy. Groszek pożółkł, wpadł w suchoty i — jakże mi przykro — poszedł z tego świata w wieku kwiecia...

Nagle przerwała dalszy tok wynurzenia.

Tuż obok ozwało się echo czyjegoś stąpania. Zbliżały się dwie ludzkie postaci: mężczyzna i kobieta. Ta ostatnia podobna była do ruchomej piramidy, uwieńczonej złotą banią loków. Mężczyzna wysoki, w surducie opiętym, dokładnie przylegającym do pasa, z twarzą ujętą w rogi kołnierza, z jasnym cylindrem na głowie — posuwał się za damą powoli, zadumany, słuchając słów, które z ust damy płynęły rozbujałą nutą.

A w górze świecił księżyc na podpełniu, a dołem snuły się niewidzialne dymy kadzideł magnolii...

Bota Nik.

Spadek.

— Pan Jan naprawdę spadek
Wziąć musiał okazały...
— Zkądże ta twoja pewność:
Z tabuli, czy z kabały?

— Ach nie! Ja ci rzecz oną
Dość prosto wytłumaczę:
Za dowcipy kiepskie ongi
Wyrzucali go słuchacze.

Odkąd zaś otrzymał spadek,
Sytuacya wręcz zmieniona:
Te same kiepskie dowcipy,
A każdy ze śmiechu aż kona!

mp.

Jej debiut.

Emerytowana artystka zbudziła się dzisiaj wcześniej niż zwykle. Dopiero 10-ta, a ona już przeciera oczy — te same, co niegdyś tyle rozrzucały zabójczego ognia, a teraz podkreślone obwódką i kociemi łapkami, są ledwie odblaskiem przeszłości.

Na stoliku leży stos bibuły porannej.

Artystka dzwoni, by podano jej śniadanie, tymczasem zaś sięga po pismo. Oczy jej szukają chciwie rubryki teatru. Wczoraj debiutowała jej uczenica p. Kalina (pseudonim). Krowięta, bo krowięta, ale artystka uwzięła się, by z tego owsa ryż zrobić. Z dawnych czasów pozostało jej kilku przyjaciół, prastara gwardya na posterunkach dziennikarskich, a nowy narybek, wcale chevalieresque, odnosił się do damy zawsze z respektem.

— Mówię wam, rozumiem się przecie na tem... Kalina — nie dlatego, że moja uczenica — to naprawdę, ogromny talent! Druga Modrzejewska!

Mówiła to z miną tak seryo, że można było przysiądz, jakoby słowa jej były oddźwiękiem rzeczywistego przekonania, choć w duchu sama z siebie śmiała się do rozpuku.

Jedni poszli na plewę, a inni nie wiedzieli po czemu łokieć, ale — *noblesse oblige* — udawali, że biorą słowa mistrzyni za dobrą monetę.

Debiut Kaliny w „Wydobytym wazonie" miał być próbą nietylko talentu adeptki sztuk, lecz także wpływem debiutującej gwiazdy scenicznej. Próba ta — zaznaczmy już teraz — wypadła ku zupełnemu interesowanych zadowoleniu.

Artystka zajrzawszy do tekstu pisma czytała: „Wczorajszy wieczór w teatrze pozostanie na długo pamiętny każdemu, kto był uczestnikiem tego spektaklu. Debiut p. Kaliny przeszedł wszelkie oczekiwania. Scena polska zyskuje pierwszorzędną siłę — spodziewając się po debiutantce wielkich rzeczy!

Artystce mimowoli uśmiech sardoniczny wykrzywił, niegdyś tak ponętne, dziś — zwiędłe usta.

Sięgnęła po dalszą gazetę:

„P. Kalina, pisano tam, łączy talent wrodzony z głębokiem zrozumieniem autora. Jej gra była pełna wyrazu i czaru. Słuchano z zapartym oddechem, ilekroć głos jej dał się słyszeć — ten głęboki głos, podobny do wyrażenia ostatnich uczuć".

Artystka zacisnęła drobne, niegdyś różowe, dziś żółte piąstki.

— Ten nieco przecież przesolił; mruknęła z lekkiem oburzeniem.

W innem piśmie czytała.

„P. Kalina to stanowczo zjawisko niepospolite — to przyszła bohaterka naszej sceny, to wogóle tej sceny przyszłość!"

Artystka aż podniosła się, bo ją kurcz chwycił w kolanie.

— Osioł, zawołała. Osioł lub bezczelny!

Wzięła znowu pismo do ręki i oto nagle twarz jej wypogodziła się, nawet zmarszczki mniej ostro przerzynały powierzchnię czoła. Oho, co tam znalazła.

„P. Kalinie ktoś złą przysługę wyrządził wciągając ją na scenę. Niech wróci jak najrychlej do domu, niech będzie pisarką maszynową, buchalterką, freblanką, czemkolwiek zresztą zechce i do czegokolwiek ma zdolności — bo aktorką nie będzie nigdy!

Uczucie ulgi przejęło niegdyś tak bujne, a teraz smutnie opadłe piersi artystki...

Przecie jeden poznał się i napisał prawdę!

Na weselu.

Ach, jak tu wesoło — nieprawda — mówi jeden z góry do swego sąsiada przy stole.

— Tak, ale wie pan, ja na tych wspólnych ucztach weselnych zazdroszczę jednak tylko...

— Komu? komu?...

Muzykantom, bo ci zjadają sobie kolacyę spokojnie, bez muzyki...

Amoroso.

— „Pani w oczach twoich blaski
Takie barwne, cudne płoną,
Dziś u nóg twych żebrzę łaski,
Zostań prosze... moją żoną!...
Kocham ciebie, a miłością
Gra dla ciebie każde tętno,
Oddaj mi się więc z ufnością,
Nie bądź dla mnie obojętną!.
A pójdziemy tam pospołu,
Kędy nikną bóle, troski,
I u bogów siedząc stołu,
Pić będziemy nektar boski...
Dam ci pieśni mych tysiące,
Każda spłonie światłem szszerem..
Pani, błagam, chodź gdzie słońce!..."
— „Szkoda, żeś pan nie bankierem."

A. Jastrzębiec.

Presja w kawiarni.

— Płatniczy! Jeśli pański wuj w przeciągu czternastu dni nie umrze, przestanę panu dawać na kredyt

Tak samo.

— Dziadek: A więc mój chłopcze, zakochałeś się naprawdę w tej chórzystce?

— Wnuk: O-tak! — i sądzę, że nie masz nic przeciw temu!

— Dziadek: Bynajmniej. Gdy byłem w twoim wieku tak samo się w niej kochałem.

Nąsze dzieci.

— Tatku, prawda mama urodziła się w Krakowie, ja we Lwowie, a tatko w Warszawie.

— Tak.

— No, a jak potem wszyscy razem znaleźliśmy się?...

Z dziennika Zosi.

Mleko może nam służyć za dowód, jak los jest zwodniczy i pełen chimer... Z tego samego mleka może być wyborna legumina kremowa, i cuchnące kwargle...

Józef Białynia Chołodecki.

Na temat wychodźtwa

w pierwszym okresie dziejów „rewindykowanej" Galicyi.

Nie łatwe było dla mieszkańców „rewindykowanej" Galicyi pojąć odrazu i zrozumieć doniosłe znaczenie słupów granicznych, jakimi odgrodzono ją od Królestwa i innych dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, a rząd austryacki musiał pilnie pracować nad rozerwaniem stosunków, łączących nowych poddanych korony Habsburgów z zakordonową bracią.

Zaraz więc po zajęciu Galicyi, gdyż już 13 października 1772. wezwał rząd pod grozą surowych następstw, wszystkich obywateli do powrotu, a w miesiąc później ogłosił zakaz emigracyi i zagroził podżegaczom karą 100 dukatów. Od tej pory powtarzały się ustawicznie rozporządzenia, postanowienia, przepisy, patenta i edykta, omawiające kwestyę wychodźtwa

Najbardziej donośnego znaczenia był w tej mierze patent z 10. sierpnia 1784, postanawiający, „iż nikomu nie wolno wychodzić samowolnie z kraju, albo też wysyłać do obcych krajów dzieci swoje i osoby, zostające pod jego władzą i dozorem. Młodej szlachcie nie wolno przed 28 rokiem życia dawać pozwolenia do wyjazdu za granicę, z wyjątkiem nader ważnych, przez monarchę uznanych przypadków. Kto swój majątek wysyła skrycie za granicę, przez czas dłuższy bez ważnej przyczyny nieobecnym w domu, kto krąży z miejsca na miejsce, zwłaszcza w pasie granicznym, ściąga na siebie podejrzenie o knowanie ucieczki. Donosiciel skrytego wysyłania majątku dostanie w nagrodę trzecią część substancyi, przez fiskusa zabranej. Edyktalne wezwanie do powrotu winno normować termin sześciu miesięcy. W razie ucieczki mają być zaraz krewni i sąsiedzi zbiegłego inkwirowani. Kto o zbiegłym z kraju doniesie dostanie 5 złr. a kto zbiegłego przystawi 12 złr. nagrody". Jako karę normował patent konfiskatę majątku, jaki posiadał wychodźca w chwili ucieczki, w razie braku majątku po schwytaniu lub powrocie trzyletnie, publiczne roboty. Wyjątek stanowiła młodzież przed 20 rokiem życia, jeśli dobrowolnie powracała. —

Ten sam patent zawierał także postanowienie „o obcych werbownikach" i normował za doniesienie, schwytanie i przytrzymanie „werbownika" 100 czerw złr. nagrody. Schwytany werbownik „ma być oddany do „regimentu" na inkwizycyę i do sądu, w celu osądzenia podług artykułów wojskowych i ma być na granicy przy głównym gościńcu obwieszony.

Surową też karę unormowano na t. z. „wykoczowników" namawiających rzemieślników do osiedlania się w obcych krajach.

Łatwo zrozumieć, że wszystkie powyższe zarządzenia były skierowane, o ile dotyczyły mieszkańców Galicyi, w pierwszym rzędzie przeciw wychodźtwu do Królestwa polskiego, zaciąganiu się w szeregi wojsk polskich, legionów i Księstwa warszawskiego, o ile zaś dotyczyły mieszkańców Bukowiny, wcielonej wówczas jako jeden cyrkuł w obręb Galicyi, przeciw wychodźtwu do księstw Mołdawii i Wołoszczyzny.

W Bukowinie panowały gorsze, aniżeli w Galicyi stosunki. Wszakże z chwilą zajęcia jej przez Austryę istniało tamże jeszcze niewolnictwo Cyganów, oparte na donacyach dawnych książąt, władców Bukowiny.

Lwowskie Gubernium wydało okólnik, ostrzegający ludność cyrkułów Czerniowieckiego Kołomyjskiego i Stanisławowskiego przed wychodźtwem do księstwa Mołdawskiego.

Postrach rzucany przez władze austryackie nie wiele skutkował. Wychodźtwo nie tylko nie ustawało, lecz się nawet wzmagało. Z Sekuriczeni, Theodorestie, Reusseny, Bossańcza, Czernawki, Russ Banilli, Strojestie, Łukawicy, Suczawy, Zacharastie, Kupki, Brajestie, Tereblestie, Wallawy, Russ Plavalar, Szerowiec i innych miejscowości przemykało się mimo kordonów i straży wojskowych, mimo surowych kar i zakazu, wydanego ze strony księcia Mołdawii wabienia obietnicami austryackich poddanych, takie mnóstwo emigrantów przez słupy graniczne, że wedle statystyki z roku 1815 ubyło już z samego cyrkułu Czerniowieckiego 16.000 zbiegłych ludzi. Starosta Czerniowiecki, radca dworu Jan E. von Platzer, delegowany do zbadania na miejscu sprawy, objawił swe zdanie w porozumieniu z komendantem granicznego pogotowia, generałmajorem von Lenkiem, że „głównym powodem tak potężnej emigracyi poddanych jest ekonomiczny niedostatek, obok wysokich danin, nie mniej obawa przed rekrutacyą, formowanie wolnego batalionu i zarzą-

dzenie spisu dzieci zdolnych do szkoły, w końcu ucisk pańszczyźniany.

O wiele dobitniej napiętnował grozę ówczesnej branki do wojska austryackiego w swem votum z 31 stycznia 1817 gubernialny referent radca Józef v. Bernhard. Na skutek zarządzeń cesarskich z 22. stycznia i 21 kwietnia 1816 zażądało mianowicie gubernium opinii od starostw cyrkularnych, dotkniętych najbardziej wychodźwem, a to w Złoczowie, Żółkwi, Czortkowie i Tarnopolu. Starostwa te podniosły w swych relacyach w pierwszym rzędzie, „że w r. 1809 wzrosła emigracya chłopów z tego powodu do obłaści tarnopolskiej, ponieważ przyznawano tam imigrantom różne ułatwienia i korzyści. Rosyjski komisarz, urządzający ten kawałek ziemi, traktował chłopów łagodnie i z poszanowaniem. Tam mogli żyć w ciszy i spokoju uniknąć zarazem branki i służby wojskowej, tak strasznej dla mającego przed nią respekt galicyjskiego chłopa“.

Do powyższych wywodów dodał od siebie Bernhard, „iż mało oświecony chłop galicyjski nie ma zrozumienia konieczności instytucyi wojskowej, nie ma poczucia obowiązku wstępowania do służby żołnierskiej, nie pojmuje honorowego stanowiska żołnierza, nie zdolny odczuć konieczności ofiary z swej osoby na rzecz austryackiej ojczyzny. Należałoby w tym kierunku pouczać i oświecać chłopów, a winni to czynić księża i zwierzchności gminne, łagodzić odrazę do stanu wojskowego. Odrazę tę wywołuje głównie sposób rekrutacyi, gwałtowne porywanie popisowych, zwłaszcza zaś barbarzyńskie traktowanie rekrutów, aż do chwili wcielenia ich w szeregi pułków. Władze i komendy odbierające i przewożące brańców zwykły zamykać ich w ciasne, niezdrowe izby, zbijać tam masami, traktować jak gdyby zbrodniarzy tak, że wielu z tych ludzi ginie, zanim dostanie się do swych oddziałów“.

Ten wywód, ten głos uczciwego i szlachetnie myślącego dygnitarza rządowego skreśliło prezydyum gubernialne i zataiło przed rządem centralnym, względnie przed cesarzem.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy nie mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu dorywcze zarządzenia władz centralnych, jak np. zarządzenie z października r. 1807 poruczające sprawy emigracyjne do załatwiania, nie jak dotychczas nadwornej władzy politycznej, lecz nadwornej władzy policyjnej,

Paraliżowały zresztą zaradczą akcyę austryackich władz i same donośne wypadki dziejowe jak n. p. z r. 1809. w czasie których ubyło Galicyi wielu dorosłych i silnych ludzi na rzecz Księstwa warszawskiego. Bezradny Magistrat lwowski wystosował w listopadzie r. 1809 z powodu emigracyi Ludwika Czechowskiego sprawozdanie do Gubernium z prośbą o instrukcye.

Po utworzeniu przez Kongres wiedeński Królestwa polskiego ogłosił rząd jego w Gazecie warszawskiej z 9. marca 1816 następującej treści odezwę.

„W imieniu Jego Ces. Mości Aleksandra I. cesarza wszech Rosyan, króla Polaków etc. etc.

Zachęcamy cudzoziemców do przesiedlenia się do Królestwa polskiego i zarządzamy:

1. Każdy obcy rzemieślnik i każdy rolnik, który się osiedli będzie uwolniony na sześć lat od podatków, danin i ciężarów.

2. Będą wolni sami i ich synowie od służby wojskowej.

3. Rolników osiedlających się na dobrach narodowych uwolni się na sześć lat od czynszów dzierżawnych, ale muszą się zobowiązać pozostać dalszych lat sześć za opłatą na tych gruntach.

4. Wolno zażądać każdej chwili paszportu do powrotu.

5. Uwalnia się imigrantów od cła za wprowadzone rzeczy, inwentarz i tp.

6. Wszyscy obcy imigranci stoją pod ochroną Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi, która im ułatwi imigracyę i spokojne korzystanie z praw.

7. Nie dopuszcza sią do imigracyi żadnych obcych Żydów.

8. Przejeżdżać wolno Żydom przez Polskę i zatrzymywać się w celu spraw sądowych lub dozwolonego handlu, ale za opłatą na pierwszej komorze cłowej należytoścl biletowej (gleitowej) za każdy miesiąc pobytu od kupca 24 złr. a od subjekta 14 złr.

9. Każdego Żyda, który chciałby się wślizgnąć uboczną drogą wyrzuci policya za granicę.

Cesarz Franciszek I. interesował się wprawdzie żywo sprawami wychodźtwa z Galicyi do tego stopnia, że przeglądał skrupulatnie wykazy emigrantów, odczytywał dokładnie relacye cyrkułów, i odczuwał nieszczerość w wyłuszczaniu motywów wychodźtwa, upominał władze polityczne, by występowały w swych sprawozdaniach z większą otwartością, udzielał za nieprawdziwe i nie należycie sporządzone wykazy nagany, był jednak wobec powyższego edyktu, ogłoszonego imieniem jego przyjaciela cara Aleksandra I. bezradny i zmuszony ograniczyć

się na wydaniu skromnego zarządzenia ostrzegawczego.

Na podłożu powyższych stosunków, na podłożu licznych przepisów i rozporządzeń, występowały przez szereg lat na widownię różnorodne zdarzenia i poszczególne wypadki, uwiecznione w aktach lwowskiego Gubernium, z których czerpiemy temat do niniejszej opowieści. Podajemy poniżej wiązankę szczegółów jako przyczynek do pierwszego okresu dziejów „rewindykowanej“ Galicyi.

Nie zrozumiał widocznie należycie Piotr Doliwa Olszyński, właściciel Wierzbicy obok Uhnowa, brzmienia reskryptu cesarskiego z 19. lutego 1774, dozwalającego szlachcie tuż po zajęciu Galicyi przesiedlania się w pozostałe granice Królestwa polskiego, skoro wyjeżdżając na Wołyń zabrał z sobą, wbrew zakazowi emigracyjnemu, także i ośm rodzin poddanych.

O wiele gorzej wyszedł na tego rodzaju próbie Ludwik hr. Abdank Skarbek właściciel dóbr Wołczyszczowice i Dydiatycze w Przemyskiem, tudzież Kolanek, Michalcza i Siemakowiec obok Horodenki Wywiózł on trzech poddanych do swego majątku Tomaszpola na Ukrainę, a gdy ci nie chcieli pełnić tam służby i próbowali w ucieczce szukać ratunku, więził ich i karał chłostą. Wyrokiem władz austryackich z roku 1784 skazano Skarbka za przekroczenie patentu emigracyjnego na 1000 złr. grzywny.

Sprytnie sprawił się w r. 1788 Aleksander Zielonka właściciel Laszek i Srok obok Lwowa. Odbywał on za pozwoleniem rządu austryackiego częste podróże do Warszawy, uśpił tem czujność władz, ostatecznie sprzedał swój majątek Janowi Jastrzębiec z Domajowic Strzemboszowi, a sam pozostał w Królestwie wraz ze swoim dworem służebnym.

Nie uszedł dotkliwej kary Andrzej Korybut książe Woroniecki, właściciel Pilzna w cyrkule Tarnowskim i Kamionki wołoskiej obok Rawy ruskiej, Wywiózł on w r. 1804 do swoich zagranicznych dóbr i przyjął tam do służby Kaspra i Zofię Sowińskich.

Ubiegał się w lecie roku 1786 Nowogrodzki starosta Szczęsny Świnka Czacki o mandat poselski do sejmu warszawskiego i urządził przedwyborczy sejmik w Włodzimierzu Zausznik Czackiego, szlachcic Siedlecki, przyjechał do Galicyi i zwrócił się do Tomasza Ferdynanda Topór Giergielewicza, dystrybuenta tytoniu w Horodle z żądaniem dostarczenia mu do dyspozycyi jak najwięcej drobnej szlachty na przeciąg dwóch do trzech dni. Giergielewicz wywiązał się gracko z swej misyi, gdyż około 100 chodaczkowej szlachty powędrowało z cyrkułów Żółkiewskiego i Zamojskiego na sejmik do Włodzimierza.

Zachęcony nagrodą normowaną patentem o wychodźtwie, doniósł o tem zdarzeniu (7-go września 1786) Jan Gintowt Trąby Dziewiałtowski cyrkularnemu staroście w Zamościu i ściągnął na głowę Giergielewicza i innych przykre śledztwo.

Gubernium uwolniło wszystkich od winy i kary, a Gintowt Diewiałtowski opłakiwał utratę spodziewanego honoraryum.

Nie o wiele lepiej wyszedł na denuncyacyi Iwan Jakimczuk, poddany z Gajów dytkowieckich obok Brodów. Doniósł on dnia 30. listopada r. 1811, ekonomowi Chodziakiewiczowi, że ludzie z rosyjskiego sioła Bajtkowa planują napad na Dytkowce w celu uprowadzenia Mikołaja Jakimczuka z całą rodziną i dobytkiem.

Magistrat miasta Brodów skazał M. Jakim, czuka za wychodźtwo na 6 miesięcy więzienia-każdego z poddanych rosyjskich na 4 miesiące, kozaka zaś oddał do dyspozycyi komendzie wojska austryackiego,

Z końcem XVIII. stulecia był właścicielem Cecowej obok Zarudzia w cyrkule Złoczowskim Tadeusz Białynia Chołodecki*), mandataryuszem tamże Wincenty Mirzyński. W r. 1795 wywędrowały z Cecowej 4 rodziny w liczbie 16 głów. Na dochodzenie zjechał cyrkularny sekretarz Franciszek Kessler i temu to przedłożył Chołodecki jako wyciąg z ksiąg gospodarczych następującą :

„Konsygnacyę rozdawanego zboża gromadzie cecowieckiej na zasiew wiosenny *in mense Aprili 1795.*

Wydano : hreczki 12 korcy, 11 garncy, jęczmienia 24 korcy, 16 garn. i owsa 39 kor. 5 garn. Wszystkiego zboża korcy 76. Z gromadzkiego więc szpichlerza weszło w tę kwotę korcy 18, z dworskiego korcy 58.

Sig. Cecowa *d. 21. Aprilis 1795.*

Tadeusz Chołodecki.

Przytoczona konsygnacya wykazuje ścisłe i skrupulatne pojęcie obowiązków dziedzica wobec poddanych.

Dochodzenia przeprowadzone przez Kesslera, a stwierdzone przez cyrkuł Złoczowski i Gubernium wykazały. iż dominium Cecowej nie można czynić zarzutów, gdyż dostarczyło ono dosyć zboża. Przyczyną wychodźtwa był nieurodzajny, zły rok dla ludzi i bydła.

Analogiczne dochodzenie z takim samym

*) Pradziad autora niniejszej opowieści.

rezultatem przeprowadziła polityczna władza równocześnie w Zarudziu (własność Zakonu OO. Dominikanów — mandataryusz Konstanty Kraiński) zkąd wywędrowało 9 rodzin, a 42 głów, dalej w Trawotłokach, Korszyłowie, Pohrebcach i Prysowcach.

Pomijamy liczne inne tego rodzaju dochodzenia, przeprowadzone z powodu wychodźtwa poddanych z Suchejwoli w Złoczowskiem, z kameralnego dominium w Nowym Targu, z Ulanowa, z Sarnek górnych i Podhajec, z Biecza, z Staj obok Uhnowa, z cyrkułu Rzeszowskiego, z Podkamienia, z Radziechowa, z Suszna, z Oświęcima, z Sokołówki, z Brodów i innych miejscowości cyrkułu Złoczowskiego, z cyrkułu Kołomyjskiego etc. etc. a przechodzimy do bardziej drastycznych wypadków, jakie miały miejsce np. w Podfilipiu obok Skały. Do tej miejscowości przybył nieznany z nazwiska emisaryusz, zabawił tamże 24 godzin, poczem przekroczyli słupy graniczne kozacy, wpadli do wsi i ułatwili ucieczkę 10 rodzinom, złożonym z 50 głów. Uchodząc 21, lutego 1804 z kraju zabrali z sobą chłopi około 40 sztuk bydła.

Rok przedtem zjawił się był w Brajestiach i w Tereblestiach na Bukowinie trudniący się z dawien dawna pośrednictwem i wywożeniem ludzi Szekler z Siedmiogrodu nazwiskiem Szymon Onuli wyprowadził do Mołdawii z pierwszej z tych włości 17 rodzin, z drugiej 34 rodzin łącznie 190 ludzi wraz z ich dobytkiem, złożonym z domowych sprzętów, gospodarczych narzędzi i 338 sztuk bydła.

Wywędrowując spalili wychodźcy 18 domów 15 zaś sprzedali na licytacyi za 222 złr. Równocześnie prawie wyemigrowało z dominium funduszu religijnego w Solce 131 poddanych, z Zaharestie 3 rodziny, dalej wiele luda z Bojan Tereszeny, Petriczeny i Wołczyńca. Protopop Filip Jaremiewicz podał, że wychodźcy z Tereblestie osiedli w Sekareny. Donosząc o tych wypadkach Wiedniowi, podniosło lwowskie Gubernium, że powodem wychodźtwa jest rozwinięte po wsiach złodziejstwo, które niszczy poddanych, dalej brak opału w gminach Zahaestie, Litteny i Strojestie, dwuletni nieurodzaj, ciężkie robocizny, podwyższenie podatku, w końcu zaprowadzenie stemplowanego papieru.

Wiedeń nie uznał za słuszne motywów wyłuszczonych w powyższej relacyi, przyłączył się raczej do zdania jakie objawił przeprowadzający na miejscu dochodzenia *Kreiskommisariatsamtsschreiber* N. Szabo, przypisujący bojarom bukowińskim ucisk poddanych, udzielił lwowskiemu Gubernium (28. czerwca 1803) nagany i rozpisał nagrodę 200 złr. za złapanie emisaryusza Onula.

Wzdłuż granicy mołdawskiej wzmocniono posterunki wojskowe, rozciągnięto nieprzerwany kordon, zwłaszcza w okolicy Suczawy i rozpoczęto z panującym księciem Mołdawii pertraktacye o wydawanie wychodźców.

Nastąpiło tymczasem formalnie katastrofalne zdarzenie.

Wśród pogodnej nocy wiosennej z 18. na 19. maja 1805 ciągnęła ku granicy mołdawskiej olbrzymia, gnana biedą i niedostatkiem kawalkata wychodźców.

Rojąc o lepszej przyszłości w „obiecanym kraju“ pędziła przed sobą cały żywy dobytek, wlokła na wozach drobne dzieci i wszystkie swoje ruchomości. Ludziom tym z Strojestie i Theodorestie przewodził chłop Teodor Butta. Około Litteny zastąpił emigrantom drogę silny oddział wojska i cłowych strażników pod komendą cyrkularnego kancelisty Gabla. Rozpacz nie pozwoliła płynącej fali cofnąć się przed kordonem, postanowiła więc siłą przeforsować przemarsz przez graniczne słupy. Wojsko dało salwę i z białą bronią uderzyło na zbite tłumy. W jednej chwili legło na oświeconem blaskiem księżyca pobojowisku 6 zabitych i 7 rannych. Butta ranny umknął wraz z dwojgiem swych dzieci; żona i troje mniejszych potomstwa dostało się do niewoli. Złapano w ogóle i zakuto w dyby 13 chłopów, 16 bab, 25 chłopców i 22 dziewcząt: mnóstwo mężczyzn, kobiet i dzieci rozbiegło się zaś, jak spłoszone ptactwo po okolicy, a dobytek popadł w ręce kordonu,

Zabrano chłopom 22 wozów, 80 wołów, 50 krów, 64 cieląt, 37 sztuk jałownika, 241 owiec i jagniąt i 20 wieprzów. Owce sprzedano za 1104 złr., wieprze za 23 złr. 25 kr. kilkanaście krów i kilkadziesiąt jałownika za 923 złr.

W cztery dni później przybył na miejsce delegat Gubernium, starosta Zaleszczycki Bogusław baron Dyke z poleceniem, aby tych, którzy namawiali do emigracyi, popodpalali swe chaty, lub z bronią w ręku występowali przeciw władzy dworskiej i straży granicznej odstawić do sądu kryminalnego.

Nie obeszło się przy opisanej katastrofie bez zkandaliku, udowadniającego jakiemi to figurami posługiwał się wtedy rząd w kraju naszym.

Kapitan granicznego kordonu Probst v. Frankenstein doniósł do Gubernialnego prezydyum, że eksponowany kom. w Suczawie Piotr Steipee, mający ciągle konszachty z faktorem Herschen Barberem wydzierżawił temu żydowi

podój skonfiskowanych krów, a uzyskane pieniądze użył na własne cele. W październiku zjechała wskutek tego na miejsce śledcza komisya, złożona z gubernialnego radcy Józefa Bernharda, podpułkownika hr. v. Vigszoles i akcesisty Józefa Dresslera i stwierdziła, że Steipee z odebranego chłopom mienia przywłaszczył sobie 15 pełnych wozów, około 20 wołów, kilka krów i kilka sztuk jałownika, posprzedawał to wszystko i poniszczył papiery i wykazy, które mogłyby go skompromitować i udowodnić jego winę. Winowajca uniknął kary, zmarł bowiem przed ukończeniem śledztwa.

Przykład nieszczęścia, jakie spadło na wychodźców z Strojestie i Theodorestie nie odstraszył od dalszych prób innych poddanych, szukających nowych sadyb pod wpływem głodu i braku zapasów zboża na wiosenny zasiew. W marcu r. 1806 emigrowało 29 rodzin, niebawem umknęło dwóch rezeszów z Kostestie, a 3. maja r. 1806 przyszło do konfliktu między 25 rodzinami dążącymi do Mołdawii, a między granicznym kordonem.

Jak obecnie tak i dawniej dostarczała mianowicie Nowotarszczyzna mnóstwa kandydatów do stanu duchownego, świeckiego i zakonnego, k tórzy kończyli studya teologiczne w grodzie P odwawelskim.Przynależność Krakowa do Księs wa warszawskiego dała władzom impuls do wezwania młodzieży, by do dwóch miesięcy powróciła w granice Austryi.

Pomijamy emigracyę rękodzielników i fabrykantów, która przybrała niezwykłe rozmiary w r. 1796 tudzież emigracyę Żydów, a nawet kolonistów niemieckich, jacy nie wytrzymali w przybranej ojczyźnie i powrócili w r. 1807 do swej pierwotnej siedziby, a przechodzimy do mnogich rzesz szlachty i wogóle inteligencyi, które śpieszyły po za słupy graniczne. Motywem ich kroków był gorący patryotyzm, było pragnienie udziału w walce o swobody Polski. Dajemy w opisie prym Józefowi Szumlańskiemu który wiele widział świata, a jeszcze więcej przeszedł, przecierpiał twardej doli. Urodzony r. 1766 w Wasylkowcach cyrkułu Tarnopolskiego wyjechał był w r. 1791 do Dubna do swego stryja Jana Szumlańskiego. Tam stał wówczas załogą 13 pułk polskiej piechoty Ostrowskiego, więc rychło odezwał się animusz i w piersiach młodego przybysza. Wstąpił jako kadet w szeregi polskiej armii, i walczył bez przerwy pod jej wodzami, pławił się we krwi (r. 1794) wśród okopów Pragi, pobiegł (r. 1796) do Włoch do legionów Dąbrowskiego, służył dwa lata pod jego komendą, przeszedł następnie w randze majora do wojsk francuskich i z 7 pułkiem huzarów podążył pod znakami Bonapartego do Egiptu. Tam popadł w niewolę turecką i przebył w Stambule 13 miesięcy. Uwolniony za usilnem staraniem internuncyusza barona Herberta powrócił do kraju z zamiarem wstąpienia w szeregi armii austryackiej. Pomimo atoli najlepsze świadectwa i polecające listy do Gubernatora Galicyi Jana hr Gaisrucka, ofiarowano mu zaledwie miejsce podporucznika. Oburzony słusznie na takie lekceważenie wytrawnego, wyćwiczonego, w tylu bojach sztabowca wojsk napoleońskich, wyjechał Szumlański przez Kraków za paszportem Gubernatora hr. Trautmannsdorfa do Petersburga. Tutaj inaczej oceniono jego wartość i przyjęto z otwartemi ramionami jako majora do pułku kirasyerów carowej Katarzyny. Na tem stanowisku odbył w roku 1805 kampanię przeciw Francuzom, poczem wziąwszy odprawę udał się do Warszawy, i przeszedł w skład polskiej armii. Jako jeneralny adjutant księcia Józefa Poniatowskiego przeżył wszystkie krwawe dni i wypadki, aż do wielkiej bitwy narodów pod Lipskiem.

Po śmierci swego szefa udał się do Paryża a ztamtąd przez Warszawę do Galicyi, gdzie ożeniwszy się w domu Pieńczykowskich, otrzymał współwłasność włości Miłowanie w cyrkule Stanisławowskim (zmarł r. 1839).

Udzielone Szumlańskiemu pozwolenie do powrotu nie polegało na akcie łaski rządu austryackiego, lecz na konwencyi mocarstw z 3. maja 1815. Postanawiała ona w artykułach VII. i VIII kompletną amnestyę dla tych, którzy brali w jakiejkolwiek chwili minionej przeszłości udział w politycznych, obywatelskich i wojskowych zdarzeniach.

Na tej podstawie odzyskał utracone prawa i mienie po matce z domu Wolskich. Na tej także podstawie wrócił bezkarnie w domowe progi Piotr Rozprza Krobicki brat Stanisława, dzierżawcy Harklowej koło Jasła, skazany zaocznie za emigracyę orzeczeniem cyrkułu Sandeckiego z 7. października 1811 względnie dekretem Kancelaryi nadwornej z 5. marca 1812 l. 2957 na utratę praw obywatelskich i w razie złapania na lat trzy publicznych robót. Wstąpił on był ongi jako piętnastoletni młodzieniec ze szkół w Krakowie do służby wojskowej, brał udział w wypadkach wojennych w Polsce, dostał się do westfalskiego, a potem do siódmego francuskiego pułku szwoleżerów, pomaszerował do Hiszpanii, walczył pod Saragossą, Burgos, Ciudad-real, Tala-vera, Ocagna,

Almonacid, Pegna, Peros montes, Malaga, Albachera, Mussia i Salamanca.

W dniu 7. lutego 1813 powrócił z wojskiem do Francyi, poszedł następnie do Drezna, w której to twierdzy dostał się na skutek kapitulacyi do austryackiej niewoli w ręce jenerała Klenau. Przewieziony do Moor w Węgrzech odzyskał wolność po złożeniu pisemnej deklaracyi, iż nie powróci więcej do szeregów wojska francuskiego. W dniu 4. lipca r. 1814 ujrzał się po wielu latach wędrówki znowu na ojczystej ziemi.

Wypadki r. 1809 powołały Ignacego Sas Brześciańskiego do wstąpienia pod znaki księcia Poniatowskiego. W rok później został mianowany podporucznikiem, po upływie dalszego roku porucznikiem, w roku 1813 rotmistrzem. W awangardzie wielkiej francuskiej armii przebył całą wyprawę Napoleona przeciw Rosyi, otrzymał po bitwie pod Jütterbok z rąk księcia Neuchatell order legii francuskiej, brał udział w krwawej rozprawie pod Lipskiem, poczem udał się do Paryża. Odziedziczywszy razem z braćmi po ojcu dobra w Sanockim, Lwowskim i Żółkiewskim cyrkule zapragnął wystąpić z czynnej służby w armii francuskiej i zamieszkać stale w Ustyanowej.

Rząd austryacki zgodził się na to, zakazał mu jednak wdziewać uniform i odznaki wojska francuskiego i zabronił go salutować.— W trzydzieści lat później zapisały wypadki r. 1846 na swych kartach otoczone czcią nazwisko młodszego członka rodu, Stanisława Brześciańskiego z Ustyanowej.

Wielkie niebezpieczeństwo utraty spuścizny groziło Hermelausowi Jordanowi, wychodźcy z r. 1807. Rząd zamierzał skonfiskować spadek, przypadający mu po zmarłej w r 1804 matce Rozalii z Kotkowskich Józefowej Jordanowej właścicielce Rostoki, Olszyn i Sukmania obok Wojnicza.

Dopiero specyalna decyzya cesarska z 15. grudnia 1815 nadała mu z powrotem prawa poddanego austryackiego.

Taką samą skuteczną walkę o odzyskanie mienia przechodził Jan hr. Krukowiecki, syn Jana Felicyana i Wiktoryi, który emigrując r. 1807 z cyrkułu lwowskiego do Księstwa Warszawskiego miał pozabezpieczane znaczne sumy na różnych dobrach ziemskich w Galicyi.

Mniej pomyślnie toczyła się natomiast sprawa Gwidona Ustrzyckiego, wychowanego staraniem (kuzyny) księżnej Poniatowskiej z domu Ustrzyckiej. Przebywając w Warszawie wstąpił on w czasie prusko-francuskiej wojny do wojska francuskiego, poszedł do Hiszpani i dosłużył się rangi kapitana.

Z drugiej gałęzi Ustrzyckich porał się fiskus z mieniem Augusta Ustrzyckiego, zrodzonego z Anieli Drohojewskiej, który wyemigrował do Draganówki w obłaści Tarnopolskiej.

Pretendentem był skarb rządowy w sprawie Ustrzyckiego, pozwanym natomiast w sprawie Michała Radwan Dziewulskiego, który ulotnił się się był r. 1786 z cyrkułu Samborskiego. Gdy rząd wydał edykt i zapowiedział konfiskatę jego ojcowizny, a zarazem spadku po jego matce Zofii, zmarłej roku 1789. wystąpili z żądaniami liczni wierzyciele Dziewulskiego, jak Teresa Bukowska, Józef Bukowski, Stanisław Grodzicki, Franciszek Wisłocki, zwłaszcza zaś adwokat dr. Iwo Romer, który wykazał, iż Dziewulski kupił wprawdzie od niego i objął w posiadanie folwark, nie dotrzymał atoli warunków kontraktu, winien więc nie tylko zwrócić zakupioną ziemię, lecz i wyrachować się z dochodów, pobieranych w czasie jej faktycznego posiadania. Wskutek tego upadły aspiracye fiskusa. (Akt. l. 9222 z r. 1797).

Niedziw, że wobec takiego wyniku był fiskus przezorny przy opiniowaniu sprawy Franciszka Bratkowskiego właściciela Łozowej i części Szlachciniec obok Tarnopola, który wyjechawszy 8. kwietnie r. 1798 w celu żeniaczki do Werby i zabrawszy ze sobą dwóch poddanych, nie wracał przez cały rok do domu, a zadłużone i zasekwestrowane posiadłości jego zostały wystawione na licytacyę. Prokuratorya skarbu orzekła, iż u Bratkowskiego nie zachodzi wina przekroczenia patentu o wychodźtwie. (Akt. l. 15682 z r. 1799).

Również korzystnie wypadło orzeczenie w kwestyi Franciszka Strzałkowskiego, właściciela Kociubińczyk obok Husiatyna, żonatego z Maryanną Ilińską wdową 1-o v. po Szymonie Tarle.

Wobec wywędrowania (r. 1790) Antoniego Gozdawy Dydyńskiego miał rząd zamiar skonfiskować mały jego folwarczek Słomiana ad Młynne obok Limanowej. W Młynnem gospodarował szwagier Dydyńskiego Stefan Dziedzielewski i tenże wykazał, że Słomiana jest własnością Rozalii Dziedzielewskiej, przyrodniej siostry Dydyńskiego, którego matka była pierwotnie poślubiona Dziedzielewskiemu — W ten sposób uratowano ojcowiznę.

Podobny wypadek jak u Strzałkowskiego, zaszedł w rodzinie Jana Jelity Czerkawskiego z Bokowa obok Podhajec, który opuścił siedzibę w r. 1786, zabrał ze sobą dziesięcioletnią

córkę Maryanną, a posiadłość zostawił w dzierżawie Janowi Sas Żurakowskiemu.

Nie udało się uratować zasobów Janowi Longchampsowi. Rząd zakondykował sumy jego intabulowane na dobrach Ignacego Starzewskiego w Jarhorowie obok Monasterzysk, Ignacego Potockiego w Siemakowcach i Stanisława Radeckiego w Harklowej i Knurowie obok Nowego targu.

Stanisławowi Kaweckiemu, synowi Sebastyana, właścicielowi posiadłości Marcyporęby obok Wadowic zarzucił rząd austryacki rozpustne życie, „gdyż nie dość, że brał udział w powstaniu Kościuszki, ale co więcej zostawił w r. 1807 żonę i zaciągnął się w szeregi wojska polskiego, dokąd wziął z sobą młodego chłopaka Jana Solomońskiego z Lanckorony". Tego ostatniego złapano później w Krakowie i skazano na 14 dni aresztu.

Józef i Ignacy Błeszyńscy z cyrkułu Myślenickiego wyjechali 30. lipca r. 1802 z domu rodzicielskiego. Młodszy Ignacy kształcił się pod okiem zamożnego stryja w Kaliszu i wrócił do kraju r. 1807. Starszy Józef, wieku lat 30, wstąpił do polskiej armii. Rząd skonfiskował za to 10.000 złr. spadku przypadającego mu po zmarłym w r. 1805 ojcu.

Nie lada kłopotu doznał zamieszkały w Jaśle Wincenty Ferreniusz Łada Łazowski. Wyprawił on był 25. czerwca r. 1808 do sądu w Tarnowie syna swego Erazma i poruczył mu ważne dokumenta, dotyczące zakupionego majątku Rożanka około Frysztaka, między tymi dokumentami kwit na zapłaconą cenę kupna 30.000 złr. Erazm poznał się w Tarnowie z niejakim Łabędzkim i za jego namową wraz z koniem, wozem i papierami przemknął przez słupy graniczne do Radomska.

Chory Wincenty hr. Koziebrodzki wyjechał na kuracyę z kraju i uzyskał w tym celu, pozwolenie władzy politycznej. Dnia 28. marca 1807 powołano go do powrotu, po półrocznych targach i pertraktacyach przedłużono mu urlop lecz tylko do wiosny r. 1808. On tymczasem pozostał po za tym terminem w Lugdunie we Francyi i zmarł tamże 21. września 1809 *„mit Ausserachtlassung der ihm festgesetzten Frist und ohne Rechtfertigung"* (z pominięciem wyznaczonego terminu i bez usprawiedliwienia).

Małego figla urządził fiskusowi ogień 12. października r. 1810 paląc biblioteczkę, krzesła, stoły i kanapki, zafantowane po wyjeździe ks. Hieronima Juszyńskiego rz. kat. plebana z Zgórska, dominium Wola mielecka, a oddane do przechowania organiście.

Ludwik Szeliga Krukowicz z Hrebennego obok Rawy ruskiej wstąpił w r. 1809 na skutek proklamacyi we Lwowie jako kadet do pułku Potockiego i awansował do stopnia porucznika. W lutym w r. 1814 powrócił do kraju i otrzymał pozwolenie stałego tutaj pobytu pod warunkiem złożenia godności oficera obcej armii.

Podobnie powrócili za zgodą władz austryackich do Galicyi z rosyjskiej niewoli oficerowie wojsk Księstwa warszawskiego: Paweł Ertel, Rudolf Pobóg Pierzchalski, Franciszek Prus Mrozowicki, Seweryn Bończa Fredro, Tomasz Jastrzębiec Strzembosz z Laszek obok Lwowa, Franciszek Klatecki tudzież Wincenty książe Woroniecki. Ten ostatni rodem z Romanówki był pierwotnie rosyjskim poddanym, ożenił się jednak z Jaworską w Galicyi i kupił po śmierci teścia rodzinne dobra Stronibaby obok Złoczowa. W r. 1809 zaciągnął się do wojska Księstwa warszawskiego. Jako podpułkownik popadł w Dreźnie w niewolę, był internowany na Węgrzech, poczem wziąwszy dymisyę przybył do kraju.

Kilkakrotnemi okryty ranami powrócił w październiku 1815 po przebytych bojach do Galicyi Ignacy Łada Bieńkowski rodem z Milkowego kąta. Dziewiętnastoletnim młodzieńcem zaciągnął się był w r. 1809 w Żółkwi pod znaki jenerała Kamińskiego i awansując szybko doszedł do rangi kapitana 2-go pułku pieszych strzelców.

Również na podstawie konwencyi z roku 1815 powrócili: podpułkownik Jan Kamieniecki w cyrkuł żółkiewski, kapitan Piotr Białobrzeski w cyrkuł bocheński, w cyrkuł brzeżański zaś kapitan Konstanty Witkowski i odzyskali prawa utracone wskutek wychodźtwa

Imieniem Kazimierza Leliwity Słotwińskiego występował wobec rządu austryackiego z prośbą o amnestyę i pozwolenie pozostania jeszcze przez dalszych lat dwa w Królestwie polskiem, brat jego Konstanty Słotwiński, późniejszy dyrektor Biblioteki im. Ossolińskich, więzień stanu i męczennik.

Z dalszych aktów Gubernium lwowskiego dowiadujemy się, że w r. 1816 powrócili z niewoli rosyjskiej żołnierze polskiego wojska Feliks Chmielewski i Jan Tarnawski rodem ze Lwowa, tudzież Szymon Jakuszewski z Grzybowic obok Lwowa.

Przez alembik służby w wojsku pruskiem przeszedł przed wstąpieniem w poczet żołnierzy Księstwa warszawskiego Józef Piasecki, poprzednio prywatny urzędnik skarbu Raczyńskich w Zręczycach obok Gdowa.

Wojciech Żmijowski, porucznik wojsk Księstwa warszawskiego przybył z niewoli rosyjskiej do Galicyi i otrzymał posadę rządcy w Podkamieniu. Zrazu pozwolono mu zamieszkać w Austryi, niebawem wydalono jednak napowrót w granice Królestwa polskiego, był bowiem rodem z Poznania.

Studenci Hanke, Kotowicz i Rzuchowski uciekli do zaboru rosyjskiego na podstawie sfałszowanych paszportów. Pojmano ich w Kamieńcu podolskim i złożono międzynarodową komisyę dla zbadania sprawy, lecz jakże przykrego doznało lwowskie Gubernium uczucia, gdy rosyjskie władze graniczne nie przepuściły do Radziwiłłowa jego delegata, cyrkularnego komisarza Feliksa Gniewosza.

Przez całych lat 11 taił magistrat Skawiny przed wyższemi władzami wychodźtwo Benedykta Zapałowicza (z r. 1793), to też gdy później Wiedeń dowiedział się o tej „opieszałości" miejskiej władzy, cisnął na nią gromy potępienia.

Do szeregu licznych innych wychodźców, którzy bądźto nie powrócili więcej do kraju, bądź powrócili na podstawie konwencyi i uzyskali amnestyę należeli: Antoni Abdank Kiełczewski z Sieniawy (r. 1794) ks Teodor Szreniawita Charczewski z Husiatyna (r. 1787), Ignacy Korab Bojemski z Sokala (r. 1787), Jan Leliwita Spławski z cyrkułu Lwowskiego (r. 1799), dalej z epoki Księstwa warszawskiego: Walenty Oksza Rzuchowski, z cyrkułu Sądeckiego, Jakób Czapelski i Szymon Rejowski z Starego Sącza, ks. Józef Prochocki rzym. kat, proboszcz z Krasnej obok Krosna, Aleksander Wolski syn Wojciecha syndyka nowosądeckiego, Stefan Prus Więckowski student z Tarnowa, Jan Gozdawa Kawecki, syndyk Żółkiewski, ks. Piotr Pozowski z zakonu OO. Bernardynów, Maciej Teppa syn Kaspra obywatela lwowskiego, kaletnika i właściciela domu. Erazm Prawdzic Łuniewski z Żółkiewskiego, Ignacy Prawdzic Woźniakowski, lekarz z Dębicy, Maksymilian Bernard i Amand Gwido dwaj bracia Junosza Łempiccy, z Jasielskiego, Feliks Steczyński z Żółkiewskiego, Karol baron Larisz, Piotr hr. Krasiński, Józef hr. Potocki, Jakób Kolumna Czosnowski, Maciej Medyński z Sterkowic.Józef Trzaska Zabielski z Tarnopolskiego, Franciszek Gaczurowski z Krakowskiego, Antoni Turkietty, Stefan Sas Uniatycki z Jasielskiego, Stanisław Junosza Szaniawski właściciel Nagnajowa obok Baranowa, Kajetan Russocki, Dyonizy Dołęga Zieleniewski z Myślenickiego, Piotr Lityński z Batiatycz obok Kamionki Str., Jan Okoński z Załoziec, Bazyli Trąby Dziokowski z Hołobutowa obok Stryja, Aleksander Brodzki z Nieżuchowa obok Stryja, Józef hr. Stadnicki z Sądeckiego, Józef Jasieńczyk Śliwowski z Złoczowskiego, Wincenty Dłuski z Złoczowskiego, Ignacy i Antoni Junosza Lelowscy z Suchrowa obok Chodorowa, Józef Prus Mroziński z Brzeżańskiego, Ksawery Laskowski z Myślenickiego, Walenty Orzechowski z Gruszczyna, Ignacy Gozdawa Dydyński z Jasielskiego, Józef Kasperski mandataryusz z Uhnowa, Antoni Woytrzowicz z Międzybrodzia obok Sanoka, uczeń liceum w Zamościu, Kazimierz Kowalczuk ze Lwowa, ks. Daniel Lewicki gr, kat wikary z Horodenki, Ignacy i Franciszek Jastrzębiec Chylewscy z Jankówki obok Wieliczki, ks Mateusz Węclawski rz. kat. kooperator z Bełza, Onufry bar. Lewart-Lewartowski, Onufry Paprzyca Świeżawski z Żółkiewskiego, Ludwik Szeliga Laszewski student z Stryjskiego, Józef Lubicz Choynowski prywatny urzędnik z Bocheńskiego, Stanisław Pobóg Orzęcki syn właściciela dóbr z Żółkiewskiego, Jan Łysakowski z Żółkiewskiego, Andrzej Wiszniowski aptekarz, Bonawentura Felicyan i Józef trzej bracia Riedlowie, synowie dzierżawcy Strzelec obok Szczurowej, Laurenty Godowski z Uścia solnego, Ksawery Gryf Bieniaszewski z Stryjskiego, ks. Ignacy Biliński admin. z Kochawiny, Onufry Białynia Rzepecki i Józef Kostyał studenci z Tarnowa, Feliks Gnoiński ze Lwowa, dr. medycyny Fryderyk Plessel, Wojciech Opaliński, Franciszek Kisielewski, Michał Kisielewski, Wojciech Rudkowski, Antoni Goliński, wszyscy ze Lwowa, ks. Floryan Królikowski wikary z Tarnowa, Raymund Skowroński prywatny urzędnik z Małowód w Brzeżańskiem etc. etc.

Nie brakło już i w owej epoce synów biurokracyi austryackiej, a i państwowych urzędników o niemieckich nazwiskach, którzyby nie przyłączyli się byli do szeregów walczących o wolność Ojczyzny dzieci Polski. Sensacyę wywołał w tym kierunku wypadek w domu radcy gubernialnego i cyrkularnego starosty w Stryju Adama Michała Rechbergera v. Rechkron. Adam pojął w małżeństwo Polkę Konstancyę, córkę Stefana Slepowron Żmijowskiego i miał z nią obok córki Ludmili, poślubionej Antoniemu Drop Wodnickiemu, trzech synów, Jana urzędnika skarbowego w Galicyi, Karola oficera wojsk austryackich i Ludwika ur. r. 1788, który na wieść o wkroczeniu wojsk Księstwa warszawskiego i zajęciu Lwowa (r. 1809) zebrał gromadkę przyjaciół, skonfiskował na jej czele

STANISŁAWA

Tuszyńska

Dom spedycyjny i Komisowy

WE LWOWIE,
ulica AKADEMICKA l. 12.

Poleca P. T. Publiczności

Transporta meblowe

w wyścielonych wozach meblowych, koleją i szosą.

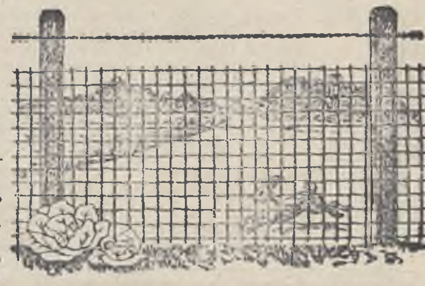
Przeprowadzenia w obrębie mias a opakowania. Wszelką spedycyę z ko ei i na kolej po cenach umiarkowanych.

Ostrzega się przed mniej wartościowemi naśladownictwami!

Najwięcej odpowiednie celowi!

Zdumiewająco tanie ogrodzenie!

Sensacyjny wynalazek!



Bardzo łatwe w użyciu!

Bardzo liczne uznania i podziękowania świadczą o przewybornej doskonałości

Plecionek Hungaria

wyrabianych **tylko z cynkowanego drutu!**

Cena za l metr kwadr wynosi 32 h, i wyżej.

Zamówienia przyjmuje wyłączny fabrykant:

Aleksander Haidekker

fabryka tkanin i plecionek z drutu i ogrodzeń z krat.

Budapest, VIII. Üllöi-ut. 48|133.

Tania, szybka i sumienna obsługa.

— Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —

Ostrzega się przed mniej wartościowemi naśladownictwami!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO TOWAPÓW OPTYCZNYCH.

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy we Lwowie

ulica Hetmańska 1 10, (obok kawiarni wied.)

Polecają w wielkim wyborze po cenach najtańszych:

okulary, cwikiery, lornety; binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, różne Aräometry, mikroskopy, lupy, kompasy. rajscajgi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry, oczy sztuczne, dzwonki elektryczne i t. p.

Wszelkie reperacye uskutecznia się najrychlej i najtaniej.

jedną z austryackich kas cłowych i ze zdobytą gotówką stawił się razem z towarzyszami do służby w polskim obozie. Postępek ten syna austryackiego dygnitarza politycznego, a zwłaszcza zabranie na rzecz rządu polskiego, austryackiej kasy, pozbawiły Ludwika Rechbergera v. Rechkron*) raz na zawsze możności uzyskania amnestyi i powrotu do kraju. Pozostał więc w Królestwie, poślubił Konstancyę Janowską, której szwagrowie Półkozic Stamirowski i Grzymała Troszczeński byli jego kolegami po broni i nabył od Romanowskiego posiadłość Tuczępy.

Klątwa rządu austryackiego wisiała nad jego głową przez lat blisko czterdzieści, a dopiero gdy bratanek jego Izydor Rechberger v. Rechkron został, jako rotmistrz kirasyerów, adjutantem komenderującego jenerała Mantuy, Karola Tarnawa Gorzkowskiego, wyrobił stryjowi amnestyę u cesarza.

Podobnie jak Ludwik Rechberger v. Rechkron zawiódł oczekiwania rządu austryackiego August Gröer, poborca cłowy z cyrkułu Siedleckiego, który wywędrował r. 1807. Rząd austryacki zafantował kaucyę jego 300 złr., musiał jednak zwrócić tę kwotę, gdyż po wychodźcy pozostało 3 małych dzieci. Pościg za zbiegiem unicestwiły wypadki r. 1809.

W rok po Gröerze wywędrował Karol Eichmann, *Lokalaufseher* w Kulkiem w obwodzie Siedleckim. Ruchomości jego zlicytował rząd za sumę 271 złr. 15 kr. i zdeponował ją w cyrkularnej kasie w Siedlcach. Lecz oto nadszedł rok 1809; Austryacy uciekli z Siedlec, a depozyt zginął bez śladu. Nadaremnie pociągano do odpowiedzialności cyrkularnego sekretarza Karola Domiczka i innych urzędników byłego cyrkułu Siedleckiego, ostatecznie złożono całą sprawę do aktów.

Jak surowo stosowały władze przepisy o wychodźtwie, świadczy zdarzenie z kwieskowanym komisarzem cyrkularnym Wincentym Dobrowolskim z Czerniowiec. Otrzymał on dwumiesięczny urlop w celu wyjazdu do Rosyi, a gdy nie wrócił na czas zaproponował cyrkuł Czerniowiecki aby traktować go jako wychodźcę i skonfiskować na rzecz skarbu państwa sumę jego 22.000 złr. zaintabulowaną na dobrach hrabiego Józefa Sweerts-Sporka z Kańczugi.

Michałowi Lubienieckiemu nie pozwolono pozostać u wuja w Saksonii w celu dokończenia rozpoczętej tamże edukacyi, lecz polecono matce jego Klarze 1-o v. Lubienieckiej 2-o v. Rzuchowskiej, właścicielce części Szymbarku obok Gorlic, aby go bezzwłocznie ściągnęła do kraju i wychowywała w jednym z austryackich zakładów.

Aleksandrowi Sawickiemu usiłowała władza polityczna skonfiskować legat po zmarłym r. 1806, ojcu Danielu w kwocie 400 złp. pomimo, iż tenże przeniósł się z wschodniej Galicyi do Dubna jeszcze przed zajęciem jej na rzecz Austryi tj. przed rokiem 1772. Dopiero opinia Prokuratoryi skarbu ocaliła wychodźcy należny mu spadek.

Z Bukowiny wywędrował niebawem po jej zajęciu. gdyż w r 1786 archimandryta Jan Földwary, w r. 1807 zaś razem z żoną i dwojgiem dzieci gr. dysun. ksiądz Jerzy Popowicz z Komarestie.

Niebrakło i wśród kobiet inteligentnych, przekroczeń przeciw ustawie o wychodźtwie. Do takich winowajczyń zaliczył rząd austryacki Budzińską,

Do kobiet wychodźców zaliczyły akta galicyjskiego Gubernium także Wincentyną Fredrównę córką Wincentego, która wywędrowała z cyrkułu Lwowskiego razem z swym bratem Ludwikiem.

Obok osób, które emigrowały z kraju po kryjomu wyjechał bezpowrotnie za granicę cały szereg obywateli, wyjeżdzał zaś otwarcie, na podstawie uzyskanego pozwolenia rządu.

Do takich otwarcie postępujących wychodźców należali ks. Antoni Kukliński proboszcz z Łodygowic, Kajetan Pilawita Lechowski, urzędnik prywatny z cyrkułu Myślenickiego wraz z żoną Heleną. Jerzy Wisłocki właściciel Stefkowej obok Ustrzyk wieku lat 60, wraz z żoną i czworgiem dzieci (wyjechał do gubernii Kijowskiej) i Tekla Bończa Niedabylska córka lwowskiego *Landratha*. Wyrabiając córce pozwolenie do wyemigrowania podniósł *Landrath* Józef Niedabylski w podaniu, że służąc wiernie rządowi przez 34 lat i poświęcając się wyłącznie obowiązkom zawodowym, nie miał ani sposobności, ani czasu nawet, aby myśleć o uciułaniu mająteczku dla niezaopatrzonych swych sześciorga dzieci. To też córka Tekla jadąc do Kijowa wcelu poślubienia tamże gubernialnego radcy Brylewicza nie wywozi z Austryi żadnego majątku, jedynie kilka wyprawnych sukien.

Pozwolenie do wywędrowania z Galicyi otrzymali dalej: Wincenty Słonecki razem z żoną Karoliną, córką Kazimierza Sas Żurakowskiego właściciela Litiatyna w Brzeżańskiem, Józef Erazm Strachocki, syn Jerzego właściciela Rudnik i Sułkowszczyzny obok Mościsk, spadkobierca sumy 39.166 złp. zabezpieczonej na ma-

*) Był on stryjem macierzystej babki autora niniejszej opowieści.

jątku brata Adama, Piotr Ujejski z Buczacza razem z synem Piotrem,ks. Józef Dulęba z dyecezyi Przemyskiej, Marya Dunin Łabędzka z Tarnopola do Wołoczysk, ks. Emeryk Bełtowski przeor OO. Dominikanów z Tarnopola, Józef i Jan dwaj bracia Korzeniowscy, synowie Wincentego z cyrkułu Złoczowskiego, ks. Andrzej Gogulski z dyecezyi Lwowskiej, ks. Jan Sropiński, proboszcz w Grabiach obok Wiśnicza, Antoni Olszański mandataryusz z Sanockiego, ks. Józef Bosiacki z Cieszanowa, Feliks i Wiktor Horodyscy, Adam Łuk napięty Tatarowicz, właściciel Bojanic w cyrkule Żółkiewskim, który objął stanowisko prokuratora Trybunału w Lublinie, Józef Starykoń Pietruski, Jakób Warnia Lekszycki, dzierżawca dóbr Tłuste, Floryan Prus Lisicki wraz z siostrą Magdaleną zam Radecką, Jakób Junosza Gałecki, apelacyjny radca, mianowany apelacyjnym sędzią w Królestwie polskiem, tegoż syn Seweryn Junosza Gałecki, Romuald Urbański z Żółkiewskiego, kapitan wojska rosyjsko-polsk., Jan i Józef Jastrzębscy synowie Jozafata z Łysej góry, Teodor Noel brat lekarza dr. Antoniego Noela ze Lwowa, mianowany sędzią rosyjsko-polskiego trybunału pierwszej instancyi w Lublinie, Antoni Piramowicz adjunkt lwowskiego Magistratu, Egidiusz Kosiński dzierżawca Czechówki obok Wieliczki, Jan Lipski prywatny urzędnik z Tarnowskiego wraz z żonę Agnieszką itd.

Pozwolenia do wyemigrowania udzielał na podstawie wniosków władz politycznych sam cesarz, a warunkiem pozwolenia było pozostawienie wszelkiego mienia w kraju i opłata taksy, odpowiadającej stanowisku petenta.

Wobec tego odmówiono Maciejowi Mroczkowskiemu aprobaty na przyjęcie urzędu sędziego pokoju w Warszawie, posiadał on bowiem w Galicyi majątek Rupniów obok Tymbarku i byłby w razie wyemigrowania spożywał za granicą dochody z swej posiadłości.

Gdy ewangielicki pastor z Białej Jan Chmiel chciał posłać (r. 1816) syna swego Gustawa Wolfganga na studya teologiczne do ewangielickiego uniwersytetu w Lipsku, musiał dać pisemną deklaracyę, iż syn wróci do kraju w oznaczonym terminie, ponadto złożyć kaucyę 300 złp. Kaucyę tę zaintabulowano na realności Jerzego Thomke w Lipniku.

Wśród stosu aktów, omawiających sprawy wychodźtwa dwa tylko napotkaliśmy w owej epoce wypadki imigracyi ludzi inteligentnych z Polski do Galicyi. Były to podania o obywatelstwo austryackie, wniesione przez Wincentego Lubicz Spendowskiego i Jana Drohojowskiego, dwóch kapitanów wojsk Księstwa warszawskiego.

Spendowski starał się o rękę Katarzyny Oginiec Puzynianki, urodzonej z hr. Koziebrodzkiej, Drohojowski zaś o rękę Junosza Rzeszotarskiej szwagrowej hr. Koziebrodzkiego właściciela Łuki.

Rząd austryacki nie bardzo chętnie godził się na tego rodzaju nabytki żywiołów rewolucyjnych, za jakie uważał Polaków w ogóle, a zwłaszcza żołnierzy polskich i tych cywilnych obywateli, którzy należeli przedtem do spisków. Wydatnego w tej mierze dowodu dostarcza nam w późniejszym okresie dziejów Galicyi, wypadek z Wincentym Vivienem de Chateaubrun. Rodzina Vivienów emigrowała z Francyi w granice dawnej Polski, gdzie Józef Vivien nabył posiadłość ziemską i zmarł roku 1831. Wincenty, syn Józefa urodzony w Tulczynie r. 1795, uczęszczał do szkół w Kamieńcu podolskim, poczem „chodził dzierżawami". Przed powstaniem r. 1831 dzierżawił Obodne w Braiłowskiem. Wplątany w rewolucyjne ruchy i spiski Podolan, emigrował w maju r. 1831 do Galicyi i znalazł punkt oparcia w domu Zagórskiego właściciela Czech obok Brodów. Już w r. 1833 ubiegał się o austryackie poddaństwo, otrzymał jednak odmowną odpowiedź, a jedynie pozwolono mu na skutek cesarskiej decyzyi z 19. lutego 1835 zamieszkać czasowo w Galicyi. Widziano w nim ustawicznie niebezpiecznego spiskowca, pomimo, iż wstąpienie jego (r. 1832) w związku małżeńskiem z Łążyńską, córką właściciela Juśkowic obok Oleska związało go jeszcze bardziej z zaborem austryackim i rokowało zamiar spokojnego życia. Przez pewien czas gospodarował na swej posiadłości Podlisiu, później dzierżawił przez lat sześć Witków, potem nabył (r. 1839) od spadkobierców Jordana Dubowce w Tarnopolskiem, sprzedał je (w roku 1841) w końcu osiadł na majątku w Wysocku obok Zabłociec. Szesnaście przeszło lat potrzeba było zanim upewniły się władze galicyjskie o spokojnem usposobieniu imigranta i nadały mu dekretem z 22. października 1847 l. 60.588. upraszane obywatelstwo.

Tak miały się sprawy z wychodźtwem i imigracyą przed stu i więcej laty.

Ceny najniższe!

Panu potrzeba lepszego zegarka!

Nie idź Pan na lep pozornie „tanich“ cen, łatwo psujących się, nigdy dobrze nie chodzących zegarków bazarowych, tylko kup sobie Pan prawdziwy szwajcarski zegarek z chrześcijańskiego światowego domu wysyłkowego zegarków **H. Suttnera w Lublanie (Laibach) Nr. 550.** Oszczędzi Pan sobie w ten sposób wiele kłopotu i kosztów reperacyi.

Numera

oznaczają przedmioty obok zamieszczane.

Ryciny

!! Są znacznie pomniejszone. !! Wszystkie przedmioty dostarcza się w normalnej znanej wielkości i a piękne wykonanie i fason będzie dla każdego miłą niespodzianką.

Wysyłka za zaliczką albo za nadesłaniem należytości z góry.

Wszystkie przedmioty srebrne i złote są urzędownie znaczone.

	Koron.
Zegarek niklowy Roskopf Nr. 410	4·10
Płaski eleg. zegarek dla panów Nr. 518	7·50
Prawdziwy srebrny remontoir zegarek Nr. 719	7·80
Prawdziwy srebrny zegarek remontoir z podwójną kopertą 6 kamieni Nr. 748	13·50
Oksydowany zegarek metalowy Anker Nr. 547	12·50
Budzik kieszonkowy radium 15 kamieni nikiel albo stal świeci w nocy Nr. 79	21·80
Srebrny remontoir Anker z podwójną kopertą na 15 kamieniach Nr. 756.	21·50
Niklowy remontoir Tula z podwójną kopertą z kamieniami Nr. 716	10·50
Zegarek damski stalowy lub niklowy Nr. 803.	7·90
Zegarek srebrny damski Nr. 804.	9·50
Łańcuszki niklowe od K. 1·—	3·—
Obrączki ślubne Nr. 1056 srebrne 90 hal., złote	7·80
Pierścionki złoto na srebrze Nr. 1064	2·70
Srebrny pierścionek z wisiorkiem Nr. 1070	1·—



	Koron
Kulczyki z wisiorkami złoto na srebrze Nr. 1625	3·90
Kulczyki kreolskie Nr. 1123 srebro	1·90
Srebrne kulczyki z kamieniami Nr. 1677	1·—
Łańcuszek oficerski niklowy Nr. 552	1·70
Łańcuszek oficerski srebrny Nr. 901	3·90
Wisiorek srebrny Nr. 973 70 hal., Nr. 962	1·—
Wisiorki rewolwer z 24 patronami (głośne strzały Nr. 953	1·70
24 naboi	—·30
Szpilka do krawatek złoto double Nr. 316	1·30
Srebrna broszka Nr. 1142 . . .	2·50
Srebrna broszka Nr. 1149 . .	1·50
Branzoletka ze złota double Nr 328	2·70
Niklowy łańcuszek płaski Nr. 848	2·—
Srebrny łańcuszek Nr. 865 . .	4·40
Łańcuszek podwójny Nr. 2320	7·50

Jako miara

na pierścionek wystarczy nić wełniana owinięta na około palca.

Co się nie podoba

chętnie się wymienia albo zapłacone za to

pieniądze zwraca się.

Każdy kupujący ma sposobność otrzymać srebrny zegarek lub łańcuszek lub też

złoty zegarek za darmo.

Bliższe szczegóły w katalogu.

Olbrzymi wybór zegarków, łańcuszków, biżuteryi przedmiotów ze złota i srebra w rozsyłającymi się gratis i franko w spaniałym katalogu

chrześcijańskiego światowego domu wysyłkowego

Własna marka „IKO“ światowoj sławy.

H. Suttner tylko w Lublanie (Laibach) Nr. 550.

Główne zastępstwo fabryki zegarków „Zenith“.

Renomowana firma ta nie posiada żadnych filii.

Własna fabryka zegarków w Szwajcaryi. — Światowy skład lepszych zegarków.

Wszelkie środki lecznicze polecane w kalendarzu naszym — dostanie się w aptece E. V. Fellera zawsze świeże i najlepszej dobroci.

Lubianą
jest piękność

oblicza u wszystkich kobiet, ponieważ ładna twarz jest najcenniejszą bronią kobiet. Nie dotyczy to tylko młodych dziewcząt, lecz także mężatek. Piękna kobieta łatwiej potrafi męża do domowego ogniska przywiązać, może łatwiej wyjednać spełnienie swoich życzeń i życie swoje przyjemniejszem uczynić. Kobiety, które chcą być i pozostać pięknemi, używają do pielęgnowania swojej twarzy jako środka zapobiegawczego przeciw zaskórnikom, pryszczom, piegom, plamom wątrobianym, zmarszczkom, fałdom, nieczystościom skóry i szkodliwym wpływom gorąca, zimna, wiatru niepogody, jakoteż do uzyskania i utrzymania piękności twarzy, szyi, ramion i rąk, jedynie Fellera „Elsa“ pomady dla skóry i twarzy, czyni ona bowiem skórę białą, miękką, czystą i zdrową, przytem jest zupełnie nieszkodliwą, co z naciskiem zaznaczyć należy, tembardziej, że istnieją maści i pasty zawierające wiele szkodliwych składników. Należy przeto baczyć na markę „Elsa“. 1 słoik kosztuje 2 Korony (jako dopakowanie), 2 słoiki franko wysłane 5 Koron. Również dobry skutek wywiera Fellera boraksowe mydło (80 halerzy) i Fellera mydło liliowo mleczne (1 Koronę), jedynie prawdziwe u aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya).

Obawiają się
wypadania włosów

zarówno mężczyźni jak i kobiety, ponieważ rzadki włos lub łysina czynią ludzi przedwcześnie staremi. Brak włosów jest odznaką słabowitości, bezsilności, albo niezupełnej czystości. Natomiast jednak twarz ozdobiona pełnym bujnym zarostem przedstawia się piękną, szlachetną, pełną siły i zdrowia. Z radością przeto musimy tę okoliczność powitać, że tysiące pań i panów, celem osiągnięcia bujnego i pięknego zarostu włosów. przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, celem uniknięcia łysiny i rzadkiego porostu włosów, przeciw łupieży i kruchym włosom, Fellera prawdziwej tanochinowej pomady „Elsa“ używają. Doświadczeni ludzie chwalą jej działanie przeciw łupieży, wypadaniu włosów, przedwczesnemu siwieniu i potwierdzają, że wywołuje bujny i bogaty, nowy zarost miękkich, pięknych i zdrowych włosów, a kruche włosy czyni miękkimi, gibkimi i nadaje im piękny połysk. Zamawia się 1 słoik Nr. I. za K 1·60, Nr. II. (silniejszą sortę) za 3 Korony. Do pielęgnowania wąsów zalecają Fellera pomadę na wąsy, 1 słoik 50 halerzy. Jedynie prawdziwa u aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya).

Niebezpieczeństwo

ogólnego osłabienia, niedokrewności, bladaczki, spadania z sił i osłabiających chorób w rozwinięciu ciała, jest dla dzieci w każdym wieku bardzo wielkie. Ale i dorośli. szczególnie kobiety karmiące, rekonwalescenci i chorzy, mogą przez spadanie z sił i niedokrewność fizycznie bardzo wiele stracić. Należy przeto skrofulicznym i gruczołami dotkniętym dzieciom, tym, którzy mają bladaczkę, niedokrewnym, chorym osłabionym i takim, którzy chorobę przebyli dać na wzmocnienie Fellera prawdziwego dorszowego tranu wątrobian go. Zapobiega on wychudnięciu spadania z sił wzmacnia bowiem ciało, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, powoduje szybkie zyskanie na wadze, czerstwy i zdrowy wygląd, pomnaża krew, i robi ciało odpornem przeciw chorobom

Fellera dorszowy tran wątrobiany jest zupełnie bez smaku i zapachu, dlatego i dzieci chętnie go zażywają, podczas gdy inny tran wątrobiany dzieci z powodu jego smaku odrzucają. Czystemu ale rzeczywiście prawdziwemu tranowi wątrobianemu najlepszej jakości jak ten, przyznają lekarze pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi mieszaninami i emulsyami, ten bowiem w każdym razie więcej skutecznych składników zawiera. 2 flaszki tego ulubionego i przez lekarzy zalecanego środka pożywnego i wzmacniającego kosztuje 5 koron franko od aptekarza E. V. Fellera, Stubica Nr. 263 (Kroacya).

KONCESYONOWANY ZAKŁAD INSTALACYJNY
DLA WODOCIĄGÓW I CENTRALNEGO OGRZEWANIA.

Centralne ogrzewanie urządza pod firmą:

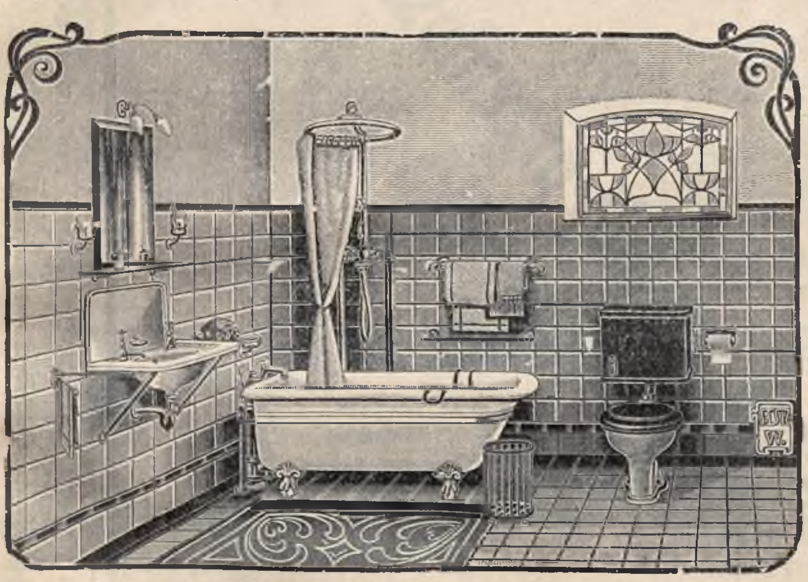
H. Bogdanowicz, S. Korczyński Piekarska 13, Wązka 8.

SPECYALNA C. K. UPRZYW. FABRYKA KLOZETÓW

własnego pomysłu różnych systemów t. j. NADKANAŁOWYCH i POKOJOWYCH, z patentem na Austryę i Węgry, wyszczególnione najwyższą nagrodą c. k. Ministerstwa handlu i złotym medalem z Wystawy Paryskiej.

Fabryka wyrobów metalowych

Henryka Bogdanowicza



we Lwowie
ul. Piekarska l. 13.

Poleca zakres działania swej fabryki, to jest **Odlewarnia z metalu cynkowego** wykonuje: **napisy, litery, szyldy, tablice, figury, ornamenta,** według rysunku Wnych Architektów, **pokrycia stuczne, ozdobne, mansardów, wież, kościołów** również posiada na składzie **krzyże, pomniki, wieńce i latarnie grobowe i lodownie pokojowe.**

Wyszczególnia się wiedzą fachową, mając powiększone warsztaty mechaniczne na większą skalę, urządza **wodociągi, łazienki kąpielowe,** ogrzewane gazem i najnowszymi piecami cyrkulacyjnymi jakoteż węglem, naftą i spirytusem, wyrabia **parniki pokojowe, aparaty** dla Wnych lekarzy i różne inne tym podobne przyrządy.

FABRYKA i SKŁAD KLOZETÓW POKOJOWYCH
najnowszych systemów i własnych patentowanych.

Rezerwoarów wodnych

dla wodociągów i pomp studziennych.

Skład rur wodociągowych i rur żelaznych wychodkowych.

Jak dotychczas tak i nadal wywiązuje się moja firma z zadowoleniem WPp. Architektów, inżynierów i budowniczych, jakoteż stron prywatnych. Na podstawie tej sumiennej i fachowej usługi osiągnąłem rozgłos ze wszystkich źródeł z chwalebnem wyszczególnieniem, co dowodzą najwyższe nagrody, otrzymane na Wystawie budowlanej, jakoteż na Wystawie powszechnej krajowej.

Ekspedycye i korespondencye załatwia się odwrotną pocztą.
Cenniki z każdego działu wyrobów wysyła się na żądanie gratis i franko.

Polecam swoją firmę i nadal łaskawym względom

Z poważaniem **Henryk Bogdanowicz.**







PIĘKNE PODARKI

stanowią miłą pamiątkę dla obdarzonego, ale wtenczas tylko jeśli wybór padł na przedmioty trwałe i takie, które się długo dobrze prezentują. **Wspaniały katalog** chrześcijańskiego domu wysyłkowego H. Suttnera w Lublanie (Laibach) Nr. 550 zawiera kilka tysięcy pięknych, użytecznych i trwałych przedmiotów stosownych na podarki. Wymieniamy tu niektóre z nich:

Na ślub:

Nr. 2509	12 sztuk srebrnych garnitur deserowych w etuis	K 19·—
Nr. 478	Klosz stołowy 47 cm. wysoki .	K 33·50
Nr. 1315	Zegarek wahadłowy bardzo ładny wybijający całe i pół godziny .	K 12·50
Nr. 2296	Srebrny serwis do likieru bardzo ładny 25 cm. wysoki	K 37·—

Na chrzciny:

Nr. 1202½	Garnitur stołowy 3 części w etuis	K 9·70
Nr. 1202	Prawd. srebrny garnitur stołowy 3-częściowy w etuis . . .	K 15·—
Nr. 49	Pozłacany medalon srebr. z wisiorkiem	K 5·60
Nr. 563	Łańcuszek srebrny na szyję K 2·— 14 karat. złoty	K 16·80

Do komuni św.:

Nr. 410	Niklowy zegarek Roskopf . . .	K 4·10
	Niklowy łańcuszek	K 1·—
Nr. 719	Srebrny zegarek remontoir . . .	K 7·80
	Srebrny łańcuszek	K 2·20
Nr. 523	Srebrny zegarek Roskopf podwójnie kryty	K 12·80
Nr. 865	Srebrny łańcuszek wyrób okrągły, ważący 30 gramów	K 4·40

Na imieniny:

Nr. 2294	Obrączka do serwetek prawdziwe srebro, silna	K 6·75
Nr. 189	Pierścionek złoty 14 kar. z pięknym kamieniem	K 7·80
Nr. 189	Pierścionek z nowego złota z ładnem oczkiem	K 3·80
Nr. 470	Wisiorek z serduszkiem złoto-double	K 1·20

Dla panów:

Nr. 788	Srebrny zegarek Tula podwójnie kryty	K 19·80
Nr. 859	Łańcuszek złoty 14 karat. pięknie wykończony	K 32·—
Nr. 793	Zegarek złoty, 14 karat. piękny werk	K 44·—
Nr. 795	14 karat. zegarek złoty z dwoma kopertami	K 65·—

Dla pań:

Nr. 562	Łańcuszek na szyję (kolia srebrna złoto 14 karat	K 1·80 / K 13·50
Nr. 886	Łańcuszek damski, 150 cm. długi 14 karat złoto	K 58·—
Nr. 804	Srebrny zegarek damski 6 kamieni	K 9·50
Nr. 1548	Bransoletka srebrna z zegarkiem Tula	K 25·—

Bogaty wybór innych podarków zawiera **wspaniały katalog,** który otrzymać można gratis i franko.

Wysyła się za pobraniem lub nadesłaniem należytości z góry. Przedmioty nie przypadające do gustu wymienia się lub zwraca pieniądze Zażądaj Pan nadesłania gratis bogato illustrowanego wspaniałego katalogu chzześcijańskiego światowego domu wysyłkowego

Własna fabryka zegarków w Szwajcaryi

H. Suttner tylko w Lublanie (Laibach) Nr. 550

Firma ta niema filii.

Własna marka „IKO“ światowej sławy

Renoma domu tego polega na dostawie lepszych zegarków.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

JANA IHNATOWICZA

Fabryka i biuro fabryczne: przy ul. Sykstuskiej l. 25.

magistra farmacyi i chemika sądowego
WE LWOWIE.

Sklepy przy ul. Sykstuskiej l. 25. i przy ul. Hetmańskiej 6 obok Hotelu Wiktorya

Filie:

W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.
W PRZEMYŚLU: przy ulicy Mickiewicza 4.
W STANISŁAWOWIE: ul. Sapieżyńska 21.

Odszczególniona na wystawach krajowych i zagranicznych 15 medalami zasługi i 3 dyplomami uznania, a na wystawie wszechświatowej w Antwerpii dyplomem honorowym

ZA ZNAKOMITE WYROBY KOSMETYCZNE, MYDŁA TOALETOWE I PERFUMY.

Krem perłowy najlepszy do czyszczenia zębów tuba 50 h.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1 K. 20 hal., większe 2 K., z łabędzikiem 3 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka 1 K. 40 hal., większe 2 K. 40 hal., z łabędzikiem 3 K. 20 hal.

Niezawodne i niezrównane

w swych skutkach

Mydła lecznicze.

Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość 70 hal.

Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie 50 hal.

Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk 60 hal.

Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek 70 hal.

Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze 50 hal.

Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek 70 hal.

Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek 60 hal.

Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek 60 hal.

Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów, 1 Kor.

Mydło tan[illegible]owe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry, 70 hal.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia **zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 60 i 1 K. 20 hal.

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko

:: Krem perłowy ::

JANA IHNATOWICZA

Tuba kremu perłowego 50 halerzy.

KRYSTALINA

goi popękane ręce, usuwa czerwoność, nadaje białości i aksamitnej miękkości.

Tuba 50 halerzy.

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 K.



Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia.



Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz **miłego zapachu,** posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu, jest powszechnie polecane do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 1 K. 20 hal., *rozpylacze* od 60 hal. do 6 K.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. Kawałek 60 hal.

Na żądanie cenniki gratis i franco.

Aleksandra Getritza

Zakład galanteryjno-introligatorski, oraz Magazyn artykułów religijnych, skład papieru i przyborów szkolnych.

Lwów, plac Kapitulny liczba 8.

Poleca:

oprawy książek od najwspanialszych do zwykłych broszur, całych nakładów książek szkolnych i bibliotecznych, naklejanie map, planów i fotografii, oprawę obrazów i haftów w ramy, passepartout i szkło, ekramy, makaty. Teki na biurka i dyplomy, kasetki na srebro i klejnoty i t. p.

Na składzie:

obrazy i obrazki święte, książki do modlenia, różańce, szkaplerze, krzyżyki, medaliki, i t. p. Papiery, bloki rysunkowe Tow. Szkoły ludowej, pióra, ołówki, atramenty, farby, notatki, zeszyty i wszystkie przybory do pisania rysowania i malowania **wyrobu krajowego!**

Ceny bardzo niskie!

Założony w roku 1868.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

POD FIRMĄ:

Edward Trzemeski

we Lwowie

ulica TRZECIEGO-MAJA l. 5. i ulica ŁYCZAKOWSKA l. 9.

POLECA

swoje jedyne w swoim rodzaju zdjęcia portretowe w zakładzie, w mieszkaniach prywatnych! Na tle przyrody, zdjęcia obrazów, rzeźb, architektoniczne grupy tableaux i wszystkie inne w ten zakres wchodzące prace. PONADTO: Klisze cynkowe do druku.

Telefon Nr. 1122.

Ci Czytelnicy, którzy już wiele nowych środków wypróbowali, przekonali się wreszcie, że jednak Elsapreparaty aptekarza E. V. Fellera są najlepsze.

Tak samo jak na niniejszej rycinie wyglądają w rzeczywistości butelka i znaczek ochronny Fellera wonnego fluidu z esencyi roślin z urzędownie zastrzeżoną nazwą:



Zawartość jej uśmierza bole działa skutecznie i jest w istocie wyborną! Cena niska! 12 małych albo 6 większych lub 2 specyalne butelki kosztują tylko 5 Koron opłatnie! Najpewniejsza ochrona przed naśladownictwami: zamawiać wprost u aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 263 (Koacya).

Jeszcze jedna dobra rada! Na brak apetytu i złe trawienie: Fellera przeczyszczające pigułki rabarbarowe z m. „Elsapigułki“ — 6 pudełek z przesyłką 4 Koron.



Ces. król. uprzyw.



SPECYALNY ZAKŁAD WYROBU WAG

Aparatów do wylęgiwania jaj i do wychowywania drobiu



Jana Stankiewicza



WE LWOWIE

ulica Franciszkańska l. 11, i ulica Artura Grottgera l. 12.

Wyszczególniony za doskonałość swoich wyrobów na wystawie budowlanej we Lwowie r. 1892 dwoma bronzowymi i jednym srebrnym medalem — zaś na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 jednym złotym i jednym srebrnym medalem.

Zakład wykonuje wagi wszelkiego rodzaju i takowe posiada na składzie, mianowicie:

Dziesiętne i setne najnowszych konstrukcyi, począwszy od 25 kg. i wyżej. — Specyalne wagi dla magazynów kolejowych do ważenia pakunków. — Wagi do użytku gospodarstwa rolnego, t. j. do ważenia bydła, zboża i t. p. — Wagi mostowe do ważenia wozów ładownych, przenośne i stałe. — Wagi do ważenia wagonów kolejowych z nieprzerwanym t rem. **(Najnowszy system).** Wagi automatyczne do ważenia osób. — Automatyczne siłomierze do próbowania i ważenia siły.

Wagi precyzyjne ścisłe dla aptek, dla złotników do ważenia złota, drogich kamieni etc. — Wagi handlowe stołowe, na postumentach, balansowe, krzyżowe i kantary.

Zakład przyjmuje wszelkie reperacye, t. j. uregulowanie, tarowanie, tak w miejscu jak i na prowincyi.

Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie. — Na żądanie wysyła cenniki i kosztorysy gratis i franko.

Na wyroby moje udzielam jednoroczną gwarancyę.

C. k. uprzyw. Zakład artystyczno-ślusarski i konstrukcyjny. Warsztaty dla rekonstrukcyi maszyn pomocniczych.

Wykonuje wszelkie roboty artystyczne z kutego żelaza: balkon, balustrady, poręcze schodowe, kraty ozdobne, sztachety ogrodowe, bramy, pająki, lampy wiszące, latarnie.

Wszelkie roboty budowlane, okucia do bram, drzwi i okien według najnowszych modeli. Wykonuje konstrukcye żelazne, jako to: dachy, schody, werandy, altany, stragany, wyciągi i wszelkie inne w ten zakres wchodzące, według żądania i rysunków.

Ogradza plantacye lub klomby słupkami żelaznymi.

Wyrabia MEBLE ŻELAZNE i ma takowe na składzie patentowane krzesła i stoły wycieczkowe, automatyczne krzesła, ławki ogrodowe i t. d. — LATARNIE GROBOWE, SZTACHETY DO NAGROBKÓW z żelaza i ma takowe na składzie.

Wszelkie zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyi uskutecznia się w najkrótszym czasie.

Na żądanie cenniki gratis i franko.